

„Powtórka przed...”

Wydział Historii
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Poznaniu

„Powtórka przed...”

XIV Spotkania z historią
dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych i ponadpodstawowych

*

Informator Wydziału Historii UAM

Redakcja
Józef Dobosz i Danuta Konieczka-Śliwińska



Poznań 2020

© Copyright by Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Wydział Historii UAM, Poznań 2020

Recenzent: prof. US dr hab. Małgorzata Machałek

Redakcja: Wioletta Sytek

Projekt okładki: Piotr Namiota

Skład: Małgorzata Nowacka

ISBN 978-83-66355-44-6

Wydział Historii UAM
ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7
61-614 Poznań
tel. 61 829 14 64
e-mail: history@amu.edu.pl
www.historia.amu.edu.pl

Druk
Zakład Graficzny UAM
ul. Wieniawskiego 1
61-712 Poznań

Spis treści

Wprowadzenie (Józef Dobosz, Danuta Konieczka-Śliwińska)	7
---	---

Wykłady

Katarzyna Balbuza, <i>Kobiety z domu cesarskiego a rozdawnictwa pieniężne cesarzy rzymskich. Co „mówią” rzymskie monety cesarskie?</i>	15
Magdalena Biniś-Szkopek, Józef Dobosz, <i>Obraz kobiet w świetle najstarszych przekazów dziejopisarstwa polskiego</i>	27
Agnieszka Jakuboszczak, <i>O kobietach, kobiecości i jej odkrywaniu w czasach nowożytnych XVI-XVIII w.</i>	43
Rafał Dobek, <i>Czy rewolucja była kobietą? Rzecz o udziale i znaczeniu kobiet we francuskich rewolucjach XIX w.</i>	57
Dorota Skotarczak, <i>Kobieta w kinie PRL</i>	75

Warsztaty

Miłosz Sosnowski, <i>Warsztat historyka średniowiecza w XXI w.</i>	93
Danuta Konieczka-Śliwińska, <i>Edukacja historyczna w instytucjach kultury. Wskazówki metodyczne</i>	109
Anna Gruszecka, Agnieszka Łuczak, <i>Biblioteka Raczyńskich jako instytucja wspierająca rozwój i edukację</i>	123
Marta Szczesiak-Ślusarek, <i>Edukacja w Instytucie Pamięci Narodowej</i>	133

Konspekty warsztatów

Marta Kalisz-Zielińska, <i>Archeologia o kobiecie – kobieta w archeologii</i>	147
Radosław Tarasewicz, <i>Zony i córki królów w okresie nowobabilońskim i perskim</i>	148
Anna Tatarkiewicz, <i>„Pachy nie mogą cuchnąć jak cap – czy pamiętasz?! / I że nogi nie mogą pokryć się szczecina [..]”. Zabiegi higieniczne i pielęgnacyjne starożytnych Rzymianek</i>	150
Roman Deiksler, <i>Kobiety w czasie wojny żydowskiej</i>	152

Anna Kotłowska, <i>Kobieta w starożytnych Atenach. Aspekt prawny i obyczajowy</i>	154
Łukasz Różycki, <i>Broń w słońcu powinna się mienić. Rzecz o rzymskim rynsztunku na polu bitwy</i>	154
Magdalena Biniś-Szkopek, <i>Kłopoty małżeńskie w rodzinie poznańskiej u progu XV w.</i>	155
Małgorzata Delimata-Proch, „[...] w bólu będziesz rodziła dzieci”, czyli o ciąży, porodzie i połogu w Polsce do XVI w.	157
Adam Krawiec, <i>Obraz świata w średniowieczu i w czasach Wielkich Odkryć Geograficznych</i>	159
Aleksandra Losik-Sidorska, <i>Słów kilka o sztuce dobrego umierania</i>	160
Andrzej Sip, „Wijące wilczyce”, czyli siostry benedyktynki w siedemnastowiecznym Poznaniu	162
Karol Kościelniak, <i>Wzajemne oddziaływanie mody cywilnej i wojskowej od XVII do XIX w.</i>	163
Anita Napierała, <i>Pierwsze polskie lekarki – edukacja i drogi kariery</i>	164
Romuald Rydz, <i>Jak Mrs. America zatrzymała feministki – Phyllis Schlafly jako kobieta skuteczna</i>	166
Magdalena Heruday-Kielczewska, <i>Bronisława Skłodowska – siostra Marii</i>	167
Elżbieta Mania, <i>Siłaczki powstania wielkopolskiego – o roli kobiet w służbie narodu</i>	168
Anna Piesiak, <i>Hospitantki, studentki, magistrantki... Polki na uniwersytetach – trudne początki</i>	169
Lucyna Błażejczyk-Majka, <i>Kobiety w gospodarce w okresie międzywojennym w świetle spisów powszechnych</i>	171
Joanna Jaroszyk-Pawlukiewicz, <i>Ideal kobiety w czasach reżimu generała Franco w Hiszpanii</i>	172
Małgorzata Praczyk, <i>Polki – migrantki. Sytuacja kobiet migrujących na „Ziemie Odzyskane” po II wojnie światowej</i>	174
Jan Miłosz, <i>Więzienia w okresie stalinowskim w Wielkopolsce</i>	176
Anna Idzikowska-Czubaj, <i>Kultura młodzieżowa w PRL</i>	178
Agnieszka Sawicz, <i>Kotlety z mortadeli, czyli jak być wzorową panią domu i przodownicą pracy. Poradnik z czasów PRL-u</i> ...	179
Mariusz Menz, <i>Kobiety stojące na czele państwa. Wizerunki dawnych i współczesnych przywódczyń</i>	181
Maciej Dorna, <i>Fotografia i historia</i>	183
Regina Pacanowska, <i>Jakimi nićmi szyte? O kobietach w branży odzieżowej, etyce w modzie, greenwashingu (i nie tylko)</i>	184
<i>Informator Wydziału Historii UAM (opracowali: Agnieszka Jakuboszczak i Maciej Michalski)</i>	187

Wprowadzenie

W 2020 roku przekazujemy Państwu czternasty już tom *Powtórki przed... – Spotkań z historią dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych i ponadpodstawowych*, przygotowany wspólnie przez Wydział Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i poznański oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego. Jak z pewnością Państwo zauważyli, występujemy pod inną nazwą, ponieważ dotychczasowy Instytut Historii został zastąpiony przez Wydział Historii. Z dniem 30 września 2019 r. zakończyła się bowiem oficjalnie ponad 63-letnia działalność Instytutu Historii UAM, a od 1 października rozpoczął swoją aktywność Wydział Historii w nowej strukturze organizacyjnej naszego Uniwersytetu. Zgodnie z wytycznymi Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu obecnie tworzy pięć szkół dziedzinowych, odpowiadających różnym obszarom nauki: Szkoła Nauk Humanistycznych, Szkoła Nauk o Języku i Literaturze, Szkoła Nauk Ścisłych, Szkoła Nauk Społecznych oraz Szkoła Nauk Przyrodniczych. W skład każdej ze Szkół wchodzi wydziały przypisane do poszczególnych dyscyplin

naukowych, w łącznej liczbie dwudziestu. Wydział Historii reprezentuje dyscyplinę historia i jest włączony do Szkoły Nauk Humanistycznych wraz z pięcioma innymi wydziałami: Wydziałem Archeologii, Wydziałem Antropologii i Kulturoznawstwa, Wydziałem Filozoficznym, Wydziałem Nauk o Sztuce, Wydziałem Teologicznym. Nowy Wydział Historii połączył w sobie pracowników i studentów dawnego Instytutu Historii oraz większej części dawnego Instytutu Wschodniego. Aktualnie liczy blisko 120 nauczycieli akademickich oraz ok. 800 studentów kształcących się na czterech kierunkach studiów. Na czele Wydziału stoi dziekan wraz z trzema prodziekanami, wspierany przez Radę Dziekańską i Rady Programowe kierunków studiów. O sprawach naukowych decyduje Rada Dyscypliny Historii, której przewodniczącym z urzędu jest dziekan. Zmianie uległa także struktura części administracyjnej Uniwersytetu: dotychczasowy Sekretariat Instytutu Historii zastąpiło Biuro Obsługi Wydziału, a znany wszystkim Dziekanat – Biuro Obsługi Studentów.

Niniejszy tom jest szczególnie także z innego względu niż zasygnalizowane wyżej zmiany organizacyjne i dydaktyczne w poznańskim uniwersyteckim środowisku historycznym. W marcu 2020 r. cały świat doświadczył bowiem dramatycznej w skutkach epidemii koronawirusa, który wywołuje niezwykle groźną chorobę układu oddechowego człowieka, określaną jako COVID-19. Władze państwa zdecydowały się na pełną izolację społeczeństwa, ograniczając znacząco m.in. działalność wielu instytucji (w tym także szkół i uczelni). Z tego powodu od 12 marca do 30 wrześ-

nia 2020 r. zostały zawieszone zajęcia dydaktyczne na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, pracownicy przeszli w tryb pracy zdalnej, a zajęcia ze studentami odbywały się z wykorzystaniem różnych narzędzi elektronicznych. To wyjątkowy czas, o historycznym znaczeniu i trudnych do przewidzenia konsekwencjach. Zgodnie z zarządzeniem JM Rektora UAM nie możemy na uczelni organizować żadnych wydarzeń, które wymagałyby zgromadzenia większej liczby osób, co mogłoby spowodować ryzyko rozprzestrzeniania się niebezpiecznego wirusa. W trosce o nasze wspólne bezpieczeństwo nie organizujemy zatem tegorocznej „Powtórki przed...” w tradycyjnym terminie wrześniowym, jak to robiliśmy począwszy od 2008 r. Zdecydowaliśmy się przesunąć jej realizację na późniejszy czas, kiedy będzie to możliwe i bezpieczne. Trudno nam również określić formę, w jakiej się ona odbędzie: stacjonarną czy zdalną, ponieważ w chwili przekazywania niniejszego tomu do druku epidemia nadal nie została opanowana i nie wiemy, w jaki sposób będziemy pracować w nowym roku akademickim. Wydajemy zatem tegoroczną *Powtórkę przed...* bez programu ramowego naszych zajęć otwartych, ale to nie oznacza, że uczniowie i nauczyciele nie będą mogli w nich uczestniczyć. Jeśli sytuacja epidemiczna nam skutecznie uniemożliwi spotkanie w Collegium Historicum (zwyczajowo odbywały się one w ostatniej dekadzie września), to przeniesiemy się do przestrzeni internetowej i nawiążemy z Państwem kontakt w formie zdalnej, o czym nie omieszkamy skutecznie powiadomić wszystkich zainteresowanych.

Jeszcze przed wspomnianymi wyżej wydarzeniami podjęliśmy decyzję o poświęceniu czternastej edycji „Powtórki przed...” postaciom kobiet, ukazując ich wkład w rozwój cywilizacji na przestrzeni wieków, zarówno w dziejach państwa polskiego, jak i w innych krajach świata. Nie było to bowiem przedmiotem naszych dotychczasowych spotkań, a przecież od przynajmniej kilkudziesięciu lat w historiografii obecna jest problematyka udziału kobiet w rozmaitych wydarzeniach historycznych, a kwestie związane z ich rolą w dziejach cieszą się znaczącym zainteresowaniem badaczy wielu nurtów nauki. Trzeba tu nadmienić, że na UAM ten kierunek dociekań jest wyjątkowo żywy, wspierany przez najwyższe władze uczelni i rozwijany w ramach różnych dyscyplin nauki¹. W środowisku historyków od wielu lat dziejami kobiet zajmowali się w ramach Komitetu Nauk Historycznych PAN (Zespół Historii Kobiet) prof. Krzysztof Makowski i dr Dorota Mazurczak². Szczególne miejsce w badaniu roli kobiet w wie-

¹ Z inicjatywy i pod patronatem JM Rektora UAM prof. Andrzeja Lesickiego, przy wsparciu prorektorek prof. Bogumili Kaniewskiej i prof. Beaty Mikołajczyk powstał projekt „Gdy nauka jest kobietą”, w którym uczestniczy prof. Maciej Michalski. Jego inauguracja nastąpiła 15–16 października 2018 r. podczas konferencji z okazji 100-lecia uzyskania praw wyborczych przez kobiety w Polsce pt. „Samodzielność i wspólnota” (Instytut Kultury Europejskiej UAM w Gnieźnie). Projekt obejmuje „Laboratorium Kobiet”, a także konferencje, seminaria, prezentacje, wystawy, publikacje i wykłady.

² Zespół ten działał pierwotnie przy Komitecie Nauk Historycznych PAN, potem opiekę sprawowało nad nim Pol-

kach średnich zajmują prace prof. Jerzego Strzelczyka, zwłaszcza trzytomowe *Pióro w wątych dłoniach*³. Dołączyli do niego, prowadząc dociekania nad hagiografią świętych kobiet, małżeństwem oraz wątkami biograficznymi: prof. Maciej Michalski (m.in. rozprawa odnosząca się do hagiografii świętych kobiet z kręgu dynastii piastowskiej⁴), prof. Magdalena Biniś-Szkopek (porusza kwestie roli i miejsca kobiet w XV-wiecznej Wielkopolsce⁵) czy podejmujący badania nad kluczowymi postaciami epoki prof. Małgorzata Delimata-

-Proch⁶ i prof. Jarosław Nikodem⁷. W podobnym duchu prowadzi dociekania nad dziejami kobiet zajmująca się dziejami wczesnonowożytnymi prof. Agnieszka Jakuboszczak⁸. Refleksję nad historią kobiet z perspektywy teorii historii i historii historiografii prowadzi prof. Maria Solarska (samodzielnie i wspólnie z prof. Maciejem Bugajewskim)⁹, zaś prof. Izabela Skórzyńska bada wizerunki, stereotypy i obecność kobiet w podręcznikach szkolnych¹⁰. To oczywiście tylko najważniejsze

skie Towarzystwo Historyczne i od kilku lat ponownie KNH PAN. Obecnie przewodniczy tej inicjatywie prof. dr hab. Teresa Kulak.

³ Wydane przez Wydawnictwo DiG – Jerzy Strzelczyk, *Pióro w wątych dłoniach. O twórczości kobiet w dawnych wiekach*, [t. I]: *Początki (od Safony do Hroswity)*, Warszawa 2007; tenże, *Pióro w wątych dłoniach. O twórczości kobiet w dawnych wiekach*, t. II: *Rozkwit (od Murasaki Shikibu do Małgorzaty Porete)*, Warszawa 2009 oraz zamykający cykl t. III: *Pióro w wątych dłoniach. O twórczości kobiet w dawnych wiekach. Różnorodność (od Agnieszki Blannbekin do Małgorzaty z Nawarry)*, Warszawa 2017.

⁴ Maciej Michalski, *Kobiety i świętość w żywotach trzynastowiecznych księżnych polskich*, Poznań 2004. W zbliżonym duchu mieszczą się dociekania dr Hanny Krzyżostaniak (dzisiaj poza Poznaniem) – zob. jej rozprawę pt. *Trzynastowieczne święte kobiety kręgu franciszkańskiego Polski i Czech. Kształtowanie się i rozwój kultów w średniowieczu*, Poznań 2014 czy jej wcześniejszą pracę pt. *Błogosławiona Jolenta – życie i dzieje kultu*, „Scripta Minora” 2007, t. V, s. 149–232.

⁵ Magdalena Biniś-Szkopek, *Małżonkowie przed sądem biłkupiego oficjała poznańskiego w pierwszej ćwierci XV wieku*, Poznań 2018.

⁶ Małgorzata Delimata-Proch, *Rycheza, królowa Polski (ok. 995 – 21 marca 1063). Studium historiograficzne*, Kraków 2019. Zob. również tejże, *Obce i rodzime władczynie polskiego średniowiecza w polskim piśmiennictwie XIX wieku. Kształtowanie wizerunku i recepcja*, Poznań 2014.

⁷ Jarosław Nikodem, *Jadwiga król Polski*, Wrocław 2009.

⁸ Zob. przykładowo: Agnieszka Jakuboszczak, *Rodzina i rodzinność szlacheńskich wielkopolskich w XVIII wieku. Perspektywa kobieca*, Poznań 2016; też, *Sarmacka dama. Barbara Sanguszkowa (1718–1791) i jej salon towarzyski*, Poznań 2008.

⁹ Maria Solarska, Maciej Bugajewski, *Współczesna francuska historia kobiet. Dokonania – perspektywy – krytyka*, Bydgoszcz 2009; M. Solarska, *Śprzeciw-historia. Wymiar krytyczny historii kobiet*, Bydgoszcz 2011. Zob. też tłumaczenia i redakcje tekstów obcojęzycznych poświęconych feminizmowi: *Francuski feminizm materialistyczny. Wybór tekstów Colette Guillaumin, Christine Delphy, Monique Wittig*, red. i tłum. Maria Solarska i Martyna Borowicz, Poznań 2007; Ilana Löwy, *Okowy rodzaju. Męskość, kobiecość, nierówność*, tłum. Maria Solarska i Karolina Polasik-Wrzosek przy współpr. Martyny Borowicz, red. Maria Solarska, Bydgoszcz 2012.

¹⁰ Zob. Iwona Chmura-Rutkowska, Edyta Głowacka-Sobiech, Izabela Skórzyńska, „Niegodne historii?”. *O nieobecności*

postaci z naszego środowiska, które zajmują się szeroko rozumianą problematyką kobiecą i ich najważniejsze dzieła (głównie monografie). Pełniejsze przedstawienie ich dokonań wymagałoby głębszego studium historyograficznego.

Zasadnicza konwencja naszych zajęć otwartych z historii dla szkolnych odbiorców pozostaje taka sama jak do tej pory. Proponujemy bowiem cykl pięciu wykładów monograficznych, prowadzonych przez badaczy specjalizujących się w danej epoce historycznej, dwadzieścia sześć warsztatów źródłoznawczych oraz spotkania dla nauczycieli z dwoma ważnymi instytucjami posiadającymi ciekawą ofertę współpracy dla szkół: Biblioteką Raczyńskich oraz Instytutem Pamięci Narodowej.

W niniejszym tomie umieściliśmy wzorem lat ubiegłych pełne wersje wszystkich wykładów, konspekty warsztatów źródłowych wprowadzające do rozmaitych tematów szczegółowych oraz materiały uzupełniające. Pierwszą część tomu tworzy pięć tekstów ukazujących szeroką refleksję nad rolą kobiet w dziejach: w czasach starożytnych (tekst prof. Katarzyny Balbuzy), w średniowieczu (tekst prof. Józefa Dobosza i prof. Magdaleny Biniaś-Szkopek), w epoce nowożytnej (tekst prof.

Agnieszki Jakuboszczak), w XIX wieku (tekst prof. Rafała Dobka) oraz w okresie Polski Ludowej (tekst prof. Doroty Skotarczak). Wśród materiałów uzupełniających znalazł się tekst dr. Miłosza Sosnowskiego przybliżający warsztat źródłoznawczy mediewisty, a także artykuł prof. Danuty Konieczki-Śliwińskiej zawierający wskazówki metodyczne do działań edukacyjnych z zakresu historii prowadzonych w instytucjach kultury. Swoją ofertę edukacyjną i możliwości współpracy ze szkołami prezentują w tym tomie pracownicy Biblioteki Raczyńskich (Anna Gruszecka i Agnieszka Łuczak) oraz poznańskiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej (Marta Szczesiak-Ślusarek). Zamieszczamy także najnowszą wersję informatora Wydziału Historii UAM (w opracowaniu prof. Agnieszki Jakuboszczak i prof. Macieja Michalskiego), w którym reklamujemy m.in. zreformowane kierunki studiów: historia, humanistyka w szkole – polonistyczno-historyczne studia nauczycielskie, gospodarka i ekonomia w dziejach, wschodoznawstwo oraz zupełnie nowy kierunek Liberal Arts and Sciences. Całość publikacji wydajemy w formie tradycyjnej książki, którą otrzymają bezpłatnie wszystkie biblioteki szkolne biorące udział w naszych „Spotkaniach z historią” oraz zainteresowani uczniowie i nauczyciele. Będzie ona również dostępna w wersji online, na stronie internetowej Wydziału Historii UAM.

Rok 2020 okazał się dla nas trudniejszy, niż mogliśmy przypuszczać. W nowej strukturze organizacyjnej wdrażaliśmy założenia nowego Statutu UAM, zaczęliśmy budować wspólnotę Wydziału Historii i wybierać nowe kadry zarządcze, gdy niespodziewanie doświad-

i stereotypowych wizerunkach kobiet w świetle podręcznikowej narracji historycznej w gimnazjum, Poznań 2015.

czyliśmy zagrożenia zmuszającego nas do zmiany wielu aspektów naszego życia. Musieliśmy w błyskawicznym tempie zmienić dotychczasowe metody pracy i nauczyć się sprawnie komunikować w nowych warunkach. Przypomnieliśmy sobie po raz kolejny, że życie i zdrowie są najważniejsze, a spędzając kilka miesięcy w przymusowej izolacji, uświadomiliśmy sobie również, że pomimo trudności trzeba starać się rozwijać, zdobywać

nową wiedzę i umiejętności, utrzymywać kontakt z rodziną i znajomymi, wspierać się i nie poddawać. Kierowani właśnie takim przekonaniem chcemy podtrzymać naszą wieloletnią współpracę z Państwem i na przekór wszelkim przeciwnościom losu zachować kontakt, choć w zmienionej formie.

Józef Dobosz, Danuta Konieczka-Śliwińska

Wykłady

Kobiety z domu cesarskiego
a rozdawnictwa pieniężne cesarzy
rzymskich.
Co „mówią” rzymskie monety
cesarskie?*

Liberalitas (pol. hojność/szczodroblliwość cesarska) należała do najważniejszych form socjalnej działalności cesarzy rzymskich. Była również uznawana za jedną z najważniejszych cnót cesarskich. Na monetach występowała jako *Liberalitas Augusti* (pol. szczodroblliwość cesarza), co nadawało jej dodatkowego, boskiego aury. Pierwszą cesarzową, na której monetach została uwieczniona idea hojności cesarskiej, była Julia Domna, żona cesarza Septymiusza Sewera. Jej monety wyznaczają w tym względzie przełom w dotychczasowym eksponowaniu tej cnoty cesarskiej. Znane ko- biece emisje monet z motywem *liberalitas* albo emisje cesarskie z podobiznami cesarzowych pochodzą z III w. i wyraźnie artykułują *liberalitas*, zarówno ikonograficznie, jak i literalnie – poprzez widniejącą na rewersach

* Niniejszy wykład jest skróconą i spopularyzowaną wersją artykułu, który ukazał się w wersji angielskiej w „*Studia Historiae Oeconomicae*” w 2019 r. (SHO 2019, vol. 37, s. 5–24) pod tytułem *The Role of Imperial Women in the Monetary Distributions Liberalitas in Rome in the Light of Numismatic Sources*.

monet inskrypcję. Inne emitowane w imieniu cesarzy numizmaty (głównie medaliony) akcentują w niektórych przypadkach (Julia Mamaea, Salonina) osobisty i czynny udział kobiet z domu cesarskiego w przedsięwzięciach typu *congiarium* (pol. darowizna dla ludu). Emisje monet, które ukazywały się w imieniu kobiet cesarskich lub cesarzy – z wyraźnie uwydatnioną rolą kobiet – bez wątplenia świadczą o kobiecym wsparciu dla cesarskiej polityki socjalnej względem mieszkańców Rzymu, obejmującej różne przedsięwzięcia aktualnie panujących cesarzy, z którymi były spokrewnione. Dowodzą ich aktywnego zaangażowania, jak i wsparcia dla kreowanego przez cesarzy za pomocą propagandy cnót (takich jak *liberalitas*) wizerunku princepsa. Niebagatelne znaczenie miała przy tym prowadzona przez cesarzy polityka dynastyczna, w której cesarzowe odgrywały kluczową rolę.

* * *

Liberalitas to rzeczownik pochodzący od przymiotnika *liberalis/liber*, co z kolei można tłumaczyć jako „wolny”. Związek pomiędzy szczodroblnością i wolnością był bowiem ewidentny. Można to zauważyć zwłaszcza w odniesieniu do II w.¹, kiedy szczodroblliwość była postrzegana jako odpowiedź na skierowane do cesarza żądanie podjęcia działań, mających na celu udzie-

¹ Wszystkie daty dotyczą czasów po Chrystusie.

lenie konkretnej pomocy finansowej. Dzięki niej, jak uważano, społeczeństwo będzie miało zapewnioną wolność. Termin *liberalitas* oznaczał w epoce cesarstwa rzymskiego wiele różnorodnych inicjatyw socjalnych, poprzez które cesarze manifestowali swoją szczodrość. Na czoło tych działań wysuwała się dystrybucja pieniędzy dla różnych grup obywateli rzymskich (*donativa* dla żołnierzy, *congiaria* dla ludu), choć trzeba wspomnieć, że *liberalitas* przybierała też inne formy, jak np. fundacje alimentacyjne, czyli specjalne świadczenia pieniężne dla rodzin z dziećmi lub rolników w miastach italskich (łac. *alimenta*), doraźna pomoc finansowa dla senatorów, umorzenie długów, rozdawnictwo zboża (łac. *frumentationes*), budownictwo publiczne w Rzymie czy organizacja widowisk publicznych². *Liberalitas* była też moralną cnotą cesarza. Epitet *Augusti*, który towarzyszy *liberalitas* na monetach, wyraźnie precyzuje semantykę tej cnoty imperialnej. Podkreśla jej ścisły związek z osobą cesarza rzymskiego, jego szczodroblewość, która miała boską naturę i od bóstw pochodziła (w ostatnim ze znaczeń oznaczała ona hoj-

ność, szczodroblewość cesarską). *Liberalitas* należała do kanonu najpopularniejszych i najbardziej pożądanых u cesarzy cnót cesarskich (łac. *virtutes Augusti*)³. Jej naturę i znaczenie w imperialnej ideologii zwycięstwa najlepiej oddaje materiał numizmatyczny. Dzięki monetom program ideologii cesarskiej, tudzież wykreowany ideologiczny obraz cesarza, bez żadnych zakłóceń i w tempie błyskawicznym docierał do najdalszych zakątków cesarstwa i do przedstawicieli wszystkich warstw społecznych⁴. W ujęciu kwantytatywnym

³ Więcej o cnotach cesarskich (z przywołaniem dyskusji oraz literatury przedmiotu) zob. np. Carlos F. Noreña, *The Communication of the Emperor's Virtues*, „Journal of Roman Studies” vol. 91 (2001), s. 146–168; tenże, *Imperial Ideals*, s. 37–100. O *liberalitas* jako cnotce cesarza zob. też m.in. Hans Kloft, *Liberalitas principis*; Fergus Millar, *The Emperor in the Roman World (31 BC – AD 337)*, Oxford 1977; Paul Veyne, *Bread and Circuses*, s. 292–419.

⁴ Na temat znaczenia monet w komunikacji politycznej, w wyrażaniu rzymskiej ideologii i propagandy imperialnej ostatnio m.in.: Carlos F. Noreña, *Imperial Ideals*, s. 82; Erika Manders, *Coining Images of Power. Patterns in the Representation of Roman Emperors on Imperial Coinage, A.D. 193–284*, Leiden–Boston 2012, s. 11–62. Zob. też Richard Brilliant, *Forwards and Backwards in the Historiography and Roman Art*, „Journal of Roman Archaeology” vol. 20 (2007), s. 8–9: „Numismatic imagery, being a prime medium of communication in the Roman world because of its wide diffusion, is an excellent example of efficient packaging, of putting multum in parvo like the modern »sound bite«, which, however concentrated, is never taken by itself but, necessarily, implies an expansive context familiar to the recipient. Furthermore, reduction without the loss of legibility – a fundamental principle of Roman numismatic

² Na temat form cesarskiej *liberalitas* pisali: Hans Kloft, *Liberalitas principis. Herkunft und Bedeutung. Studien zur Prinzipatsideologie*, Wien 1970, s. 95–104, 110–125; Paul Veyne, *Bread and Circuses. Historical Sociology and Political Pluralism*, transl. by Brian Pearce, London 1990, s. 292–419; Isabelle Simon, *Un aspect des largesses impériales. Les sparsiones de missilia à Rome (Ier siècle avant J.-C. – IIIe siècle après J.-C.)*, „Revue Historique” vol. 310 (2008), nr 4, s. 763–788; Carlos F. Noreña, *Imperial Ideals in the Roman West. Representation, Circulation, Power*, Cambridge 2011, s. 85–86.

liberalitas to jedna z pięciu najczęściej występujących na monetach cnót cesarskich⁵. Jej potencjał ideologiczny doceniali cesarze panujący od II do IV w., którzy także w praktyce starali się zaświadczać o swej szczodrości. W ten sposób powstawał obraz idealnego princepsa, który dbał o społeczeństwo rzymskie, wychodząc naprzeciw jego oczekiwaniom.

Popularność idei *liberalitas* w rzymskim materiale numizmatycznym nie zaskakuje. Cesarze eksponowali zarówno swoją szczodrość, cnotę osobową, która stanowiła jeden z popularniejszych tematów rzymskiej ideologii cesarskiej, jak i jedną z bardziej intratnych pod względem politycznym form aktywności względem poszczególnych grup obywateli. Występowanie tej cnoty w mennictwie rzymskim emitowanym w imieniu cesarzy było zatem dosyć częste, a sam typ ikonograficzny – standardowy i raczej mało zróżnicowany⁶.

design – proves the importance of the coinage as a purveyor of messages”. Więcej na temat autoprezentacji cesarskiej w świetle monet zob. Carlos F. Noreña, *Imperial Ideals*; Erika Manders, *Coining Images of Power*; Katarzyna Balbuza, *Aeternitas Avgvsti. Kształtowanie się i rozwój koncepcji wieczności w (auto)prezentacji cesarza rzymskiego (od Augusta do Sewera Aleksandra)*, Poznań 2014; *liberalitas* w sztuce zob.: R. Volkammer, *Liberalitas*, [w:] *Lexicon Iconographicum Mythologiae Classicae*, t. 6, 1, Düsseldorf 1992, s. 274–278.

⁵ Carlos F. Noreña, *Imperial Ideals*, s. 62–100. Cnoty wchodzące w skład owych *core virtues* to oprócz *liberalitas* – *aequitas* (pol. równość/sprawiedliwość), *pietas* (pol. pobożność), *virtus* (pol. męstwo) i *providentia* (pol. opatrność).

Inna sytuacja występuje w przypadku monet emitowanych w imieniu kobiet cesarskich – spokrewnionych z cesarzami i należących do domu cesarskiego. Okazuje się bowiem, że tylko w niewielkim stopniu idee rozpowszechniane za pośrednictwem wybijanych dla nich monet oscylowały wokół tematyki rozdawnictw pieniężnych czy innych form cesarskiej działalności socjalnej.

Występowanie *liberalitas* na monetach rzymskich można wykazać dopiero dla emisji cesarskich z II w., kiedy termin ten zastąpił wcześniej stosowane pojęcie *congiarium* (od łac. *congius* oznaczającego miarę płynów – ok. 3,5 litra), odnoszące się do aktu rozdawnictwa wina i oliwy dla mieszkańców Rzymu⁷. W początkach pryncypatu (od Augusta) pojęciem *congiarium* zaczęto określać rozdawnictwa pieniędzy z okazji ważnych wydarzeń czy uroczystości (np. objęcia władzy, urzędu, rocznic rządów czy celebracji triumfu). Choć same rozdawnictwa pieniędzy miały już swoją tradycję sięgającą ostatnich wieków republiki, to ich wizualizacja na monetach następuje dopiero za Nerona. Na sestercach

⁶ Typologia *liberalitas* w mennictwie rzymskim: Franziska Schmidt-Dick, *Typenatlas der römischen Reichsprägung von Augustus bis Aemilianus*, Bd. I: *Weibliche Darstellungen*, Wien 2002, s. 68–70.

⁷ Ikonograficzne wyobrażenie *congiarium* pojawia się na monetach rzymskich za Nerona i przedstawia postać kobiecą trzymającą tabliczkę obrachunkową z długim uchwytem, zwaną *abacus* lub *tessera*. Oba terminy na określenie prostokątnej tabliczki trzymanej przez personifikację *liberalitas* przyjęły się w historiografii.

sygnowanych imieniem tego cesarza widnieje scena *congiarium*: przewodniczy jej cesarz siedzący na krześle kurulnym (*sella curulis*) ustawionym na wysokiej platformie. Obok niego stoi urzędnik przekazujący określoną kwotę pieniędzy wspinającemu się po schodach obywatelowi (obywatelom) Rzymu. W tle wyobrażono Minervę i personifikację *liberalitas* trzymającą na długim drzewcu tabliczkę rachunkową. Scenę dopełnia legenda zawierająca informację o przedsięwziętym w imieniu tego cesarza konkretnym (pierwszym lub drugim) *congiarium* (ryc. 1)⁸. W okresie późniejszym wzorzec ikonograficzny *congiarium* podlegał ewolucji, a sama personifikowana *liberalitas* w głównej roli (tzn. personifikacja) pojawi się na monetach dopiero za Hadriana. Co interesujące, nie wyprze scen figuralnych *congiarium*, które nadal umieszczano na numizmatach. Personifikacja szczodrości cesarskiej ma postać kobiety odzianej w długą szatę. Jej atrybuty – *cornucopiae* (pol. róg obfitości) oraz *abacus* / *tessera* (pol. tabliczka rachunkowa), wyraźnie nawiązywały do cesarskich rozdawnictw pieniężnych pomiędzy obywateli Rzymu (ryc. 2–3)⁹.

⁸ *Congiarium* I: RIC I, Nero 151–157, 394, 434–435, 501–504 (RIC = *The Roman Imperial Coinage*, zob. bibliografia). *Congiarium* II: RIC I, Nero 100–101, 576. Pierwsze rozdawnictwo za Nerona miało miejsce w 51 r., drugie w 57 (datacja wg: Dietmar Kienast, *Römische Kaisertabelle. Grundzüge einer römischen Kaiserchronologie*, 5. unveränd. Aufl., Darmstadt 2011, s. 98).

⁹ Na monetach (różne nominały) Hadriana kobieta personifikacja *liberalitas* występuje w różnych konfiguracjach – zarówno w scenach figuralnych (sceny *congiarium* – z *cornucopiae*:

Znaczący awans w kontekście obecności na monetach osiągnęła *liberalitas* w III stuleciu. Temat był aktualny i nośny, jeśli zważyć na trudne okoliczności, tj. sytuację polityczną w państwie – tzw. kryzys III w. Cesarze, którzy w tym czasie organizowali *congiaria* / *liberalitates* i uwieczniali je (niejednokrotnie numerując) w mennictwie, a niekiedy na medalionach to Septymiusz Sewer (6)¹⁰, Karakalla (9), Geta (5), Makrynus (1), Heliogabal (4), Sewer Aleksander (5), Maksymin Trak (1), Pupienus, Balbinus, Gordian III (1 – wspólne), Gordian III (5), Filip Arab i Filip II (3), Decjusz (1), Trebonianus Gallus i Woluzjan (1 – wspólne), Walerian I i Galien (3), Galien (1), Klaudiusz II Gocki (1), Kwintyllus (obietnica *congiarium*), Aurelian (1) i Karinus (2). Spośród tzw. uzurpatorów *congiaria* organizowali dwaj władcy *Imperium Galliarum*: Postumus (1) i Tetrykus I (1). Z zestawienia tego wynika, że począwszy od Decjusza częstotliwość *liberalitates*

RIC II, *Hadr.* 585, 648–649, 766 lub z tabliczką rachunkową: 131–132, 552, 567), jak i pojedynczo (z *cornucopiae* trzymanym w obu rękach: RIC II, *Hadr.* 216–217, 363–364, 382, 712–713, 729; z rogiem obfitości i tabliczką rachunkową: RIC II, *Hadr.* 253–254, 765, 817). Funkcję głównego i najbardziej jednoznacznego atrybutu *Liberalitas* – prostokątnej tabliczki na długim uchwycie rozważał ostatnio Martin Beckmann (*The Function of the Attribute of Liberalitas and Its Use in the Congiarium*, „American Journal of Numismatics” vol. 27 (2015), s. 189–190), który twierdzi, że miał on na celu przyspieszenie dystrybucji pieniędzy poprzez pomoc w liczeniu oraz publiczne zagwarantowanie uczciwości i kompletności rozdawnictw.

¹⁰ Cyfry w nawiasach oznaczają liczbę *liberalitates*.

znacząco się zmniejszała, podczas gdy największa ich liczba cechowała rządy Sewerów. I to właśnie w tym czasie *liberalitas* pojawia się również w programie monetarnym emisji ukazujących się w imieniu niektórych kobiet cesarskich. To zaskakujące, bo to rzadkie zjawisko jest bardzo interesujące z punktu widzenia cesarskiej ideologii i propagandy w starożytności.

Pierwszą kobietą odsyłającą w mennictwie do tematyki cesarskich *liberalitates* była Julia Domna – druga żona cesarza Septymiusza Sewera, matka Karakalli i Gety. We wschodniej mennicy w Emesie (Hims, Homs, obecnie Syria), rodzinnym mieście cesarzowej, we wczesnych latach 90. II w. ukazały się denary, które uchodzą za najwcześniejsze znane przykłady obecności *liberalitas* na monetach wybitych w imieniu kobiet. Informowały o cesarskiej szczodrości zarówno w treści legend, jak i poprzez ikonografię (w przypadku Julii Domny wyodrębniamy dwa typy ikonograficzne – personifikację *liberalitas* w pozie stojącej lub siedzącej, zawsze z identycznymi atrybutami – tabliczką rachunkową i rogiem obfitości [ryc. 4])¹¹. Wydaje się, że w ten sposób Julia Domna mogła symbolicznie (może aktywnie) uczestniczyć w akcie rozdawnictw, najprawdopodobniej skierowanym do żołnierzy. Choć w legendzie rewersu denarów brakuje numeracji, która często występuje w ówczesnych tzw. męskich emisjach z *liberalitas*, to na podstawie daty wybitcia monet można zakładać, że *liberalitas* w emisjach Domny wyrażała nie tylko samą ideę czy cnotę cesarską, ale i konkretny akt. Data

wybitcia monet przypada na lata pomiędzy 193 a 196 r. Można zatem założyć, że teoretycznie mogłyby się one odnosić do pierwszej lub drugiej *liberalitas* Septymiusza Sewera z okresu walki o władzę i wojny domowej w Rzymie. Pierwsza *liberalitas* odbyła się w czerwcu 193 r., po wkroczeniu do stolicy Lucjusza Septymiusza Sewera po odniesieniu zwycięstwa nad Dydiuszem Julianem. Ten zamożny senator rzymski został proklamowany cesarzem (po złożeniu obietnicy wypłacenia gwardzistom pretoriańskim po 25 000 sesterców¹²) po tym, jak zarówno Kommodus, ostatni z rodu Antoninów na tronie rzymskim, jak i jego następca, Pertynaks, zostali zamordowani. Na wieść o tym wydarzeniu legiony stacjonujące w Panonii i Syrii zareagowały obwołaniem cesarzami swoich kandydatów – Lucjusza Septymiusza Sewera, ówczynie pełniącego funkcję legata prowincji Panonia Górna (9 IV 193 r., Carnuntum), oraz namiestnika prowincji Syrii Gajusza Pesceniusza Nigra. Pierwszy z wymienionych przystąpił do organizacji zbrojnego pochodu na Rzym w celu detronizacji Dydiusza Juliana. Wśród środków i przedsięwzięć w ramach tej kampanii w 193 r. znalazło się pokaźne *donativum* dla żołnierzy¹³. Sewer wkroczył do Rzymu 9 czerwca 193 r., a już miesiąc później wyruszył na wyprawę przeciwko nigrinianom (9 lipca 193 r.).

¹² Kasjusz Dion LXXIV 11; Herodian II 6, 4–14; por. też: *Historia Augusta*, *Did. Iul.* 2, 7; 3, 2; *Historia Augusta*, *Pesc. Nig.* 2, 1.

¹³ Kasjusz Dion LXXIV, 1, 1–2; Herodian II 11, 1; *Historia Augusta*, *Sev.* 5, 2.

¹¹ RIC IV, 1, *Sept. Sev.* 627–627a (Julia Domna).

Wspomniana pierwsza *liberalitas* odbyła się podczas poprzedzającego tę wyprawę miesięcznego pobytu pary cesarskiej w stolicy (9 VI – 9 VII 193 r.). Było to rozdawnictwo pieniędzy dla ludności cywilnej i żołnierzy¹⁴. Drugie rozdawnictwo musiało mieć miejsce ok. 196 r., co potwierdzają m.in. wybite w mennicy rzymskiej denary i aureusy oznaczone numerem „II” (LIBERALITAS AVG II)¹⁵ i zbiegło się w czasie m.in. z przyznaniem starszemu synowi Septymiusza Sewera, L. Septymiuszowi Bassianusowi, godności cezara (*caesar*; odtąd występował pod imieniem M. Aurelius Antoninus Caesar), co miało miejsce w Viminacium w 195 lub 196 r. Być może to wydarzenie, tak znaczące w kontekście polityki dynastycznej Septymiusza Sewera, było okazją do drugiej *liberalitas*. Starszy syn Julii Domny i Sewera znacząco bowiem wówczas awansował, otrzymując liczne zaszczytne godności i tytuły. Trudno jednoznacznie stwierdzić, do której z dwóch *liberalitates* Septymiusza Sewera nawiązano na mone-

tach wybitych dla Julii Domny w Emesie, jak również które formy *liberalitas* w tym przypadku miały zostać wyeksponowane.

Liberalitas spotykamy też na monetach emitowanych w imieniu innej kobiety z domu Sewerów, Julii Mamaei, matki cesarza Sewera Aleksandra – ostatniego przedstawiciela rodu Sewerów u władzy (222–235 r.). Już w 225 r. została ona uwzględniona w programie monetarnym syna poprzez umieszczenie jej imienia i wizerunku na awersach wybitych w brązie medalionów i asów obok imienia i podobizny cesarza (matka i syn są zwrócenii twarzami do siebie)¹⁶. Kontekstem dla tych bez wątpienia dynastycznie ukierunkowanych emisji monet były ważne wydarzenia, m.in. trzecia *liberalitas*¹⁷, która odbyła się w 226 r., czy np. działalność budowlana cesarza¹⁸. Wspomniany wcześniej medalion również został wyemitowany w związku z trzecią *liberalitas* cesarza. Ikonografia rewersu sugeruje, że matka cesarza czynnie uczestniczyła w rozdawnictwie pieniędzy, biorąc osobisty udział w wydarzeniu. Cesarz i Julia Mamaea przewodniczą uroczystości w towarzystwie stojącej *Liberalitas*. Trzeba też wspomnieć o denarach z *liberalitas* z nieznanej mennicy, sygnowanych wy-

¹⁴ Herodian II 14, 5. Por. *Historia Augusta*, Sev. 7, 7.

¹⁵ Informacja o drugim rozdawnictwie: Herodian III 8, 4; *Historia Augusta*, Sev. 14, 11; RIC IV, 1, *Sept. Sev.* 81a–b (awers: L SEPT SEV PERT AVG IMP VIII; rewers: LIBERALITAS AVG II). Por. RIC IV, 1, *Sept. Sev.* s. 60. Ich datacja jest w miarę dokładna dzięki elementowi datującemu w tytulaturze cesarza na awersie monet w postaci ósmej akłamacji imperatorskiej (kolejna, dziewiąta akłamacja przypada dopiero na 19 lutego 197 r.). Monety oznaczone w ten sposób mogły być zatem wybijane od końca 195 r. do 19 lutego 197 r. Ósma akłamacja odpowiadałaby więc czwartej *tribunicia potestas*, która wygasła w grudniu 196 r.

¹⁶ Por. RIC IV, 2, *Sev. Alex.* 316–317, 659–667.

¹⁷ RIC IV, 2, *Sev. Alex.* 663. Awers: IMP SEV ALEXAND AVG IVLIA MAMAEA AVG MATER AVG; rewers: LIBERALITAS AVGVSTI III S C.

¹⁸ RIC IV, 2, *Sev. Alex.* 664–665. Monety odnoszą się do term cesarskich.

łącznie imieniem Julii Mamaei¹⁹. W legendzie rewersów sprecyzowano, że powstały w związku z czwartą *liberalitas*. Numeracja w legendzie rewersu wyznacza więc dla tych monet *terminus post quem* na 229 r., kiedy miało miejsce czwarte rozdawnictwo Sewera Aleksandra. Było to tuż przed *decennalia*, które odbyły się w czerwcu 230 r. Datą końcową dla emisji monet jest 233 r., kiedy odbyło się piąte i ostatnie *congiarium* (również udokumentowane monetarnie²⁰). Denary musiały zatem zostać wyemitowane na przestrzeni czterech lat, między 229 a 233 r. Ikonaografia *liberalitas* na denarach wybitych dla Julii Mamaei jest standardowa – stojąca w długiej szacie personifikacja *liberalitas* trzyma róg obfitości i tabliczkę rachunkową. Różnica pomiędzy emisjami Julii Mamaei i Sewera Aleksandra polega na rodzaju kruszcu, z którego zostały wyprodukowane. Serie cesarza upamiętniające czwartą *liberalitas* ukazały się w złocie²¹, podczas gdy monety Mamaei w srebrze. Medaliony i asy z wizerunkami matki i syna wybito w brązie. Ponadto poza aureusami i denarami monety Sewera Aleksandra z *liberalitas* to również srebrne kwinary²².

W pierwszej połowie III w. informacja o *liberalitas* w kontekście kobiet z domu cesarskiego pojawiła się na medalionach wyemitowanych przez Filipa Araba. Istnieje w tym przypadku pewne delikatne nawiązanie do Otacylii Sewery, żony Filipa Araba. Medalion ukazujący na awersie popiersia pary cesarskiej w kontekście zgody (CONCORDIA AVGVSTORVM) akcentuje status cesarzowej i jej rolę w zapewnianiu zgody w łonie rodziny cesarskiej. Jednocześnie jednak rewers przynosi scenę *liberalitas Augustorum*, przedstawiającą obu współrządzających cesarzy – syna i ojca – Filipa Araba i Filipa II, siedzących na podwyższeniu podczas dystrybucji pieniędzy dla mieszkańców Rzymu. Towarzyszy im personifikowana *Liberalitas*. Scena wyobrażona na medalionie odnosi się prawdopodobnie do pierwszej *liberalitas*, która miała miejsce w 244 r.²³, a więc bezpośrednio po objęciu przez Filipa Araba władzy w Rzymie i przed wyruszeniem na kampanię skierowaną przeciwko Karpom.

Liberalitas stała się też tematem monet imperialnych wybijanych w 2. poł. III w. dla Julii Kornelii Saloniny, żony cesarza Galiena (od 254 r.). Antoniniany zostały wybite już w okresie sprawowania przez Galiena samodzielnej władzy (w nieznanym roku po-

¹⁹ RIC IV, 2, *Sev. Alex.* 372. Rewers: LIBERALITAS AVG(usti) IIII.

²⁰ RIC IV, 2, *Sev. Alex.* 242b, 242d, 243 (dwie serie aureusów i jedna seria denarów).

²¹ RIC IV, 2, *Sev. Alex.* 204.

²² RIC IV, 2, *Sev. Alex.* 206. Denary: RIC IV, 2, *Sev. Alex.* 205.

²³ Gnechchi II, *Filippo Padre e Otacilla*, nr 1, s. 95 (Gnechchi = Francesco Gnechchi, *I Medaglioni Romani*, vol. II: *Bronzo*, Milano 1912. Awers: CONCORDIA AVGVSTORVM; rewers: LIBERALITAS AVGG). Datacja na 244 r. wg: Gnechchi II, s. 95. Cesarz Filip Arab zorganizował trzy *liberalitates* (I: 244 r.; II: 245 r.; III: 248 r.).

między 260 a 268 r.) i pochodzą z mennicy w Siscii (obecnie Sisak, Chorwacja)²⁴. Moment początkowy ich powstania można ostrożnie wyznaczyć na 262 r., wówczas bowiem miała miejsce jedyna znana *liberalitas* przedsięwzięta przez Galiena w okresie samodzielnych rządów²⁵. Odbyla się w roku celebrowania *decennalia*²⁶. Informację o *liberalitas* rozpowszechniono na cesarskich aureusach, złotych kwinarach, antoninianach i sestercach wybitych w mennicy rzymskiej za samodzielnych rządów Galiena²⁷. W tym samym czasie musiały ukazać się w mennicy w Siscii wspomniane antoniniany Saloniny. Zawierają one analogiczną ikonografię jak ta, która zdobiła monety Galiena w tym czasie²⁸. Innym, niezwykle sugestywnym potwierdzeniem uczestnictwa Saloniny w programie *liberalitas* są niedatowane brązowe medaliony z hasłem *CONCORDIA AVGVSTORVM* i przedstawieniem popiersi pary cesarskiej na

awersach. Najistotniejsze z punktu widzenia rozpatrywanej tu problematyki są medaliony z przedstawieniem Galiena i Saloniny na rewersie, siedzących na krześle kurulnym w towarzystwie żołnierza. Obok ukazano stojącą *Liberalitas*. Scenę tę komentują legendy *LIBERALITAS AVGG* (ryc. 5)²⁹. Tematykę oscylującą wokół szczodroblewości cesarskiej i rozdawnictw mają też inne medaliony opatrzone analogiczną ikonografią i legendą *CONCORDIA AVGVSTORVM* na awersach, lecz innymi legendami i motywami ikonograficznymi na rewersach. Wszystkie jednak odnoszą się w jakiś sposób do cesarskiej szczodrości. Zawierają temat sprawiedliwości cesarskiej (*AEQVITAS PVBLICA*)³⁰, zapewne w odniesieniu do nadzoru nad mennicami i produkcją monet. Sugerują to medaliony z trzema *monetae* symbolizującymi trzy rodzaje kruszcu, z których wybijano monety: złoto, srebro i brąz (*MONETA AVGG*)³¹.

²⁴ RIC V, 1, *Gallien.* 77 (Salonina (2)). Rewers: *LIBERALITAS AVGVSTI*.

²⁵ Na pytanie o sumy, który zostały rozdane podczas *liberalitas*, nie sposób odpowiedzieć. Źródła historiograficzne, podobnie jak monety, odnotowują jedynie sam fakt organizacji rozdawnictw dla ludu. Ponadto z *Historia Augusta* dowiadujemy się o innych przykładach cesarskiej szczodroblewości, jak wystawianie uczt publicznych, organizowanie widowisk, rozdawnictwo pieniędzy dla senatorów i matron oraz tych kobiet, które całowały jego rękę. W ostatnim przypadku wiadomo, że datki te wynosiły cztery aureusy (*Historia Augusta, Gall. Duo* 16, 5–6).

²⁶ *Historia Augusta, Gall.* 7–9. Dietmar Kienast, *Römische Kaisertabelle*, s. 219.

²⁷ RIC V, 1, *Gallien.* 55, 60, 61, 111, 227–228, 369, 387.

²⁸ Por. RIC V, 1, *Gallien.* 55, 111, 227, 228, 369.

Tzw. kobiece serie monet z *liberalitas*, a także numizmaty emitowane przez cesarzy z zaakcentowaną

²⁹ Gnechi II, *Gallieno e Salonina*, nr 3, s. 110 (awers: *CONCORDIA AVGVSTORVM*; popiersia pary cesarskiej skonfrontowane ze sobą; rewers: *LIBERALITAS AVGG*). Analogiczny medalion wybito z legendą *LIBERALITAS AVGVSTORVM* (tamże).

³⁰ Gnechi II, *Gallieno e Salonina*, nr 1, s. 110.

³¹ Gnechi II, *Gallieno e Salonina*, nr 4, s. 110.

rolą kobiet w rozdawnictwach niosły ze sobą z jednej strony komunikat o organizowanych przez cesarzy *liberalitates*, konkretnych aktach rozdawnictwa, ale też z drugiej strony o samej idei rozdawnictw lub cnocie cesarskiej. Emitowano je z reguły równolegle z analogicznymi seriami monet cesarzy. Ich ikonografia przedstawia personifikację *liberalitas* ze zwyczajowymi atrybutami – rogiem obfitości i tabliczką rachunkową. Na medalionach widzimy bardziej rozbudowaną ikonografię – sceny rozdawnictw, w których niekiedy uczestniczy cesarzowa³². Czasami natomiast wizerunek małżonki cesarskiej widnieje na awersach medalionów upamiętniających *liberalitas*, ale jest jedynie skonfron-

³² Gnechi III, *A. Severo e Giulia Mammea*, nr 19, s. 45 (Gnechi III = Francesco Gnechi, *I Medaglioni Romani*, vol. III: *Bronzo*, Milano 1912. Awers: IMP SEV ALEXAND AVG IVLIA MAMAEA AVG MAT AVG; popiersia naprzeciwko siebie); rewers: LIB AVG III PONTIF MAX TR P V COS IIII PP). Innym przykładem mógłby być medalion z Sabiną i Hadrianem w scenie *liberalitas*, jednak ma on status egzemplarza niepewnego w kwestii wiarygodności. Na rewersie tego niewątpliwie intrygującego numizmatu ukazano parę cesarską – Hadrianą i Sabinę – siedzących na specjalnym podwyższeniu w towarzystwie postaci w todze oraz samej *Liberalitas*. Co interesujące, na awersie ukazano popiersia pary cesarskiej zwrócone do siebie twarzami i podpisane CONCORDIA AVGVSTORVM, wyrażając w ten sposób ideę zgody cesarskiej. Medalion wybito w brązie, najprawdopodobniej w związku z drugą *liberalitas* Hadrianą z 118 r. (Gnechi II, *Adriano*, nr 36, s. 6; awers: IMP CAESAR TRAIANVS HADRIANVS AVG; rewers: PONT MAX TRIB POT II LIBERALITAS AVG).

towany z obliczem cesarza³³. W kontekście *liberalitas* ważne są zwłaszcza te numizmaty, na których zaznaczono fizyczną obecność cesarzowych, również w akcie rozdawnictw pieniężnych. Omówione numizmaty z obecnymi na nich przedstawieniami kobiet w kontekście *liberalitas* są raczej rzadkie, ale łączy je jeden mianownik – owe kobiety cesarskie to niezwykle silne osobowości swoich czasów, mające ogromny wpływ na cesarzy, z którymi były związane więzami rodzinnymi. O zajmowanej na dworze cesarskim wysokiej i stabilnej pozycji świadczyła nierzadko ich tytulatura. Przykładowo, Septymiusz Sewer niezwłocznie po zdobyciu władzy zadbał m.in. o zapewnienie odpowiedniej pozycji swojej małżonce, Julii Domnie. Otrzymała godność augusty (łac. *augusta*), a w kolejnych latach następne zaszczytne tytuły, jak matka obozów (łac. *mater castrorum*, w 195 r.), matka cezara (łac. *mater Caesaris*, w 196 r.) czy matka augusta i cezara (łac. *mater Augusti et Caesaris*, w 197 r.)³⁴. Julia Domna cieszyła się powszechnym poważaniem, o czym świadczą liczne kultowe zaszczyty, które stały się jej udziałem, jak również ikonograficzne (i nie tylko) aluzje co do identyfikacji jej osoby z bóstwami (Herą, Wiktoria, Ceres) czy kobiecymi postaciami-symbolami mitologicznymi lub hi-

³³ Gnechi II, *Filippo Padre e Otacilla*, nr 1, s. 95.

³⁴ W późniejszych latach zostały jej przyznane tytuły: matka augustów (łac. *mater Augustorum*, wrzesień/październik 209 r.), matka obozów i senatu i ojczyzny (łac. *mater castrorum et senatus et patriae* (211 r.?) czy pobożna [i] szczęśliwa (łac. *pia felix*).

storycznymi (Afrodyta, Omfale, Tanit, Olimpias). Pod tym względem przewyższyła wszystkie dotychczasowe cesarzowe Rzymu. Istotnym elementem jej silnej pozycji było zapewnienie Sewerowi następców na tronie. Jeszcze w 188 r. na świecie pojawił się Lucjusz Septymiusz Bassianus, natomiast rok później para doczekała się drugiego syna, Publiusza Septymiusza Gety. Julia Domna angażowała się aktywnie zarówno w działania prowadzone w ramach polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej swojego małżonka. Monety wybite w jej imieniu z *liberalitas* na rewersie są kolejnym dowodem jej czynnego uczestnictwa w kształtowaniu publicznego wizerunku Septymiusza Sewera. Wsparcie Julii Domny dla inicjatyw socjalnych Sewera w początkach jego rządów, zwłaszcza w momencie tak kluczowym jak próba ustanowienia sukcesora w postaci mianowania starszego syna pary cesarskiej na cezara w 196 r., mogło mieć kluczowe znaczenie dla pozycji władcy. Nie można też wykluczyć, że skoro na monetach Domny brak numeracji rozdawnictw, to mogły się one odnosić do ogólnej idei tego rodzaju działalności socjalnej cesarza lub cnoty szczodrości cesarskiej. Jakkolwiek zinterpretujemy te emisje, to trzeba zauważyć, że sama ich dwuznaczność wzmacniała ogólną wymowę prezentowanej idei, co musiało mieć niemałe znaczenie dla wizerunku władcy wciąż walczącego o utrzymanie władzy w Rzymie i poparcie mieszkańców stolicy. Denary Julii Domny niewątpliwie wpisywały się w program ideologiczny Septymiusza Sewera.

Podobną pozycję zajmowała u boku Sewera Aleksandra Julia Mamaea, matka cesarza. Krótko po 14

marca 222 r. została wyniesiona do godności augusty, dwa lata później (od 224?) otrzymała tytuł matki obozów (łac. *mater castrorum*), a po kolejnych dwóch latach matki senatu (łac. *mater senatus*, od 226 r.). Jej aktywna rola w przedsięwzięciach syna, również tych o charakterze wewnętrznym, w tym w kontekście *liberalitas*, została wyraźnie zaakcentowana w emisjach monet Sewera Aleksandra oraz na brązowym medalionie z Rzymu³⁵. Notują one wsparcie Mamaei dla działalności syna-cesarza już w 225 r. w związku z trzecią *liberalitas*³⁶, która odbyła się w 226 r., a nawet jej uczestnictwo w rozdawnictwie. Na monetach dla samej Mamaei skrzętnie zanotowano z kolei czwartą *liberalitas*³⁷.

Otacia Sewera to kolejna kobieta z domu cesarskiego, która podobnie jak jej poprzedniczki została obdarzona wieloma tytułami. Godność augusty i pozostałe tytuły otrzymała zaraz po objęciu władzy przez małżonka w początkach 244 r. (jej pełna tytulatura brzmiała Marcia Otacia Severa Augusta, *mater castrorum et senatus et patriae* [pol. matka obozów i senatu i ojczyzny]), a od lipca/sierpnia 244 r. nosiła tytuł matki cezara (łac. *mater Caesaris*). Ponadto, podobnie jak Julia Mamaea, otrzymała ona tytuł matki wojsk (łac.

³⁵ Gnechi III, *A. Severo e Giulia Mammea*, nr 19 (awers: IMP SEV ALEXAND AVG IVLIA MAMAEA AVG MAT AVG; popiersia naprzeciwko siebie; rewers: LIB AVG III PONTIF MAX TR P V COS IIII PP).

³⁶ RIC IV, 2, *Sev. Alex.* 663.

³⁷ RIC IV, 2, *Sev. Alex.* 372. Rewers: LIBERALITAS AVG(usti) IIII.

mater exercitus). Niestety, z dostępnego epigraficznego i numizmatycznego materiału źródłowego trudno snuć domysły na temat realnego wpływu cesarzowej na ówczesną politykę, również tę socjalną³⁸, niemniej jej obecności na awersie medalionu upamiętniającego *liberalitas* obu cesarzy – syna i ojca – nie sposób po prostu sprowadzić jedynie do sfery i idei zgody cesarskiej. Znaczenie cesarzowej w ówczesnej polityce dynastycznej było bezsporne, więc cesarzowa zapewne sprzyjała różnym inicjatywom, które służyły dobremu wizerunkowi członków dynastii.

W przypadku Kornelii Saloniny, obdarzonej tytułem matki obozów, godne podkreślenia jest to, że najprawdopodobniej – podobnie jak Julia Mamaea – mogła brać osobisty udział w *liberalitates*. Może o tym świadczyć medalion z brązu opatrzony na awersie napisem CONCORDIA AVGVSTORVM (pol. zgoda augustów), komentującym wizerunki pary cesarskiej. Rewers numizmatu przedstawia Saloninę, która wraz ze swoim cesarskim małżonkiem przewodniczy aktowi rozdawnictwa w towarzystwie *Liberalitas*³⁹. Ponadto na pozostałych numizmatach wybijanych w imieniu Saloniny i Galiena znajdujemy standardowe upamiętnienia cesarskiej *liberalitas*, stanowiące dowód kobiecego

wsparcia dla prowadzonej przez cesarza polityki rozdawnictw.

Wskazówki bibliograficzne

Katalogi numizmatyczne

Gnecchi Francesco, *I Medaglioni Romani*, t. II: *Bronzo*, Milano 1912 (= Gnecchi II)

Gnecchi Francesco, *I Medaglioni Romani*, t. III: *Bronzo*, Milano 1912 (= Gnecchi III)

The Roman Imperial Coinage, t. I: *From 31 B.C. to A.D. 69*, ed. by Carol H.V. Sutherland, Robert A.G. Carson, rev. ed., London 1984 (= RIC I)

The Roman Imperial Coinage, t. II: *Vespasian to Hadrian*, ed. by Harold Mattingly, Edward A. Sydenham, London 1968 (= RIC II)

The Roman Imperial Coinage, t. IV, 1: *Pertinax to Geta*, ed. by Harold Mattingly, Edward A. Sydenham, London 1936 (= RIC IV, 1)

The Roman Imperial Coinage, t. IV, 2: *Macrinus to Pupienus*, ed. by Harold Mattingly, Edward A. Sydenham, Carol H.V. Sutherland, London 1938 (= RIC IV, 2)

The Roman Imperial Coinage, t. V, 1: *Valerian I to the Interregnum*, ed. by Harold Mattingly, Edward A. Sydenham, P.H. Webb, London 1927 (= RIC V, 1)

Monografie

Balbuza Katarzyna, *Aeternitas Avgvsti. Kształtowanie się i rozwój koncepcji wieczności w (auto)prezentacji cesarza rzymskiego (od Augusta do Sewera Aleksandra)*, Poznań 2014

Kienast Dietmar, *Römische Kaisertabelle. Grundzüge einer römischen Kaiserchronologie*, 5. unveränd. Aufl., Darmstadt 2011

Kloft Hans, *Liberalitas principis. Herkunft und Bedeutung. Studien zur Prinzipatsideologie*, Wien 1970

³⁸ Ówczesne emisje monetarne obu Filipów akcentują poszczególne *liberalitates*, lecz bez żadnych odniesień do cesarzowej Otacylii Sewery. Zob. RIC IV, 3, *Philip I* 37a, 38, 56, 95, 177, 178, 180–181; RIC IV, 3, *Philip II* 230, 245, 266, 267a–b.

³⁹ Gnecchi II, *Gallieno e Salonina*, nr 3, s. 110.

Manders Erika, *Coining Images of Power. Patterns in the Representation of Roman Emperors on Imperial Coinage, A.D. 193–284*, Leiden–Boston 2012

Millar Fergus, *The Emperor in the Roman World (31 BC – AD 337)*, Oxford 1977

Noreña Carlos F., *Imperial Ideals in the Roman West. Representation, Circulation, Power*, Cambridge 2011

Schmidt-Dick Franziska, *Typenatlas der römischen Reichsprägung von Augustus bis Aemilianus*, Bd. I: *Weibliche Darstellungen*, Wien 2002

Veyne Paul, *Bread and Circuses. Historical Sociology and Political Pluralism*, transl. by Brian Pearce, London 1990

Artykuły w opracowaniach zbiorowych

Brilliant Richard, *Forwards and Backwards in the Historiography and Roman Art*, „Journal of Roman Archaeology” vol. 20 (2007), s. 7–24

Noreña Carlos F., *The Communication of the Emperor's Virtues*, „Journal of Roman Studies” vol. 91 (2001), s. 146–168

Simon Isabelle, *Un aspect des largesses impériales. Les sparsiones de missilia à Rome (Ier siècle avant J.-C. – IIIe siècle après J.-C.)*, „Revue Historique” vol. 310, no. 4 (2008), s. 763–788

Encyklopedie, słowniki, leksykony

Volkommer R., *Liberalitas*, [w:] *Lexicon Iconographicum Mythologiae Classicae*, t. 6, 1, Zürich [i in.] 1992, s. 274–278

Podpisy do ilustracji

Ryc. 1. Sesterc Nerona z przedstawieniem *congiarium* (mennica w Rzymie, 64 r.). RIC I, *Nero* 153

Ryc. 2. Denar Hadriana. Na rewersie personifikacja *liberalitas* z atrybutami – *cornucopiae* i *abacus* (mennica w Rzymie, 134–138 r.). RIC II, *Hadrian* 253 = RIC II, 3, *Hadr.* 2018

Ryc. 3. Denar Hadriana. Na rewersie personifikacja *liberalitas* z atrybutem – pustym *cornucopiae* trzymanym w obu rękach (mennica w Rzymie, 132–134 r.). RIC II, *Hadr.* 216 *var.* = RIC II, 3, *Hadr.* 1105

Ryc. 4. Denar Julii Domny. Na rewersie personifikacja *liberalitas* ze zwyczajowymi atrybutami – *cornucopiae* i *abacus* (mennica w Emesie, 193–196 r.). RIC IV, 1, *Sept. Sev.* 627 (Julia Domna)

Ryc. 5. Medalion z brązu z przedstawieniem sceny *liberalitas* Galiena, w której uczestniczy cesarzowa Salonina. Na awersie popiersia pary cesarskiej. Gnecci II, *Gallieno e Salonina*, nr 3, s. 110



Ryc. 1



Ryc. 2.



Ryc. 3



Ryc. 4



Ryc. 5

Obraz kobiet w świetle najstarszych przekazów dziejopisarstwa polskiego

Rola kobiet w dziejach jest dzisiaj jednym z wdzięczniejszych obszarów badawczych szeroko pojętej mediewistyki, również polskiej, a dzieje się tak w obszarze szeroko rozumianych dociekań naukowych, jak i na poziomie popularyzacji ich wyników. Badania położenia kobiet i ich roli w różnych okresach dziejów od wielu lat coraz mocniej poruszają wyobraźnię historyków¹. Czasy średniowiecza – tysiąc lat zamkniętych umownie w jednej epoce, szczególnie dla etapu wcześniejszego wydają się przestrzenią, w której niewiast w większości społeczeństw, na czele z polskim, nie było zbyt wiele (a przynajmniej źródła znacznie rzadziej wspominają o nich niż o mężczyznach). W tym okresie nikt przyzwoitej przedstawicielki płci pięknej w Polsce nie nazwałby kobietą, gdyż określenia tego używano pogardliwie, nawiązując do staropolskiego „kobu”, czyli chlewu, ewentualnie

¹ Zob. Kaari Utrio, *Córki Ewy. Historia kobiety europejskiej*, przeł. Mariola Gąsiorowska, Warszawa 1998, na gruncie polskim jako podstawowe podsumowanie literatury oraz najważniejszych prądów naukowych zob. pracę Marii Boguckiej, *Gorsza płeć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2005.

„koby” – kobyły². W średniowieczu niewiastę zameżną określano częściej, mówiąc o niej „żena”, „białogłowa” (od zawoju jasnego płótna, który nosiła na włosach), „podwika”, „baba”, „połowica”, z kolei dziewczęta nazywane były „dziewkami”, „pannam” czy „młódkami”³. Fizycznie słabsze od mężczyzn, przez wieki uznawane były również za istoty mniej odporne psychicznie i duchowo. Co więcej, przeglądając rodzime źródła średniowieczne, można odnieść wrażenie, że w państwie polskim praktycznie w ogóle nie było kobiet. Najstarsze polskie zachowane przekazy, na czele z rocznikami i pierwszymi dokumentami, wypełniają imiona władców, rycerzy, możnych i duchownych, którzy – jak się wydaje – żyli w tym kraju w pewnym osamotnieniu, walcząc, zawierając pokoje, wymieniając się ziemią⁴. Po-

² Choć określenie „kobieta” pojawiło już w XV w., to jednak początkowo określało niewiastę rozpustną i wszeteczną. Dopiero w późniejszych stuleciach przez coraz powszechniejsze używanie straciło swój pejoratywny charakter, zob. *Kobieta*, [w:] *Encyklopedia staropolska*, t. 1: A–M, oprac. Aleksander Brückner, il. Karol Estreicher, Warszawa 1990 (pierwsze wyd. 1939), kol. 603–610; Andrzej Radziwiński, *Kobieta w średniowiecznej Europie*, Toruń 2012, s. 19.

³ Janina Gilewska-Dubis, *Kobieta w średniowiecznej Polsce w historiografii polskiej od połowy XIX do przełomu XX i XXI wieku. Zarys problematyki*, [w:] *Oczekiwania kobiet i wobec kobiet. Stereotypy i wzorce kobiecości w kulturze europejskiej i amerykańskiej*, red. Bożena Płonka-Syroka, Janina Radziszewska, Aleksandra Szlagowska, Warszawa 2007, s. 205–206 (seria: „Kultura i Emocje” t. 1).

⁴ Na brak kobiet w znacznej części źródeł średniowiecznych zwrócił uwagę Jacek Wiesiołowski, *Zmiany społecznej pozycji ko-*

jedyncze co zamożniejsze przedstawicielki płci pięknej towarzyszyły swoim królewskim bądź książęcym małżonkom, jednak nawet w takich wypadkach niezwykle rzadko pojawia się możliwość usłyszenia, co rzeczywiście miały do powiedzenia. Jednymi z pierwszych źródeł rękopiśmiennych, które dość obficie objawiły się na polskich dworach i w rodzących się kancelariach, były dokumenty, a ich pełen rozkwit nastąpił w wieku XIII. W tych źródłach jednak również kobiet znajdziemy niewiele, raczej są to pojedyncze przypadki, choć trzeba przyznać – z czasem coraz częstsze. Sytuacja poprawiała się na korzyść niewiast wraz z przyrostem (umasowieniem?) materiału źródłowego, co w Europie Zachodniej nastąpiło już w XII w.; w Polsce nieco później, gdyż żeński głos zabrzmiał, i to w nielicznych księgach sądowych, dopiero pod koniec XIV w. Podobnie zauważymy obecność niewiast w przekazach hagiograficznych (żywotopisarstwo), choć głównie tych powstałych na zachodzie Europy⁵. Co należy podkreślić – kobiety nie mówiły w tych źródłach swoim własnym głosem, a w ich imieniu, o ich uczuciach, fizyczności, roli w związku, w małżeństwie, rodzinie pisali w przeważającej większości mężczyźni, którzy budowali ich obraz bardzo jedno-

stronnie⁶. Podobnie wygląda sytuacja, kiedy przyjrzymy się analizie rodzimych kronik – Anonima tzw. Galla⁷, mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem⁸, *Kronice wielkopolskiej*⁹ czy największemu dziełu polskiego kronikarstwa epoki średniowiecza, *Rocznikom czyli kronikom sławnego Królestwa Polskiego* Jana Długosza¹⁰.

Pewną nadzieję na zostawienie śladu po swoim życiu reszcie średniowiecznych kobiet przyniósł rozwój sądownictwa, który spowodował powstanie nowej kategorii źródeł – tzw. ksiąg wpisów. Analiza kolejnych, złożonych w archiwach, sporządzonych po łacinie rękopisów – m.in. ksiąg miejskich, grodzkich, ziemskich, biskupich, konsystorskich, pozwala na coraz lepsze poznawanie roli, znaczenia i sytuacji społecznej średniowiecznych kobiet. Elementy historii bogatych mieszczek, kupcowych, młynarek, ale też biedniejszych

biety w średniowiecznej Polsce, [w:] *Kobieta w kulturze średniowiecznej Europy. Prace ofiarowane Profesor Alicji Karłowskiej-Kamzowej*, red. Antoni Gąsiorowski, wyd. 2 niezmi., Poznań 1999, s. 41–46.

⁵ Opracowanie dotyczące księżnych polskich zob. Maciej Michalski, *Kobiety i świętość w żywotach trzynastowiecznych księżnych polskich*, Poznań 2004; Hanna Krzyżostaniak, *Trzynastowieczne święte kobiety kręgu franciszkańskiego Polski i Czech. Kształtowanie się i rozwój kultów w średniowieczu*, Poznań 2014.

⁶ Doskonale oddała to zagadnienie, powołując się na zachowaną korespondencję piętnastowiecznej Angielki Margaret Paston, Roberta Bux Bosse, *Female Sexual Behavior in the Late Middle Age. Ideal and Actual*, „Fifteenth-Century Studies” 1984, vol. 10, s. 15–37.

⁷ Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, tłum. Roman Grodecki, oprac., wstęp i przyp. Marian Plezia, wyd. 6, Wrocław 1989 (lub inne wydanie).

⁸ Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika Polska*, tłum. i oprac. Brygida Kürbis, Wrocław 1992.

⁹ *Kronika Wielkopolska*, tłum. Kazimierz Abgarowicz, wstęp i komentarze B. Kürbis, Warszawa 1965 (lub Kraków 2010) – w tekście autorzy korzystają z wyd. z 2010 r.

¹⁰ Jan Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, tłum. Julia Mrukówna, Warszawa 1961 (lub następne wydania).

służących i wieśniaczek pozwalają je odnajdywać w różnych fragmentach średniowiecznej codzienności¹¹. Jak każde źródła, również i te niosą za sobą pewne trudności w analizie, które doskonale oddała Maria Koczerska:

Na badacza problemów kobiety i rodziny w średniowieczu i wczesnej nowożytności czyhają różne niebezpieczeństwa i pułapki. Wynikają one głównie z charakteru źródeł i niezbyt krytycznego do nich podejścia. Zarówno źródła o charakterze normatywnym, jak i źródła procesowe w sprawach karnych zajmują się przypadkami wynaturzeń życia rodzinnego [...]. Czyli historyk zjawisk i instytucji społecznych musi mieć zawsze na uwadze, że anomalie są najbardziej źródłotwórcze¹².

Dotyczy to także tego, który w materiale sądowym próbuje odkrywać obrazy z życia średniowiecznych kobiet. Jednak mimo trudności źródła te wciąż kuszą kolejne pokolenia uczonych. Atrakcyjność – szczególnie ksiąg pozostawionych przez sądy kościelne – podnosi fakt, że w przeważającej części po pomoc w wymienionych sprawach przybywały do nich osoby stanu chłopskiego i mieszczańskiego, co jest tym bardziej interesujące, że pomimo iż grupa ta stanowiła

znaczłą większość ówczesnego społeczeństwa, ich życie dla średniowiecza jest bardzo słabo rozpoznane. Sądownictwo kościelne w średniowieczu zajmowało się sprawami wszelkich osób pokrzywdzonych przez los. Dzięki temu wiele zagadnień, które z uwagi na specyfikę tej epoki nie zostawiło śladu w innym materiale źródłowym, dającym pierwszeństwo kwestiom *sacrum*, a także życiu władców oraz co najwyżej wspomnianych wyższych warstw społecznych, tutaj przetrwało i dziś stanowi jedną z najbardziej obiecujących przestrzeni dla poszukiwania osób z niższych warstw społecznych – szczególnie kobiet, tych które miały nikłe szanse na zapisanie swojej historii w źródłach. Zadaniem tych ostatnich było bowiem uwiecznianie dziejów możliwie jak najbardziej wiarygodnych, których na to uwiecznienie było stać i którzy w mniemaniu współczesnych na takowe zasługiwali. Poszukiwanie źródeł, które ujawniłyby szczegóły życia „wielkich nieobecnych”, „ludzi bez archiwaliów i bez oblicza”, a w tej grupie szczególnie kobiet, od niejakiego czasu zajmuje coraz większą grupę historyków¹³. Z kolei na wartość materiału zamknię-

¹¹ Agnieszka Bartoszewicz, *Kobieta w małym polskim mieście późnego średniowiecza (w świetle ksiąg miejskich Sieradza, Szadka, Warty i Łodzi)*, „Rocznik Łódzki” 1996, t. 43, s. 37–52.

¹² Maria Koczerska, *Geneza, znaczenie i program dalszych badań nad kobietą i rodziną w średniowieczu i nowożytności*, [w:] *Kobieta i rodzina w średniowieczu i na progu czasów nowożytnych*, red. Zenon Hubert Nowak, Andrzej Radziwiński, Toruń 1998, s. 9–10.

¹³ Dla wcześniejszego średniowiecza szczególnie ciekawe wydają się prace Arona Guriewicza, *Problemy średniowiecznej kultury ludowej*, tłum. Zdzisław Dobrzyński, Warszawa 1987 (tytuł oryginału: *Problemy srednevekovoy narodnoj kultury*); tegoż, *Kultura i społeczeństwo średniowiecznej Europy. Exempla XIII wieku*, tłum. Z. Dobrzyński, Warszawa 1997 (tytuł oryginału: *Kultura i obščestvo srednevekovoy Evropy glazami sovremennikov*), z kolei dla późniejszych wieków tego okresu warto zwrócić uwagę choćby na prace Stanisława Byliny, *Kościół a kultura ludowa w Polsce późnego średniowiecza*, [w:] *Literatura i kultura późnego*

tę w aktach sądowych, a nade wszystko w księgach kościelnych i miejskich – szczególnie tych dotychczas nieopodanych edycji – uwagę zaczęto zwracać już w latach 60. ubiegłego wieku i z każdym dziesięcioleciem zainteresowanie nimi wzrasta¹⁴. Dzieje się tak dlatego, że każde ich dotknięcie, każda analiza, i to wprowadzona w jakiegokolwiek części Europy¹⁵, prowadzi do kolejnych odsłon ciekawych elementów obyczajowych

średniowiecza w Polsce. Praca zbiorowa, red. Teresa Michałowska, Warszawa 1993, s. 197–215; tegoż, *Chryścianizacja wsi polskiej u schyłku średniowiecza*, Warszawa 2002; tegoż, *Religijność późnego średniowiecza. Chrześcijaństwo a kultura tradycyjna w Europie Środkowo-Wschodniej w XIV–XV w.*, Warszawa 2009.

¹⁴ Jeszcze w początkach XX w. Władysław Abraham, *Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim*, [w:] *Studia nad historią prawa polskiego*, t. 9, red. Oswald Balzer, Lwów 1925, s. 147–148, podkreślał, że źródła sądów kościelnych i świeckich to materiał pierwszorzędny dla badania kwestii małżeńskich i obyczajowych w średniowieczu. Podobnie: M. Koczerska, *Geneza, znaczenie i program*, s. 13; A. Bartoszewicz, *Kobieta w małym polskim mieście*, s. 37–52; Piotr Łozowski, *Stan badań nad kobietami w miastach późnośredniowiecznych na ziemiach polskich*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 2015, t. 37, z. 1, s. 81–82; a także: Alicja Szymczakowa, *Stan badań nad rodziną szlachecką późnego średniowiecza*, [w:] *Genealogia. Stan i perspektywy badań nad społeczeństwem Polski średniowiecznej na tle porównawczym*, red. Jan Pakulski, Jan Wroniszewski, Toruń 2003, s. 76–94; Magdalena Biniś-Szkopek, *Małżonkowie przed sądem biskupiego oficjła poznańskiego w pierwszej ćwierci XV wieku*, Poznań 2019, s. 13 i nast.

¹⁵ Doskonałym przykładem na różnorodność problemów poruszanych w księgach konsystorskich przechowywanych w archiwach europejskich jest praca zbiorowa: *Regional Varia-*

*związanych z życiem codziennym, rodzinnym i zawodowym kobiet, o których w większości samo średniowiecze pamiętać nie chciało. Nie władczynie, święte, arystokratki zrzucające rękawiczki w czasie turniejów rycerskich, a te, które w miastach i na przedmieściach, a także w polskich wsiach pracowały od rana do nocy, rodząc i chowając dzieci, prowadząc dom lub służąc w domostwie zamożniejszych od siebie. Prób uchwycenia ich codzienności w rodzimej literaturze przedmiotu narosło sporo*¹⁶, choć wciąż nie mamy i zapewne nigdy

tions in Matrimonial Law and Custom in Europe, 1150–1600, ed. Mia Korpiola, Leiden 2011.

¹⁶ Literatura dotycząca sytuacji średniowiecznych kobiet w samej Polsce jest niezwykle obfita. Warto wspomnieć o grupie artykułów i monografii podsumowujących wcześniejsze dokonania historiografii: Maria Dembińska, *Pozycja kobiety wiejskiej w społeczeństwie średniowiecznym w Polsce*, [w:] *Spółeczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, t. 6, red. Stefan K. Kuczyński, Warszawa 1994, s. 121–129; M. Koczerska, *Geneza, znaczenie i program*, s. 7–18; zbiór studiów w księdze *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*, t. 1, red. Wiesław Jamrożek, Dorota Żołędź-Strzelczyk, Poznań 1998; J. Wiesiołowski, *Zmiany społecznej pozycji kobiety*, s. 41–46; P. Łozowski, *Stan badań nad kobietami*, s. 71–91; J. Gilewska-Dubis, *Kobieta w średniowiecznej Polsce*, s. 205–250; Alicja Szymczakowa, *Pozycja kobiety w średniowiecznej Polsce*, [w:] *Kobiety o kobietach. Studia i szkice. Średniowiecze i czasy nowożytne*, red. Wioletta Zawirkowska, Rzeszów 2010, s. 11–40. Zagadnienie to jest na tyle interesujące, że doczekało się również serii opracowań popularnych, zob. choćby przetłumaczone na język polski opracowanie: France i Joseph Gies, *Życie średniowiecznej kobiety*, tłum. Grzegorz Siwek, Kraków 2019 (tyt. oryg. *Women in the Middle Ages*, 1987). Również w historiografii polskiej doczekaliśmy się podsumowania

nie uzyskamy pełnego obrazu tamtej rzeczywistości. Przybliżyła nas do niego analiza wspomnianego, choć wciąż słabo rozpoznanego materiału, w którym głos kobiet wybrzmiewał nader często.

Jak zatem podsumować obraz średniowiecznej kobiety? Współcześni – bez względu na jej pozycję społeczną – postrzegali ją jako słabszą od mężczyzny, dodatkowo bardziej skłonną do łatwego poddawania się szatańskim podszeptom, a tym samym znacznie mocniej zagrożoną wiecznym potępieniem. Nie ulega wątpliwości, iż w społeczeństwie średniowiecznym głową rodziny pozostawał mężczyzna, natomiast kobieta była tą, która mu podlegała i miała okazywać posłuszeństwo. Jak trafnie zauważyła Ruth Mazo Karras, nawet znane średniowieczne pisarki, przykładowo Krystyna z Pizy, Hildegarda z Bingen czy Katarzyna ze Sieny, podkreślały w swych pismach, iż żona winna jest mężowi posłuszeństwo i uległość. Złe traktowanie ma znosić z cierpliwością, szukając pomocy w modlitwie i w relacji z Bogiem¹⁷. Widzimy, że wszechstronność i wielowymiarowość zagadnienia w tak rozległej czasowo epoce sprawia, że zazwyczaj próby ukazania wizji uniwersalnych, ogólnych i podręcznikowych w swym charakterze nie kończą się pełnym sukcesem, a pożąda-

ny obraz zamiast się rozjaśniać, coraz bardziej się zamazuje¹⁸. W rzeczywistości mamy świadomość, że wciąż nie wszystko wiemy, a większości kwestii dotyczących życia niewiast w średniowieczu nie da się omówić bez uwzględnienia szeregu różnorodnych czynników – od tak podstawowych kwestii jak chronologia i geografia zaczynając, przez ich status społeczny, kończąc na rodzajach źródeł, w których występują nasze bohaterki¹⁹. Nie tak dawno znana polska mediewistka Alicja Szymczakowa podkreślała, iż „codziennosc życia kobiet w średniowieczu wymyka się szczegółowej obserwacji, bowiem kobiety nie należały do grupy źródełtwór-

o charakterze popularnym, zbierającego dość powszechne ujęcia i podsumowanie dotychczasowych ustaleń historyków: A. Radzimiński, *Kobieta w średniowiecznej Europie*.

¹⁷ Ruth Mazo Karras, *Seksualność w średniowiecznej Europie*, tłum. Arkadiusz Bugaj, Warszawa 2012, s. 94–95, (tyt. oryg. *Sexuality in Medieval Europe. Doing into Others*, 2005).

¹⁸ Prace, które mają za zadanie ująć w pełni obraz kobiety w Europie okresu 500–1500, z natury swej przekaz ten niezwykle uogólniają, zob. choćby opracowania: Eileen Power, *Medieval Women*, ed. M.M. Postan, Cambridge 1975; Edith Ennen, *The Medieval Women*, transl. Edmund Jephcott, Oxford 1989; *Women and Gender in Medieval Europe. An Encyclopedia*, ed. Margaret Schaus, New York–London 2006; Sandy Bardsley, *Women's Roles in the Middle Ages*, Westport 2007; podobny charakter ma przetłumaczona na język polski praca F. i J. Gies, *Życie średniowiecznej kobiety*. Ogromną różnorodność zagadnień, które wchodzą w zakres analizy niejednorodnej sytuacji kobiet w wiekach średnich w Europie, ukazują prace zbiorowe oraz opracowania stanowiące zbiór informacji o dotychczasowych studiach, zob. choćby: *Women in Medieval Society*, ed. Susan Mosher Stuart, Philadelphia 1976 czy podsumowującą literaturę naukową o kobietach (przeważnie angielskojęzyczną) *Women's Lives in Medieval Europe. A Sourcebook*, ed. Emilie Amt, 2nd ed., New York–London 2010.

¹⁹ Podsumowanie literatury zob.: J. Gilewska-Dubis, *Kobieta w średniowiecznej Polsce*, s. 205–250.

czej”²⁰, mimo to jednak dzieje niewiast doczekały się ostatnio znaczącego zainteresowania historiografii²¹.

Spróbujmy więc przyrzeć się obrazowi kobiet nkreślonemu przez naszych najstarszych kronikarzy, którzy swe dzieła pisali przed Janem Długoszem. Przedstawiając dzieje polskiej państwowości oraz budującej ją i rządzącej przez kilka stuleci dynastii piastowskiej, nie przywiązywali oni zasadniczej wagi do ukazywania kobiet i ich roli w rozmaitych wydarzeniach z przeszłości rzeczywistej i rzekomej (legendarnej). Nie oznacza to oczywiście, że kobiet tam nie odnajdziemy – pojawiają się przede wszystkim jako władczynie, a raczej żony władców, ale częściej te, które zdaniem kronikarzy przyczyniały się do utrzymywania znaczenia bądź jedności państwa w dobie np. kryzysów dynastycznych. Były więc regentkami, opiekunkami małoletnich następców tronu i one zasługiwały na pochwały i kilka zdań w dziejopisarskiej narracji. Rzadziej pojawiały się kobiety – czarne charaktery – np. złe małżonki Piastów, ale też zdrajczynie, kobiety wiarołomne, czasem nawet trucicielki. Generalnie kronikarze zwracali uwagę na niewiasty, które przekraczały tradycyjną rolę wyznaczaną kobietom w tamtych czasach nie tylko przez Kościół. Przyglądając się uważniej narracjom najwcześniejszych polskich kronik doby średniowiecza, a więc przekazom Anonima zwanego Gallem, mistrza

Wincentego czy *Kroniki wielkopolskiej*²², odnajdziemy w nich sporo ciekawych postaci kobiet – bohaterek, ratujących kraj przed rozpadem czy kryzysem, ale również sporo władczyń wzmiankowanych tylko jako żony dynastów i matki następców tronu. Te ostatnie nie zawsze wskazywane są z imienia, bo nie było ono ważne lub też po prostu kronikarze owych imion nie znali (nie odnotowała ich tradycja).

Potrzebę wprowadzenia do opowieści o początkach polskiej państwowości kobiet dostrzegał już Anonim tzw. Gall, który legendarnemu eponimowi dynastii – Piastowi – przydał małżonkę o imieniu Rzepka (Rzepicha)²³. Niewiele o niej informacji na kartach kroniki, więcej o postaci żony legendarnego Piasta dowiemy się natomiast z interpretacji uczonych²⁴. Podobnie lapidarnie ujął postać matki przyszłych Piastów mistrz Wincenty²⁵, który jednak legendarne początki polskiej (lechickiej) państwowości przesunął znacznie wstecz, ukazując

²² O tych dziełach średniowiecznego dziejopisarstwa polskiego zob. przede wszystkim Jan Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964.

²³ Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, ks. I, rozdz. 2, s. 13–14.

²⁴ O postaci zob. Jacek Hertel, *Imiennictwo dynastii piastowskiej we wcześniejszym średniowieczu*, Warszawa 1980, s. 32–33, uznaje imię Rzepicha (Rzepka, Rzepica) za przydomek. Por. Jacek Banaszkiewicz, *Podanie o Piaście i Popiele. Studium porównawcze nad wcześnieśrodiowiecznymi tradycjami dynastycznymi*, Warszawa 1986.

²⁵ Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika Polska*, ks. II, rozdz. 3, s. 42–43.

²⁰ A. Szymczakowa, *Pozycja kobiety w średniowiecznej Polsce*, s. 11.

²¹ Podsumowanie literatury zob. J. Gilewska-Dubis, *Kobieta w średniowiecznej Polsce*, s. 211, przyp. 23.

inne kobiety w dziejach monarchii Lechitów – Wandę, Julię czy małżonkę Pompiliusza II (Gallowego Popiela), nie licząc rzecz jasna kilku starożytnych bogiń, królowych oraz legendarnych postaci kobiet z tego okresu. Wanda to oczywiście bohaterka, która „tak dalece przewyższała wszystkich zarówno piękną postacią, jak powabem wdzięków, że sądziłbyś, iż natura obdarzając ją, nie hojna, lecz rozrzutna była. Albowiem i najrozwężniejsi z roztropnych zdumiewali się nad jej radami i najokrutniejsi spośród wrogów łagodnieli na jej widok”²⁶. To ona obroniła kraj przed zakusami „tyrana lemańskiego” (alemańskiego – niemieckiego), od niej nazwę wzięła główna rzeka – Wandal (Wisła), a „ponieważ nikogo nie chciała poślubić, a nawet dziewictwo wyżej stawiała od małżeństwa, bez następcy zesła ze świata”. Za to ostatnie czyni jej kronikarz wyrzut, że „jeszcze długo po niej chwiało się państwo bez króla”²⁷. Niezwykle interesującą postacią opisaną przez tego dziejopisa jest też Julia, siostra Juliusza Cezara, a żona Lestka III. W świetle narracji kronikarskiej władca Lechitów miał trzykrotnie pokonać Cezara, który sprzymierzył się z nim, pieczętując owo przymierze, wydając zań siostrę Julię. Owa niewiasta wnieść miała jako posag Bawarię, zaś sama otrzymała od męża „prowincję serbską” (Łużyce). „Założyła ona dwa miasta, z których jedno od imienia

brata kazała nazwać Julius [teraz Lubusz], drugie Julia od własnego imienia [obecnie nazywa się ono Lublin]”. Z jednej strony Julia to kobieta-budowniczy, z drugiej zaś siostra wroga ostatecznie odesłana bratu, „pozostawwszy u męża maleńkiego syna, któremu na imię było Pompiliusz”. Po odprawieniu Julii władzę nad Lestkiem III zdobyła, wcześniej rywalizująca z żoną, nałożnica nieznana z imienia, która zmieniła nazwy miast zbudowanych przez Julię²⁸. Wanda była więc wzorem wszelakich cnót i wzorcem do naśladowania – piękna, obdarzona przymiotami umysłu i cnotliwa (nawet ponad miarę, gdyż doprowadziło to do swoistego kryzysu państwa). Natomiast Julia znakomicie zaczęła, zakładając miasta, potem musiała rywalizować o męża z innymi kobietami, ale ostatecznie ze względu na postępowanie brata została oddalona i jej rola została symbolicznie wymazana z bohaterskiej historii Lechitów za sprawą rywalki. Trzecia z kobiet doby przedpiastowskiej ukazana na kartach dzieła mistrza Wincentego to małżonka (?) i przyczyna zguby legendarnego Popiela (tu Pompiliusza II, syna Pompiliusza I i Julii), zresztą nieznana z imienia (a może niegodna imienia?). To za jej sprawą „upojony jej powabami” Pompiliusz staje się tyranem i zabójcą swych najbliższych krewnych (stryjów). Kronikarz nazywa ją wprost „trucicielką”, „mistrzynią” (w domyśle: złą), „zmyślną królową”, „pługawą rozpustnicą”, która przywiodła i króla (Pompiliusza II), i całe państwo do

²⁶ Tamże, ks. I, rozdz. 7, s. 17. O Wandzie zob. J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne mistrza Wincentego Kadłubka*, wyd. 2, Wrocław 2002, s. 63–149.

²⁷ Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika Polska*, ks. I, rozdz. 7, s. 17–19 (cytaty ze s. 18 i 19).

²⁸ Tamże, ks. I, rozdz. 17, s. 31–32 (cytaty odpowiednio ze s. 31 i 32). O Julii zob. J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne*, s. 259 i nast.

upadku²⁹ (tu opowieść mistrza Wincentego spotyka się z narracją Anonima tzw. Galla o Piaście i Popielu).

Trzeci z kronikarzy – autor *Kroniki wielkopolskiej* – wzorem swych poprzedników również wspomina o żonie Piasta³⁰, zna też Wandę, Julię oraz żonę Pompiliusza II. W przypadku tych trzech ostatnich postaci opowieść naszego dziejopisa jest oparta w pełni na przekazie mistrza Wincentego. W przypadku Wandy kronikarz dodaje, iż imię to „po łacinie znaczy ‘hamus’ czyli węda”, zwracając uwagę, że: „Ona bardzo roztropnie gardząc małżeństwem, nader korzystnie rządziła królestwem polskim zgodnie z życzeniami narodu”³¹. I tu więc Wanda jest piękna, cnotliwa i sprawiedliwa, i tu mamy wątek króla alemańskiego; na jej cześć rzeka Wisła przybrała nazwę Wandal, a „Polacy i inne ludy słowiańskie graniczące z ich państwami zostali nazwani [już] nie Lechitami, lecz Wandalitami”³². Podobnie do przekazu mistrza Wincentego przedstawiona jest w dziele kronikarza wielkopolskiego żona Lestka III – Julia. Jedyna chyba różnica to fakt, iż imię potomkowi Julii i Lestka – Pompiliuszowi – miał nadać sam Juliusz Cezar, a drugie z miast założonych przez Julię nosiło nazwę Julin, potem znane pod nazwą Wolin (a więc nie Lublin, jak u Wincentego)³³. Jeżeli chodzi o trzecią z niewiast – żonę Pompiliusza II (Popiela) – to kro-

nikarz nazywa ją „bezwstydną” i zwraca uwagę na jej negatywną rolę u boku władcy³⁴.

Na karty *Kroniki wielkopolskiej*, między opisem porwania przez Piotra Włostowica księcia przemyskiego Wołodara Rościsławicza (zm. 1124) a zdobyciem i zniszczeniem Wiślicy w 1135 roku przez jego syna Władymirkę, wpleciona została jeszcze jedna opowieść z nurtu legendarnego – o Walterze z Tyńca, jego żonie Helgundzie i Wisławie z Wiślicy³⁵. Jest to adaptacja zachodniego średniowiecznego eposu rycerskiego o Walterze i Helgundzie do polskich warunków³⁶. Dla nas najważniejsze jest to, że kronikarz wielkopolski ukazał nam perypetie miłosne możnych (a nawet być może członków dawnej dynastii – Wisław wywodzić się miał z rodu Pompiliusza) zamieszkujących w czasach przedchrześcijańskich ziemie Lechitów. Mamy tutaj małżeństwo, miłość i wiarołomstwo zakończone zabójstwem. W roli czarnego charakteru dziejopis osadza oczywiście kobietę – Helgundę, obok niej zaś jej kochanka Wisława³⁷.

³⁴ Tamże, rozdz. 6, s. 51.

³⁵ Tamże, rozdz. 29, s. 91–95.

³⁶ Zob. Gerard Labuda, *Źródła, sagi i legendy do najdawniejszych dziejów Polski*, Warszawa 1961, s. 243–298 (*Powieść o Włogierzu z Tyńca i o Wisławie z Wiślicy*).

³⁷ Skąd ta opowieść została włożona do narracji *Kroniki Wielkopolskiej*, przy braku wzmianki u mistrza Wincentego, nie wiadomo. B. Kürbis ostrożnie domyśla się, że pochodzi ona z zaginionego oryginału kroniki mistrza Wincentego (Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika Polska*, s. 149, przyp. 129; zob. też G. Labuda, *Źródła, sagi i legendy*).

²⁹ Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika Polska*, ks. I, rozdz. 18–19, s. 32–38.

³⁰ *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 7, s. 51.

³¹ Tamże, rozdz. 2, s. 46.

³² Tamże, rozdz. 2, s. 46–47 (cytat ze s. 47).

³³ Tamże, rozdz. 3, s. 49.

Na tym kończy się legenda opisująca przewagi dawnych Lechitów i rozpoczyna się historia, a wraz z nią miejsce postaci mitycznych zajmują postaci historyczne. W przypadku kobiet czasem opisywane z pewnym rozmachem, częściej ledwie zarysowane. Na początek pojawia się oczywiście chrześcijańska małżonka Mieszka I – Dobrawa, którą już Anonim zwany Gallem postrzega jako tę, która doprowadziła do chrztu swego małżonka. Nazywa ją wprost „błogosławioną niewiastą”, z której zrodził się „sławny Bolesław”³⁸. Podobnie postrzegają ją mistrz Wincenty³⁹ i kronikarz wielkopolski (ten drugi wprawdzie mylnie nazywa ją Dobrochną, siostrą świętego Wacława, wydaną za Mieszka w 931 r., ale reszta się zgadza)⁴⁰. W przekazie Gallowym pojawia się jeszcze kilka dość istotnych postaci kobiecych, najczęściej są to żony piastowskich władców, czasem ich córki. Cały passus poświęcił ten dziejopis niewskazanej z imienia żonie Bolesława Chrobrego, nazywając ją „czcigodną królową”, „mądrą i roztrofną” i chwając jej miłosierdzie⁴¹. Odnajdziemy też na kartach jego

dzielka informację o żonie Mieszka II, „siostrze cesarza Ottona III”, którą „za życia ojca pojął”. Chodzi tu oczywiście o znaną w naszych dziejach królową Rychezę, która była w rzeczywistości siostrzenicą, nie siostrą Ottona⁴². Po śmierci Mieszka II Rycheza, „matka z cesarskiego rodu”, wychowała jego następcę Kazimierza „w sposób odpowiadający jego godności i rządziła królestwem, dbając o jego sławę, o ile to było możliwe dla kobiety”. Podczas pobytu w Niemczech królowa miała przekonywać syna, by nie wracał „do ludu wiarołomnego i jeszcze niezupełnie utwierdzonego w chrześcijaństwie”, ten jednak odrzekł, iż „dziedzictwo po wujach lub po matce nie posiada się tak słusznie i szlachetnie, jak [dziedzictwo] po ojcu” i powrócił do Polski⁴³.

Kolejne postaci kobiet w kronice Anonima zwanego Gallem to dwie Rusinki – pierwsza nieznana z imienia, siostra wielkiego księcia Jarosława, którą Chrobry w myśl przekazu uczynił swą nałożnicą, nie otrzymawszy wcześniej zgody na jej poślubienie⁴⁴. Druga zaś to

³⁸ Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, ks. I, rozdz. 5–6, s. 18–19.

³⁹ Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika Polska*, ks. II, rozdz. 8–9, s. 49–51.

⁴⁰ *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 10, s. 55–56.

⁴¹ Zob. Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, ks. I, rozdz. 13, s. 13–15 (rozdz. opatrzone nagłówkiem *O cnocie i dobroci żony sławnego Bolesława*). Bolesław Chrobry był czterokrotnie żonaty, stąd tłumacz i wydawca domyśla się, iż chodzi o trzecią z jego małżonek – Emnildę (zm. 1017), o której zob. G. Pac, *Kobiety w dynastii Piastów. Rola społeczna piastowskich żon i córek do połowy XII wieku. Studium porównawcze*, Toruń 2013, s. 117–151

(rozdz. pt. *Żona Bolesława Chrobrego*); Kazimierz Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, Warszawa–Wrocław [1992], s. 86–89.

⁴² Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, ks. I, rozdz. 17, s. 40–41. Na temat Rychezy zob. Małgorzata Delimata-Proch, *Rycheza, królowa Polski (ok. 995 – 21 marca 1063). Studium historyograficzne*, Kraków 2019; por. G. Pac, *Kobiety w dynastii Piastów*, zwłaszcza s. 202–235 (tu wymieniona dalsza literatura).

⁴³ Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, ks. I, rozdz. 18, s. 41–42 (cytat, s. 41) i rozdz. 19, s. 45.

⁴⁴ Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, ks. I, rozdz. 7, s. 24. Chodzi tu o Przedslawę – zob. K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, s. 89.

małżonka Kazimierza Odnowiciela, która wniosła polskiemu władcy znaczący posag. Dziejopis nie wymienia jej imienia, ale wiemy, że była to siostra wielkiego księcia kijowskiego Jarosława Mądrego – Maria-Dobroniega, która urodziła trzech synów (Bolesława Śmiałego, Mieszka i Władysława Hermana) oraz córkę (Świętosławę, wydaną za Wratysława II, księcia, potem króla Czech)⁴⁵. Jedną jest środkiem do wywarcia pomsty za zniewagę ze strony ruskiego władcy (odmowa oddania siostry) i zostaje potraktowana instrumentalnie, druga zaś to przede wszystkim matka kolejnych władców. O jakiejś szczególnej ich roli dziejopis nie mówi, podobnie jak o żonie Bolesława Śmiałego, którą poznajemy jako pogrążoną w żałobnej rozpaczki matkę jedyne go syna – Mieszka Bolesławowica⁴⁶. Nieco więcej dowiemy się o pierwszej dynastycznej małżonce księcia Władysława Hermana – Judycie, córce czeskiego władcy Wratysława II. Owo zainteresowanie Judytą wynika zapewne z tego, że była ona matką trzeciego z wielkich Bolesławów, który był przecież bohaterem dzieła Anonima zwanego Gallem. Księżna jest przede wszystkim

matką, a kronikarz skupia się na cudownych narodzinach Bolesława (za sprawą wotów do świętego Idziego)⁴⁷. Niżej jednak, pisząc o przyjsciu na świat swego bohatera, nadmienia o jej śmierci w Boże Narodzenie i dodaje: „Niewiasta ta pełniła dzieła miłosierdzia wobec biednych i więźniów, szczególnie bezpośrednio przed śmiercią, i wielu chrześcijan wykupywała za własne pieniądze z niewoli u Żydów”⁴⁸. Władczyni jest tu nie tylko żoną i matką, ale też czyni dobro (miłosierdzie chrześcijańskie), zwłaszcza wobec słabszych – tutaj przedstawił ją Gall podobnie jak małżonkę Chrobrego (Emnildę).

Poczet postaci kobiecych w dziełku Anonima zwanego Gallem zamykają trzy niewiasty – druga żona Hermana, Judyta salicka, jego niedynastyczna małżonka (nieznana z imienia) oraz poślubiona przez Krzywoustego Rusinka Zbysława. Pierwsza z nich – Judyta salicka – chyba nie cieszyła się zbyt dużym uznaniem kronikarza, mimo jej znakomitego pochodzenia. Sam pisze, że była „siostrą cesarza Henryka III, poprzednio żoną Salomona, króla Węgier”⁴⁹, co musiało mieć znaczenie polityczne. Niżej dziejopis sugeruje (wprawdzie dość ogólnie i niejasno) powiązania królowej Judyty

⁴⁵ Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, ks. I, rozdz. 19, s. 45. Na temat tej postaci zob. K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, s. 132–139.

⁴⁶ Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, ks. I, rozdz. 29, s. 57. O tej postaci zob. K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, s. 155–156 oraz G. Pac, *Kobiety w dynastii Piastów*, s. 411–418; por. Tomasz Jurek, „Agnes regina”. W poszukiwaniu żony Bolesława Szczodrego, „Roczniki Historyczne” 2006, t. 72, s. 95–104 (identyfikowana z królową Agnieszką wpisana do *Nekrologu* opactwa w Zwiefalten).

⁴⁷ Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, ks. I, rozdz. 30–31, s. 57–60. O książecznej Judycie zob. G. Pac, *Kobiety w dynastii Piastów*, s. 82–117 oraz s. 236 i nast.; K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, s. 163–168.

⁴⁸ Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, ks. II, rozdz. 1, s. 64.

⁴⁹ Tamże, ks. II, rozdz. 64. Więcej o Judycie salickiej zob.: G. Pac, *Kobiety w dynastii Piastów*, s. 151–187 oraz 236–264; K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, s. 168–170.

(tytuł królewski przysługiwał jej po pierwszym mężu) z wszechwładnym palatynem książęcym Sieciechem⁵⁰, przyczyniającym się do wielu waśni i konfliktów w Polsce przełomu XI/XII w. Gall nie pierwszy raz robi unik, gdy w kręgu dynastii piastowskiej dzieją się rzeczy tyleż dla niej niekorzystne, co interesujące dla historyka – owe niedomówienia utrudniają wnioskowanie, ale otwierają niezwykle szerokie pole do publicystycznych spekulacji.

Kolejne kobiety na kartach kroniki Gallowej już aż takich kontrowersji nie wywołują – matka Zbigniewa, nieznana z imienia, to dla dziejopisa po prostu „nałożnica”. Wprawdzie związek ten, owocujący synem, usprawiedliwia on faktem, że w podobnej sytuacji znalazł się biblijny patriarcha Abraham. Zauważa jednak, że jego potomkowie nie zostali „zrównani wcale w prawie do dziedzictwa po ojcu”⁵¹. Potomek owej enigmatycznej „nałożnicy” jednak zostaje przez ojca uznany i ostatecznie bierze udział w podziałach piastowskiej dziedziny, tak w trakcie burzliwych ostatnich lat panowania księcia Władysława, jak i po jego śmierci. Wreszcie pora przejść do wybranki głównego bohatera kroniki – pierwszej żony Krzywoustego. Gall nie wymienia jej imienia, podaje tylko, że małżonków łączyły zbyt bliskie więzy pokrewieństwa i na ślub konieczna była zgoda papieża. Sprawę załatwił biskup krakowski Baldwin u papieża Paschalisa II, który – jak pisze kronikarz –

udzielił dyspensy „niezgodnie [co prawda] z kanonami i z ogólną praktyką, ale w drodze wyjątku”⁵².

Galeria postaci kobiecych w najstarszej polskiej kronice może nie jest mała, ale większość z nich została tylko wzmiankowana jako książęce (królewskie) małżonki; na jakąś pełniejszą charakterystykę zasłużyły tylko dwie – żona Chrobrego i Judyta czeska. Większość z nich nie została przez dziejopisa określona imieniem (wyjątkiem są dwie małżonki Władysława Hermana), w kilku przypadkach mamy rozmyślne zapewne niedomówienia. Spójrzmy, co z informacjami Galla zrobili jego następcy w dziejopisarским dziele – czy poszerzyli zakres naszej wiedzy, czy dodali nowe postaci do katalogu Gallowego, a wreszcie czy od czasów Krzywoustego przez następne dziesięciolecia wprowadzili do historii kolejne kobiety z kręgu dynastycznego. A może odnajdziemy w przekazach mistrza Wincentego i *Kroniki wielkopolskiej* coś jeszcze o kobietach (zwłaszcza z kręgu dynastii piastowskiej), ich roli i życiu?

Uważnie śledząc przekaz mistrza Wincentego, nie dostrzegamy w nim informacji o siostrze ruskiego władcy, z której Chrobry uczynił nałożnicę, ani o żonie tego władcy, tak przecież docenionej przez Anonima zwanego Gallem. Podobny los spotkał małżonkę Kazimierza Odnowiciela – Marię-Dobroniegę, a także pierwszą małżonkę Krzywoustego (mowa tu o weselu, ale nie ma

⁵⁰ Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, ks. II, s. 69, 84.

⁵¹ Tamże, ks. II, s. 67–68. O niedynastycznej małżonce Hermana zob. K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, s. 163.

⁵² Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, ks. II, s. 90–91 (cyt. ze s. 90). Owa małżonka to ruska księżniczka Zbysława, córka wielkiego księcia kijowskiego Świętopelka – zob. K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, s. 188–190.

wzmianki o pannie młodej). Pojawia się natomiast królowa Rycheza, choć bez wskazania imienia, która jest dla kronikarza, podobnie jak dla jego poprzednika, „ce-sarską siostrą Ottona III” (w rzeczywistości siostrzenicą). Wincenty w tym przypadku porzuca dość neutralną postawę Galla w stosunku do tej postaci – zauważa, że „po śmierci Mieszka [...] ujęła ster rządów”, ale „wydawała się zanadto gwałtowna, a nawet jakichś osiedleńców i pacholków swoich Niemców zaczęła wynosić nad rodowitych ziomków, choć ci mieli pierwszeństwo, upokorzona przez obywateli zestarzała się na wygnaniu”⁵³. Niżej przytacza dziejopis opowieść, jakoby żona Mieszka II zmarła przy połogu, a jej miejsce zajęła inna kobieta (autor nie wskazuje jej imienia) – określana jako macocha Kazimierza Odnowiciela – która miała godzić na życie małego następcy tronu⁵⁴. Mamy więc tutaj kobietę obcego pochodzenia, która przejąwszy stery państwową nawy, faworyzuje swych rodaków (zapewne ze swego otoczenia), cechuje ją ambicja i gwałtowność, a do tego, udając się na wygnanie, zostawia „bardzo jeszcze małego Kazimierza pod wierną opieką dostojników”⁵⁵. To dość niesprawiedliwa ocena królowej, a do tego ów „bardzo jeszcze mały Kazimierz” urodził się w roku 1016 i w chwili śmierci ojca miał lat 18.

Na kartach kroniki Wincentego pojawiają się obie małżonki księcia Władysława Hermana. Pierwsza

z nich – Judyta czeska – oczywiście w znanym z Galla kontekście cudownych narodzin Krzywoustego⁵⁶. Natomiast Judyta salicka wspomniana jest przy okazji małżeństwa z polskim władcą oraz jako „wspólniczka” Sieciecha podczas buntu Zbigniewa⁵⁷. Dalej narracja Wincentego nie jest już zależna od Galla i dziejopis wprowadza do historii nowe postaci kobiece, choć trzeba przyznać, że nie jest ich zbyt wiele. Na plan pierwszy wysuwa się żona Władysława II Wygnańca – Agnieszka, której imienia nie poznamy z kroniki, choć jest o niej kilka wzmianek. Już na początku dziejopis zauważa, że rządy Władysława były tym smutniejsze, „im więcej oddawał się rozkoszy w objęciach żony. Nielatwo bowiem zapanować nad żoną, skoro raz jej pozwoli się zapanować. Albowiem zwycięska jej duma nie poprzestanie na zwycięstwie, dopóki wszystkich najoporniejszych kar-ków nie podda pod swoje rządy”⁵⁸. Księżna, powiązana rodzinnie z panującym ówczesnie w Rzeszy domem Hohenstaufów, jest więc ambitna, rządna władzy – przynajmniej tak postrzega ją kronikarz (podobnie jak inną Niemkę – Rychezę). Posiadła znaczący wpływ na męża, który „sam w sobie bardzo ludzki, pod wpływem zawziętości żony wyzbywa się z ludzkości. Stłumiwszy w sobie uczucie braterskiej miłości usposabia się wrogo

⁵⁶ Tamże, ks. II, rozdz. 22, s. 83–84.

⁵⁷ Tamże, ks. II, rozdz. 22, s. 88.

⁵⁸ Tamże, ks. III, rozdz. 26, s. 160. Mowa tu o Agnieszce, córce Leopolda III Babenberga, która została żoną Władysława ok. 1123 r. – więcej o niej zob. K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, s. 204.

⁵³ Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika Polska*, ks. II, rozdz. 14, s. 61–62.

⁵⁴ Tamże, ks. II, rozdz. 14, s. 62–63.

⁵⁵ Tamże, ks. II, rozdz. 14, s. 62.

i z okrutną zaciętością prześladowe małeletnich jeszcze braciszków”⁵⁹. Stała się więc Agnieszka przyczyną wojny domowej między princepssem Władysławem a jego młodszymi braćmi, którym przewodzili Bolesław Kędzierzawy i Mieszko Stary. Kronikarz nazywa ją wprost „tygrysią” broniącą Krakowa przed wojskami juniorów, która „wyparta wreszcie z grodu i wyzuta z mienia, musiała pójść wraz z mężem i wraz z nim zmarniała wśród utrapień na wygnaniu”⁶⁰.

Na lepszą ocenę w oczach naszego dziejopisa zasłużyła małżonka Kazimierza, najmłodszego brata Władysława Wygnańca – Helena, księżniczka znojem-ska, córka Konrada II znojemskiego. Po śmierci męża w 1194 r. objęła ona opiekę nad dwoma małeletnimi synami – Leszkiem i Konradem, a kronikarz określił ją jako „ponad pięć niewieścią roztopną, tak w radach przemysłnych, jak i w rzeczy przewidywaniu”⁶¹. Dalej, mimo pewnych zastrzeżeń do kobiecych rządów, zwraca uwagę: „Wszyscy okazywali jej tak wielki szacunek, że dostojnicy zapomniawszy o swojej godności woleli słuchać niewiasty, [...] niż opuszczać pacholęta [Leszka i Konrada – M.B-Sz., J.D.]”⁶². Sprawująca rządy regen-

cyjne Rycheza nie uzyskała akceptacji dziejopisa, a Helena, siostra Konrada III Rudego – wiernego stronnika jej męża – przy drobnych wątpliwościach już tak. Niżej wprawdzie ukazuje Wincenty niezbyt dobrą rolę, jaką odegrała Helena (nigdy wszakże nie wskazuje jej imienia) podczas negocjacji w sprawie powrotu na tron krakowski Mieszka Starego⁶³, ale nie komentuje tego.

Na kartach swego dzieła Wincenty wspomina jeszcze o kilku kobietach, głównie związanych z panującą w Polsce dynastią, ale swoim zwyczajem nie podaje ich imion i charakterystyki. Są to żony Piastów, ich siostry i matki, i tylko w takich rolach występują. Kronikarz wielkopolski powołuje się na przekaz Kadłubka⁶⁴ i za nim ukazuje dzieje Lechitów od Kraka do przełomu XII/XIII w., w których znajduje nieco miejsca dla kobiet. Spośród małżonek Piastów zna żonę Mieszka II, która jak i u poprzedników jest siostrą cesarską, choć nie wymienia jej imienia⁶⁵. Wie też, że małżonką Kazimierza Odnowiciela była „córka Romana, księcia Rusi, syna Odon, imieniem Dobroniega, którą inaczej nazywano Marią”, a która dała polskiemu księciu czterech synów⁶⁶. Zna nasz dziejopis sprawę narodzin Bolesława Krzywoustego, choć imienia jego matki nie

⁵⁹ Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika Polska*, ks. III, rozdz. 26, s. 161.

⁶⁰ Tamże, ks. III, rozdz. 28, s. 161–165 (cyt. ze s. 165).

⁶¹ Tamże, ks. IV, rozdz. 23, s. 255–256. O Helenie zob. K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, s. 266–268; Józef Dobosz, *Kazimierz II Sprawiedliwy*, wyd. 2 popr., Poznań 2014, s. 51–58.

⁶² Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika Polska*, ks. IV, rozdz. 23, s. 256.

⁶³ Tamże, ks., IV, rozdz. 25, s. 265–266.

⁶⁴ *Kronika Wielkopolska*, s. 37.

⁶⁵ Tamże, rozdz. 12, s. 58–59. Kronikarz uznał błędnie, iż Rycheza pochodziła z Saksonii (Brunszwik) i tam wróciła po śmierci męża.

⁶⁶ Tamże, rozdz., 12, s. 61. Oczywiście Dobroniega-Maria była córką Włodzimierza Wielkiego i urodziła Odnowicielowi trzech synów – Bolesława, Władysława i Mieszka.

podaje⁶⁷, podobnie jak drugiej żony Władysława Hermana – Judyty salickiej⁶⁸ czy pierwszej żony Krzywoustego, o której napisał, iż była „jedyną córką króla halickiego”, która urodziła Władysława II oraz jedną córkę o imieniu Judyta⁶⁹. Salomea z Bergu, druga żona Krzywoustego, nie jest znana kronikarzowi z imienia, a uznaje on ją mylnie za siostrę cesarza Henryka IV⁷⁰. Postać księżnej Agnieszki, żony Władysława Wygnańca, jest na kartach kroniki opisana zgodnie z przekazem mistrza Wincentego⁷¹. Bezimienne są też dwie żony Mieszka Starego oraz małżonka Kazimierza Sprawiedliwego⁷².

Kronikarski przekaz obejmuje też kilka ciekawych postaci kobiecych z XIII stulecia, a pośród nich są osobowości tej miary jak: Jadwiga, żona Henryka Brodatego⁷³, Kinga, żona Bolesława Wstydlwego⁷⁴, Jolen-

ta⁷⁵, małżonka Bolesława Pobożnego oraz Salomea, córka Leszka Białego⁷⁶, późniejsze święte i błogosławione. Odnajdziemy też tam enigmatyczne wzmianki o księżnych: Grzymisławie, żonie Leszka Białego, Jadwidze, żonie Odonica czy małżonkach i córkach kilku innych Piastów doby dzielnicowej. Wszystko to jednak wzmianki, które niewiele wnoszą do naszej wiedzy o kobietach średniowiecza, które są żonami i najczęściej matkami synów przeznaczonych do władzy i córek skazanych na mariaże do często odległych krajów lub przeznaczanych do stanu zakonnego. Ogólniejsze uwagi o kobietach i ich naturze wypowiedzieli mistrz Wincenty i kronikarz wielkopolski, opisując dzieje Władysława Wygnańca i jego małżonki Agnieszki. Pierwszy podkreślał: „Raczej jednak tysiącokroć ugłaskasz piekielne furie Erebu, niż raz jeden przebłagasz srogość niewieścią”⁷⁷, co wyraźnie wskazuje na sposób postrzegania i przedstawiania kobiet przez ówczesnych uczonych mężów. Drugi, powołując się na jakiegoś mędrca, zauważał: „okrutna kobieta jest dziksza od każdego dzikszego zwierzęcia, a łagodność kobieca jest surowsza od wszelkiej surowości, w myśl wiersza:

⁶⁷ Tamże, ks. 15, s. 66–67.

⁶⁸ Tamże, ks. 15, s. 67. Tutaj fantastyczna informacja, iż Judyta salicka miała urodzić Hermanowi trzech synów.

⁶⁹ Tamże, rozdz. 18, s. 72. Ojcem Zbysławy był w rzeczywistości Świętopełk II, wielki książę kijowski.

⁷⁰ Tamże, rozdz. 27, s. 88. Jest ona matką czerech synów Krzywoustego: Bolesława, Mieszka, Henryka i Kazimierza.

⁷¹ Tamże, rozdz. 31, s. 101 oraz rozdz. 32, s. 106.

⁷² Tamże, rozdz. 47, s. 131–132.

⁷³ Tamże, rozdz. 67, s. 153. O Jadwidze, córce Bertolda III, hrabiego Diessen-Andeches, tytularnego księcia Meranu zob. K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich*, wyd. 2 popr., Kraków 2007, s. 89–90.

⁷⁴ *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 68, s. 153. Zob. Barbara Kowalska, *Święta Kinga – rzeczywistość i legenda. Studium źródłoznawcze*, Kraków 2008.

⁷⁵ *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 121, s. 183 (tutaj jako Helena, córka króla Węgier Beli IV). Więcej H. Krzyżostaniak, *Trzynastowieczne święte kobiety*, s. 57 i nast.

⁷⁶ *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 54, s. 142 oraz rozdz. 154, s. 199–200. Więcej o niej H. Krzyżostaniak, *Trzynastowieczne święte kobiety*, s. 51 i nast.

⁷⁷ Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika Polska*, ks. III, rozdz. 26, s. 161.

Kobieta rzadko dobra,
Lecz która dobra,
Korony godna⁷⁸.

Niezależnie od tych dość surowych i nieprzychylnych opinii naszych kronikarzy, poszukując miejsca i roli kobiet w dziejach Europy, a także w historii rodzimej w średniowieczu, należy pamiętać, że „wieki średnie były domeną mężczyzn. Jeśli więc mówimy o roli kobiety w społeczności średniowiecznej, mówimy o jej miejscu w układzie stworzonym przede wszystkim dla mężczyzn. Wrażenie to utwierdza fakt, że stosunkowo niewiele źródeł, z których czerpiemy wiedzę o tej epoce, jest dziełem kobiet”⁷⁹. Sprawia to, że pisanie historii kobiet dla epoki średniowiecza wydaje się z jednej strony mocno utrudnione, z drugiej jednak wciąż pasjonujące. Powyżej wykorzystaliśmy przecież tylko część dostępnego materiału źródłowego – uzupełniając go przekazami Jana Długosza oraz kilku innych źródeł narracyjnych, w tym hagiografią, a także dokumentami czy wspomnianymi wyżej księgami sądowymi, możemy zbudować pewien obraz polskiej kobiety, wprawdzie głównie pochodzącej ze sfer dynastycznych, ale czy będzie on pełny, wyczerpujący i zadowalający...?

⁷⁸ *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 31, s. 102.

⁷⁹ Dariusz Rychlewicz, *Pozycja społeczna kobiety w świetle „Lais” Marie de France*, [w:] *Kobieta w kulturze średniowiecznej Europy*, s. 147.

Wskazówki bibliograficzne

A. Tłumaczenia kronik

Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, tłum. Roman Grodecki, oprac., wstęp i przyp. Marian Plezia, wyd. 6, Wrocław 1989 (lub inne wydanie)

Kronika Wielkopolska, tłum. Kazimierz Abgarowicz, wstęp i komentarze Brygida Kürbis, Warszawa 1965 i Kraków 2010 (w tekście autorzy korzystają z wyd. z 2010 r.)

Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika Polska*, tłum. i oprac. Brygida Kürbis, Wrocław 1992 (lub inne wydanie)

B. Opracowania

Jasiński Kazimierz, *Rodowód pierwszych Piastów*, Warszawa–Wrocław [1992]

Kobieta w kulturze średniowiecznej Europy. Prace ofiarowane Profesor Alicji Karłowskiej-Kamzowej, red. Antoni Gąsiorowski, wyd. 2 niezmi., Poznań 1999

Krzyżostaniak Hanna, *Trzynastowieczne święte kobiety kręgu franciszkańskiego Polski i Czech. Kształtowanie się i rozwój kultów w średniowieczu*, Poznań 2014

Matla-Kozłowska Marzena, *Czy kobieta zasługiwała na zainteresowanie kronikarzy? Rozważania na podstawie annalistyki polskiej i czeskiej*, [w:] *Hominem quaerere. Człowiek w źródle historycznym*, red. Stanisław Rosik, Przemysław Wiszewski, Wrocław 2008, s. 385–400

Pac Grzegorz, *Kobiety w dynastii Piastów. Rola społeczna piastowskich żon i córek do połowy XII wieku. Studium porównawcze*, Toruń 2013

Radziwiński Andrzej, *Kobieta w średniowiecznej Europie*, Toruń 2012

Szymczakowa Alicja, *Pozycja kobiety w średniowiecznej Polsce*, [w:] *Kobiety o kobietach. Studia i szkice. Średniowiecze i czasy nowożytne*, red. Wioletta Zawitkowska, Rzeszów 2010, s. 11–40

AGNIESZKA JAKUBOSZCZAK

O kobietach, kobiecości i jej odkrywaniu w czasach nowożytnych XVI–XVIII w.

W epoce wczesnonowożytnej kobiety miały w tekstach dwa wizerunki: dobry lub zły, świętości lub bezbożności. Przez swoją cielesność mogły więc być postrzegane jako przyczyna grzechu człowieka (Ewa – grzesznica) lub jako źródło życia (Ewa – matka). Ewa – wydająca na świat potomstwo jest podobna do Maryi, ale z powodu grzechu pierworodnego, popełnionego zanim została wypędzona z ziemskiego raju, kobieta musi znosić surowsze kary niż mężczyzna. W szczególności ból duszy i ciała: „Kobiety cierpią jednocześnie z powodu wszelkiego zła, które widzą, z powodu wszelkiego zła, które jest im wmawiane, i z powodu mnożności tych, które tylko one mogą odczuwać. Każdy wiek, każdy rok, każdy miesiąc i prawie każdy dzień powoduje dla nich zmiany i rewolucje, nowe sytuacje i cierpienia, poprzez menstruację, ciążę, poród, laktację, czas krytyczny, &c”¹. W świadomości ludzi XVI–XVIII w. cierpienie to spadło na człowieka po wygnaniu

z Edenu. To z powodu błędu kobiety cały rodzaj ludzki został dotknięty śmiercią, a ona sama spowodowała tym samym na wszystkie inne niewiasty właśnie cierpienie. Ze względu na taką perspektywę autorzy trwali w dyskusji nad tym, czy kobieta ma duszę i właściwie wątpili tym samym w jej człowieczeństwo².

Ten punkt widzenia, który podkreśla cielesność kobiety, oznaczał, że temperament kobiecy był uważany za „zimny” i „mokry”, bardzo odmienny od temperamentu męskiego, „gorącego” i „suchego”. Tak to prezentowała nauka fizjologii³. W rezultacie kobiety uznawano za niezdolne do posiadania przenikliwego umysłu, za malutkie i głupie, jak dzieci, których mózg jeszcze nie dojrzał. Z drugiej strony, mężczyźni są, zgodnie z tą logiką, silni i inteligentni. Obraz ten był utrwalany od czasów starożytnych. Takie spojrzenie widoczne jest w pracach ówczesnych lekarzy. Między innymi Andreas Vesalius (1514–1564) i Ambroise Paré (1509–1590) potwierdzili niezależność anatomii

² W traktacie *Paradoxe sur les femmes, où l'on tâche de prouver qu'elles ne sont pas de l'espèce humaine* czytamy: „Nie możemy sądzić, że kobiety należą do ludzkiego gatunku, ponieważ nie odnajdujemy nic ani w Starym, ani w Nowym Testamencie, co mogłoby to potwierdzić”. Pierwsze wydanie ukazało się w 1598 r. pod tytułem *Disputatio perjurunda qua anonymus probare nititur mulieres homines non esse*. Autor wielokrotnie odwołuje się w swojej argumentacji do Księgi Rodzaju. *Paradoxe sur les femmes, où l'on tâche de prouver qu'elles ne sont pas de l'espèce humaine*, Cracovie 1766, s. 14.

³ Madeleine Lazard, *Les avenues de Fémynie. Les femmes et la Renaissance*, Paris 2001, s. 16–17.

¹ Jeannet des Longrois, *Conseils aux femmes de quarante ans*, Paris 1787, s. 17–18. Wszystkie tłumaczenia w tekście pochodzą od autorki.

kobiety. Według nich istota żeńska, która jest bardzo niedoskonała, aby wypełnić swoją ziemską misję, musi rodzić dzieci. Płeć dziecka, według słynnego lekarza i seksuologa Nicolasa Venette'a (1633–1698), zależy od kobiety. Jego obserwacje miały potwierdzać tę hipotezę: niektórzy mężczyźni, którzy mieli tylko córki z pierwszą żoną, zostawali ojcami wyłącznie chłopców z drugiego związku⁴. Oczywiście chłopcy są preferowanym potomstwem, a narodziny córki prawie zawsze powodowały rozczarowanie⁵.

Z perspektywy, która stawia kobiecie ciało na pierwszym miejscu, według osób zafascynowanych ludzką fizjologią i anatomią, to natura obdarzyła kobiety cyklem menstruacyjnym, którego pochodzenie i mechanizmy pozostawały bardzo interesujące, ale też tajemnicze. Ich praca, często w rzeczywistości mająca niewiele wspólnego z nauką, jest doceniana przez opinię publiczną. Dyskusje na ten temat, często z udziałem osób, które nie zajmowały się zawodowo medycyną, stawały się w XVIII w. częstsze. Wszyscy byli zgodni, że jest to odwieczne prawo natury i że bez miesięcznych krwawień (zwanych wówczas „kwiatami”) nie ma

dzieci⁶. W pracy Jeana Astruca (1684–1766) *Traité des maladies des femmes, où l'on a tâché de joindre à une Théorie solide la pratique la plus sûre et la mieux éprouvée*, w której podjęto próbę połączenia solidnej teorii z najbezpieczniejszą i najlepiej sprawdzoną praktyką, a jej pierwszy tom – zatytułowany *Maladies des femmes, qui sont causées par les Règles* – poświęcony jest dolegliwościom kobiecym powodowanym przez menstruację, widzimy analizę przyczyn, skutków i objawów menstruacji⁷. Astruc interesuje się również żeńską anatomią, zwłaszcza łonem matki (które ma składać się z pięciu płytek). Podkreśla on również znaczenie tej okresowej „niewygody” doświadczanej regularnie przez kobiety: „Zawsze dobrze jest, aby menstruacja pojawiła się u dziewcząt w odpowiednim wieku, to znaczy około 14 lub 15 roku życia, że przychodzi łatwo i bez wypadku, ponieważ erupcja, która spełnia te warunki, oszczędza dziewczętom wielu niewygód, zapowiada dobre uformowanie włókien, nabłonków i naczyń łona i obiecuje najszcześniejsze ustalenia dla płodności”⁸. Ta płodność związana z łonem matki jest istotą kobiecości i dlatego przywiązywano taką wagę do menstruacji. Trzeba było więc dbać o ciało kobiety, będące źródłem

⁴ Nicolas Venette, *La Génération de l'homme ou tableau de l'amour conjugal considéré dans l'état du mariage*, Parme 1685. Książka została przetłumaczona na j. angielski, niemiecki i holenderski. Więcej Pierre Darmon, *Le mythe de la procréation à l'âge baroque*, Paris 1981, s. 16–17.

⁵ Benoît Lhoest, *L'amour enfermé. Sentiment et sexualité à la Renaissance*, Paris 1990, s. 116.

⁶ Jacques Gélis, *L'arbre et le fruit. La naissance dans l'Occident moderne XVI^e–XIX^e siècle*, Paris 1984, s. 32.

⁷ Jean Astruc, *Traité des maladies des femmes, où l'on a tâché de joindre à une Théorie solide la pratique la plus sûre et la mieux éprouvée*, t. I, Paris 1761.

⁸ Tamże, s. 109. Zob. Robert Emmet, *Essais de médecine sur la flux menstruel et la curation des maladies de la tête*, Paris 1754.

przyszłego życia, ale także źródłem chorób. Lista ta jest długa i zawiera m.in. apopleksję, szaleństwo, manię, padaczkę, nowotwory i opary. Wszystkie są ściśle związane z kobiecym temperamentem⁹.

Narodziny potomstwa są ukoronowaniem obecności kobiety w rodzinie i społeczeństwie. Badania nad fizjologią kobietą w czasach nowożytnych potwierdziły współczesnym Vesaliusowi przekonanie, że źródłem życia pozostaje menstruacja. W celu uniknięcia ciąży zarówno kobiety, jak i mężczyźni zaczęli regulować cykle miesięczkowe, a w konsekwencji prokreację¹⁰. Zmaganie się ze stereotypem kobiety zamierzającej być przede wszystkim matką trwało jeszcze w XIX i XX w. Ponieważ dziecko jest darem od Boga, brzemienista od samego początku ciąży musi zwracać uwagę na jedzenie, ruch i uczucia. W łonie matki kształtują się namiętności, temperament i przede wszystkim geniusz. Dla kobiet w ciąży siedemnastowieczni lekarze proponowali lekką, ale odżywczą dietę: zalecano jedzenie pieczeni, ale już ostrożniej z rybami – mogły powodować apatię u noworodka. W tekstach na te-

mat zdrowia kobiet lekarze wymieniali kilka chorób, które mogą towarzyszyć ciąży, porodowi i karmieniu piersią. Urodzenie dziecka mogło być niebezpieczne dla kobiety i dziecka z powodu braku higieny, złego stanu zdrowia kobiety w ciąży oraz niekompetencji położnej lub chirurga porodowego. Od pierwszych dni życia dziecka matka jest zobowiązana do opieki nad swoim potomstwem. Często rodzicielka była zastępowana przez mamkę. Ale w XVII w. rozpoczęła się walka z tą praktyką. Prawie wszyscy ówcześni francuscy autorzy byli bardzo surowi wobec zjawiska niańczenia. Z drugiej strony, w rodzinach szlacheckich przyszłej matce radzono, aby nie karmiła dziecka sama, ponieważ jest damą i winna zachować przede wszystkim urodę i zdrowie, aby móc kontynuować życie, do jakiego była przyzwyczajona. Mamki wywodziły się z niższych warstw społecznych. Rodzice zostawiali swoje dzieci w ich domach, często na odległej wsi, i nie mieli z nimi żadnego kontaktu. Opiekunki były często bardzo biedne, a ich zdrowie zbyt słabe, by właściwie wykarmić i dopilnować podopiecznych. Najbogatsi sprowadzali mamki do swoich domów. Wielokrotnie zdarzało się jednak, że rodzice nie byli zbyt zainteresowani losem swoich potomków; nawet ich powrót do rodziny nie był przedmiotem szczególnej troski. Kościół zobowiązał również ojców i matki do opieki nad swoimi dziećmi.

Edukacja seksualna ze strony matek nie istniała. Temat miłości również nie został przez nie podjęty: „Większość matek wyobraża sobie, że wystarczy nigdy nie mówić o szarmanckości przed młodymi, aby trzy-

⁹ Przypadek oparów był przedmiotem szczególnego zainteresowania. Lange, lekarz królewski Ludwika XIV, wyróżnił i sklasyfikował opary padaczkowe, melancholijne, histeryczne i gruczołowe. Na początku odkrył, że są one w kobiecej naturze i przeanalizował ich przyczyny, wyjaśniając, skąd biorą się właśnie u nich, a na koniec przedstawił, jak je leczyć. Lange, *Traité des vapeurs, où leur origine, leurs effets et leurs remèdes sont mécaniquement expliqués*, Paris 1689.

¹⁰ Jean-André Venel, *Essai sur la santé et sur l'éducation médicale des filles destinées au mariage*, Paris 1776, s. 111.

mać ich z dala od niej”¹¹. Młode dziewczęta po ślubie mogły szukać pomocy u doświadczonych kobiet lub w książkach, które były oczywiście zakazane, takich jak *L'Ecole des Filles ou la philosophie des Dames* Jeana l'Ange (1668) lub *L'Academie des Dames* Nicolasa Chioriera (1680)¹². Te powieści erotyczne, także w formie dialogu, wprowadzały młode kobiety w nieznany świat życia seksualnego, nie zawsze małżeńskiego, gdzie nic nie jest niemoralne, wszystko jest naturalne i daje pozory miłości. Język, bardzo swobodny, nigdy nie jest przewrotny, wręcz przeciwnie, pokazuje prawdziwe życie ukryte przed nastoletnimi dziewczętami. Dzieła te były często cytowane w XVIII w. Ale matka musiała wychowywać córkę w idei wierności mężowi, jeszcze przed ślubem. Nie można zapominać, że mężczyzna mógł oszukiwać swoją żonę właściwie bez konsekwencji, ale nie było to normą w przypadku kobiety. Cudzołóstwo żony było karane, ponieważ narażało na szwank męską reputację. Konsekwencje mogły być śmiertelne: „Ma prawo do życia i śmierci nad nią w przypadku cudzołóstwa. I ta śmierć cywilna, ten pochówek żywej kobiety w okropnym i haniebnym klasztorze [...]. Za cudzołóstwo męża nie jest mu nawet wyrzutem”¹³.

¹¹ Marie-Madeleine Pioche de La Vergne comtesse Lafayette, *La Princesse de Cleve*, Paris 2000, s. 47.

¹² Jean L'Ange, *L'Ecole des Filles ou la philosophie des Dames*, Fribourg, 1668, [w:] *L'enfer de la Bibliothèque Nationale*, t. VII, Paris 1988, „Œuvres érotiques du XVII^e siècle”, s. 169–288; Nicolas Churier, *L'Academie des Dames*, Venise 1680, s. 403–649.

¹³ Cailly, *La nécessité du divorce*, Paris 1790, s. 9.

Nielegalne potomstwo żony było gorsze w hierarchii społecznej od dzieci męża z nieprawego łoża, tym bardziej, że mogło być postrzegane jako konsekwencja braku autorytetu męża w małżeństwie.

Obraz kobiety uwodzicielki był bardzo silny. Kanon piękna zmieniał się na przestrzeni wieków. Idealna dziewczyna w XVII w. jest „przeciętnie gruba i ma prostą i wysoką talię, nie za wysoką, wygląd twarzy szlachetny i majestatyczny, że ma dobrze osadzoną głowę, miękkie i śmiejące się oczy, czarny kolor, przeciętnie duże usta, białe i schludne zęby, czoło mniejsze niż wysokie, ale delikatnie zakrzywione w tym, co pokazuje, pełne policzki, czarne włosy, krągłość twarzy. [...] Jej ramiona są trochę szerokie i pełne, jej dekolt jest pełny [...]”. Ręce są duże i pulchne, skóra nie jest ani zbyt biała, ani zbyt brązowa, ale równomiernie wybarwiona [...]”¹⁴. W XVIII-wiecznych powieściach to właśnie twarz najczęściej przyciąga uwagę. Spojrzenie kobiece, często wieloznaczne, było fascynujące dla mężczyzn¹⁵. Być może dlatego, że już w XVII w. uznano twarz za środek uwodzenia, a w konsekwencji za źródło grzechu¹⁶. Bardzo nisko skrojone dekolty w sukniach, muszki na twarzy i luksusowe fryzury spowodowały dyskusje o skromności. To właśnie kurtyzany za swój wygląd, zachowanie i styl życia znalazły się w ogniu krytyki. Mężczyźni często byli wciągani w grę zawodo-

¹⁴ Jean L'Ange, *L'Ecole des Filles*, s. 278–279.

¹⁵ Pierre Fauchery, *La destinée féminine dans le roman européen du dix-huitième siècle 1713–1807*, Paris 1972, s. 185.

¹⁶ Pierre Darmon, *Mythologie de la femme*, s. 45.

wych uwodzicielek, tracąc fortunę na cenne prezenty i reputację, angażując się w wątpliwe relacje.

Piękno, także kobiece, według Jean-Jacques'a Rousseau „jest u człowieka ideą perfekcyjnego połączenia linii, kształtów i związków”¹⁷. Przemija ono jednak z wiekiem. Podobnie z „kwiatem” kobiecości – płodnością. Nowożytni lekarze wiedzieli, jak wpływać na cykl menstruacyjny. Jednak natura ok. 50 roku życia sama wyznaczyła granicę płodności kobiety. W świadomości ludzi czasów nowożytnych „jest to dla nich [kobiet] czas smutnych uczuć: wtedy ich choroby są powolne i trwałe jak ich smutki, jak ich pragnienia, albo z powodu naszej moralności, przeżywają teraz tylko śmiertelne rewolucje”¹⁸. Kobieta, tracąc możliwość wydania na świat potomstwa, traci swoją kobiecość. Według badaczki Arlette Farge kobieta umiera dwukrotnie: symbolicznie (w swojej tożsamości kobiety) w momencie zatrzymania zdolności do wydania na świat potomstwa i fizycznie w chwili śmierci ciała¹⁹. Wydaje się, że to odejście rozgrywa się na dwóch poziomach: w męskim świecie oraz w duszy samej kobiety. Już martwa w swojej kobiecości, póki jeszcze żyje, musi na nowo znaleźć swoje miejsce w rodzinie i w społeczeństwie.

¹⁷ Cyt. za: Paul Hoffmann, *La femme dans la pensée des lumières*, Paris 1977, s. 547.

¹⁸ Jeannet des Longrois, *Conseils aux femmes*, s. 4.

¹⁹ Arlette Farge, *Les temps fragiles de la solitude des femmes à travers le discours médical du XVIII^e siècle*, [w:] *Madame ou Mademoiselle? Itinéraires de la solitude féminine XVIII^e–XX^e siècle*, rassemblés par Arlette Farge et Christiane Klapisch-Zuber, Paris 1984, s. 261.

Czy w społeczeństwie wczesnonowożytnym było miejsce dla samotnej kobiety? Biblia, będąca w tym okresie wyznacznikiem, nakazuje żyć jako para – kobieta z mężczyzną. Badania Michèle Bordeaux pokazują, że termin „celibat” był używany tylko w męskim kontekście²⁰. Pewne jest, że przedłużony celibat niewiasty istniał częściej w miastach niż na wsi²¹. Na obszarach wiejskich niezamężne niewiasty mogły pozostać w domach swoich już zamężnych braci i siostr. Ale najczęściej samotne kobiety emigrowały, ponieważ w społeczeństwie miejskim były bardziej anonimowe i mogły szukać pracy. Nierzadko zdarzało się, że samotne kobiety były traktowane jako służba we własnym domu rodzinnym²². Nawet w klasztorach zakonnice tworzyły swego rodzaju rodzinę. Ale stan celibatu był podejrzany i mógł być niebezpieczny dla moralności. W oczach prawa nie było czegoś takiego jak samotna kobieta. Stereotyp starej panny, zazwyczaj negatywny i często wzmacniany przez strach przed czarownicami, rozwijał się na przestrzeni wieków. Renesans, który wywyższał piękno młodości, umieszczał osoby starsze, a zwłaszcza stare panny poza społeczeństwem. Dopiero w XX w. ogłoszono rehabilitację tego obrazu.

W świetle tekstów z XVIII w. oczywiste było, że kobiety są mężatkami i matkami. Kobieta bez dzieci

²⁰ Michèle Bordeaux, *Droit et femmes seules. Les pièges de la discrimination*, [w:] *Madame ou Mademoiselle?*, s. 29.

²¹ Louise A. Tilly, Joan W. Scott, *Les femmes, le travail et la famille*, trad. par Monique Lebaillly, Paris 1987, s. 42.

²² Tamże, s. 49.

przyrównywana była do muła, nierzadko też wyśmiewana, a czasami nawet wykluczana²³. Niezdolność do bycia matką mogła być również powodem separacji pary będącej w związku już od kilku lat. Tymczasem niektóre kobiety szukały możliwości uniknięcia ciąży²⁴. Tak się działo nie tylko w przypadku prostytutek. Dla katolików Kościół proponował abstynencję. Inną formą antykoncepcji stosowaną w XVI–XVIII w. było późne małżeństwo. W Anglii i we Francji, w biedniejszych warstwach społeczeństwa, wiek w pierwszym małżeństwie został podniesiony: dla kobiety z dziewiętnastu/dwudziestu na dwadzieścia cztery/dwadzieścia pięć lat, a dla mężczyzny na około dwadzieścia siedem lat²⁵. Niektóre kobiety stosowały pessary w postaci gąbek lub koralików oraz tzw. preparaty plemnikobójcze, aby zapobiec ciąży. Aborcja (najczęściej w przypadku narodzin bękartu) była zakazana, ale była wykonywana przez położne i chirurgów. Stosowali oni tajemnicze leki, wykonywali zabiegi z użyciem igieł lub innych narzędzi. Było to niebezpieczne dla kobiet, ponieważ przeprowadzano je nieprofesjonalnie, w warunkach niehigienicznych. Jednakże na świat przychodziło wiele niemowląt z nieprawego łoża. W okresie renesansu szlachta francuska przyjmowała nielegalne dzieci pod swój dach, ale kobiety pozostawały anoni-

mowe²⁶. Nieślubne dzieci nosiły imię ojca i wychowywały się z prawowitymi dziećmi. Taką postawę wobec potomstwa spoza związków małżeńskich obserwujemy wyłącznie wśród szlachty. W XVII w. nastąpiła zmiana nastawienia w stosunku do poprzedniego okresu. Reakcyjna i moralizatorska tendencja sprawiła, że bastardi nie byli już uważani za członków rodu. W oświeceniu nastąpił spadek liczby dzieci z nieprawego łoża. Wszystkie manipulacje wokół narodzin spowodowały ograniczenie wielkości rodziny.

Narodziny dziecka płci żeńskiej nie wywoływały takiego entuzjazmu jak pojawienie się na świecie męskiego potomka. W okresie dorastania córkom poświęcano mniej uwagi w obszarze edukacji, skupiając się w pierwszej kolejności na zaprezentowaniu ich jako idealnych kandydatek do małżeństwa, a w konsekwencji do wydania na świat dziecka. Panienki kontynuowały swoją kobiecą edukację z matkami lub w klasztorze²⁷. Ich kondycja fizyczna, ale także ich dusze miały być kształtowane poprzez modlitwę i czytanie Pisma Świętego. Dziewczyny spędzały mniej czasu niż chłopcy na doskonaleniu umiejętności czytania i pisanja²⁸. Matka musiała pokazać córce kodeks dobrych manier i nauczyć ją zachowań stosownych do jej miejsca

²³ Do XX w. odpowiedzialność za płodność pary spoczywała na kobiecie. Jacques Gélis, *L'arbre et le fruit*, s. 38.

²⁴ Yvonne Knibiehler, Catherine Fouquet, *Histoire des mères du Moyen-Age à nos jours*, Paris 1977, s. 118–120.

²⁵ Louise A. Tilly, John W. Scott, *Les femmes*, s. 41.

²⁶ Claude Grimmer, *La femme et le bâtard. Amours illégitimes et secrètes dans l'ancienne France*, Paris 1983.

²⁷ Paul Rousselot, *Histoire de l'éducation des femmes*, Paris 1883.

²⁸ Martine Sonnet, *L'éducation des filles au temps des Lumières*, Paris 1987, s. 250.

w hierarchii społecznej, by mogła ona przyczynić się do wzmocnienia pozycji ojca, a następnie męża i postępować w zgodzie z ówczesnymi regułami. François Fénelon wyjaśnia, dlaczego edukacja dziewcząt musi być wyważona. Wyjaśnienie jest proste – w przyszłości staną się one matkami i same będą wychowywać swoje dzieci²⁹. Aby zrealizować tę wizję, każda matka musi być dojrzała i wykształcona. Dziewczyna musi umieć czytać i pisać, prowadzić rachunki i znać główne zasady sprawiedliwości. Z drugiej strony, znajomość języków obcych, takich jak włoski czy hiszpański, mogła okazać się niebezpieczna, ponieważ dawała kobietom dostęp do książek, które nie były w opinii moralistów dla nich przeznaczone. Muzyka, poezja i malarstwo powinny być używane ostrożnie. Fénelon sugeruje kształcenie dziewcząt w świadomości ich praw i obowiązków w wybranych aspektach, m.in. w zakresie ich własności. Wybór guwernantki był bardzo ważny dla właściwej kontynuacji edukacji. Pani de Maintenon, metresa króla Ludwika XIV, znana także dzięki swojej szkole dla panienek w Saint-Cyr, w rozprawie *Entretiens sur l'éducation des filles* (Rozmowy o wychowaniu dziewcząt) zwróciła uwagę na kształtowanie się charakteru młodej dziewczyny: „Uważajcie, aby nie przegapić żadnej okazji do atakowania przy tym wszystkich słabości charakteru, jakie mają; trzeba je podejmować często, czasem delikatnie, czasem mocno, ale zawsze cierpliwie i bez

zniechęcania³⁰”. Nauczyciele muszą rozwijać ich pamięć, cierpliwość i nawyk powściągliwości w konwersacji. Dziewczyna, która jest zbyt delikatna, apatyczna i leniwa, nie jest właściwą kandydatką ani na żonę, ani na zakonnicę, ponieważ musi dawać przykład sługom i innym zakonnicom.

Po okresie nauki na pensji nie było możliwości dalszego kształcenia się w jakiejkolwiek instytucji. To właśnie salony dały panienkom możliwość uczestniczenia w żywych dyskusjach nad różnymi dziedzinami, także z zakresu szeroko rozumianej kultury. Zaniedbanie edukacji można było odczuć w kolejnych latach. Ignorancja i brzydota starszej kobiety odpychała ludzi, a samotność wkładała się w ich życie. Średnie wykształcenie arystokracji, nawet poza Francją, opierało się na gramatyce, studiowaniu literatury francuskiej, geografii, historii i arytmetyki. Czytanie należało do głównych filarów w programie nauczania klasztorного, ponieważ było narzędziem w edukacji religijnej. Opierała się ona na modlitwie, znajomości tekstów świętych, uczestnictwie we mszy świętej i przygotowaniu do pierwszej komunii. Prywatna edukacja nadal pozostawała najczęstszą formą kształcenia, a większość dziewcząt przebywała pod kontrolą guwernantek³¹. Młode dziewczęta z warstw mieszczańskich i kupieckich także nie mogły liczyć na poważną edukację. Wszystkie panienki wiedziały jed-

²⁹ François Fénelon, *Traité de l'éducation des filles*, Paris 1994. Podobne poglądy można spotkać także w tekstach Monteskiusza. Por. Paul Hoffmann, *La femme*, s. 341.

³⁰ Françoise d'Aubigné Maintenon, *Entretiens sur l'éducation des filles*, Paris 1854, s. 103.

³¹ Léon Abensour, *La femme et le féminisme avant la Révolution*, Genève 1979, s. 46–48.

nak, jak haftować i szyć. Z tej perspektywy wydaje się, że wychowanie i formacja intelektualna dziewcząt powinna sprawiać, że będą postrzegać pozycję/rolę kobiet w społeczeństwie oraz w rodzinie z męskiego punktu widzenia i będą traktować go jako własny.

Simone de Beauvoir powiedziała, że „nie rodzi się kobietą, nią się staje”. Nasuwa się więc pytanie: w jaki sposób można stać się kobietą w XVI–XVIII w.? Aby znaleźć swoje miejsce w społeczeństwie, dziewczyna musiała wyjść za męża. Według Jean-Andre Venela: „Małżeństwo jest bardzo ważnym stanem [...]. Zdrowe, liczne i energiczne potomstwo to cel małżeństwa [...]”³². W epoce nowożytnej kobiety były bardzo silnie związane z rodziną. Córką pracowała w domu rodziców lub w innej rodzinie. Pozostawała w stanie całkowitej zależności finansowej i prawnej od jakiegoś krewnego. Jako panna, mogła pozostać tylko ze statusem dziecka. Małżeństwo oznaczało dla kobiety przejście spod kurateli ojca pod władzę męża. To rodzice najczęściej poszukiwali kandydata dla swojego dziecka, niezależnie od jego uczuć. Bohater sztuki Moliere *Les femmes savantes* (Uczone białogłowy, 1672), Chryzał, zamożny mieszczanin, ojciec Henryki, panny na wydaniu deklaruje:

Że córka jest mą córką, żem ja tu jest panem
I że za tego pójdzie, z kim ja ją zaślubię³³.

³² Jean-André Venel, *Essai sur la santé et sur l'éducation médicale des filles destinées au mariage*, Paris 1776, s. V.

³³ Molière, *Uczone białogłowy* [1672], tłum. Tadeusz Boy-Żeleński, Warszawa 2017, akt II, scena 9, w. 704–705.

Dla elit jednym z najważniejszych warunków udanego małżeństwa było znalezienie kandydata o tej samej pozycji w hierarchii społecznej. Następnym kryterium był posag. We Francji w biednych rodzinach, kiedy ojciec nie mógł tego zabezpieczyć, właściwie sama dziewczyna musiała o siebie zadbać. Przywoziła więc podstawowe rzeczy do swojego nowego domu: zazwyczaj trochę pieniędzy, łóżko, pościel i naczynia kuchenne³⁴. Dla szlachty zasadnicze znaczenie miały pieniądze i ziemia. Małżeństwa młodych ludzi, którzy nie osiągnęli jeszcze 21 lat, wymagały zgody rodziców. Zazwyczaj chłopcy byli około trzech lat starsi od swoich przyszłych żon. Były jednak przypadki, w których różnica wieku była dużo większa, pogłębiając jeszcze bardziej przepaść między małżonkami. Ze względu na swoją fizyczną i intelektualną słabość – według współczesnych autorów – dziewczyna, a później kobieta pozostawała poddana męskiemu autorytetowi, który mógł zagwarantować jej spokojne życie. Mogła być postrzegana tylko przez pryzmat mężczyzny: ojca lub męża, jak też Boga Ojca (w przypadku zakonnic). Kościół uważał małżeństwo za duchowe i cielesne zjednoczenie kobiety i mężczyzny. Potwierdzał on równość małżonków, ale z dogmatyczną wyższością męża. W praktyce życia codziennego i moralności żona stawiana była w pozycji służebnicy.

³⁴ Janine Garrisson, *L'homme protestant*, Bruxelles 2000, s. 55.

Małżonkowie byli związani sakramentem małżeństwa do końca życia³⁵. Tylko śmierć mogła ich rozdzielić, albo... Na pewno były pewne powody do unieważnienia małżeństwa (nie mówimy tu o rozwodzie!). Podobnie jak w średniowieczu, w XVI–XVIII w. nieskonsumowanie małżeństwa, spowodowane impotencją męża lub niezdolnością żony do wydania na świat dziecka, mogło zerwać umowę ślubną. Kościół wymagał również, aby zaręczeni pobierali się bez przymusu, gdyż ten mógł być podstawą do wszczęcia procedury anulowania związku. Pozycja mężczyzny w życiu małżeńskim mogła przybierać różne oblicza. Mężczyzna był przedstawiany jako: głowa rodziny, ojciec dzieci, opiekun finansowy i prawny żony. Mężowie szukali potwierdzenia tego boskiego prawa. Hélienne de Crenne (1510–1560), mieszkanka z Abbeville, napisała w swojej powieści: „A kiedy mój mąż wziął listy, które zostawiłam na łóżku, ponieważ strach przesłonił jasność mojego działania, i kiedy je przeczytał, jego wściekłość wzrosła i z wielkim oburzeniem podszedł do mnie i dał mi tak silny cios w twarz, że gwałtownie upadłam na ziemię, z której nie byłam w stanie szybko się podnieść”³⁶. Ale czasami przemoc fizyczna nie wystarczała,

by narzucić kobiecie uległość. Obserwujemy też symboliczną przemoc, która pozwalała mężom wymuszać uznanie i akceptację dla ich władzy³⁷.

W obliczu przemocy między płciami pojawia się pytanie – czy szczęście i miłość w życiu małżeńskim były możliwe? Odpowiedź nie jest łatwa. Małżeństwo postawiło kobiety w uległej i często biernej pozycji. Ten rodzaj relacji mógł prowadzić do awersji i stagnacji. Nie możemy zapominać, że w XVII w., wraz z rozwojem kontrreformacji, podkreślano prokreacyjną rolę aktu seksualnego, a wszystko inne było na granicy grzechu. Wydawało się, że nie ma już miejsca na miłość w małżeństwach. „Bierzemy ślub – pisała w XVII w. Madeleine de Scudéry – by się nienawidzić. Zapewne dlatego idealny kochanek nie może nigdy mówić o małżeństwie, bo być kochankiem to chcieć być kochanym, a chcieć być mężem to chcieć być nienawidzonym”³⁸. Kobiety szukały wówczas miłości poza małżeństwem, a kiedy znalazły przedmiot swojego uczucia, potrafiły napisać:

Zostawiam ci dyspozycję wszystkiego: bądź moim panem, moim oparciem, moją koroną; niechaj twoja dusza mnie

³⁵ Zjawisko konkubinatu w czasach nowożytnych dotyczyło w zasadzie tylko miast. C. Grimmer, *La femme et le bâtard*, s. 210.

³⁶ Hélienne de Crenne napisała w 1538 r. *Les angoysses douloureuses qui procedent d'amour*. Dzieło zostało uznane za pierwszą powieść psychologiczną we Francji. Diane S. Wood, *Hélienne de Crenne. At the Crossroads of Renaissance Humanism and Feminism*, London 2000; Evelyn Sullerot, *Histoire et mythologie de l'amour*.

Huit siècles d'écrits féminins, Paris 1974, s. 94. Więcej zob.: Benoît Garnot, *Un crime conjugal au 18^e siècle. L'affaire Boiveau*, Paris 1993.

³⁷ Pierre Bourdieu, *Męska dominacja*, przeł. Lucyna Kopciwicz, Warszawa 2004.

³⁸ *Histoire des femmes en Occident*, t. III: XVI–XVIII^e siècles, sous la dir. de Natalie Zemon Davis et Arlette Farge, Paris 2002, s. 474.

ożywi, niech mnie podniesie i uczyni mnie na zawsze lepszą, miłszą i godniejszą ciebie. Twoja wola będzie moim prawem; moim upodobaniem jest podążać za nią, moim zadaniem jest stać się nią i czytać ją, nawet za nią ją wyrażysz; moim wielkim celem jest, aby uczynić cię zadowolonym i stale dbać o twoje zadowolenie. Nie boję się zboczyć z kursu; moja droga jest wytyczona po twoich śladach: kieruj, nakazuj, żądaj. Moją wartość wyznacza twój szacunek, to dzięki tobie mam wartość i to dla ciebie, tylko dla ciebie, będę istniała³⁹.

W czasach nowożytnych kryzys małżeństwa rozprzestrzenił się, równocześnie nasilając problem rozwodu, a właściwie anulowania związku. Opinia publiczna z pasją zajęła się sprawami par, które były w separacji. Wszystkie wady żon wielokrotnie powtarzano w utworach literackich: niemoralne, zazdrosne, ciekawskie, rozpustnice. Pod koniec XVIII w. anonimowy autor napisał:

Młodzi ludzie boją się dziś małżeństwa bardziej niż kiedykolwiek. Tytuł męża przeraża, i to nie bez powodu. Luksus wzrósł do tego stopnia, że kobieta musi być bardzo umiarkowana, aby nie zrujnować męża i jego rodziny w ciągu czterdziestu lat. Do upodobania sobie strojenia się dodano upodobanie do gier hazardowych, które nie znają granic; widzimy młode i piękne kobiety spędzające całe noce

wokół okrągłego stołu [do gry w karty] i przegrywające w czasie jednej sesji [gry], co stanowiłoby fortunę dziesięciu gospodarstw domowych⁴⁰.

To również XVIII w. jeszcze mocniej ujawnia problem rozwodu, który jest właściwie anulowaniem małżeństwa, gdyż jako sakrament nie może zostać tak po prostu przez człowieka rozwiązany. Zagadnienie to stało się przedmiotem dyskusji wśród filozofów i środowisk literackich. Separacja nie wydawała się być prawdziwym lekarstwem dla młodej kobiety, która „nieśmiała, wychowana pod przymusem, poddana rodzicom, będąca ofiarą posłuszeństwa im, bezradna, niedoświadczona, nie została oddana, a raczej sprzedana, na siłę lub uwodzicielsko, nieznanemu jej mężczyźnie, często nawet ponuremu i odrażającemu staruszkowi, w wieku, w którym prawo nie pozwala jej decydować o swojej osobie lub swoim majątku, w wieku, w którym jej zgoda, bez zgody rodziców, byłaby nieważna...”⁴¹. Separacja niewiele mogła pomóc kobiecie – ofierze męskiej agresji. Z drugiej strony, rozwód mógł być sposobem na ograniczenie despotyzmu mężów. Kościół katolicki oczywiście wypowiadał się przeciwko niemu, aby ratować świętość sakramentu; przede wszystkim nie chciał stracić kontroli nad wiernymi. Rozwód we Francji stał

³⁹ Autorką tych słów jest Jeanne Marie Philipon Roland de la Platière, znana jako Madame Roland (1754–1793), która była bardzo zaangażowana w wydarzenia polityczne przed wybuchem rewolucji francuskiej. Cyt. za: Evelyn Sullerot, *Histoire et mythologie de l'amour*, s. 161.

⁴⁰ Fragment pochodzi z anonimowego tekstu *Réflexions philosophiques sur le plaisir, par un célibataire* (Lausanne 1784), cyt. za: Pierre Darmon, *Mythologie de la femme*, s. 130–131.

⁴¹ Cailly, *La nécessité du divorce*, s. 10–11.

się rzeczywistością wraz z desakralizacją małżeństwa w czasie rewolucji francuskiej (1792)⁴².

Wdowieństwo było dla kobiety – obok rozwodu – innym sposobem na uwolnienie się od męskiej kontroli. To wyzwolenie, które przychodziło wraz ze śmiercią męża, przstraszyło męski świat. Wdowa miała wolność słowa, a co gorsza, miała siłę uwodzenia, której nikt nie pilnował⁴³. Małżeństwo emancypowało od poddania się ojcu, ale kuratelę przejmował inny mężczyzna. Mąż lub opiekun musiał być obecny przy wszystkich prawnych sprawach, a żona potrzebowała jego zgody lub pomocy przy wszelkich czynnościach związanych z majątkiem. Jedyną rzeczą, którą mogła zrobić swobodnie, było spisanie testamentu. Wydaje się, że w przypadku szlachcianek protestantek wdowieństwo stało się szansą na posiadanie stosunkowo szerokiej władzy⁴⁴. Ponowne małżeństwo dla wdowy okazywało się często najlepszym rozwiązaniem, gdyż uzyskiwała ona wsparcie w wychowaniu dzieci (jeśli je miała) oraz przy prowadzeniu spraw majątkowych. Ale zawarcie kolejnego związku małżeńskiego nie było łatwe. Prowadzone badania wskazują, że w ciągu XVI–XVIII w. mężczyźni ponownie żenili się w ciągu kilku miesięcy lub tygodni po stracie żony. Wdowy miały więcej problemów.

⁴² Yannick Ripa, *Les femmes*, Paris 2002, s. 43–46.

⁴³ Scarlett Beauvalet-Boutouyrie, *Être veuve sous l'Ancien Régime*, Paris 2001, s. 25–27; Martine Segalen, *Quelques réflexions pour l'étude de la condition féminine*, „Annales de Démographie Historique” 1981, s. 18.

⁴⁴ Rosine A. Lambin, *Femmes de paix. La coexistence religieuse et les dames de la noblesse en France 1520–1630*, Paris 2003, s. 27.

Zbyt młode lub zbyt stare, zwłaszcza z dziećmi, to okoliczności, dla których wdowy mogły mieć trudności ze znalezieniem nowego męża. W XVI w., według badań Madeleine Lazard, odsetek niezamężnych wdów mógł utrzymywać się na poziomie 14% populacji⁴⁵. W XVIII w. wdowy stanowiły od 5% do 10% dorosłej populacji, a ponad 75% wdów nie było w stanie pocieszyć się drugim małżeństwem⁴⁶.

Przez Kościół katolicki wdowieństwo było postrzegane jako wezwanie do życia zakonnego i świętości, ponieważ drugie małżeństwo było tolerowane, ale nie pożądane. Jeśli kobieta miała dzieci, musiała się im poświęcić, podejmując samodzielny trud wychowania potomstwa oraz troski o zabezpieczenie finansów. Wdowy bez dzieci często wybierały pobyt w klasztorze, zachowując tym samym pewną niezależność. Najzamożniejsze kobiety utrzymywały duże i wygodne mieszkania właśnie w tych instytucjach religijnych. Warunki, jakie tam istniały, umożliwiały kontynuację nawyków z okresu małżeństwa i utrzymanie kontaktów społecznych. Trzeba było jednak pokazać się jako „prawdziwa wdowa”. Święty Franciszek Salezy przestrzegał:

Co więcej, aby wdowa, była *prawdziwą wdową*, musi zostać oddzielona i dobrowolnie zrezygnować ze świeckich rozrywk. Chcieć być wdową i równocześnie rozkoszować się umizgami, pieścizotami, pochlebstwami; chcieć znaleźć się na balach, tańcach i biesiadach; chcieć być perfumowaną,

⁴⁵ Madeleine Lazard, *Les avenues de Féminie*, s. 96.

⁴⁶ Scarlett Beauvalet-Boutouyrie, *Être veuve sous l'Ancien Régime*, s. 337–338.

wymyślną i słodką, to być wdową, która żyje w ciele, ale umarłą w duszy⁴⁷.

Pierwszy rok wdowieństwa był bardzo ważny, ponieważ decydował o ewentualnej utracie pieniędzy/spadku. Pierre-Jacques Brillon w swoim *Dictionnaire des arrêts* wspomina, że „wdowa, która zachowywała się źle w roku żałoby, musi zostać pozbawiona prawa do spadku”⁴⁸. Możliwość posiadania prawa do kontynuowania zawodu męża, a tym samym odgrywania roli prawnej we własnym życiu, była najlepszą rzeczą, jaka mogła się zdarzyć. Ale możliwości te były ograniczone ze względu na regulacje prawne. Wdowy często musiały szukać nowego źródła utrzymania lub wrócić pod kuratelę ojców. W tej ostatniej sytuacji przygoda niezależnej kobiety była skończona. Na te, które pozostały na polu walki, czekało nierzadko starcie z rodziną męża, a także ze stereotypem kobiety niekompetentnej intelektualnie.

Teksty wokół tzw. *querelle aux femmes*, czyli sporu o statut kobiety zaczęły się szybko mnożyć⁴⁹. Słynne zdanie Marie Le Jars de Gournay (1566–1645): „mężczyzna i kobieta są tak bardzo jednym, że jeśli mężczyzna jest kimś więcej niż kobieta, to kobieta jest kimś

więcej niż mężczyzna”, to kobiecy głos w debacie na temat początków feminizmu⁵⁰. W swoim tekście autorka zwraca uwagę, że mówienie o z natury niższej lub wyższej pozycji płci żeńskiej w stosunku do płci męskiej jest nieporozumieniem i uprzedzeniem⁵¹. Anne-Marie van Schurman (1607–1678), niderlandzka intelektualistka, również rozwinęła tę koncepcję duchowej równości⁵². Dla niej kobiety mają prawo dostępu do edukacji. Jednak w tym sporze o kobiety i wiedzę same kobiety nie zgadzały się ze sobą; widziały i tworzyły granice. Pisarka Madelaine de Scudéry uznała, że istnieją „pewne nauki, których kobiety nigdy nie powinny się uczyć”⁵³. Wydaje się, że myślała o teologii, filozofii i polityce. W debacie głos zabrali również mężczyźni. François Poullain de la Barre (1647–1723) był przekonany, że duch ludzki nie ma płci⁵⁴. Opinia, że kobiety mają w sobie mniej pierwiastka ludzkiego,

⁵⁰ Marie de Gournay, *Égalité des hommes et des femmes* (1622), Paris 1989, s. 75. Marie Gournay nie była pierwszą, która podjęła ten problem. Znany był już wcześniej tekst humanisty Henryka Korneliusza Agrippy *De la Noblesse et Préexcellence du sexe féminin*, wydany w 1529 roku. Szerzej zob. Dominique Godineau, *Les femmes dans la société française 16^e–18^e siècle*, Paris 2003, s. 148–153, 212–220.

⁵¹ Marie de Gournay, *Égalité des hommes*, s. 74.

⁵² Anne-Marie Schurman, *Amica dissertatio inter A.M. Schurmanniam et A. Rivetum de capacitate ingenii muliebris ad scientias* (1636). Zob. Roger Duchêne, *Être femme*, s. 309–311.

⁵³ Roger Duchêne, *Être femme*, s. 314.

⁵⁴ François Poullain de la Barre, *De l'égalité des deux sexes. Discours physique et moral, où l'on voit l'importance de se défaire des préjugés*, Paris 1979 [I wyd. 1673]. Więcej zob. Monika Malino-

⁴⁷ Saint François de Sales [św. Franciszek Salezy], *Introduction à la vie dévote*, Paris 1962, s. 243–244 (I wyd. 1619).

⁴⁸ Pierre-Jacques Brillon, *Dictionnaire des arrêts, ou jurisprudence universelle des parlements de France et autres tribunaux*, Paris 1727, s. 611.

⁴⁹ Roger Duchêne, *Être femme au temps de Louis XIV*, Paris 2004, s. 289–317.

jest po prostu konsekwencją procesu historycznego, społecznego i politycznego. Dla Poullaina de la Barre małżeństwo kobiety jest dla niej „aktem wolności, a nie przymusu”⁵⁵. Myśliciele oświecenia podjęli ten temat. Jean-Jacques Rousseau odkrył na nowo kobiecość jako siłę, od której kobieta nie powinna próbować się uwolnić. Rewolucja francuska dała jedynie *Deklarację praw człowieka i obywatela*. Kobiety zostały z niej wykluczone, jednak pojawił się wyraźny znak, że są już gotowe do konfrontacji, czego wyrazem była *Deklaracja praw kobiety i obywatelki* spisana przez Olimpię de Gouges⁵⁶. Walka nadal trwa.

wska, *François Poullain de la Barre (1647-1723) wobec zagadnień swojej epoki*, Warszawa 2013.

⁵⁵ Paul Hoffmann, *La femme*, s. 296.

⁵⁶ Olympe de Gouges, *La déclaration des droits de la femme et de la citoyenne* [1789], Paris 2003.

Wskazówki bibliograficzne

Darmon Pierre, *Mythologie de la femme dans l'ancienne France*, Paris 1983

Duchêne Roger, *Être femme au temps de Louis XIV*, Paris 2004

Godineau Dominique, *Les femmes dans la société française 16^e–18^e siècle*, Paris 2003

Histoire des femmes en Occident, t. III: *XVI^e–XVIII^e siècles*, sous la dir. de Natalie Zemon Davis et Arlette Farge, Paris 2002

McClive Cathy, *Menstruation and Procreation in Early Modern France*, London–New York 2016

Czy rewolucja była kobietą? Rzecz o udziale i znaczeniu kobiet we francuskich rewolucjach XIX w.

„Art. I. Kobieta rodzi się wolną i pozostaje równa w prawach wobec mężczyzny. Różnice społeczne mogą się opierać jedynie na użyteczności dla społeczeństwa. Art. II. Celem każdego stowarzyszenia politycznego jest zachowanie naturalnych i niezbywalnych praw Kobiety i Mężczyzny: tymi prawami są wolność, własność, bezpieczeństwo i przede wszystkim opór wobec ucisku. Art. III. Suwerenność spoczywa w Narodzie, który jest połączeniem Kobiety i Mężczyzny: żadne ciało, żadna jednostka nie może sprawować władzy, która by z niej wprost nie wypływała”¹. To fragment słynnej trawestacji *Deklaracji praw człowieka i obywatela*, spisanej w 1791 przez Olympe de Gouges. W dalszej części autorka domagała się m.in. współudziału kobiet w kształtowaniu ustaw, pełnej równości wobec prawa czy zupełnej wolności kobiecego słowa. Gouges była już wówczas znaną autorką sztuk teatralnych i tekstów politycznych o wydźwięku jednoznacznie wolnościowym i antyniewolniczym. Powyższy tekst, funkcionu-

jący pod tytułem *Deklaracja praw kobiety i obywatelki*, był zaś reakcją nie tylko na wcześniejszą *Deklarację praw człowieka*, ale także na kolejne teksty prawne uchwalone przez Konstytuante, w tym na samą konstytucję z 1791 r. Ta bowiem przyznawała wszystkie prawa obywatelom, ani słowem nie wspominając o obywatelkach. A przecież kobiety już wcześniej uczestniczyły w Rewolucji. Były obecne 14 lipca 1789 podczas szturm na Bastylię. Odegrały kluczową rolę w wydarzeniach z 6 października 1789, kiedy to stanowiły zdecydowaną większość tłumu maszerującego na Wersal. Tłumu, który ostatecznie sprowadził króla do Paryża². Zasiadały też w galerii dla publiczności Konstytuanty.

Rzecz jasna głos Olympe de Gouges niczego nie zmienił. Wprawdzie Mirabeau, bodaj najsłynniejsza postać pierwszego okresu rewolucji, powiadał wówczas: „Dopóki kobiety się nie wmieszają, nie ma prawdziwej rewolucji!”³, chodziło mu jednak o udział ubogich kobiet z mas ludowych, o wnoszone przez nie rewolucyjne szaleństwo i odwagę. Natomiast z całą

² Nieprzychylny paryżankom Lafayette tak opisywał ten marsz: „Już wcześniej niewielki oddział, w dużej mierze złożony z kobiet, ruszył naprzód. Między godziną czwartą a piątą dowiedzieliśmy się, że za nim postępowało kilka tysięcy mężczyzn i kobiet uzbrojonych w karabiny, piki i dwie lub trzy armaty” (Gilbert du Motier, marquis de La Fayette, *Mémoires, correspondance et manuscrits du général Lafayette*, Bruxelles 1837, s. 282. Zarówno w tym jak i we wszystkich kolejnych przypadkach tłumaczenie ma charakter własny).

³ Cyt. za: Paule-Marie Duhet, *Les femmes et la Révolution 1789–1794*, Paris 1971, s. 11.

¹ Olympe de Gouges, *Les droits de la femme. A la Reine*, Paris 1791, s. 7–8.

pewnością ten trybun ludowy nie zamierzał dzielić się z kobietami władzą. Poza ostatnim żyjącym wybitnym oświeceniowym filozofem, markizem de Condorcet, nie przychodziło to do głowy zresztą niemal żadnemu mężczyźnie i bardzo niewielu kobietom. Głos de Gouges był w efekcie pierwszym tak wyraźnym głosem kobiecym dotyczącym podstawowych praw społecznych i politycznych. Choć nie jedynym. Trzeba jednak od razu nadmienić, że nigdy nie powstało żadne kobiece „stronnictwo” w okresie rewolucji. Co więcej, kobiety prezentujące mniej lub bardziej feministyczne poglądy sympatyzowały z różnymi klubami czy ugrupowaniami, co czyniło jakiejkolwiek porozumienie między nimi niemożliwym. Sama Gouges, początkowo związana z jakobinami, ostatecznie przystąpiła do żyrondystów. Ten krok zaś zaprowadził ją na gilotynę w 1793 r.⁴

Z Żyrondą powiązane były także dwie kolejne ważne postacie kobiece – Théroigne de Méricourt i Manon Roland. Théroigne de Méricourt (właściwie Anne-Josèphe Théroigne) prowadziła w pierwszych miesiącach rewolucji salon, w którym bywali Sieyès, Brissot, Desmoulins czy Saint-Just. Regularnie przyglądała się obradom Zgromadzenia Narodowego, brała udział w zebraniach klubów. Wzięła też aktywny udział w wydarzeniach październikowych 1789 r.; ponieważ

groziło jej więzienie, zbiegła do Belgii. Tu została porwana przez grupę antyrewolucyjnych emigrantów i przekazana Austriakom. Cesarz Leopold II zgodził się na jej zwolnienie w 1791 r. po negocjacjach z francuskim rządem. Méricourt wróciła do Paryża, gdzie agitowała m.in. za wojną i udziałem kobiet we francuskich siłach zbrojnych. Wzywała wówczas:

Francuzki, staśmy na wysokości naszego przeznaczenia, zewrjmy kajdany; nadszedł czas, by Francuzki porzuciły swą wstydliwą niewolę, w której od tak dawna utrzymują je ignorancja, duma i niesprawiedliwość mężczyzn; powróćmy do czasów, w których nasze Matki, Galijki i dumne Germanki uczestniczyły w wiecach publicznych i walczyły u boku mężów, by pokonać wrogów wolności⁵.

Francuzka liczyła więc na pełnię praw dla kobiet w zamian za ich bohaterski udział w wojnie. Méricourt nie tylko jednak nie spotkała się ze zrozumieniem ze strony mężczyzn (odpowiedzialny za wojsko Łazarz Carnot, jakobin zwany „organizatorem zwycięstwa”, pisał wówczas, że największym przekleństwem armii są towarzyszące jej kobiety)⁶, ale największe upokorzenie zgotowały jej ostatecznie kobiety. 13 maja 1793 r., gdy przyglądała się obradom Konwentu Narodowego,

⁴ Kluczowa w tym wypadku była jej krytyka jakobinów i jakobińskiego terroru. Natomiast wydaje się, że jej feministyczne przekonania nie miały żadnego wpływu na zasądzoną przez trybunał rewolucyjny karę śmierci. Jakobini, w tym Robespierre, po prostu nie przywiązywali do nich wielkiej wagi.

⁵ Théroigne de Méricourt, *Discours prononcé à la Société fraternelle des minimes, le 25 mars 1792, l'an quatrième de la liberté*, Paris 1792, s. 5–6.

⁶ List do Konwencji z 16.04.1793, [w:] Lazare Carnot, *Correspondance générale de Carnot. Publiée avec des notes historiques et biographiques*, t. II : Mars-août 1793, Paris 1894, s. 116.

została oskarżona o popieranie żyrondistów. Grupa kobiet z galerii wyciągnęła ją wówczas na zewnątrz, obnażyła i publicznie wybatożyła. Niebawem u Méricourt pojawiły się objawy choroby psychicznej, które zaprowadziły ją do azylu dla obłąkanych. Zmarła w 1817 r.

Paradoksalnie zupełnie inne podejście do polityki prezentowała bodaj najbardziej wpływowa kobieca postać okresu rewolucji, czyli Manon Roland. Również żyrondistka, żona ministra spraw wewnętrznych, Manon Roland nie bywała w Zgromadzeniu Narodowym, nie agitowała w klubach. Co więcej, pod wpływem pism Jana Jakuba Rousseau właściwie opowiadała się przeciw politycznej aktywności kobiet. Na pytanie zadane jej podczas przesłuchania o dogłębną znajomość spraw i dokumentów politycznych w okresie ministerium jej męża odpowiedziała, że: „Nie powinna była i nie zamierzała w nie wnikać, ponieważ, jako do kobiety, do niej nie należały”⁷. Słowa te w pełni oddawały jej podejście do roli kobiet w polityce, nie oddawały jednak jej własnej pozycji i znaczenia. Salon pani Roland był bowiem jednym z najistotniejszych salonów politycznych Paryża w latach 1792–1793, a sama pani domu odgrywała w nim kluczową rolę. Nazywana „egerią żyrondistów”, przyjmowała u siebie najważniejsze postaci ugrupowania i miała istotny wpływ na jego politykę. To ona najpewniej zapewniła mężowi ministerialną tekę, ona również w dużej mierze przyczyniła się do konfliktu między żyrondistami a jakobinami. Tym

samym zaś – do własnej śmierci⁸. Co ważne jednak, Manon Roland szybko stała się jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci rewolucyjnych. Jakobini i ich obrońcy widzieli w niej ambitną intrygantkę, która doprowadziła do rozpadu sojuszu sił rewolucyjnych⁹. Romantycy, jak Stendhal czy Lamartine, postrzegali ją jako rewolucyjną heroinę ginącą w imię idei i miłości¹⁰. Dzisiaj zaś Manon Roland jawi się przede wszystkim jako inteligentna, wykształcona zgodnie ze standardami oświecenia i ambitna kobieta, próbująca odnaleźć własną drogę w męskim, rewolucyjnym świecie.

Gouges, Méricourt czy Roland związane były ze stronnictwem żyrondistów. Znane są także nazwiska kobiet powiązanych z najbardziej radykalnym stronnictwem rewolucyjnym – „wściekłymi”. Pauline Léon i Claire Lacombe były współzałożycielkami w 1793 r.

⁸ Stefan Meller, *Pożegnanie z rewolucją*, Chotomów 1991, s. 103.

⁹ Echa tej opinii można odnaleźć także np. w słowach najważniejszego polskiego historyka rewolucji – Jana Baszkiewicza: „Pani Roland, przy wszystkich swych bezspornych talentach, szkodziła sobie (a także grupie wybitnych i światłych ludzi, którzy się zbierali w jej salonie) nadmiarem ambicji i arbitralnością w rozdzielaniu swych sympatii i antypatii” (Jan Baszkiewicz, *Danton*, Warszawa 1978, s. 144–145).

¹⁰ To poeta Lamartine spopularyzował – najpewniej apokryficzne – ostatnie słowa Manon Roland przed śmiercią na gilotynie: „O wolności, jakież zbrodnie popelnia się w Twoim imieniu!” (Antoine Court, *Lamartine et madame Roland*, [w:] *La femme au XIX^e siècle. Littérature et idéologie*, 2. éd, réd. sous la direction de Roger Bellet, Lyon 1979, online: <https://books.openedition.org/pul/381> [dostęp: 1.06.2020]).

⁷ Manon Roland, *Mémoires de Mme Roland*, t. I, Paris 1876, s. 155.

Klubu Rewolucyjnych Republikanek. Léon domagała się już wcześniej m.in. powołania kobiecych oddziałów gwardii narodowej, podpisała petycję z żądaniem kary śmierci dla Ludwika XVI w 1792 r. Lacombe najpierw chciała wziąć udział w działaniach wojennych¹¹, następnie 10 sierpnia 1792 r. poprowadziła osobiście jeden z batalionów gwardii narodowej na pałac królewski. Wreszcie zażądała prawa do udziału w walce z Wandejczykami wiosną 1793 r. i odegrała istotną rolę jako agitatorka w przewrocie z przełomu maja i czerwca tego roku, prowadzącym do upadku żyrondystów. Obydwie zostały aresztowane w związku z procesem „wściekłych” w kwietniu 1794 r. i spędziły w więzieniu 14 miesięcy.

Klub, któremu przewodziły Léon i Lacombe, był jednym z nielicznych klubów wyłącznie kobiecych. Jak pisze m.in. Jan Baszkiewicz, kobiety były jednak aktywne w wielu klubach rewolucyjnych (choć nie u jakobinów)¹². Słuchały przemówień, głośno reagowały na słowa kolejnych mówców. Tyle tylko, że w zdecydowanej większości wypadków nie miały same wstępu

pu na trybunę. Podobnie jak w Zgromadzeniu Narodowym czy Konwencji, gdzie kobiety przysłuchiwały się obradom, nierzadko przy okazji robiąc na drutach (stąd prześmiewcze określenie „dziewiarki” lub też – ze względu na ich radykalne, jakobińskie poglądy – „dziewiarki Robespierre’a”). Nie oznaczało to jednak, że rewolucjoniści uznali je za równe sobie. Kobiety uzyskały podstawowe prawa cywilne – zgodnie z konstytucją z 1791 r. mogły np. stawać przed sądem, dysponować własnym majątkiem czy zaciągać zobowiązania majątkowe. Mogły też od 1792 r., na równi z mężczyznami, żądać rozwodu¹³. Mogły nawet od jesieni 1793 r. oficjalnie nosić trójkolorową kokardę – nieoficjalny symbol obywatelstwa. Była to jednak najdalsza granica, do której rewolucyjni prawodawcy byli w stanie się posunąć. Symboliczna kokarda była jeszcze możliwa, prawa polityczne już absolutnie nie. Poza nielicznymi przypadkami, jak Condorcet, nawet najradykalniejsi rewolucjoniści nie wyobrażali sobie współudziału kobiet w rządach czy nawet dyskusji politycznej z paniami. Ich punkt widzenia dobrze przedstawił Jean-Pierre Amar, w 1793 r. członek Komitetu Bezpieczeństwa

¹¹ Mówiła: „Od urodzenia odważna jak Rzymianka i nie-nawidząca tyranów, byłabym szczęśliwa, przyczyniając się do ich zniszczenia. Niech szczerze ostatni despota! Intryganci, podli niewolnicy Neronów i Kaliguli, obym mogła was wszystkich unicestwić!” (Claire Lacombe, *Discours prononcé à la barre de l'Assemblée nationale, par Madame Lacombe, le 25 juillet 1792, l'an 4^e de la liberté*, Paris 1792, s. 2).

¹² Jan Baszkiewicz, Stefan Meller, *Rewolucja francuska 1789–1794. Społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1983, s. 105–106.

¹³ Artykuł 4 wspomnianego prawa wyraźnie stwierdzał, że: „Każdy z małżonków może na równi zażądać rozwodu” (*Loi du 20 septembre 1792*, [w:] Marie-Louise Gagneur, *Le divorce*, Paris 1877, s. 144). W praktyce oznaczało to także uznanie kobiety za równą prawnie mężczyźnie. Warto jednak pamiętać, że korzenie tego prawa tkwiły nie tyle w przekonaniu o konieczności równouprawnienia kobiet, co w antyklerykalizmie deputowanych. Prawo do rozwodu postrzegano wówczas bowiem przede wszystkim jako uderzenie w Kościół.

Powszechnego. Amar, występując w imieniu Komitetu, mówił:

Czy kobietom przysługują prawa polityczne i możliwość współudziału w rządzeniu krajem? Rządzić – oznacza kierować sprawami publicznymi poprzez prawa, których przygotowanie wymaga rozległej wiedzy, nieograniczonego oddania i poświęcenia, surowej nieugiętości i samozaparcia; rządzić – to wreszcie kierować i korygować nieustannie działanie istniejących władz. Czy kobiety posiadają cechy, których rządzenie wymaga? Możemy ogólnie odpowiedzieć, że nie. [...] Jaki jest naturalny charakter kobiety? Obyczaje i sama natura przypisały jej właściwe jej płci zadania: zapoczątkować edukację mężczyzn, szkolić ducha i serce dzieci w cnotach obywatelskich, skłaniać je od najmłodszych lat ku dobru, kształtować ich duszę i kształcić je w uwielbieniu dla wolności; oto, poza małżeńskimi, jej funkcje; kobieta w sposób naturalny predestynowana jest także do umiłowania cnoty¹⁴.

To samo przekonanie nieco bardziej wprost wyraził radykalny rewolucyjny Hébert, który w swojej słynnej gazecie „Le Père Duchesne” pisał po prostu, że gdy tylko jego małżonka próbuje dyskutować o polityce, odpowiada: „»Jeśli nie ucichniesz, przyłożę ci kijem«; mówiąc tak, podejmuję mniejsze ryzyko i zachowujemy spokój w domu”¹⁵. A Hébert był przecież najbliższym sojusznikiem politycznym Léon i Lacombe. W efekcie

kobiety nie tylko nie otrzymały praw politycznych, ale w dalszym okresie rewolucji ich aktywność była już wyraźnie przez mężczyzn ograniczana. Symboliczny był przede wszystkim fakt zamknięcia przez jakobinów Klubu Rewolucyjnych Republikanek oraz kilku pomniejszych klubów kobiecych jesienią 1793 r. Pozbawione niemal wszystkich praw politycznych panie zachowały jednak wciąż jedno: prawo do śmierci z powodów politycznych. W latach 1793–1795 na gilotynę powędrowały m.in. królowa Maria Antonina, pani du Barry (dawna faworyta Ludwika XV), Charlotte Corday (zabójczyni Marata), Lucile Desmoulins, Elżbieta Francuska (siostra Ludwika XVI), Olympe de Gouges, Marie Marguerite Hébert (żona Héberta), Rozalia Lubomirska (Polka powiązana z żyrondistami) czy Mannon Roland. Kobiety stanowiły także sporą część wymordowanych mieszkańców Wandei.

Napoleon Bonaparte wprawdzie nie posyłał już kobiet na śmierć, pozostawał jednak dzieckiem oświecenia, rewolucji, a nade wszystko zapewne – w kontekście praw kobiet – dzieckiem Korsyki. W efekcie jego stosunek do kobiet nie różnił się znacząco od podejścia Héberta czy Amara. Jeszcze na Świętej Helenie podkreślał: „Darząc niewiasty zbyt wielką atencją, zburzyliśmy naturalne relacje między obu płciami. Popelniamy wielki błąd, traktując je niemal na równi z mężczyznami. [...] Kobiety są naszą własnością, nie odwrotnie. Bo one dają nam dzieci, mężczyzna zaś im

¹⁴ Jean Pierre André Amar, *Discours sur les femmes, séance du 9 de Brumaire [30 octobre 1793] de la Convention nationale*, „Le Moniteur universel” 1793, t. XVIII, no. 40, s. 164.

¹⁵ Jacques-René Hébert, *La Trompette du Père Duchesne ou son enrôlement de Cavaliers patriotiques pour aller battre une Armée*

de Calotins, montés sur des Griffons, qui se forme en Italie, „Le Père Duchesne” 1791, no. 16, s. 6.

ich nie rodzi. Niewiasta jest jego własnością, tak jak drzewo owocowe należy do ogrodnika”¹⁶.

W efekcie, zgodnie z uchwalonym w 1804 r. *Kodeksem Napoleona*: „Żona powinna z mężem mieszkać i iść za nim wszędzie, gdzie mu mieszkanie przenieść wypada; mąż obowiązany przyjąć żonę i dostarczać wszystkiego, co do życia potrzebne, podług swojej możliwości i stanu. Żona stawać w sądzie nie może bez upoważnienia od męża swojego [...] Żona chociażby nawet nie była w wspólności co do majątku, albo swój oddzielny miała, nie może nic darować, alienować, obciążać hipoteką, nabywać pod tytułem darmym, albo obowiązującym, bez wpływu do aktu męża, albo jego zezwolenia na piśmie”¹⁷. Przepisy te, w połączeniu z zapisami dotyczącymi rozwodów (promującymi zdecydowanie mężczyzn) czy opieki nad dziećmi (przypadającej zawsze ojcu), w praktyce pozostawiały kobietę w społeczeństwie w położeniu nieco tylko lepszym od dziecka. Kobiety były też, rzecz jasna, pozbawione wszelkich praw politycznych. Bonaparte nie był jednak w I połowie XIX w. żadnym wyjątkiem. Znakomita większość Francuzów, a zapewne i Francuzek, myślała dość podobnie do niego. Nie wszyscy byli tak wyraźnymi mizoginami jak cesarz, jednak przeświadczenie o niższości umysłowej kobiet i związanym z nią ograniczeniu ich praw, społecznych i politycznych, było powszechne. Łą-

czyło ono przedstawicieli niemal wszystkich środowisk politycznych. W efekcie rewolucja lipcowa 1830 r. i upadek dynastii burbońskiej niczego pod tym względem nie zmieniły. Kobiety obecne były na barykadach 27, 28 i 29 lipca 1830 r. – pojawiły się bowiem w niemal wszystkich wspomnieniach z epoki. „Wśród walczących znalazły się kobiety i dzieci. Na placu Grève w pierwszym szeregu widziano dwie kobiety, które podniosły karabiny zabitych żołnierzy i ostrzeliwały wojska królewskie przez ponad dwie godziny” – pisał anonimowy autor w krótkim dziełku *La grande semaine, ou La guerre des trois jours* (Wielki tydzień lub wojna trzech dni)¹⁸. Podobnych opisów było znacznie więcej: „Młoda dziewczyna wykazała się brawurą herosa. Na placu Bourse, lekceważąc grad królewskich kul, jako pierwsza przechwyciła wrogą armatę i dała innym przykład odwagi”¹⁹; „Dwoma pierwszymi sztandarami paryżan były dwa trupy, robotnika i młodej kobiety”²⁰. O ile część z tych wspomnień i opisów może wydawać się wątpliwa, o tyle sama obecność kobiet nie ulega wątpliwości. Była zresztą na tyle widoczna, że to właśnie kobieta stała się centralną postacią najważniejszego obrazu poświęconego wydarzeniom lipcowym 1830 roku, a zarazem jednego z najważniejszych dzieł malarstwa

¹⁶ Emmanuel de Las Cases, *Memorial ze św. Heleny*, t. II, Gdańsk 2011, s. 134.

¹⁷ Napoleon I, *Kodex Napoleona z przypisami. Xiąg trzy*, Warszawa 1810, s. 59.

¹⁸ *La grande semaine, ou La guerre des trois jours*, 3^e éd., revue et augmentée, Paris 1830, s. 12.

¹⁹ *Événements de Paris, des 26, 27, 28 et 29 juillet 1830*, Paris 1830, s. 126.

²⁰ Jacques-Alexandre-François Allix, *Bataille de Paris, en juillet 1830*, Paris 1830, s. 40.

romantycznego w ogóle – czyli *Wolności wiodącej lud na barykady* Eugénisa Delacroix. Rzecz jednak charakterystyczna, podobnie jak w przypadku Delacroix, niemal wszystkie postacie kobiece w tych wspomnieniach były anonimowe. Opisy takie jak ten: „Bohaterstwem odznaczyła się przede wszystkim p. Laval. Będąc matką czterech synów, na barykadzie wciąż ich zagrzewała słowami i przykładem. Ukończywszy umocnienia, uzbroiła ich i osobiście zaprowadziła w szeregi naszych batalionów [...]”²¹ stanowiły rzadkość. Co więcej, jak pisze Annie Duprat, wpisywały się one wszystkie w kilka charakterystycznych typów: matki/żony oplakującej poległego syna lub męża, pocieszycielki wspomagającej rannych i zmęczonych, heroiny biorącej z zadziwiającą odwagą udział w walkach, często by pomścić zamordowanego mężczyznę oraz „pierwszej ofiary” wojsk rządowych. Wszystkie te typy uległy zresztą szybko mitologizacji, najwyraźniej widocznej w dziele Delacroix. Natomiast ani razu w tym kontekście nie pojawiła się nawet próba rozważenia na nowo kondycji kobiety w społeczeństwie. Udział kobiet w rewolucyjnych lipcowych dniach 1830 r. nie został więc w żaden sposób powiązany z jakimikolwiek istotnymi postulatami społecznymi czy politycznymi. Kobiety nie miały też oczywiście najmniejszego wpływu na rozwiązanie kryzysu i przekazanie władzy Ludwikowi Filipowi Or-

leańskiemu. Ich status prawny i polityczny w efekcie pozostawał wciąż taki sam. Zresztą podejście do praw kobiet wśród zwolenników nowej, liberalnej monarchii pozostawało dokładnie takie samo jak wśród legitymistów – stronników obalonej dynastii burbońskiej. François Guizot, przez lata najbliższy współpracownik króla Ludwika Filipa, powiedział: „Kobiety oddane są rodzinie. Ich przeznaczeniem jest rozwój poprzez uczucia powiązane z ogniskiem domowym, z relacjami towarzyskimi. Polityka się w to nie miesza”²². Odilon Barrot, wieloletni przywódca opozycji parlamentarnej, mówił z kolei podczas jednego z procesów: „Najbardziej szanowaną i najszcześniejszą jest ta kobieta, o której mówi się najmniej [...] Nie można bezkarnie łamać praw natury. Każdej płci przypisała ona inne życie i inny stan. Kobieta, która nieszczęśliwie usiłuje ten stan rzeczy zmienić, staje się moralnym monstrum”²³. Nawet znakomity historyk i zwolennik republiki – Jules Michelet – pisał wówczas: „Mąż, który poważnie zamierza wprowadzić żonę w tajniki swojego życia [intelektualnego i zawodowego – R.D.], na pewno może to zrobić, jeśli tylko jest kochany; będzie jednak potrzebował wiele cierpliwości i łagodności”²⁴.

²² François Guizot, *Histoire parlementaire de France. Recueil complet des discours prononcés dans les Chambres de 1819 à 1848*, t. III, Paris 1863, s. 686.

²³ „Le Semeur. Journal religieux, politique, philosophique et littéraire” 1841, t. X, s. 264.

²⁴ Jules Michelet, *Du prêtre, de la femme, de la famille*, Paris 1845, s. 292.

²¹ Vital-Benoît Mazoyer, *Éloge des braves Parisiens, des jeunes héros de l'École polytechnique, qui se sont immortalisés dans les journées des 27, 28 et 29 juillet 1830, et de leurs illustres chefs*, Brioude 1830, s. 1.

Równocześnie począwszy od lat trzydziestych XIX w. pojawiały się we Francji pierwsze postaci czy niewielkie środowiska polityczne, domagające się równouprawnienia kobiet. Warto jednak zauważyć, że nawet te pierwsze projekty zmiany statusu społecznego kobiet powiązane były z wyraźnie wiodącą rolą mężczyzny. Pierre Leroux, człowiek, który wprowadził słowo „socjalizm” do słownika polityki, pisał wprawdzie o emancypacji kobiet, nie wyobrażał jej sobie jednak poza rodziną²⁵. Kobieta mogła więc aspirować do równych praw z mężczyzną jedynie jako żona i matka. O konieczności równouprawnienia kobiet przeświadczeni byli także saintsimoniści, uczniowie Claude’a Henriego de Saint-Simon. Była to jednak grupa o charakterze wyraźnie sekciarskim, a ich feminizm – jak pisze badacz ich idei Kamil Popowicz – miał charakter metafizyczny, seksualny i wyjątkowo niepraktyczny. „Enfantin [przywódca grupy po śmierci Saint-Simona – R.D.] nie miał nic do powiedzenia w kwestii praw kobiet do edukacji, do pracy, nie wspominając już nawet o prawie do głosu w wyborach. W zasadzie jedyną kwestią praktyczną, jaką podnosił, było prawo do rozwodów”²⁶. Inaczej rzecz wyglądała u inne-

go wybitnego socjalisty tego okresu – Fouriera, który w wymyślonych przez siebie falansterach przewidywał pełną równość kobiet w dostępie do edukacji, kultury czy władzy²⁷. Niestety zakres oddziaływania myśli Fouriera pozostawał stosunkowo niewielki. Podobnie jak niewielkie znaczenie miały pierwsze efemeryczne gazety feministyczne²⁸. Ich oddziaływanie na opinię publiczną pozostawało minimalne. Francuscy robotnicy, chłopci, mieszczenie, a także same zainteresowane – na ogół nie dostrzegali w ogóle konieczności zmiany położenia kobiet bądź dostrzegali ją w bardzo ograniczonym zakresie. Typowym przedstawicielem tego społeczeństwa był Louis Vassbenter, robotnik z Lyonu, opowiadający się za edukacją kobiet, dodający jednak natychmiast: „Protestuję przeciw uczestnictwu kobiet w życiu publicznym. Ich przeznaczeniem jest rodzina, życie domowe, wewnętrzne”²⁹. Biorąc pod uwagę

²⁵ Michèle Riot-Sarcey, *Les femmes et la gauche en France. Entre discours émancipateurs et pratiques de domination*, [w:] *Histoire des gauches en France*, t. I : *L'héritage du XIX^e siècle*, sous la dir. de Jean-Jacques Becker et de Gilles Candar, Paris 2004, s. 366.

²⁶ Kamil Popowicz, *Saint-Simon i saintsimoniści – od rewolucji do kolonizacji. Historia pewnej religii (1803–1870)*, Warszawa 2018, s. 145.

²⁷ Adam Sikora, *Fourier*, Warszawa 1988, s. 112. Warto zauważyć, że Fourierowi w efekcie przez lata – najpewniej błędnie – przypisywano autorstwo słowa „feminizm”. W rzeczywistości określenie to w znaczeniu zbliżonym do współczesnego można znaleźć po raz pierwszy na kartach dzieła Dumasa syna z 1872 r. *L'homme – femme* (Karen Offen, *Sur l'origine des mots „féminisme” et „féministe”*, „Revue d'histoire moderne et contemporaine” 7.09.1987, t. 34, no. 3, s. 492–496).

²⁸ Były to: „La femme libre” (jeden numer z 1832 r.), „La Tribune des femmes” (1832), a przede wszystkim „La Gazette des femmes” (1836–1838).

²⁹ Louis Vassbenter, *Lettre à Flora Tristan*, [w:] *La Parole ouvrière 1830–1851, textes choisis et présentés par Alain Faure et Jacques Rancière*, rééd., Paris 2007, s. 148.

takie nastawienie całej francuskiej opinii publicznej, żadna szybka zmiana nie była możliwa. Nie mogła jej także dokonać żadna rewolucja. Dlatego nie dziwi specjalnie fakt, że w trakcie rewolucyjnych wydarzeń Wiosny Ludów położenie kobiet we Francji nie uległo żadnej zmianie. Przeciwnie, zaskakujące wydaje się raczej, że kwestia kobieca w 1848 r. w ogóle pojawiła się w debacie publicznej.

22 lutego 1848 wybuchła w Paryżu kolejna rewolucja. 24 lutego Ludwik Filip abdykował i ruszył na wygnanie. Tego samego dnia w Hôtel de Ville proklamowano powstanie republiki, na czele której stanął nowy Rząd Tymczasowy. Podobnie jak w roku 1830 i tym razem kobiety wzięły udział w wydarzeniach. Opisy ich bohaterstwa były także podobne: „Młoda kobieta przechadzała się pośród kul; zbierała rannych i zabierała ich do swego domu”³⁰; „Kobiety z ludu ucałowały żołnierzy, zanosły im prowiant, mówiąc: »Nie strzelajcie do naszych synów, naszych ojców, naszych mężów!«”³¹. I tym razem także rewolucja kobietom nic nie przyniosła. 5 marca – specjalnym dekretem – nowa władza zapowiedziała przeprowadzenie powszechnych wyborów parlamentarnych. Zgodnie z jego artykułem 6 wyborcami mieli być „wszyscy Francuzi posiadający przynajmniej 21 lat, zamieszkali w swojej gminie od sześciu

miesięcy i posiadający pełnię praw obywatelskich”³². Dekret nie zawierał słowa o kobietach, jednak formuła „Francuzi” wyraźnie określała, że powszechne w zamysśle rządu prawo wyborcze przysługiwać miało jedynie mężczyznom. Przyznanie prawa głosu kobietom nie było najpewniej w ogóle brane przez rząd pod uwagę, o czym świadczą choćby wspomnienia Alphonse’a de Lamartine, ministra spraw zagranicznych i najbardziej wpływowej postaci w rządzie: temat ten nawet w nich nie zaistniał³³.

W przeciwieństwie jednak do 1830 r., tym razem pojawiła się grupa kobiet, które głośno upominały się o własne prawa. Już 16 marca do rządu dotarła petycja, wyrażająca w nieco przewrotnej formie żądanie przyznania kobietom pełni praw wyborczych.

Powiadacie, że nasza chwalebna rewolucja dokonała się dla wszystkich. Będąc połową wszystkiego, jakże miałybyśmy Wam nie wierzyć? [...] Powiadacie, że jedynie kary więzienia lub infamii, wyroki sądowe i stwierdzone przypadki demencji mogą pozbawić podstawowego prawa obywatelskiego; biorąc zaś pod uwagę, że słowo „kobieta” nie zawiera się, o ile nam wiadomo, w żadnej z tych kategorii, że prawo wyborcze przysługuje jej zgodnie z powyższymi wywodami, jakże miałybyśmy Wam nie wierzyć?³⁴

³⁰ Eugène Pelletan, *Histoire des trois journées de février 1848*, Paris 1848, s. 102.

³¹ Auguste Vermorel, *Les hommes de 1848*, Paris 1869, s. 74.

³² *Décret du 5 mars 1848*, [w:] *Les Constitutions françaises depuis 1789, et y compris les décrets du gouvernement provisoire de 1848*, [ed.] Louis Tripier, Paris 1848, s. 282.

³³ Alphonse de Lamartine, *Histoire de la Révolution de 1848*, t. I–II, 3^e éd., Paris 1852.

³⁴ Antoine André de Saint-Gieles, *Les Femmes, au Gouvernement provisoire et au peuple français*, 16.03.1848, „La Voix des

Petycja, podpisana przez „liczne artystki, robotnice, pisarki, nauczycielki” miała charakter wyraźnie polityczny i nie wspominała w ogóle o żądaniach gospodarczych czy socjalnych kobiet. Jednocześnie jednak w natłoku rozmaitych innych petycji, żądań, odezw itd. do rządu napływały także teksty kobiet dotyczące poprawy warunków pracy, wynagrodzeń, godzin pracy itd. Francuska historyczka Michèle Riot-Sarcey wymienia m.in. petycje robotnic przemysłu pasmamenteryjnego (24.03.1848), szwaczek (30.03.1848), kobiet z X dzielnicy Paryża, robotnic pozbawionych zatrudnienia (8.04.1848), praczek (10.04.1848), pacjentek szpitala La Salpêtrière (14.04.1848). I konkluduje: „Ich obecność publiczna była szeroko dostrzegalna”³⁵.

Dla rozwoju francuskiego ruchu feministycznego kluczowe było więc połączenie żądań politycznych i społeczno-ekonomicznych. Dokonało się to na łamach powstałej jeszcze w marcu 1848 gazety „La Voix des femmes”. Założycielką i redaktorką naczelną pisma była Eugénie Niboyet, wywodząca się z ruchu saintsimonistycznego, wcześniej redagująca już „La femme libre” i „La Gazette des femmes”. W programowym artykule redakcyjnym z 20 marca 1848 Niboyet domagała się m.in. szerszego dostępu do edukacji, zrównania praw kobiet i mężczyzn, w tym rzeczywiście

powszechnego prawa do głosu³⁶. W tym samym numerze gazety znalazł się tekst opisujący gospodarcze problemy kobiet:

Robotnicy skarżą się na długość dnia pracy? Ileż kobiet pracuje po 12 godzin dziennie za mniej niż 30 sous? Na prowincji dniówka wynosi 20 sous. W gminach wiejskich szwaczki otrzymują dziennie 40 centymów z wyżywieniem, 60 centymów bez wyżywienia. Nie lepiej wynagradzane są praczki, a kobiety wykonujące ciężką pracę w polu zarabiają rzadko więcej niż 1 frank dziennie. Jest więc jeszcze wiele do zrobienia, by osiągnąć organizację pracy gwarantującą sprawiedliwe wynagrodzenie wedle wykonanej pracy³⁷.

Charakterystyczny był przy tym fakt, że Niboyet – zapewne pod wpływem nauk saintsimonistów – odrzucała rewolucyjne metody zmiany, licząc na współpracę właścicieli i pracowników warsztatów.

Współpracownicą Niboyet była inna wybitna postać francuskiego feminizmu, Jeanne Deroin. Urodzona w 1805 r. Deroin w młodości, podobnie jak Niboyet, powiązana była z saintsimonizmem. Następnie, znowu podobnie do Niboyet, przeszła przez okres fascynacji teoriami Fouriera i Cabeta. Od 26 marca pisywała regularnie do „La Voix des femmes”. W maju współzałożyła razem z Niboyet Klub Emancypacji Kobiet, przekształcony później w Stowarzyszenie „La Voix des

femmes. Journal socialiste et politique, organe des intérêts de toutes” 23.03.1848, no. 3, s. 1–2.

³⁵ Michèle Riot-Sarcey, *Émancipation des femmes 1848*, „Genèses” 1992, no. 7, s. 195.

³⁶ *Profession de foi*, „La Voix des femmes” 20.03.1848, no. 1, s. 1.

³⁷ *Organisation du travail*, „La Voix des femmes” 20.03.1848, no. 1, s. 2.

femmes". Gdy gazeta o tym tytule przestała się ukazywać w czerwcu 1848, panie razem założyły nową – „La politique des femmes”. Ta funkcjonowała do sierpnia 1848, zastąpiona następnie przez „L’Opinion des femmes”³⁸.

Jak Niboyet, tak i Derooin wiązała równouprawnienie polityczne i społeczne kobiet. W 1849 r. wydała wspólnie z H. Damethem, L. Tournot i J. Macé broszurę stanowiącą swoiste socjalistyczne credo: tekst mówił o pracy jako o podstawowym prawie wszystkich jednostek i o własności ograniczonej do bezpośrednich efektów własnej pracy. Proponował przekształcenie kapitalistycznego modelu gospodarczego opartego na konkurencji i własności prywatnej w model opierający się na stowarzyszeniach i własności wspólnej, zgodnie z zasadą „Od każdego wedle jego możliwości, każdemu według jego potrzeb”³⁹. Według Derooin nie ulegało też najmniejszej wątpliwości, że zasada ta dotyczyć miała na równi kobiet, jak i mężczyzn. Kobiety miały według niej takie same prawo do godnego zarobku, przede wszystkim zaś takie same prawo do pracy i do edukacji⁴⁰.

³⁸ Derooin Jeanne, Françoise, [w:] *Le Maitron. Dictionnaire biographique, mouvement ouvrier, mouvement social*, <https://maitron.fr/spip.php?article29854> [dostęp: 25.05.2020].

³⁹ Henri Dameth, *Solidarité. Propagation et réalisation populaires de la science sociale. Le Credo socialiste*, Paris 1849.

⁴⁰ Wyraźnie żądania te zawarła np. w liście do Pierre’a-a-Josepha Proudhona w „L’Opinion des femmes” 28.01.1849, no. 1, s. 7.

Oprócz gazet drugim ważnym miejscem ekspresji kobiet w okresie funkcjonowania II Republiki były kluby polityczne. Dwa z nich miały charakter wyłącznie kobiecy: wspomniany już klub Stowarzyszenia „La Voix des femmes” oraz Braterski (sic!) Klub Praczek. W manifestie programowym pierwszego z nich można było m.in. przeczytać:

Cóż rozumiemy jako realizację naszych praw? Przede wszystkim niezależność osobistą, zabezpieczoną przez możliwie najszerszy system szkolnictwa podstawowego, równego, obowiązkowego i bezpłatnego dla obu płci. [...] Pracę zapewnioną wszystkim i zorganizowaną tak, by uniknąć wyzysku słabego przez silnego, by zagwarantować ostatniej robotnicy, jak i ostatniemu robotnikowi prawo do życia, miejsce pod słońcem oraz właściwą część dóbr stworzonych przez Boga dla wszystkich. Umoralnienie małżeństwa, które dzisiaj jest najczęściej formą legalnej prostytucji. Prawo do rozwodu, słabą rekompensatę za cierpienia w źle dobranym związku. Możliwość powtórnego małżeństwa dla rozwiedzionych⁴¹.

Te rozmaite głosy kobiece były w 1848 r. słyszalne, choć niekoniecznie wysłuchiwane. Udało im się nawet nakłonić początkowo rząd do pewnych niewielkich ustępstw. I tak przedstawicielki rozmaitych zawodów kobiecych zasiadły w Komisji Rządu do Spraw Robotniczych, zwanej od pałacu, w którym odbywała posiedzenia, Komisją Luksemburską. Mogły tam przedstawić

⁴¹ Michèle Riot-Sarcey, *Émancipation des femmes 1848*, s. 198.

swoje żądania płacowe czy zawodowe (choć zdecydowanej większości z nich nie zrealizowano)⁴². Istotniejszym sukcesem było powołanie kobiecych warsztatów narodowych. W pierwotnej formie warsztaty narodowe, powołane dekretem z 27 lutego 1848 i mające zatrudniać bezrobotnych robotników, przewidziane były jedynie dla mężczyzn. Seria kobiecych protestów doprowadziła do otwarcia osobnych warsztatów dla pań na początku kwietnia. Podobnie jednak jak męskie, działały one jedynie do końca czerwca 1848. O ile więc postulaty socjalne i zawodowe kobiet były przynajmniej brane pod uwagę i dyskutowane, o tyle politycznie poniosły one wyraźną porażkę. Wybory w okresie II Republiki pozostały wyborami męskimi. Panie dwukrotnie próbowały ten męski monopol przełamać. Najpierw w roku 1848 Deroine i Niboyet chciały wypromować przed elekcją dwie kandydatury kobiece – socjalistki Pauline Roland oraz pisarki George Sand. Obydwie zainteresowane jednak odmówiły; w przypadku Sand doszło nawet do niewielkiego skandalu, kiedy ta publicznie zaprotestowała przeciw promowaniu jej nazwiska bez jej uprzedniej zgody⁴³. Wyciągając więc wnioski

⁴² Rémi Gosssez, *Les ouvriers de Paris, 1: L'organisation 1848–1851*, Paris 1967, s. 170.

⁴³ Sand w gazecie „La Réforme” pisała wówczas: „Nie zamierzam z góry protestować przeciw ideom propagowanym przez te lub inne panie; wolność przekonań jest jednakowa dla obydwu płci. Nie mogę jednak pozwolić, by – bez mojej zgody – traktowano mnie jako sztyld grupy kobiet, z którymi nie łączyły mnie nigdy żadne relacje, przyjemne lub nie” (cyt. za: Adrien Ranvier, *Une féministe de 1848: Jeanne Deroine*, „La Révo-

lution de 1848. Bulletin de la Société d'histoire de la Révolution de 1848” 1908, t. IV, no. 24 [styczeń – luty], s. 332).

z tego niepowodzenia, Deroine w 1849 r. postanowiła sama kandydować do Zgromadzenia Narodowego. Tym samym stała się pierwszą w historii kobietą kandydującą do francuskiego parlamentu. „Obywatele! Staję przed Wami z oddania dla wielkiej sprawy równości społecznej i politycznej dwóch płci. [...] Zgromadzenie złożone wyłącznie z mężczyzn jest tak samo niekompetentne jeśli chodzi o prawa rządzące społeczeństwem złożonym z mężczyzn i kobiet, jak byłoby zgromadzenie złożone wyłącznie z uprzywilejowanych w dyskusji nad interesami pracowników bądź zgromadzenie kapitalistów mające zadbać o honor kraju”⁴⁴ – deklarowała w swoim manifestie wyborczym. Deroine łączyła więc w kampanii wyborczej hasła feministyczne z socjalistycznymi. Otrzymała ostatecznie 15 głosów. Wprawdzie wynikało to po części z faktu, że niektóre biura wyborcze traktowały karty z jej nazwiskiem jako niekonstytucyjne i odmawiały ich przyjmowania, jednak klęska była wyraźna.

Nie mogło być inaczej. Poglądy zdecydowanej większości wyborców nie zmieniły się przecież w ciągu dwóch lat republiki i pozostawały równie konserwatywne jak wcześniej. Najlepiej ich postawę oddawał niezwykle popularny wówczas Honoré Daumier, słynny rysownik. Jedną z serii rysunków zatytułował „Kobiety – socjalistki”. Na typowym rysunku z tej serii

lution de 1848. Bulletin de la Société d'histoire de la Révolution de 1848” 1908, t. IV, no. 24 [styczeń – luty], s. 332).

⁴⁴ Jeanne Deroine, *Aux Electeurs du département de la Seine*, „L'Opinion des femmes” 10.04.1849, no. 3, s. 2.



autor przedstawił młodą kobietę ukrywającą z wściekłością twarz w ramieniu nieco starszej. Ta druga obrócona jest w stronę mężczyzny trzymającego malutkie, przestraszone dziecko na ramieniu. Jej twarz pała teatralnym nieco gniewem. Tymczasem mężczyzna,

ubrany w typowy burżuazyjny strój domowy, wydaje się także nieco przestraszony i zagubiony. Z kontekstu wynika wyraźnie, że jest mężem młodszej z kobiet, która krzyczy rozpaczliwie: „Ach! Chce mi zabronić iść na zebranie z ośmiuset braćmi przy barierze Maine... Co za bezczelność!”. Starsza zaś odpowiada: „Niech pani idzie, Eglantine. Niech pani zostawi tego tyrana sam na sam z jego sumieniem”.

Daumier w gruncie rzeczy przedstawia „kobiety-socjalistki” jako postacie nieco śmieszne, zaprzeczające równocześnie podstawowym prawom natury – o czym świadczy skulone i przestraszone dziecko pozostawione przez matkę. Podobne rysunki Daumiera i innych ukazywały się wówczas w gazetach, krążyły w odbitkach. Ich popularność wynikała przede wszystkim z faktu, że oddawały sposób myślenia większości Francuzów. Musiało upłynąć jeszcze sporo wody w Sekwanie, nim to się zmieniło.

W międzyczasie Ludwik Napoleon Bonaparte obalił w 1851 r. republikę, wprowadził II Cesarstwo. Wygrał wojnę krymską z Rosją, wojnę 1859 r. z Austrią, zreformował i zmodernizował państwo. Status kobiet nie uległ jednak istotnej zmianie. Wreszcie przyszła katastrofalna wojna 1870/1871 z Prusami, Sedan, oblężenie Paryża i kapitulacja Francji. I wybuchła ostatnia już duża rewolucja w Paryżu – Komuna Paryska 1871 r. Kobiety po raz kolejny od samego początku znalazły się na barykadach – mniej więcej w tych samych rolach co w roku 1830 czy 1848. Wszystko zaczęło się 18 marca 1871 r., w dzielnicy Montmartre. Arthur Arnould, uczestnik wydarzeń, wspominał: „Kobiety

przybyły pierwsze. Rzuciły się na armaty zabrane już przez armię, chwyciły je i do nich przywarły. Wpadły między szeregi wroga, błagając żołnierzy, by nie strzelali do swoich braci, przekonując jednego po drugim, wyrzucając im broń⁴⁵. Kobiety walczyły do samego końca Komuny. Wilhelm Dinesen (ojciec Karen Blixen) opisywał później widzianą przez siebie scenę z ostatnich dni rewolucji:

Dwóch lub trzech gwardzistów porzuciło barykadę i pobiegło w kierunku drzwi. „Nędznicy! Tchórze!” krzyknęła za nimi kobieta, która wskoczyła na barykadę i zaczęła strzelać. Była to młoda kobieta, wysoka i silna. Stała odkryta, strzelając po każdym przeładowaniu. Nie utrzymała tej postawy długo; jakaś kula ją ścięła, karabin wypadł jej z rąk i wpadła głową naprzód do dołu zapelnionego już trupami⁴⁶.

Po raz kolejny też kobiety złożyły swoją daninę krwi. Nie tylko – jak widać na podanym przykładzie – w trakcie walk, ale także po nich. Komuna 1871 r. była bowiem dla samego tylko Paryża najkrwawszą rewolucją. Zginęło wówczas najprawdopodobniej od 17 000 do 35 000 paryżan⁴⁷, z czego znakomita większość została rozstrzelana już po zakończeniu działań wo-

jennych⁴⁸. Część z nich z pewnością stanowiły kobiety, trudno jednak jednoznacznie określić, jak dużą⁴⁹.

Oczywiście kobieca obecność w Komunie wyrażała się nie tylko poprzez walkę i barykady. Znowu kobiety brały aktywny udział w posiedzeniach klubów rewolucyjnych, zabierając także głos z trybuny. W efekcie kwestia praw kobiet podczas dyskusji klubowych pojawiała się dość regularnie. Słynną mówczynią była Paule Minck – czyli Paulina Mękarska, córka polskiego emigranta, która wspominała m.in. o prawie kobiet do rozwodu czy o powołaniu kobiecych kooperatyw i warsztatów. Pisarka André Léo nie tylko występowała w klubach, ale regularnie zamieszczała swoje teksty w gazecie „La Sociale”. Podobnie jak Minck, chciała przede wszystkim wzmocnić pozycję kobiety w rodzinie. Domagała się też równego dostępu do edukacji, przede wszystkim dla małych dziewczynek. Jednak najważniejszą kobiecą postacią w okresie Komuny Pa-

⁴⁸ Szacuje się, że w trakcie walk zginęło nie więcej niż 3 000 komunardów. Reszta została zamordowana już po wzięciu do niewoli.

⁴⁹ Adolphe Clémence przytacza np. historię kobiety, która obrzuciła wyzwiskami żołnierzy, którzy najprawdopodobniej zamordowali jej męża. W efekcie sama zginęła wraz z dzieckiem (A. Clémence, *De l'antagonisme social, ses causes et ses effets. Discours n'ayant pu être prononcé au Congrès de la Paix et de la Liberté*, Neuchâtel 1871, s. 22). Dokładna liczba zamordowanych kobiet nie jest znana z tych samych powodów, dla których nie znamy do dzisiaj liczby zabitych komunardów w ogóle: przez dłuższy czas dokonujący egzekucji wersalczy nie prowadzili żadnych spisów.

⁴⁵ Arthur Arnould, *Histoire populaire et parlementaire de la Commune de Paris*, Paris 2006, s. 120.

⁴⁶ Wilhelm Dinesen, *Paris sous la Commune*, trad. par Denise Bernard-Folliot, Paris 2003, s. 385–386.

⁴⁷ Rafał Dobek, *Paryż, 1871*, Poznań 2013, s. 208.

ryskiej była Louise Michel. Widoczna na barykadach od pierwszych dni rewolucji, osobiście brała udział w walkach, wykazując się przy okazji nadzwyczajną odwagą. Zyskała nawet miano „czerwonej dziewicy” Komuny. Sławę przyniosła jej nieugięta postawa podczas rewolucyjnego procesu, który zakończył się siedmioletnim zesłaniem do Nowej Kaledonii (po dwóch latach aresztu). Po powrocie do Francji w roku 1880 stała się jedną z najważniejszych postaci ruchu anarchistycznego. W roku 1871 natomiast Michel głosiła podobne postulaty do Minck czy Léo, jak one największe zagrożenie dla kobiet widziała w Kościele katolickim⁵⁰. Rewolucjonistki z Paryża nie tylko walczyły, przemawiały w klubach czy pisywały w rewolucyjnych gazetach, ale tworzyły też własne organizacje. Najistotniejszą z nich była Unia Kobiet na rzecz Obrony Paryża i Pomocy Rannym. Powstała w kwietniu 1871, na jej czele stanęła 34-letnia pracznica pochodząca z Bretanii – Nathalie Le Mel. Unia żądała m.in. edukacji dostępnej dla kobiet, zniesienia różnic prawnych między dziećmi małżeńskimi i pozamałżeńskimi, zniesienia nierówności prawnych związanych z płcią, organizacji kobiecych warsztatów i kooperatyw. Jej członkinie zapewniały też opiekę nad rannymi komunardami⁵¹.

Czy cała ta kobieca aktywność w roku 1871 samym kobietom jednak cokolwiek przyniosła? Odpo-

wiedź brzmi: nie. Po pierwsze dlatego, że Komuna poniosła klęskę. Zwycięska władza miała zaś charakter wyraźnie konserwatywny, a (widoczny) udział kobiet w rewolucyjnych wydarzeniach dodatkowo zniechęcał rządzących do zajęcia się problematyką kobiecą. Gdyby jednak nawet rewolucja zwyciężyła, wydaje się, że droga do poprawy sytuacji kobiet wciąż byłaby daleka. Charakterystyczny jest fakt, że w okresie swojego funkcjonowania Komuna Paryska w ogóle się tą kwestią nie zajęła. Wprawdzie komunardzi mogliby twierdzić, że zabrakło im czasu (paryska rewolucja 1871 r. trwała raptem dwa miesiące) – nie brakowało im go jednak w przypadku znacznie mniejszych grup społecznych. Najważniejszą przeszkodą była bowiem po raz kolejny świadomość samych rewolucjonistów. Wielu z nich wciąż odwoływało się do tradycji jakobińskiej, wraz z jej wyraźnie antyfeministyczną stroną. Spośród rozmaitych myślicieli lewicowych w latach sześćdziesiątych i w okresie samej Komuny chyba najpopularniejszym wśród paryskich robotników pozostawał Pierre-Joseph Proudhon. Proudhon, który mógłby stanowić wzorzec męskiego szowinizmu. „Kobieta w każdej dziedzinie nauki i sztuki jest dla mężczyzny tym samym czym czeladnik dla mistrza. Przejmuje dzieło męskie, uczy się go, następnie udostępnia je innym kobietom i dzieciom”⁵² – notował na przełomie 1846 i 1847 r. w swoim karnecie, a podobnych, pełnych niechęci i pogardy cytatów można by znaleźć u niego dużo więcej. Jeśli paryscy robotnicy cenili Proudhona, to również dlate-

⁵⁰ Edith Thomas, *Louise Michel ou La Velléda de l'anarchie*, Paris 1971, s. 88–102.

⁵¹ Eugène Kerbaul, *Nathalie Le Mel: une Bretonne révolutionnaire et féministe*, Paris 1997, s. 54–66.

⁵² Pierre-Joseph Proudhon, *Carnets*, Dijon 2004, s. 419.

go, że w jakiś sposób oddawał także ich sposób myślenia o kobietach.

Ostatecznie więc żadna z francuskich XIX-wiecznych rewolucji nie przyniosła zmiany położenia kobiet. Co więcej, w żadnej z nich kwestia praw kobiet nie odegrała istotnej roli. Postacie takie jak Olympe de Gouges, Théroigne de Méricourt, Jeanne Deroin czy Paule Minck dziś są traktowane jako prekursorki ruchu feministycznego, jednakże wówczas ich głos był w Paryżu bardzo słaby, a poza stolicą Francji w ogóle niesłyszalny⁵³. Nie miały też najmniejszego wpływu na kolejne rządy czy zgromadzenia parlamentarne. Kobiety wzięły masowy udział we wszystkich rewolucjach, udział ten był jednak niemal natychmiast mitologizowany i sprowadzany do wspomnianych ról matki, żony, pocieszycielki, mścicielki i ofiary. Żadna jednak z tych ról nie miała w najmniejszym stopniu charakteru politycznego. Innymi słowy mężczyźni heroizowali rewolucję poprzez obrazy kobiet, ale w żadnym wypadku nie zamierzali dzielić się z nimi władzą. Odpowiadając więc na zadane w tytule pytanie – rewolucja, często przedstawiana jako kobieta, w praktyce nią z pewnością nie była. Nie mogło być inaczej, dopóki przekonanie o ich niższości intelektualnej i społecznej pozostawało głęboko zakorzenione we francuskich masach. Nieszcześnie zaprezentowanych w niniejszym tekście pań było

przekonanie, że mężczyźni głoszący rewolucyjne hasła wolności, równości, braterstwa powinni byli odnieść je również do płci przeciwnej. Tymczasem dla większości mężczyzn, zupełnie niezależnie od ich przekonań, kobieta pozostawała istotą pod względem intelektualnym zbliżoną do dziecka, co znakomicie w swoich rysunkach utrwalił Daumier. Rewolucjoniści, a przede wszystkim rewolucyjne masy Paryża nie odbiegały pod tym względem od reszty mieszkańców kraju. Zmiana mentalności Francuzów musiała zająć sporo czasu. I nie przypadkowo zaczęła się od edukacji – w 1881 r. dziewczynki zostały tak samo jak chłopcy objęte obowiązkiem szkolnym. Za tą pierwszą zmianą z czasem nastąpiły kolejne: od 1907 r. mężatki mogły swobodnie dysponować zarobionymi przez siebie pieniędzmi (ale wciąż nie mogły np. założyć konta bankowego bez zgody męża; to stało się możliwe dopiero w roku 1965), od 1938 r. kobiety dysponowały przed sądem dokładnie takimi samymi prawami i możliwościami jak mężczyźni, w 1944 r. uzyskały prawo głosu. Wreszcie w 1946 r. w preambule do konstytucji IV Republiki znalazło się następujące zdanie: „Prawo zapewnia kobiecie we wszystkich dziedzinach równe uprawnienia z mężczyzną”⁵⁴. Od *Deklaracji praw kobiety i obywatelki* Olympe de Gouges minęło wówczas 155 lat.

⁵³ Charakterystyczny jest fakt, że nazwisko de Gouges w wielu znakomitych monografiach rewolucji nie pojawia się w ogóle bądź pojawia się jedynie w żyrondystowskim kontekście. To samo dotyczy Deroin i roku 1848.

⁵⁴ „Journal officiel de la République française. Lois et décrets” 28.10.1946, s. 2 (9166).

Wskazówki bibliograficzne

- Arnould Arthur, *Histoire populaire et parlementaire de la Commune de Paris*, Paris 2006
- Baszkiewicz Jan, *Danton*, Warszawa 1978
- Baszkiewicz Jan, Meller Stefan, *Rewolucja francuska 1789–1794. Społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1983
- Dobek Rafał, *Paryż, 1871*, Poznań 2013
- Duhet Paul-Marie, *Les femmes et la Révolution 1789–1794*, Paris 1971
- La femme au XIXe siècle. Littérature et idéologie*, 2. éd, réd. sous la direction de Roger Bellet, Lyon 1979
- Gossez Remi, *Les ouvriers de Paris*, 1: *L'organisation 1848–1851*, Paris 1967
- Histoire des gauches en France*, t. I: *L'héritage du XIX^e siècle*, sous la dir. de Jean-Jacques Becker et de Gilles Candar, Paris 2004
- Le Maitron. Dictionnaire biographique, mouvement social, mouvement ouvrier*, <https://maitron.fr>
- Meller Stefan, *Pożegnanie z rewolucją*, Chotomów 1991
- La Parole ouvrière 1830–1851*, textes choisis et présentés par Alain Faure et Jacques Rancière, rééd., Paris 2007
- Popowicz Kamil, *Saint-Simon i saintsimoniści – od rewolucji do kolonizacji. Historia pewnej religii (1803–1870)*, Warszawa 2018
- Riot-Sarcey Michèle, *Émancipation des femmes 1848*, „Genèses” 1992, no. 7
- Sikora Adam, *Fourier*, Warszawa 1988
- Thomas Édith, *Louise Michel ou La Velléda de l'anarchie*, Paris 1971

Kobieta w kinie PRL

Wiedzę o przeszłości czerpać można z różnych źródeł. Zwykle są to źródła pisane. Jednak w przypadku historii najnowszej coraz częściej sięga się też po fotografię lub film, czyli źródła wizualne¹. Okazują się one nierzadko bardzo cenne w badaniu np. szeroko rozumianych przemian społecznych. Historycy uzbrojenia wykorzystują je do zdobycia wiedzy dotyczącej parametrów technicznych nieistniejącego już sprzętu wojskowego. Bohaterką tego artykułu jest kobieta żyjąca w Polsce Ludowej. O jej życiu opowiadały kręcone wówczas filmy fabularne. Akcja wielu z nich osadzona jest w realiach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Można potraktować je jako źródło historyczne, które pozwoli odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób przedstawiano życie kobiet. A w następnej kolejności zastanowić się, czy te przedstawienia filmowe odpowiadały rzeczywistości. Czy prawdziwym kobietom żyło się tak jak filmowym bohaterkom. A jeśli nie, to czy były jakieś przyczyny, że tak, a nie inaczej kino przedstawiało kobiety PRL-u.

¹ Zob. Dorota Skotarczak, *Historia wizualna*, Poznań 2012.

W efekcie II wojny światowej Polska znalazła się w sferze dominacji Związku Sowieckiego. Utworzona przez komunistów w 1942 r. Polska Partia Robotnicza, popierana przez Sowietów i wspierana przez ich siły zbrojne, dążyła do uzyskania pełni władzy, eliminując wszelką opozycję. Dziesiątki tysięcy żołnierzy Armii Krajowej zamordowano lub wywieziono w głąb Rosji². W czerwcu 1945 r. powołano Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, który został uznany przez kolejne państwa. W dalszej kolejności przeprowadzono i sfałszowano referendum w sprawie ustroju i granic Polski³, a następnie, w 1947 r. sfałszowano wyniki wyborów do Sejmu, w wyniku czego PPR zdobyła władzę. Do tego czasu społeczeństwo było już zresztą w znacznym stopniu zastraszone przez szerzący się terror władzy⁴.

Jednak pomimo wielkich wojennych zniszczeń i braku nadziei na zbudowanie niezależnego od Moskwy państwa, Polacy podjęli się ofiarnie trudu odbudowy. Dotyczyło to też wszelkich instytucji życia społecznego i kulturalnego: szkół, teatrów, wydawnictw, bibliotek i in. Takie dynamicznie rozwijające się życie kulturalne stało się bardzo szybko przedmiotem zwiększonej uwagi komunistycznych władz. W 1946 r. utworzono

² Tadeusz Kostewicz, *Terror i represje*, [w:] *Polacy wobec przemocy 1944–1956*, red. Barbara Otwinowska, Jan Żaryn, Warszawa 1996, s. 121–178.

³ *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, oprac. Andrzej Paczkowski, Warszawa 1993.

⁴ Krystyna Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990, s. 291–300.

Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, czyli cenzurę⁵. Dążono bezwzględnie do upaństwowienia wszystkich instytucji życia kulturalnego, marginalizowano twórców o niekomunistycznych poglądach. Nowa władza dobrze zdawała sobie sprawę, że kontrola życia kulturalnego jest niezbędna ze względów propagandowych.

W listopadzie 1945 r. powstało przedsiębiorstwo państwowe „Film Polski”, które od początku znalazło się w gestii PPR. Film został zatem natychmiast potraktowany jako potężne narzędzie propagandowe, a istotną rolę w kierowaniu „Filmu Polskiego” na „właściwe tory” ideologicznej poprawności odgrywali czołowi działacze PPR: Bolesław Bierut, Jakub Berman, Roman Zambrowski⁶. Jednak pamiętać należy, że postawienie na nogi polskiej kinematografii wymagało udziału wielu przedwojennych specjalistów, którzy byli jak najdalei od komunizmu. Tym niemniej kierunek ideologiczny nadawali właśnie komuniści. Również stanowiska kierownicze powierzono ludziom, do których nowa władza mogła mieć zaufanie. Ta sytuacja nie uległa zmianie aż do końca PRL-u. Od początku też produkcja filmów była wielce skomplikowana, a zanim gotowe dzieło trafiło na ekran, czekała je prawdziwa droga przez mękę. Dyskusje zaczynały się już nad samym pomysłem filmu. Potem zbierały się – często wielokrotnie – komisje

złożone z pracowników kinematografii oraz przedstawiciela Wydziału Kultury Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Nosiły one nazwę Komisji Ocen Scenariuszy i Filmów lub Komisji Ocen Scenariuszy. Podczas obrad omawiano scenariusze, niejednokrotnie nakazując zmianę ich wymowy ideologicznej. A kiedy film był gotów, czekała go jeszcze Komisja Kolaudacyjna, która mogła zlecić dalsze poprawki. Nie można również zapomnieć o cenzurze. Dopiero w latach siedemdziesiątych zlikwidowano KOS-y, zostawiając jednak Komisje Kolaudacyjne. Przez cały czas PRL-u zwracano baczną uwagę na propagandowe znaczenie filmu i stosowano zasadę, że rzeczywistość przedstawiona w dziele powinna być zgodna z założeniami ideologicznymi partii, a niekoniecznie odzwierciedlać prawdziwe życie. Oglądając filmy nakręcone w Polsce Ludowej, zawsze należy o tym pamiętać.

Przedmiotem naszego zainteresowania będą tu filmy współczesne, czyli takie, które mówią o czasach, w których powstały. Pierwszym takim filmem były *Jasne łany* (1947, reż. Eugeniusz Cękałski). Wprawdzie wyprodukowano wcześniej inne filmy, ale nie trafiły one wówczas do kin. *Jasne łany* dzieją się na wsi. Co ciekawe, kobiety nie są tu pokazane jako podporządkowane mężczyznom. Ci bowiem liczą się ze swymi żonami i ich opiniami. Jedynym wyjątkiem jest młynarz, który źle traktuje swoją rodzinę. Nie dziwi nas to jednak, ponieważ jest to w ogóle człowiek okropny, a pograża go zwłaszcza współpraca z wrogami systemu. Człowiek, który nie akceptuje władzy komunistycznej – jak można wnosić z filmu – nie może być dobrym mężem.

⁵ Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949, oprac. Daria Nałęcz, Warszawa 1994.

⁶ Alina Madej, *Kino, władza, publiczność. Kinematografia polska w latach 1944–1949*, Bielsko-Biała 2002, s. 134–135.

Jasne łany przeszły przez ekrany, nie budząc entuzjazmu publiczności. Natomiast wielkim sukcesem okazał się *Skarb* (1949, reż. Leonard Buczkowski), pierwsza powojenna komedia i jeden z najbardziej kasowych filmów w PRL-u. Nad *Skarbem* pracowali przedwojenni specjaliści, a całość – choć niepozbawiona koncesji na rzecz nowego systemu – była zrealizowana z myślą o rozrywce publiczności. Wszystkie bohaterki *Skarbu* to kobiety pracujące. Jedna pracuje w domu towarowym, druga jest kelnerką, a w kawiarni śpiewa żeńskie trio Siostry DoReMi. Z kolei Malikowa żyje z odnajmowania resztek swojego zniszczonego mieszkania i dbania o lokatorów. Wszystkie też kobiety mają pozycję równą mężczyźnie, a nawet zdają się być bardziej władcze. Ubierają się ładnie, są zadbane, choć z filmu wynika, że życie po wojnie nie jest łatwe. Jednak kobiety radzą sobie, są operatywne, mądre i dzielne. Autorzy *Skarbu* zdają się sugerować, że na polską kobietę nie ma mocnych. Publiczność przyjęła film entuzjastycznie. Nie wszystkim się on jednak podobał. W czasie dyskusji podczas tzw. Komisji Kwalifikacyjnej, w której brali udział wpływowi twórcy związani z kinematografią, między innymi Aleksander Ford i Adam Ważyk, zarzucono *Skarbowi*, że bohaterki i bohaterowie nie są ukazani przy pracy, a także „w ramach partii”. Co więcej, uznano, że za dobrze wyglądają. Grającą główną rolę Danutę Szaflarską określono prześmiewczo jako „ideał pensjonarek”⁷.

⁷ Dorota Skotarczak, *Obraz społeczeństwa PRL w komedii filmowej*, Poznań 2004, s. 52.

Rok 1949 był dla polskiej kultury przełomowy. Wówczas wprowadzono w sztuce realizm socjalistyczny (socrealizm) jako obowiązującą i jedyną metodę twórczą. Oznaczało to likwidację wszelkiej awangardy, a tematami dzieł sztuki (literackich, filmowych, plastycznych i in.) miały być „masy robotniczo-chłopskie”, praca – najlepiej na budowie lub w fabryce, „walka o pokój” itp. Jednym z najważniejszych tematów stały się losy współczesnej kobiety, a zwłaszcza jej rozwój zawodowy. Oczywiście w sposób zasadniczy wpłynęło to także na film. Życie w Polsce w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych było bardzo ciężkie, powszechne było ubóstwo czy nawet nędza, brakowało mieszkań, szwankowało zaopatrzenie w najbardziej podstawowe towary, problemem społecznym było też chuligaństwo. Jednocześnie władza stawiała na rozwój przemysłu ciężkiego, nie biorąc pod uwagę potrzeb ludności. Ponieważ gospodarka komunistyczna była dość zacofana, wzrost produkcji uzyskiwano nie poprzez modernizację przemysłu, ale w sposób ekstensywny, czyli przez wzrost zatrudnienia. Z powodu zaś braku rąk do pracy postanowiono do pracy skłonić kobiety. Oczywiście kobiety podejmowały pracę z różnych przyczyn. Po wojnie często były jedynymi żywicielkami rodziny, ale nawet jeśli mąż pracował, to jedna pensja zwykle nie wystarczała na utrzymanie rodziny. Jednak dla wielu kobiet pójście do pracy było też drogą do większej niezależności.

Inna sprawa, że popierano zwłaszcza ciężką, fizyczną pracę kobiet – na budowie, w fabryce, w kopalni. Tu zaś z kolei były często traktowane gorzej niż męż-

czyźni, którzy lepiej zarabiali, pełnili funkcje kierownicze. Nierzadko też domagano się od kobiet zaświadczenia lekarskiego, że nie są w ciąży. Nagminnie też nie przestrzegano zabezpieczeń socjalnych, np. kobiety ciężarne kierowano na nocne zmiany, nie przestrzegano BHP, co powodowało – wraz z częstym niedożywieniem – liczne zachorowania na choroby zawodowe i inne, także omdlenia i poronienia. Cały też czas aż 68,4% kobiet deklarowało, że chętnie przerwie pracę zawodową, jeśli pozwoli na to dochód męża. Zmiany zachodziły również na wsi. Tutaj kobiety na równi z mężczyznami walczyły przeciwko kolektywizacji wsi, prowadziły gospodarkę pod nieobecność męża, angażowały się w działalność organizacji kobiecych. Ale bywało i tak, że młode dziewczyny z ubogich okolic wyruszały do pracy w mieście, na wielkie budowy, takie np. jak Nowa Huta. Tu zaś niekiedy ulegały demoralizacji. Szacuje się, że 10% dziewcząt mieszkających w hotelach robotniczych uprawiało prostytutkę⁸.

⁸ Na temat życia kobiet zob.: Dariusz Jarosz, *Polacy a stalinizm 1948–1956*, Warszawa 2000, s. 66–79, 130–142; Janusz Żarnowski, *Epoka powojenna 1945–1989*, [w:] *Spółczesność polskie od X do XX wieku*, 4 popr. i rozsz., Warszawa 1999, s. 702–703; Katarzyna Florczyk, *Kobiety w nowych zawodach w stalinowskiej Polsce*, [w:] *Spółczesność PRL*, t. 1, red. Stanisław Jankowiak, Dorota Skotarczak, Izabela Skórzyńska, Poznań 2011, s. 271–274. Zob. też: Małgorzata Fidelis, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, tłum. Maria Jaszczurowska, Warszawa 2015; Natalia Jarska, *Kobiety z marmuru. Robotnice w Polsce w latach 1945–1960*, Warszawa 2015.

Polityka państwa względem zatrudnienia kobiet znalazła swoje odzwierciedlenie na ekranie. Jednak kino polskie nie czyniło wówczas swoimi bohaterkami kobiet pracujących w biurach, szkołach, sklepach. Zdecydowanie lansowano kobiety wykonujące ciężkie prace fizyczne: w hucie (*Autobus odjeżdża 6.20*, 1954, reż. Jan Rybkowski), na budowie (*Przygoda na Mariensztacie*, 1954, reż. Leonard Buczkowski), w fabryce (*Sprawa do załatwienia*, 1953, reż. Jan Rybkowski i Jan Fethke), ewentualnie jako kierowca taksówki (*Irena do domu*, 1955, reż. Jan Fethke). Natomiast kobiety podejmujące prace uważane za damskie ponoszą klęskę, na co przykładem są fryzjerki z *Autobus odjeżdża 6.20* i *Irena do domu*. Za każdym też razem podjęcie przez kobietę pracy fizycznej jest przedstawione jako atrakcyjna forma emancypacji, która przynosi rozliczne pożytki. Przede wszystkim uniezależnia się ona od mężczyzny – męża, ma własnych znajomych, rozwija swój indywidualizm, poszerza wykształcenie, nabiera pewności siebie. Natomiast o negatywnych skutkach milczano. W filmach bohaterki są zawsze zadbane, wypoczęte, nawet podczas pracy na budowie nienagannie umalowane, nie mają żadnych znamion ciężkiej, fizycznej pracy. Dodajmy do tego, że przedszkola w czasie pracy zapewniają idealną opiekę nad dziećmi, obiady w stołówkach są właściwie lepsze od domowych, a zaopatrzenie nie stanowi żadnego problemu.

W filmach nie mówi się też nic o pracy ponad siły, niskich płacach, fatalnych warunkach w hotelach robotniczych, drakońskim ustawodawstwie pracy, które wówczas obowiązywało, licznych robotniczych pro-

testach. Filmowe hotele robotnicze (*Przygoda na Mariensztacie*, *Autobus odjeżdża* 6.20) są miejscami przytulnymi i czystymi. Mieszkające w nich dziewczęta mogą liczyć na pomoc kolektywu, a także szefa organizacji partyjnej. Po pracy natomiast robotnice spędzają czas w świetlicach zakładowych, śpiewają, grają, tańczą. Zawsze robią wrażenie kwitnących, wyspanych i pełnych energii, aby podjąć się nowych „czynów społecznych”, czyli dodatkowej, lecz niepłatnej pracy. Dodajmy, że filmowe bohaterki, choć ładnie ubrane, stronią jednak od ekstrawagancji. Strój zbyt elegancki nie przystoi socjalistycznej kobiecie. Nawet jeśli wykonuje zawód, który wskazywałby na taką możliwość. W *Uczcie Baltazara* (1954, reż. Jerzy Zarzycki) pojawiają się tancerki z państwowego (oczywiście!) baletu. Marzą one wprowadzić o karierze na Zachodzie, słuchają opowieści przybyłej z Paryża primabaleriny, ubierają się ze zwracającą uwagę elegancją (Nina Andrycz). Okazuje się jednak, że sukcesy owej primabaleriny były umiarkowane, a ona sama zmyśliła większość opowieści o walorach życia na Zachodzie. Z kolei w *Niedaleko Warszawy* (1954, reż. Maria Kaniewska) pojawia się dziewczyna ubrana jak w hollywoodzkim filmie. Lecz nie jest to osoba godna pochwały – zadaje się z zachodnimi szpiegami.

Jako ciężkie natomiast zostaje ukazane życie kobiety wiejskiej. Wyjściem z sytuacji może być wyjazd do miasta do pracy lub szkoły (*Przygoda na Mariensztacie*; *Trzy opowieści* – nowela III: *Sprawa konia*, 1953, reż. Ewa Poleska). Oczywiście byt ulega też poprawie w przypadku wstąpienia do spółdzielni rolniczej, jak w *Gromadzie* (1952, reż. Jerzy Kawalerowicz i Kazimierz Su-

merski) i *Trudnej miłości* (1954, reż. Stanisław Różewicz). Zwłaszcza ten ostatni zwraca uwagę kreacją głównej bohaterki. Zakochuje się ona w młodym komuniście, choć sama jest córką bogatego gospodarza, według ówczesnej nomenklatury – kulaka. Przekonuje się, że jej ojciec ma niesłuszne poglądy polityczne, donosi na niego i pomaga przy organizowaniu spółdzielni. Do żywego przypomina ona Pawlika Morozowa, młodego chłopaka, który w latach trzydziestych w ZSRR – jak głosi oficjalna wersja – doniósł na swego nieprawomyślnego ojca. Podsumowując, kino socrealistyczne zachęcało kobiety do podjęcia pracy zawodowej, najlepiej ciężkiej fizycznie. Ukazywało uroki bycia przodownicą pracy, a o autentycznych problemach kobiet nie mówiło wcale, gdyż – jak pamiętamy – rzeczywistość filmowa musiała być zgodna z założeniami partii. A z tych wynikało, że kobieta w państwie socjalistycznym jest szczęśliwa.

Półowa lat pięćdziesiątych przyniosła ze sobą odwilż w kulturze. Jej pierwsze nieśmiałe symptomy pojawiły się już po śmierci Stalina w 1953 r. Jednak na odejście od socrealizmu jako metody twórczej trzeba było jeszcze czekać trzy lata. Warto tu zwrócić uwagę na komedię *Irena do domu*, która na ekrany weszła jeszcze w 1955 r., ale nosi już pewne znamiona odwilży. Wprawdzie fabuła realizuje założenia polityczne: zachęca kobietę do podjęcia pracy zarobkowej, jednak argumentacja jest jakby inna. Państwo Majewscy są szczęśliwym małżeństwem, niebiednym, mają 5-letniego synka, mieszkają w nowym, obszernym mieszkaniu. Żona Irena – początkowo wbrew woli męża – postanawia pójść do pracy. Ale nie po to, aby bić rekordy normy czy reali-

zować jakieś szczytne cele ideologiczne bądź też wyzwać się od niecnego męża (tak było w *Autobus odjeżdża* 6.20). Majewski jest bowiem mężem kochającym i troskliwym. Irena, odchowawszy synka, zaczyna się zwyczajnie nudzić, ma ochotę wyjść do ludzi. Zostaje więc taksówkarką, a zatem nie podejmuje ciężkiej pracy fizycznej. Co więcej, rodzina w *Irena do domu* jest przedstawiona bardzo pozytywnie. Majewscy są ze sobą szczęśliwi, bawią się, chodzą na Bielany nad wodę, na karuzelę, do kawiarni. A na Bielanych z orkiestrą rozrywkową śpiewa Maria Koterbska. Była to wówczas najpopularniejsza piosenkarka, która swingowała w amerykańskim stylu (z tego powodu zresztą miała przez jakiś czas zakaz występów estradowych). Także tutaj Koterbska swinguje i w dodatku jest bardzo modnie ubrana. *Irena do domu* dowartościowuje zatem życie rodzinne, a praca zawodowa kobiety (z odchowanim już dzieckiem) stanowi dla niej raczej formę realizacji, a nie jest wymuszona ani przez ekonomiczne, ani polityczne naciski. Dodajmy, że świat przedstawiony w tej komedii jest wręcz idealnie urządzony: przedszkola są czyste i dobrze wyposażone, przytulne, obiady stołowe na wynos są równie dobre jak domowe. Obraz ten jest daleki od siermiężnej rzeczywistości połowy lat pięćdziesiątych.

Rok 1956 przyniósł ze sobą zasadnicze zmiany polityczne. Całą Polskę wstrząsnął protest robotników poznańskich pamiętnego czerwca. W październiku zaś do władzy doszedł Władysław Gomułka, który objął stanowisko I sekretarza KC PZPR. I chociaż odwilż w kulturze i polityce dość szybko dobiegła koń-

ca, to jednak nie było już powrotu do wcześniejszego terroru. Mimo wszystko zaszły wtedy pewne zmiany na korzyść. W twórczości artystycznej zrezygnowano z socrealizmu jako jedyne go sposobu jej uprawiania. Nastąpił powrót awangardy. Nie oznaczało to oczywiście pełnej swobody artystycznej, jednak poszerzyło możliwości i powstawać zaczęły filmy, których jeszcze 2–3 lata wcześniej nie można by zrealizować. W wymiarze społecznym za pozytywne zmiany uznać należy pewne podwyższenie stopy życiowej ludności, wzrost płac i spożycia, a także nieco lepsze zaopatrzenie⁹.

W sposób zdecydowany zmieniła się też polityka wobec kobiet i rodziny. Zaczęto zwracać uwagę na skutki społeczne pracy kobiet, na przykład na rozbitcie rodziny czy niski poziom intelektualny dzieci oddawanych do całotygodniowych żłobków. A także na warunki pracy kobiet w przemyśle ciężkim i szkodliwość dla zdrowia niektórych zawodów. Jednocześnie z mniejszym tempem wzrostu zatrudnienia powróciło bezrobocie. Dotknęło ono przede wszystkim kobiet. Zwalniano je częściej i chętniej, do zwolnień typując zwłaszcza mężatki. Powróciła też idea kobiecych zawodów, które są związane z mniejszym wysiłkiem fizycznym¹⁰. Wszystkie te zmiany wpłynęły zasadniczo na sposób przedstawiania postaci kobiecych w filmie. Przede wszystkim więc zniknęły robotnice. Niezwykłym wyjątkiem pozostają

⁹ Józef Balcerk, *Sytuacja gospodarcza Polski w okresie 1956–1973*, [w:] *Elity władzy w Polsce a struktura społeczna w latach 1944–1956*, red. Przemysław Wójcik, Warszawa 1992, s. 337.

¹⁰ Natalia Jarska, *Kobiety z marmuru*, s. 204–241.

tu *Zagubione uczucia* (1957, reż. Jerzy Zarzycki), którego ekranowy żywot był zresztą bardzo krótki. Zdjęto go zaledwie po trzech dniach wyświetlania, między innymi na skutek interwencji Centralnej Rady Związków Zawodowych. Chodziło o to, że mężem bohaterki jest właśnie działacz związkowy, który robi karierę i uznaje, że wraz z obejmowaniem coraz wyższych stanowisk powinien też zmienić otoczenie rodzinne na bardziej eleganckie. Żona robotnica przestaje mu odpowiadać¹¹. Film *Zagubione uczucia* demaskuje w okrutny sposób całą wcześniejszą propagandę na temat budowy nowej, lepszej Polski, pracy kobiet, klasy robotniczej. To jeden z najbardziej wstrząsających obrazów, jakie wyprodukowała kinematografia PRL-u. Bohaterka, przodownica pracy (Maria Klejdysz), chociaż ciągle przekracza normę, ledwie wiąże koniec z końcem, pracuje ponad siły, nie ma czasu dla dzieci. Całe życie w Polsce Ludowej jest ciężkie, ubogie, nie można liczyć na żadną pomoc ze strony państwa, a przyszłość zdaje się nie nieść ze sobą żadnej nadziei.

Podobna w wymowie, choć inna w tonacji jest komedia *Ewa chce spać* (1958, reż. Tadeusz Chmielewski). Choć akcja dzieje się w wymyślonym kraju, to domyślić się w nim można Polski połowy lat pięćdziesiątych. Może o tym świadczyć choćby sposób pokazania żeńskiego hotelu robotniczego z jego oficjalną, socjalistyczną moralnością. „Niemoralność to rozpusta we

dwoje. Przestań widywać się z mężem” – głosi napis umieszczony przy wejściu. Wprawdzie w hotelu nie wolno przyjmować mężczyzn, jednak pełno jest ich w pokojach, także w nocy. Nawet kierowniczka ma u siebie kochankę, żonatego dyrektora fabryki. Taki obraz hotelu robotniczego, z szerzącą się prostytutką, przypomina opis Adama Ważyka zawarty w jego odwilżowym utworze *Poemat dla dorosłych*. Hotelowe życie kobiet jest beznadziejne, bezmyślne, dzikie, ale też ubogie i zgrzebne. Dotyczy to nawet owej rozpusty.

Zagubione uczucia i *Ewa chce spać* należą jednak do wyjątków. Powstały one na fali krytyki społecznej z drugiej połowy dekady. Krytykę tę jednak bardzo szybko wyciszono, a kino dostosowało się do nowych trendów w polityce. Bohaterką drugiej połowy lat pięćdziesiątych została kobieta z klasy średniej. Często pracująca, jednak w kobiecym zawodzie, niekiedy ucząca się czy częściej studiująca, a nawet robiąca karierę. Co więcej, modnie ubrana i zwykle niebiedna. I ładna! Socrealizm w kwestii kanonów kobiecej urody zdecydowanie już się zakończył. Oto tygodnik „Film” rzucił hasło „Piękne dziewczęta na ekrany” i rozpisal konkurs, który miał kilka kolejnych edycji. Zdjęcia dziewcząt umieszczano w „Filmie”, a następnie czytelnicy poprzez głosowanie wybierali najładniejszą. Te, które wygrały, miały szansę na karierę filmową. Jedną ze zwyciężczyń była Basia Kwiatkowska, która zagrała w filmie *Ewa chce spać*, a także *Pan Anatol szuka miliona* (1959, reż. Jan Rybkowski) i *Tysiąc talarów* (1960, reż. Stanisław Wohl). Kwiatkowska stała się też jedną z gwiazd filmowych popularnych w końcu dekady. To także była nowość –

¹¹ Zob. wypowiedź Henryka Zielińskiego [w:] *Etos pracy – ekran i rzeczywistość (dyskusja okrągłego stołu)*, „Film na Świecie” 1974, nr 8–9, s. 12–13.

kinematografia socrealistyczna nie знаła pojęcia gwiazdy, które łączono z produkcją kapitalistyczną. Teraz to uległo zmianie, a w polskich filmach zaroilo się od pięknych, młodych kobiet, z których niektóre zyskały status gwiazdy. Obok wspomnianej Kwiatkowskiej przypomnieć jeszcze należy: Ewę Krzyżewską, Barbarę Połomską, Lucynę Winnicką, Urszulę Modrzyńską, Teresę Tuszyńską. Niektóre z tych aktorek okazały się dla kina tylko ciekawostką, inne – jak Tuszyńska (Teteka) – przeszły do legendy czy jak Winnicka stworzyły niejedną pamiętną rolę.

Zmiany w przedstawianiu kobiet na ekranie miały głębsze przyczyny. Społeczeństwo z wielką radością powitało odwilż – odejście od terroru, złagodzenie drażniącego kodeksu pracy, ale także szersze otwarcie na kulturę zachodnią. Do kin powróciły amerykańskie filmy, w radiu słychać było jazz, a także – raczkujący jeszcze – rock’n’roll, w księgarniach można było znaleźć powieści kryminalne, które wcześniej były zakazane. Z kolei w sklepach pojawiło się trochę więcej towarów, także tekstylnych, co było związane z rozwojem przemysłu lekkiego. Modny strój przestał być podejrzany, tak jak podejrzana do niedawna zbyt uroda aktorek. W filmach coraz chętniej pokazywano już nie robotnice, ale przedstawicielki inteligencji, wolnych zawodów. Pod tym względem zresztą nasza kinematografia zaczęła się upodabniać do kinematografii zachodnich.

Bardzo często zatem pokazuje się na ekranie studentki, które nieodmiennie są atrakcyjne, jak Barbara Kwiatkowska i jej imienniczka Połomska (*Inspekcja pana Anatola*, 1959, reż. Jan Rybkowski) czy Teresa Tuszyń-

ska (*Do widzenia, do jutra*, 1960, reż. Janusz Morgenstern). Z kolei w *Szklanej górze* (1960, reż. Paweł Komorowski) pojawia się młoda lekarka, a w *Rancho Texas* (1959, reż. Wadim Berestowski) młoda asystentka profesora. Inne panie to najprawdopodobniej urzędniczki, niekiedy na wysokich stanowiskach. Jeśli kobiety są niepracujące, to często posiadają zamożnych mężów, co pozwala im żyć na odpowiedniej stopie (*Deszczowy lipiec*, 1958, reż. Leonard Buczkowski). Pojawiają się też kobiety młode, ale już dojrzałe, po jakichś przejściach – osobistych lub wojennych. Zawsze jednak są one atrakcyjne i inteligentne, na co przykładem jest Lucyna Winnicka w *Pociągu* (1959, reż. Jerzy Kawalerowicz), a także Irena Laskowska w *Ostatnim dniu lata* (1958, reż. Tadeusz Konwicki).

Ale w filmach pojawiają się też „kociaki”, jak wówczas określano potocznie młode, ładne i modnie ubrane dziewczęta. Kociaki będące ozdobą filmów występują w *Rancho Texas* i w *Ostatnim strzale* (1959, reż. Jan Rybkowski), *Kapeluszu pana Anatola* (1957, reż. Jan Rybkowski). Dodać przy tym należy, że te filmowe kociaki często zadają się z nieodpowiednim towarzystwem, nie pracują, bawią się i romansują. To pokazuje, że socjalistyczna kinematografia nie zrezygnowała zupełnie z pewnych pryncypiów. Zbyt rozrywkowy tryb życia bywał nadal piętnowany. Choć trzeba przyznać, że niektóre z wymienionych bohatererek – kociaków miały dobre serce i potrafiły się poświęcić dla ukochanego.

Lata sześćdziesiąte określane są niekiedy jako czas „małej stabilizacji”, choć używa się też terminu „siermiężny socjalizm”. To drugie określenie jest chyba

nawet bardziej adekwatne. Nadal było dość ubogo, choć nieco jednak lepiej niż w poprzedniej dekadzie. Władza nie walczyła już ze społeczeństwem tak jak w okresie stalinowskim. Można było żyć spokojnie, ale bardzo skromnie. Płace przestały praktycznie rosnąć, a przeciętna pensja nie starczała na utrzymanie rodziny z dwójką dzieci. Wciąż brakowało mieszkań. Również zaopatrzenie w sklepach kulało, a ceny były wysokie. Ale trzeba przyznać, że był to niezły czas dla polskiego teatru, telewizji – była wciąż atrakcyjną nowością, muzyki. Więcej też osób zdobywało średnie wykształcenie i podejmowało studia wyższe. Do Polski docierała zachodnia kultura: książki, filmy, moda. Rozwijała się prasa kobieca, w której były całe działy poświęcone najnowszym trendom w modzie, działy kosmetyczne, porady psychologiczne. Wszystko to wpływało na pewien rozwój potrzeb, przede wszystkim materialnych. Ludzie spoglądali na Zachód, a lansowany przez kulturę popularną drobnomieszczański styl życia, typowy dla niektórych środowisk, powodował, że apetyty społeczne rosły. Nie bez znaczenie jest też sposób, w jaki ukazywano kobiety w ówczesnym kinie.

Oto coraz chętniej opowiada się o kobietach dominujących, robiących karierę, wskazuje się przy tym na kryzys męskości. Za pierwszy film opowiadający o tym uznać można *Męża swojej żony* (1961, reż. Stanisław Bareja), w którym ona jest słynną lekkoatletką, a on komponuje muzykę poważną. Całe życie małżonków toczy się wokół jej sukcesów, jego sukcesy nikogo nie interesują. Swoją nadszarpnięty autorytet kompozytor odzyskuje dopiero, kiedy doprowadzony do ostatecz-

ności powala przez nokaut znanego sportowca. Znacznie gorzej kończą się *Sublokator* (1967, reż. Janusz Majewski), *Polowanie na muchy* (1969, reż. Andrzej Wajda) i *Dzieciół* (1971, reż. Jerzy Gruza). Każdy z tych filmów podejmuje wątek słabego, chwiejnego mężczyzny w otoczeniu silnych i dominujących kobiet. Wydaje się, że odnotowują one proces postępującej emancypacji kobiet, który przyszedł do nas z Zachodu. Pamiętajmy bowiem, że realny socjalizm nie był dla kobiet zbyt łaskawy. Wyzwolenie polegało w dużej mierze na dołożeniu kobiecie do obowiązków domowych jeszcze pracy zawodowej. Dodajmy, że zwykle na niższych stanowiskach. Kobiety pracowały w fabrykach, biurach, wykształcone bywały nauczycielkami. Ale już dyrektorem szkoły zwykle był mężczyzna. Zdecydowanie mniej było kobiet w wolnych zawodach, na uniwersytetach (tylko nieliczne osiągały profesurę), na dyrektorskich stanowiskach. Wymienione filmy są jednak dość przewrotne. Pokazują, że we współczesnej, socjalistycznej Polsce trudno odnaleźć się zwykłemu mężczyźnie, który nie robi kariery w aparacie partyjnym, wolnym zawodzie czy administracji. Pozbawiony został już w poprzedniej dekadzie swojego podstawowego atrybutu: nie jest już żywicielem rodziny. Kobiety zarabiają i w dodatku rządzą w domu. Mężczyzna w tym nowym, odheroizowanym świecie czuje się zagubiony. A jednocześnie kobietom mężczyźni są potrzebni, bo to oni rządzą socjalistycznym krajem. Zatem aby realizować swoje ambicje, kobiety potrzebują mężczyzn, którymi mogą kierować i poprzez nich realizować swoje ambicje. To mężczyzn wysyła się, aby załatwiali konkretne sprawy,

np. w urzędach. Choć wcześniej szkoli się ich, co mają mówić. Ostateczny wniosek jest chyba taki, że władza kobiet, choć zdaje się zasadnicza, jest jednak ograniczona. W socjalizmie, wysyłając kobiety do pracy, dano im posmak uczestnictwa, ale praktycznie nie dano pełni praw. Przy władzy na najwyższych stanowiskach zostali jednak mężczyźni, komunizm, mimo lansowanych haseł, nie okazał się krokiem do przodu.

Zatem coraz częstszą bohaterką filmu jest kobieta silna, kobieta z zawodem. Pojawiają się więc lekarki (*Rozwodów nie będzie*, 1964, reż. Jerzy Stefan Stawiński; *Spotkanie ze szpiegiem*, 1964, reż. Jan Batory; *Człowiek z M-3*, 1969, reż. Leon Jeannot), sportsmenki (*Mąż swojej żony*; *Jutro Meksyk*, 1966, reż. Aleksander Ścibor-Rylski; *Dzieciotł*), inżynier-architekt (*Lekarstwo na miłość*, 1965, reż. Jan Batory). Jest też pani porucznik MO (*Kryptonim Nektar*, 1963, reż. Leon Jeannot), stewardesa (*Dwaj panowie „N”*, 1962, reż. Tadeusz Chmielewski), są nauczycielki (*Szczęściarz Antoni*, 1961, reż. Halina Bielińska i Włodzimierz Haupe; *Struktura kryształu*, 1969, reż. Krzysztof Zanussi), ale też artystki (*Ostatni kurs*, 1963, reż. Jan Batory; *Żona dla Australijczyka*, 1964, reż. Stanisław Bareja; *Wszystko na sprzedaż*, 1969, reż. Andrzej Wajda). No i oczywiście studentki (*Rozwodów nie będzie*; *Matężństwo z rozsądku*, 1967, reż. Stanisław Bareja; *Sublokator*; *Polowanie na muchy*; *Mały*, 1970, reż. Julian Dziedzina).

Bohaterka typowego filmu z lat sześćdziesiątych ani nie była uboga, ani nie musiała borykać się z problemami życia codziennego. Portrety kobiet z trudem walczących o przetrwanie nie były w modzie. Oczywi-

ście zdarzały się wyjątki. Oto w kryminale *Zbrodniarz i panna* (1963, reż. Janusz Nasfeter) poznajemy na początku życie ubogiej urzędniczki pocztowej, której pensja ledwo starcza na przeżycie. Jednak niespodziewanie – dzięki Milicji Obywatelskiej – z brzydkiego kaczątka przeistacza się ona w pięknego łabędzia. Grała ją zresztą Ewa Krzyżewska, jedna z najpiękniejszych aktorek tamtej dekady. Lata sześćdziesiąte bowiem to czas popularnych aktorek – gwiazd socjalistycznej kinematografii. Na ekranach oprócz Krzyżewskiej można było zobaczyć także Elżbietę Czyżewską, Kalinę Jędrusik, Martę Lipińską, Annę Prucnal, Polę Rakę, Ewę Szykulska, Beatę Tyszkiewicz czy Ewę Wiśniewską.

Kino lat sześćdziesiątych w ograniczonym zakresie pokazywało codzienne życie przeciętnych Polek. W filmach nie eksponowano kolejek do sklepów czy ubóstwa. Jeśli już, to pojawia się ono w filmach dla dzieci (*Paragon gola*, 1970, reż. Stanisław Jędryka) i sugeruje trudne życie dorosłych. Takie dziewczyny jak w filmach: lekarki, panie inżynier, studentki zdarzały się i w życiu, ale należały do zdecydowanej mniejszości. Można powiedzieć, że w filmie eksponowano obraz „przeciętnej – lepszej” kobiety. A więc zamożniejszej, ładniejszej, lepiej wykształconej niż statystyczna Polka. Zresztą bardzo szybko zauważyły to władze partyjne i skrytykowały twórców za schlebianie „neomieszczańskim gustom”¹². Z drugiej jednak strony te obrazy filmowej zamożności z dzisiejszego punktu widzenia były dość skromne. Jednak wówczas np. posiadanie

¹² Dorota Skotarczak, *Obraz społeczeństwa PRL*, s. 113.

własnej kawalerki przez młodą inżynier (*Lekarstwo na miłość*) było przejawem zamożności i wysokiej pozycji społecznej. Większość Polek mogła o czymś takim tylko pomarzyć.

Oglądając filmy sprzed lat, można też obserwować zmieniającą się modę kobiet. Jakże inaczej ubierają się panie w filmach z początku lat sześćdziesiątych i z końca dekady. Stroje robią się mniej eleganckie, ale za to bardziej wygodne. Znikają szpilki, skracają się spódniczki, coraz częściej pojawiają się spodnie, zamiast kostiumu zakłada się sweterek, a na nogach ukazują się latem długie kolanówki, zimą – a nieraz i latem, mimo groźby odparzeń – wąskie kozaczki (często ze skaju, czyli sztucznej skóry). Ale nieustannie modne są prochowce i ortaliony. Te ostatnie, dziś zupełnie nieznane, były rodzajem płaszcza przeciwdeszczowego, choć kształtem przypominały prochowiec. Noszono je dla parady także latem, choć niekiedy z fatalnym skutkiem, jakim był udar cieplny. Zmiany mody można obserwować i w kolejnej dekadzie. Filmowe bohaterki lat siedemdziesiątych coraz chętniej ubierają się w dzinsy, pojawiają się bananowe spódnice, buty na koturnach, kolorowe koszule, poszerzane spodnie, falbaniaste bluzki we wzory nawiązujące do ludowych, przepaski na czoło, na zimą zaś modnym, choć droгим strojem staje się kozuch. W drugiej połowie dekady modny staje się styl safari. Coraz rzadziej można zobaczyć panie ubrane w tradycyjne garsonki, chyba że okazja jest bardzo oficjalna lub pani w starszym wieku. Zmieniają się też fryzury. Teraz modne są długie włosy, u młodych kobiet pozostające w pełnym nieładzie. Do Polski dotarła

też moda „na hipisa” (dzinsy, koszule itp.), szczególnie chętnie przyswojona przez młode pokolenie. Wśród ozdób dominowały bransoletki, przepaski, wisiorki, frędzelki.

W tamtych latach, od grudnia 1970 r., I sekretarzem KC PZPR był już Edward Gierek. Początki jego rządów przyniosły pewną poprawę poziomu życia odczuwalną przez znaczną część społeczeństwa. Wzrosły wyraźnie płace, także emerytury, polepszyło się zaopatrzenie w sklepach, pojawiły się nowe, niedostępne wcześniej towary, np. coca cola, pepsi cola, papierosy marlboro, przyspieszono budownictwo mieszkaniowe z wielkiej płyty, wzrosło spożycie mięsa i tłuszczów. Nastąpiło też szersze otwarcie na Zachód, ludzie zaczęli więcej podróżować, pojawiły się ułatwienia w podróżach do krajów demokracji ludowej. Sytuacja taka sprzyjała wzrostowi potrzeb konsumpcyjnych. Ludzie mieli nadzieję na stałą poprawę. Okres nadziei i euforii nie trwał jednak długo. Już w połowie lat siedemdziesiątych nastąpiło załamanie, które było efektem głębokiej patologii tkwiącej u podstaw socjalistycznego systemu ekonomicznego. Był on niewydolny. Znów zaczęły wydłużać się kolejki przed sklepami, braki podstawowych towarów stawały się coraz bardziej uciążliwe. W końcu latem 1980 r. zaczęły się strajki, które doprowadziły do powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Działał on przez szesnaście miesięcy. 13 grudnia 1981 r. ówczesny I sekretarz KC PZPR Wojciech Jaruzelski wprowadził stan wojenny. Położył on kres wszelkim nadziejom i przerwał tworzenie społeczeństwa obywatelskiego.

Filmowy portret kobiet w kinie lat siedemdziesiątych wydaje się bardziej chyba zróżnicowany niż w poprzedniej dekadzie. Wprawdzie nadal bohaterką często jest kobieta wykształcona i niebiedna, jednak zaczyna się zwracać uwagę na jej skomplikowane życie wewnętrzne, konflikty rodzinne i zawodowe. Przy czym bohaterki są często kobietami pozbawionymi istotnych trosk materialnych. Ten ostatni fakt zdaje się dawać im możliwość koncentrowania się na przeżyciach osobistych. Wymienić tu można *Anatomię miłości* (1972, reż. Roman Załuski), *Trzeba zabić tę miłość* (1972, reż. Janusz Morgenstern), *Opętanie* (1973, reż. Stanisław Lenartowicz), *Urodziny Matyldy* (1975, reż. Jerzy Stefan Stawiński), *Pani Bovary to ja* (1977, reż. Zbigniew Kamiński), *Znaki zodiaku* (1978, reż. Gerard Zalewski), *Roman i Magda* (1979, reż. Sylwester Chęciński), *Bez miłości* (1980, reż. Barbara Sass). Choć pojawiają się też współczesne melodramaty, nawiązujące do najlepszych prawideł gatunku, np. *Con amore* (1976, reż. Jan Batory), w których jednak dziewczyny są nowoczesne i wykształcone, aby nikt nie miał wątpliwości, że w PRL dobrze się dzieje.

Ciekawe portrety kobiet znajdujemy w filmach Krzysztofa Zanussiego, jednego z najlepszych reżyserów lat siedemdziesiątych. W *Życiu rodzinnym* (1971) pojawiają się kobiety tajemnicze i ekscentryczne. W *Bilansie kwartalnym* (1975) bohaterka przytłoczona monotonią życia rozważa możliwość odejścia do innego mężczyzny, w końcu jednak rozumie, że obowiązków wobec dzieci nie może nie dopełnić. Wreszcie w *Kontrakcie* (1980) przez ekran przewija się seria kobiet o powikłanej psy-

chice i nierzadko też życiorysie. Jest pierwsza żona bogatego chirurga (Zofia Mrozowska), także lekarka, osoba bardzo kostyczna. Druga żona, niepracująca, szamocząca się moralnie, niepewna swoich racji i zdradzająca (Maja Komorowska). Jej siostra zaś (Beata Tyszkiewicz) to cyniczna kobieta rozbijająca małżeństwo. Do tego słynna tancerka baletowa z zagranicy okazująca się kleptomanką (Leslie Caron). A na koniec narzeczona syna chirurga, chyba opozycjonistka, trudna i chimeryczna (Magda Jaroszówna). Żadna z tych kobiet nie może znaleźć swojego miejsca. Tylko jedna, stara niania (Irena Byrska), nie mogąc znieść obłudy całego domu – odchodzi. Pozostała ona nośnikiem tradycyjnych wartości, o których zapomnieli elity PRL-u.

Ale pojawiają się też filmy, które pokazują kobietę sukcesu. Nie musi to być koniecznie przedstawicielka wolnego zawodu czy zajmująca wysokie stanowisko, choć i takie się zdarzają. Dla przykładu w filmie *Kobieta i kobieta* (1980, reż. Janusz Dymek i Ryszard Bugajski) pojawiają się pani dyrektor dużego przedsiębiorstwa i pani naczelnik miasta. W *Wyjściu awaryjnym* (1982 – premiera, film został zrealizowany przed stanem wojennym, reż. Roman Załuski) jest pani naczelnik gminy (Bożena Dykiel). Ale też chodzi o kobiety, które szczęśliwie ułożyły sobie życie w PRL-u, są zadowolone, posiadają pewien status materialny, a nawet jeśli borykają się z uciążliwościami dnia codziennego, to obiektywnie rzecz biorąc nie są one przytłaczające. Można się spodziewać, że w warunkach ekonomicznych tamtych czasów ich pozycja mogłaby być przedmiotem zazdrości. Najlepszym przykładem jest tu Magda Karwowska

(Anna Seniuk) z *Motyłem jestem, czyli romans 40-latk* (1976, reż. Jerzy Gruza) – kinowej wersji bardzo popularnego serialu telewizyjnego pt. *Czterdziestolatek*. Magda ukończyła studia, jest szefową laboratorium badającego wodę, ma męża inżyniera, dwoje dzieci, trzypokojowe mieszkanie w bloku i małego fiata. Zatem odniosła sukces osobisty, zawodowy i materialny. Mieszkanie w bloku i mały fiat były szczytem marzeń większości Polaków płci obojga.

Z kolei główna bohaterka *Filipa z konopi* (1983 – premiera, film ukończony przed stanem wojennym, reż. Józef Gębski) mieszka z mężem architektem i małym synkiem w trzypokojowym mieszkaniu w bloku – pełnym jednak usterek, jeździ małym fiatem, ma też pomoc domową. Natomiast pani Leśniewska (Krystyna Sienkiewicz) z *Rodziny Leśniewskich* (1983, wersja kinowa serialu telewizyjnego z 1981, reż. Janusz Łęski) też mieszka z mężem i czworgiem dzieci w nowym mieszkaniu i jest kobietą niepracującą. Teraz zaś pragnie podjąć nieukończone studia. Dodajmy, że jej mąż jest korektorem w wydawnictwie, a jego pensja starcza na utrzymanie całej rodziny. Nie wydaje się to możliwe, ale autorzy zdają się nie troszczyć o takie drobiazgi. W każdym razie wszystkie opisane powyżej panie mają status „przeciętnych lepszych”. Dla wielu kobiet osiągnięcie takiego poziomu życia było wówczas absolutnie niemożliwe.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden zaskakujący może szczegół. Na postać służącej – pomocy domowej pojawiającej się w filmach. Choć PRL-owska służąca niewiele ma już wspólnego ze swoją XIX-wieczną

poprzedniczką. Filmy odnotowują tu ciekawe zmiany społeczne dotyczące tego zawodu, uchodzącego kiedyś za pośledni. W popularnej komedii Stanisława Barei z 1973 r. *Poszukiwany poszukiwana* główny bohater, historyk sztuki (Wojciech Pokora), zostaje niesłusznie posądzony o kradzież obrazu z muzeum. Ukrywa się przed milicją w przebraniu kobiecym, zarabiając na życie jako pomoc domowa. Stopniowo robi karierę, pracując w coraz zamożniejszych domach. A w końcu, kiedy zaginiony obraz odnajduje się, pod naciskiem własnej żony historyk sztuki nadal uprawia zawód służącej. Jako pomoc domowa zarabia znacznie więcej niż jako adiunkt w muzeum. Służąca pojawia się też w *Filipie z konopi*. Tu również cieszy się szacunkiem swoich gospodarzy, pani robi jej herbatę i podsuwa najlepsze kąski do jedzenia. Bezwzględnie bowiem potrzebny jest ktoś, kto zostanie z dzieckiem, gdy mąż pracuje, a żona spodziewa się drugiego dziecka.

Pomimo pewnego wzrostu stopy życiowej nadal wiele osób w PRL żyło bardziej niż skromnie. Kino jednak nie eksponuje obrazów współczesnego ubóstwa. Raczej nie przypomina też o kłopotach życia codziennego, jak np. zaopatrzenie. Pojawiają się pewne sugestie, np. w *Filipie z konopi*, że są braki w sklepach, ale nie dominują one obrazu. Jest jednak kilka filmów, z których wynika, że życie kobiety nie zawsze jest lekkie. Oto w *Bez miłości* pojawia się przygnębiający obraz damskiego hotelu robotniczego. A w *Bilecie powrotnym* (1979, reż. Ewa i Czesław Petelscy) matka, aby pomóc synowi, jedzie do pracy do Kanady. Z tego wynika, że na potępianym kapitalistycznym Zachodzie zarabia się

więcej niż w Polsce. Jednak filmem, który w druzgocący sposób obnażył świat ubóstwa w kraju realnego socjalizmu, była *Kobieta samotna* (reż. Agnieszka Holland). Dodajmy od razu, że ten zrealizowany w 1981 r. film nie został dopuszczony na ekrany aż do roku 1987. Bohaterka pracująca jako listonoszka ledwo jest w stanie przeżyć z państwowej pensji. A na utrzymaniu matylko siebie i synka. Gnieździ się w okropnym pokoju bez wygod, nie może liczyć na żadną pomoc. Jej życie jest beznadziejne, wokół nieprzychylny świat, obojętne państwo, na ulicach długie kolejki przed sklepami po podstawowe towary. A właśnie tak, wcale nierzadko, wyglądała egzystencja kobiety w PRL. O tym jednak nie wolno było mówić.

13 grudnia 1981 r. władza wprowadziła w Polsce stan wojenny. Okres, który nastąpił, był bardzo trudny. Postępowało ubożenie znacznej części społeczeństwa, zaopatrzenie w sklepach jeszcze bardziej się pogorszyło, choć wprowadzono kartki na poszczególne towary, spadła liczba oddawanych mieszkań. Dominowały nastroje przygnębienia, odczuwano brak perspektyw. Około pół miliona obywateli zdecydowało się na wyjazd na Zachód, nie zawsze legalny. Jak wynika z obliczeń ekonomistów, przyzwoite warunki życia w latach osiemdziesiątych osiągało mniej niż 10% ludności. Aby zaspokoić potrzeby, w kolejkach stali na zmianę wszyscy członkowie rodziny, wiele produktów wytwarzano samodzielnie. Nie było czasu na odpoczynek.

Także dla kina nie był to okres szczególnie dobry, wiele ówczesnych filmów nie przetrwało w ogóle próby czasu. Są jednak i takie, które do dziś wydawać się

mogą interesujące. Wśród nich niektóre dają ciekawe portrety kobiet swojej dekady. Warto tu wymienić *Krzyk* (1983, reż. Barbara Sass), o dziewczynie mającej za sobą wyrok, która usiłuje ułożyć sobie życie na nowo. Próba kończy się niepowodzeniem, a obraz rzeczywistości przedstawionej w filmie nie napawa optymizmem. W jakiś sposób *Krzyk* oddaje klimat swoich czasów, z ich brakiem nadziei i radości. To samo można powiedzieć o *Kobiecie w kapeluszu* (1985, reż. Stanisław Różewicz), *Kochankach mojej mamy* (1986, reż. Radosław Piwowarski) czy *Alabamie* (1985, reż. Ryszard Rydzewski). Filmowe bohaterki borykają się z wieloma problemami, a ich marzenia czy aspiracje okazują się niemożliwe do realizacji. Kobiety też pojawiają się w *Domu wariatów* (1985) i *Życiu wewnętrznym* (1987) w reżyserii Marka Koterskiego. W obu występują w postaci nadopiekuńczych matek, sfrustrowanych żon albo fantazji erotycznych bohatera. Tak czy inaczej nie radzi on sobie z nimi. Powraca tu zatem motyw słabego mężczyzny, dla którego nie ma miejsca we współczesnym świecie. Podobnie jest w komedii erotycznej *Och, Karol* (1985, reż. Roman Załuski). Tytułowy bohater, zamożny i przystojny inżynier, nie może opędnąć się od kobiet. Ma przy tym słaby charakter. Ostatecznie wszystkie jego kochanki wraz z żoną przejmują nad nim władzę. Okazują się żywiołem silniejszym, ale też bardziej zorganizowanym.

W sumie filmowe portrety kobiet lat osiemdziesiątych są dość niejednorodne. Generalnie rzecz biorąc, dominuje jednak obraz ciężkiego życia, jakie przypadało kobietom w socjalizmie w tamtej dekadzie. Poza

komediami (*Och, Karol* czy *Kogel-mogel*) odnieść można wrażenie, że świat filmowy jawi się jako opresyjny, męczący, a w życiu niewiele jest wytchnienia. W tym też sensie niewątpliwie filmy te niosły autentyczny przekaz dotyczący Polski po stanie wojennym, a przed 1989 r., kiedy to PRL dobiegł końca.

Wskazówki bibliograficzne

- Elity władzy w Polsce a struktura społeczna w latach 1944–1956*, red. Przemysław Wójcik, Warszawa 1992
- Fidelis Małgorzata, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, tłum. Maria Jaszczołowska, Warszawa 2015
- Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949, oprac. Daria Nałęcz, Warszawa 1994
- Jarosz Dariusz, *Polacy a stalinizm 1948–1956*, Warszawa 2000
- Jarska Natalia, *Kobiety z marmuru. Robotnice w Polsce w latach 1945–1960*, Warszawa 2015
- Kersten Krystyna, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990
- Madej Alina, *Kino, władza, publiczność. Kinematografia polska w latach 1944–1949*, Bielsko-Biała 2002
- Polacy wobec przemocy 1944–1956*, red. Barbara Otwinowska, Jan Żaryn, Warszawa 1996
- Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, oprac. Andrzej Paczkowski, Warszawa 1993
- Skotarczak Dorota, *Historia wizualna*, Poznań 2012
- Skotarczak Dorota, *Obraz społeczeństwa PRL w komedii filmowej*, Poznań 2004
- Spółeczeństwo polskie od X do XX wieku*, wyd. 4 popr. i rozsz., Warszawa 1999
- Spółeczeństwo PRL*, t. 1, red. Stanisław Jankowiak, Dorota Skotarczak, Izabela Skórzyńska, Poznań 2011
- Spółeczeństwo PRL*, t. 2, red. Izabela Skórzyńska, Dorota Skotarczak, Stanisław Jankowiak, Poznań 2015
- Spółeczeństwo PRL*, t. 3, red. Dorota Skotarczak, Stanisław Jankowiak, Poznań 2016

Warsztaty

Warsztat historyka średniowiecza w XXI w.

Wbrew obiegowej opinii w badaniach nad średniowieczem daleko historykom do wyczerpania potencjału informacyjnego źródeł historycznych, nawet tych od dawna znanych i wielokrotnie opisywanych. Historia jako dyscyplina jest wrażliwa na przemiany w kulturze, więc kolejne pokolenia zadają nowe pytania, a na te zadawane od dawna zwykli udzielać nowych odpowiedzi. Również XXI w. stawia przed historykami charakterystyczne dla siebie wyzwania. Poniższe uwagi – wszystkie są oczywiste dla profesjonalnych historyków – mają na celu: 1. naszkicowanie nowych, nieznanych wcześniej możliwości i zagrożeń (a więc zmian); 2. podkreślenie, że mimo tych zmian (a może: zwłaszcza wobec nich) konieczne jest zachowanie tradycyjnych podstaw procedury badawczej.

Nowe możliwości: materiał

W badaniach nad średniowieczem ostatnia dekada przyniosła zjawisko analogiczne do opisywanej przez badaczy różnych dyscyplin „kultury nad-

miaru”¹. Możliwości badawczych jest coraz więcej, podobnie jak coraz więcej jest produktów konsumpcyjnych i informacji (filmów, blogów, jogurtów, stacji telewizyjnych). Jest to sytuacja nowa, która tak otwiera nowe, nie do pomyślenia jeszcze na początku wieku, perspektywy, jak i nieuchronnie niesie nowe zagrożenia. Mimo olbrzymich strat dóbr kultury poprzez wieki² historycy są przyzwyczajeni do tego, że zbiór źródeł informacji o przeszłości (w tym tradycyjnie rozumianych źródeł historycznych) w miarę upływu czasu rośnie, bo uczymy się wykorzystywać do rekonstrukcji przeszłości nowe rodzaje tekstów, obiektów czy wręcz nowe kategorie kodów i nośników informacji. Postęp w tym zakresie jest momentami onieśmielający; zwłaszcza ten związany z osiągnięciami nauk ścisłych – biochemii, fizyki, klimatologii – pozwala zadawać pytania, których nie śmielibyśmy postawić jeszcze niedawno³. Przykładem może być kod genetyczny ludzi żyjących w przeszłości, w tym w średniowieczu (antyczne DNA, aDNA). To nowe źródło informacji o przeszłości (osobnikach i populacjach), którego umiejętność kry-

¹ Zob. *Kultura nadmiaru w czasach niedomiaru*, specjalny numer czasopisma „Kultura Współczesna” 2013, nr 1 (17).

² Zob. np. *Dziedzictwo utracone – dziedzictwo odzyskane*, red. Anna Kamler, Dorota Pietrzkiewicz, Warszawa 2014.

³ Inną sprawą jest trwałość tych odpowiedzi, uzależniona często od wielkości i jakości badanej próbki. Do zmieniającego się co kilka lat stanu badań – sytuacja częsta np. w archeologii, gdzie kolejne sezony wykopaliskowe tego samego stanowiska przynoszą nowe spostrzeżenia – historykom trudno się przyzwyczaić, a przynajmniej nie jest to w historiografii normą.

tycznego wykorzystania często wykracza daleko poza umiejętności nabywane na studiach historycznych i wymaga – od sformułowania problemu badawczego i odpowiedniego kwestionariusza pytań po interpretację wyników – zespołowej współpracy przedstawicieli różnych dyscyplin⁴.

W zakresie tradycyjnie rozumianych źródeł historycznych na naszych oczach dokonuje się inna wielka zmiana. Jest to rosnąca dostępność średniowiecznych rękopisów, wynikająca z powszechnej digitalizacji materiałów archiwalnych i bibliotecznych. Kolejne instytucje w Polsce i na świecie otwierają swoje zasoby, do których dostęp ograniczony był dotąd przez restrykcyjne przepisy wewnętrzne, stan zachowania obiektów, ich relatywną cenność, czasem przez wymóg posiadania stopnia naukowego, a czasem przez życzliwość bibliotekarza i archiwisty. Pomimo wielkich nakładów nie oznacza to, że wszystko zostało już udostępnione⁵. Daleko nam do tego. Ale już teraz publicznie dostępnych skanów rękopisów średniowiecznych ze zbiorów

polskich jest więcej, niż potrafiłaby ze zrozumieniem przeczytać jedna osoba przez całe życie⁶.

W praktyce badawczej z wielu względów – będzie jeszcze o tym mowa – historycy średniowiecza korzystają częściej ze źródeł wydanych drukiem niż z ich wersji rękopiśmiennych. Także pod tym względem sytuacja obecna jest nieporównanie lepsza niż dwie dekady temu. Oczywiście jest dziś łatwa dostępność w bibliotekach cyfrowych starych (ale czasem jedynych istniejących) pojedynczych wydań, a także martwych serii wydawniczych, do których wygasły już majątkowe prawa autorskie. Korzystanie ze starej, lecz wciąż podstawowej, serii „Pomniki Dziejowe Polski” (sześć tomów wydanych w l. 1864–1893) niegdyś wymagało zamówienia jej w czytelni bądź zakupu trudno dostępnych egzemplarzy w antykwariacie, kserowania stron itp. Dziś możemy korzystać z niej bez wychodzenia z domu lub przeciwnie – jeżeli chcemy – w parku, tramwaju, podczas spaceru⁷. W wolnym dostępie korzystać można również z niektórych aktywnych se-

⁴ Publikacje mają wówczas długą listę autorów obejmującą np. antropologów fizycznych, archeologów, biochemików oraz historyków.

⁵ W ciągu ostatniego roku zrealizowane zostały m.in.: projekt „Patrimonium – digitalizacja i udostępnienie polskiego dziedzictwa narodowego ze zbiorów Biblioteki Narodowej oraz Biblioteki Jagiellońskiej”, <https://bn.org.pl/projekty/patrimonium> [dostęp: 15.05.2020], czy „Platforma Cyfrowa Biblioteki Kórnickiej”, <https://platforma.bk.pan.pl/> [dostęp: 15.05.2020].

⁶ Prowadzony przez Instytut Historii Nauki PAN, Instytut Sztuki PAN, Instytut Badań Literackich PAN oraz Bibliotekę Uniwersytetu Wrocławskiego portal „Manuscripta.pl” zawiera odnośniki do dostępnych online zbiorów rękopiśmiennych w Polsce oraz do poloników dostępnych w zbiorach poza granicami Polski.

⁷ Podobizny dostępne w Kujawsko-Pomorskiej Bibliotece Cyfrowej, <https://kpbc.umk.pl/dlibra/publication/9073> [dostęp: 15.05.2020], oraz bibliotece Polona, https://polona.pl/search/?query=monumenta_poloniae_historica [dostęp: 15.05.2020].

rii wydawnictw źródłowych, na czele z niemieckimi „Monumenta Germaniae Historica”⁸. Począwszy od pierwszych tomów, czyli od 1826 r., aż po najnowsze (po upływie krótkiej karencji) – dostępność wydań krytycznych tekstów dawnych nie sprowadza się do możliwości ich czytania, ale daje również możliwości ich przeszukiwania. Baza ta (dMGH) pełni więc rolę zbioru wydań źródeł średniowiecznych, ale sprawdza się też jako narzędzie.

Nowe możliwości: narzędzia

Skokowy postęp w związku z digitalizacją następuje więc także w zakresie narzędzi wspomagających prowadzenie badań. Masowe przeszukiwanie zbiorów tekstów pod kątem występowania w nich pojedynczych wyrazów (lub lematów, czyli form słownikowych wyrazów odmiennych) czy fraz umożliwiają tzw. korpusy, bazy tekstów liczące setki, a czasem nawet tysiące utworów różnego rodzaju – miliony wyrazów⁹. W wolnym dostępie jest coraz więcej narzędzi przydatnych

(a zdaniem wielu: niezbędnych) w badaniach – słowniki łaciny klasycznej¹⁰ i średniowiecznej¹¹, narzędzia pozwalające na przeszukiwanie wielu słowników jednocześnie¹², indeksy i wzorniki skrótów stosowanych w rękopisach średniowiecznych¹³, narzędzia przyspieszające przekładanie średniowiecznych sposobów datowania na obecne oraz wykazy zawierające lokalne kalendarze świąt, charakterystyczne dla terytoriów czy zakonów¹⁴, listy łacińskich nazw miejscowych z ich współczesnymi odpowiednikami¹⁵, indeksy kompozycji

¹⁰ Niedawno udostępnione zostało największe przedsięwzięcie tego typu, czyli *Thesaurus linguae Latinae*, <http://www.thesaurus.badw.de/en/project.html> [dostęp: 15.05.2020].

¹¹ Np. *Elektroniczny Słownik Łaciny Średniowiecznej w Polsce (A–Q)*, <https://lexicon.scriptor.es.pl/> [dostęp: 15.05.2020].

¹² Baza Λογειον, <https://logeion.uchicago.edu/> [dostęp: 15.05.2020].

¹³ Cyfrowa wersja Adriano Cappelli, *Lexicon abbreviatarum*, 1. wyd. 1899, 6. wyd. 1961, <https://www.adfontes.uzh.ch/en/ressourcen/abkuerzungen/cappelli-online> [dostęp: 15.05.2020].

¹⁴ Np. wersja elektroniczna klasycznego podręcznika: Hermann Grottefend, *Zeitrechnung des Deutschen Mittelalters und der Neuzeit*, wydane pod koniec XIX w., <http://bilder.manuscripta-mediaevalia.de/gaeste/grottefend/grottefend.htm> [dostęp: 15.05.2020].

¹⁵ Np. Georg Theodor Grässe, *Orbis Latinus. Lexikon lateinischer geographischer Namen des Mittelalters und der Neuzeit*, dostępny wedle wydania z 1909 r. jako baza danych, <http://www.columbia.edu/acis/ers/Graesse/contents.html>, zaś wedle najnowszego, trzynomowego wydania (1972) w postaci skanów, <https://bavarikon.de/object/bav:BSB-MDZ-00000BSB00050912> [dostęp: 15.05.2020]. Inne, i bardziej różnorodne, zastosowanie

⁸ Portal dMGH, <https://www.dmgh.de/> [dostęp: 15.05.2020].

⁹ Zob. *Elektroniczny Korpus Polskiej Łaciny Średniowiecznej* przy Instytucie Języka Polskiego PAN, <http://scriptores.pl/efontes/> [dostęp: 4.08.2020]. Największym repozytorium tego typu jest międzynarodowy projekt *Corpus Corporum* rozwijany na Uniwersytecie w Zurychu, <http://mlat.uzh.ch/MLS/> [dostęp: 4.08.2020].

liturgicznych, pozwalające m.in. na ich identyfikację i sprawdzenie popularności¹⁶, czy np. testy umożliwiające lokalizację przeznaczenia modlitewników, tzw. godzinek¹⁷. Lista ta mogłaby być zresztą o wiele dłuższa¹⁸. Częściowo są to narzędzia wypracowane dawno, przed epoką powszechnej cyfryzacji, a częściowo narzędzia zupełnie nowe, okresowo aktualizowane i rozbudowywane.

Dzięki cyfrowym bibliotekom, korpusom tekstów, wydaniom i narzędziom możliwości badawcze otwierające się przed mediewistyką z roku na rok są coraz większe. Nie oznacza to oczywiście, że historycy średniowiecza (dotyczy to również historyków innych epok) w swojej masie rzucili się *ad fontes* („do źródeł”). Bibliotekarze, archiwiści i muzealnicy zorientowali się dość szybko, że sama digitalizacja nie wystarczy i szukają recept na zwiększenie wykorzystania

(tyrania wymierności!) swoich zbiorów¹⁹. Historycy są użytkownikami specyficznymi – teoretycznie przynajmniej zainteresowani ze względów profesjonalnych, ale ich sposoby korzystania z cyfrowych zbiorów są czasochłonne. Biorąc pod uwagę długofalowość badań rękopiśmiennych, na efekty ze strony historyków trzeba poczekać. Każdy jednak przykład – można mieć nadzieję – pociąga za sobą następne. Inną rzeczą jest to, że cyfrowe podobizny rękopisów (a nawet i same rękopisy w swej namacalnej postaci) nie są jeszcze źródłami historycznymi – wróćmy do tego.

Nowe zagrożenia

Sytuacja, w jakiej znaleźliśmy się od niedawna, ma też swoje pułapki, wynikające między innymi z nadmiaru możliwości – trudno zorientować się w skokowo narosłym materiale. Inne zagrożenie, może ważniejsze, związane jest z naiwnym, bezkrytycznym korzystaniem z nowych możliwości. To między innymi z łatwej dostępności fałszerstw (np. tzw. kroniki Prokosza)²⁰, staro-

mają *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*, <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/index.php>, czy przestrzenne bazy danych na portalu „Atlas Fontium”, <http://www.atlasfontium.pl/> [dostęp: 15.05.2020].

¹⁶ Baza *Cantus. A Database for Latin Ecclesiastical Chant*, <http://cantus.uwaterloo.ca/home/> [dostęp: 15.05.2020]; zob. też *Cantus Index. Catalogue of Chant Texts and Melodies*, <http://cantusindex.org> [dostęp: 15.05.2020].

¹⁷ *Late Medieval and Renaissance Illuminated Manuscripts – Books of Hours 1300–1530*, <http://manuscripts.org.uk/chd.dk/use/index.html> [dostęp: 15.05.2020].

¹⁸ Uporządkowany przewodnik po narzędziach, *Medieval Digital Resources. A Curated Guide and Database*, prowadzi od niedawna Medieval Academy of America, <http://mdr-maa.org> [dostęp: 15.05.2020].

¹⁹ Zob. Aleksandra Janus, *Od widza, przez odbiorcę do użytkownika. Badania publiczności instytucji kultury*, [w:] *Użytkownik, zasoby, strategie. Instytucje kultury w środowisku cyfrowym*, red. Karolina Czerwińska, Warszawa 2016, s. 9–14, online: http://www.nina.gov.pl/media/761909/instytucje_kultury_w_srodowisku_cyfrowym.pdf [dostęp: 4.08.2020].

²⁰ Piotr Boroń, *Uwagi o apokryficznej kronice tzw. Prokosza*, [w:] *Ad fontes. O naturze źródła historycznego*, red. Stanisław Rosik, Przemysław Wiszewski, Wrocław 2004, s. 363–374.

druków wczesnonowożytnych (historiografii przedkrytycznej) oraz z dawna zdyskredytowanych amatorskich opracowań czerpią swoje paliwo propagatorzy istnienia tzw. Imperium Lechitów oraz ich zwolennicy²¹. Krótko mówiąc, łatwiej teraz niż kiedyś produkować i rozpowszechniać treści, które z punktu widzenia historiografii zawodowej są absurdalne. Skoro analogiczne problemy – braku zaufania do wiedzy profesjonalnej i ułatwione mediami społecznościowymi głoszenie teorii spiskowych – dotyczą nawet przedstawicieli nauk ścisłych²² czy medycyny²³, to tym bardziej podatne na nie są dyscypliny humanistyczne, włącznie z historią. Tak, istnieją negatywne konsekwencje zniesienia instytucjonalnych barier, które do niedawna chroniły swoiste świątynie, jakimi są archiwum czy oddział zbiorów specjalnych biblioteki, a z punktu widzenia rozpowszechniania wyników badań również wydawnictwa.

Badanie historii średniowiecznej i charakterystycznych dla niej źródeł wymaga przygotowania. Z jednej strony wydaje się to oczywiste, ale z drugiej – w prak-

tyce – zapomina się o tym. Historycy zawodowi zdobywają to przygotowanie uprzednio, zwykle w trakcie wieloletnich studiów, lektury oraz w ramach kontaktów profesjonalnych: to pewien podstawowy zestaw umiejętności oraz norm postępowania (dyrektyw badawczych), które wspólnie składają się na wypracowany przez wieki reżim, pozwalający unikać przynajmniej części spośród grożących naiwności i nieporozumień. Pouczający jest tu właśnie przykład „Imperium Lechitów”. Tak, kronikarze od czasów mistrza Wincentego (pocz. XIII w.) opisują monumentalną, przedpiastowską historię Polski i Polaków – ale że są to wtórne konstrukcje, na których nie można polegać, opisując dzieje ziem polskich przed Mieszkem I, pokazała historiografia krytyczna już w XIX w. Właśnie dlatego historycy nie wracają do tych opowieści jako źródeł do rzeczywistych dziejów „ziem polskich w starożytności”. Profesjonalne rekonstrukcje tej epoki oparte są na skąpej podstawie pisanej dotyczącej ziem polskich, ale coraz bardziej na źródłach archeologicznych oraz analogiach ze społeczeństwami dawnymi (czasem też obecnymi!), na różne sposoby podobnymi. Opowieści Wincentego i jego następców o Lechitach są oczywiście dalej przedmiotem badań i polemik, ale oś zainteresowania nimi historyków przesunęła się już dawno w kierunku pytań o to, jak i po co zostały te opowieści najpierw skonstruowane, a potem przez kolejnych kronikarzy modyfikowane²⁴.

²¹ Zob. np. Roman Żuchowicz, *Wielka Lechia. Źródła i przyczyny popularności teorii pseudonaukowej okiem historyka*, Warszawa 2018; Artur Wójcik, *Fantazmat Wielkiej Lechii. Jak pseudonauka zawładnęła umysłami Polaków*, Oświęcim 2019.

²² Np. Virginia Gevin i in., *Communication. Post-Truth Predicaments*, „Nature” vol. 541 (2017), s. 425–427.

²³ Zob. np. Agnieszka Demczuk, *Fenomen ruchu antyszczepionkowego w cyberprzestrzeni, czyli fake news i postprawda na usługach hipotezy Andrew Wakefielda*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia de Cultura” 2018, t. 10, nr 4, s. 92–113.

²⁴ Zob. np. Jacek Banaszkiewicz, *Mistrz Wincenty i naśladowcy – wizje najstarszych dziejów Polski XIII–XV w.*, [w:] Prze-

Warsztat historyka

Zawodowe zajmowanie się historią średniowieczną wymaga więc świadomości istnienia rozmaitych pułapek, „zastawionych” na nas na każdym etapie badań. Innymi słowy chodzi o możliwie kompletne – choć nigdy w pełni – wyzbycie się naiwności badawczej i wyrobienie w sobie postawy ostrożności i krytycyzmu. Podział na epoki historyczne – „średniowiecze” jest jedną z nich – jest wtórnie narzucony przeszłości, ale niemal każdy historyk i historyczka zgodzą się, że w ramach uprawiania historii epoki, którą się zajmują, istnieją pewne charakterystyczne problemy i pułapki (lub odcienie problemów bardziej uniwersalnych)²⁵. Świadomość tych problemów, wspólnie z wiedzą o historii badań i ich kierunkach, typologią źródeł charakterystycznych dla badań nad epoką, a także (a może przede wszystkim) z zestawem podstawowych umiejętności

szłość w kulturze średniowiecznej Polski, t. 1, red. Jacek Banaszkiewicz, Andrzej Dąbrówka, Piotr Węcowski, Warszawa 2018, s. 269–306; Rafał Rutkowski, *Jak opowiedzieć o zurycństwie nad Cezarem? Próba nowego spojrzenia na przekaz Mistrza Wincentego* (I, 17), „Kwartalnik Historyczny” 126 (2019), nr 3, s. 453–473.

²⁵ Częściowo wynika to zapewne z tradycji badawczych, zapoczątkowanych nierzadko stulecia temu, a utrwalonych istnieniem zakładów i katedr na uczelniach wyższych i w instytucjach badawczych. Tym problemem – interesującym nie tylko historię historiografii jako dziedzinę badań, ale też każdego aspirującego do samoświadomości historyka – nie będziemy się tu zajmować.

(wyznaczonych przede wszystkim przez tzw. nauki pomocnicze historii) potrzebnych w codziennej pracy współtworzą warsztat historyka, czy to wczesnego średniowiecza, czy Kościoła w starożytności, czy muzyki dawnej. Całości tak rozumianego warsztatu historyka średniowiecza nie sposób omówić w krótkim tekście²⁶ (a i wiedza piszącego na to nie pozwala), wolno jednak wskazać na niektóre jego elementy, uświadamiające liczbę i skalę problemów oraz to, jak bardzo stoimy – na dobre i na złe – na barkach naszych uczonych poprzedników i poprzedniczek.

Krytyka źródeł i nauki pomocnicze

Do najstarszych elementów reżimu warsztatowego historyka – sporo poprzedzających akademickie uprawianie dyscypliny – należy krytyka źródła, dzielona zwykle na zewnętrzną i wewnętrzną²⁷. Krytyka oznacza systematyczne rozpatrzenie się w wartości i przydatności informacyjnej jakiejś pozostałości po przeszłości. Jest to porządkowanie – podkreślmy to – spraw

²⁶ Dla średniowiecza rolę podręcznego przewodnika wypełnia *Vademecum historyka mediewisty*, red. Jarosław Nikodem, Dariusz Andrzej Sikorski, Warszawa 2012, dla starożytności zaś *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, t. 1–3, red. Ewa Wipszycka, Warszawa 1979–1999.

²⁷ Przegląd definicji tych pojęć zob. Maciej Dorna, *Krytyka źródeł – problem definicji*, [w:] *Nauki pomocnicze historii. Teoria, metody badań, dydaktyka*, red. Aleksandra Jaworska, Robert Jop, Warszawa 2013, s. 49–61.

podstawowych. Dopiero ustalenie szeroko rozumianej przynależności tej pozostałości (czasowej, terytorialnej, społecznej itd.) pozwala wykorzystać ją jako źródło historyczne. Idea wypracowania metod krytyki źródeł sięga XVII w., gdy to w obliczu batalii sądowych o prawa własności (dopiero potem w celach poznawczych) zadawano pytanie względem materiału dowodowego: jak systematycznie odróżniać dawne dokumenty autentyczne od fałszerstw. Zasady rodzącej się wówczas krytyki dyplomów (tak nazywamy dokumenty średniowieczne) wkrótce stosowane były względem innych dawnych pozostałości piśmiennictwa²⁸.

Potrzeby te doprowadziły do wykształcenia podstawowego kanonu nauk pomocniczych historii, wiedzy i umiejętności używanych i wzbogacanych do dziś – dyplomatyki (zmienna forma dokumentu), paleografii (pismo dawne) czy sfragistyki (pieczęcie). Potrzebę skonstruowania swoistego słownika, pozwalającego przełożyć kategorie czasu, przestrzeni i miar stosowanych w przeszłości na te stosowane obecnie, realizują od dawna chronologia, geografia historyczna i metrologia. Oczywiście każda z powyższych dyscyplin – nauki pomocnicze nazwano naukami podstawowymi historii – oprócz funkcji usługowej stawia swoje własne pytania badawcze. Np. paleografia to nie tylko praktyczna umiejętność czytania dawnego pisma, ale specyficzne pole historii kultury, podobnie kodykologia (zajmująca się dawnymi książkami pisanymi ręcznie)

łączy cały szereg nauk pomocniczych, stawiając własne pytania z zakresu historii społeczeństwa, kultury, gospodarki. Chronologia i geografia historyczna to nie „tylko” wykazy i tabelki, ale też pytania np. o dawną wyobraźnię czasową i przestrzenną, sensy kalendarza, poczucie czasu różnych epok i grup społecznych czy horyzont geograficzny²⁹.

Potrzeba przeprowadzenia krytyki zewnętrznej jest czymś oczywistym – każdy zbudzony ze snu historyk wydekluje jej nieodzowność. Zaznaczyć przy tym trzeba, że wszelkie pozostałości po przeszłości, np. rękopisy średniowieczne, nie są – i nie muszą być – wykorzystywane tylko jako źródło historyczne. Często są obiektem admiracji ze względu na samą swą dawność i poczucie głębi dziejów, mogą być oglądane jako obiekt muzealny, element dziedzictwa kulturowego, dzieło sztuki. Kiedy natomiast mają być wykorzystane jako źródło historyczne, konieczne jest wykonanie wokół nich szeregu zabiegów badawczych, zadanie pytań. Czym jest ta pozostałość w ramach typologii nam znanej? Kiedy dziełko to zostało spisane? Kto jest jego autorem lub, jeżeli tak dokładne określenie pochodzenia nie jest możliwe, w jakim środowisku powstało? Czy zachowało się do naszych czasów w postaci nadanej jej przez autora lub autorów? Czy może dostępna dla nas jego postać jest efektem wtórnego obrastania w dodat-

²⁸ Więcej na ten temat zob. Maciej Dorna, *Mabillon i inni. Rzecz o powstaniu dyplomatyki*, Poznań 2014.

²⁹ O tych sprawach zob. Józef Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, wyd. 6, Warszawa 2012; Aleksander Gieysztor, *Zarys nauk pomocniczych historii*, t. 1–2, wyd. 3 rozsz., przy współudziale Stanisława Herbsta, Warszawa 1948.

ki i zmiany pochodzące od kogoś innego? Są to tak naprawdę podstawowe pytania. Bez wiedzy o tym, kiedy powstała kronika, nie sposób odnieść się do opowieści kronikarskiej – ani przedmiotowo (do zawartych w niej informacji o rzeczywistości), ani podmiotowo (co opowieść ta mówi o czasach, w których powstała i o autorze albo środowisku, w jakim powstała). Przyjrzyjmy się tym pytaniom na konkretnych, dobrze znanych przykładach dziejopisarskich³⁰.

Dla niektórych utworów dziejopisarskich – o takie przykłady poprosili mnie redaktorzy tej książeczki – dość precyzyjne datowanie wypracowane zostało w toku dyskusji. Przykładem może być kronika (a w zasadzie *gesta* władców dynastycznych, czyli ich „wielkie czyny”) Anonima tzw. Galla. Na podstawie kryteriów

³⁰ Termin „dziejopisarstwo średniowieczne” to różnie definiowana kategoria piśmiennictwa. Należą do niego bardzo różne jakościowo i objętościowo teksty, których przedmiotem jest przeszłość dalsza (czasem od stworzenia świata) i/lub bliższa (aż po teraźniejszość autora). W ramach dziejopisarstwa rozpoznawalne są pewne powtarzalne formy, na zasadzie podobnej do gatunku literackiego. O dziejopisarstwie w Polsce średniowiecznej zob. Jan Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964; Edward Skibiński, *Historiografia polska*, [w:] *Vademecum historyka mediewisty*, s. 231–287; Wojciech Drelicharz, *Idea zjednoczenia królestwa w średniowiecznym dziejopisarstwie polskim*, Kraków 2012; Piotr Węcowski, *Początki Polski w pamięci historycznej późnego średniowiecza*, Kraków 2014; w szerszym aspekcie kultury historycznej zob. prace zgromadzone w *Przeszłość w kulturze średniowiecznej Polski*, t. 1 oraz *Przeszłość w kulturze średniowiecznej Polski*, t. 2, red. Halina Manikowska, Warszawa 2018.

wewnętrznych (informacji zawartych w treści) zakłada się czas jej powstawania między 1112 a 1116 r. Opowieść dziejopisa kończy się na 1114 r. – to też należało zrekonstruować, bo dziełko Galla nie zawiera dat rocznych – ale, jak to często bywa, rok zakończenia opisu nie jest tożsamy z rokiem ukończenia pracy. Wbrew temu jednak, czego można by się spodziewać, problemy datowania przekazów dziejopisarskich w wielu przypadkach są nierozstrzygnięte. Propozycje badaczy zajmujących się niektórymi kronikami są rozbieżne i jedyne, co możemy zrobić – jeżeli sami nie chcemy się zająć tym problemem bliżej – to przeanalizować argumenty innych oraz, jeżeli to potrzebne dla naszego pytania badawczego, uzasadnić, które z nich nas przekonują. Przykładem ważnego i często wykorzystywanego utworu dziejopisarskiego o niepewnym datowaniu jest tzw. *Kronika wielkopolska* w swej zachowanej do dzisiaj postaci³¹. Od dwóch stuleci była ona datowana przez jednych na XIII w., a przez innych na stulecie następne. Są też badacze, którzy zakładając trzynastowieczne powstanie pierwszej wersji kroniki, w zachowanej jej postaci widzą efekt wtórnego redagowania w XIV w. Dla wszelkich badań łączących treść kroniki z okolicznościami jej powstania ta różnica ma zasadnicze znaczenie. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z dziejopisarstwem i treściami właściwymi dla schyłkowego okresu rozbitcia dzielnicowego w Wielkopolsce. W drugim przypadku

³¹ *Chronica Poloniae maioris* / *Kronika Wielkopolska*, wyd. Brygida Kürbis, „Monumenta Poloniae Historica” s.n., t. VIII, Warszawa 1970.

okoliczności są zupełnie inne: z dawna zjednoczone już Królestwo, po przemianach związanych z panowaniem ostatnich Piastów. *Kronika wielkopolska* to tylko jeden z przykładów trudnych w datowaniu utworów. Czas powstania wielu pomniejszych, krótszych lub wtórnych, anonimowych dziełek może być podany tylko hipotetycznie i w przybliżeniu. Analogiczne problemy dotyczą oczywiście nie tylko dziejopisarstwa – notorycznie trudne w datowaniu bywają żywoty świętych, często niezawierające wskazówek dających się pewnie powiązać z określonymi okolicznościami powstania.

Podobnie kluczowe – i powiązane z datowaniem – są sprawy autorstwa i środowiska powstania. Rzadko kiedy jesteśmy w tak szczęśliwej sytuacji, jak w przypadku Jana Długosza (1415–1480), którego znamy nie tylko z imienia, ale również z obszernej i dobrze udokumentowanej działalności na różnych polach. O wiele mniej wiemy o mistrzu Wincentym, zwanym też Kadłubkiem (zm. 1223), chociaż dzięki temu, że był on biskupem krakowskim, znany jest też z innych źródeł epoki. Są jednak kronikarze, o których biografii nie jesteśmy w stanie nic pewnego powiedzieć. Klasycznym przykładem jest Gall Anonim, a w zasadzie – to jednak poprawniejsza forma – Anonim tzw. Gall. Spór o jego pochodzenie, wywołany na nowo przed kilku laty, dotarł aż na łamy prasowe i do innych mediów tradycyjnych³². Rzucony przez renesansowego autora Marci-

na Kromera domysł, że twórca tej najstarszej kroniki napisanej w Polsce był Francuzem (*Gallus*), wszedł na trwałe do tradycji, ale nie jest jedyny – wskazywano też na Prowansję (południową część dzisiejszej Francji), na północną Italię (a zwłaszcza Wenecję) oraz różne kraje Rzeszy (np. Bawarię oraz Saksonię), choć w różnych propozycjach pojawiały się i Węgry. Utożsamiono też Anonima z Ottonem (zm. 1139), biskupem bawarskim i misjonarzem na Pomorzu. Domysły te oparte są na rozmaitych przesłankach – niektóre wywodzone są z treści, nastawienia autora do różnych aspektów rzeczywistości, inne ze słownictwa, jeszcze inne z dających się mierzyć cech (rytmu) łacińskiej prozy. W przypadku utworów anonimowych próby określenia autora zawsze obarczone są ryzykiem. Wspomniana wcześniej *Kronika wielkopolska* siłą rzeczy nie ma ustalonego autorstwa – z proponowanymi okresami powstania wiązano czasem konkretne postacie: biskupa poznańskiego Boguchwała II (poł. XIII w., kustosza poznańskiego Godzisława zw. Baszkiem (2 poł. XIII w.) oraz Janka z Czarnkowa (2 poł. XIV w.), skądinąd autora innej kroniki (zwanej od jego imienia *Kroniką Janka z Czarnkowa*). W przypadku anonimowych utworów (samo imię daje nam zresztą niewiele³³) ważne są próby ustalenia już nie konkretnego autora, a środowiska powstania tekstu. Jest to

drzej Dąbrowka, Edward Skibiński, Witold Wojtowicz, Warszawa 2017, s. 23–58.

³² Więcej zob. Dorota Gacka, *Przegląd koncepcji dotyczących pochodzenia Galla Anonima. Od Kromera do badaczy współczesnych*, [w:] *Nobis operique favete. Studia nad Gallem Anonimem*, red. An-

³³ Chociaż np. imię mistrza Wincentego łączą badacze z zaprowadzeniem kultu św. Wincentego w Polsce XII w. Imiona „ludowe” (w przeciwieństwie do chrześcijańskich) autorów

bardzo ważne nawet dla dziełek o ustalonym autorstwie. Wiele zależy w badaniach od odpowiedzi na pytanie, czy jest utwór wyrazem świadomości otoczenia władcy, czy konkretnego – osadzonego też w czasie – środowiska katedralnego, klasztornego, miejskiego, uniwersyteckiego itd. Są to wszystko zagadnienia, które przed wydobywaniem informacji z utworu dziejopisarского i ich oceną powinniśmy rozważyć, choć trudno często o nieskomplikowane i jednoznaczne wnioski. Podobnie ma się sprawa, gdy przejdziemy do pozostałych z postawionych wyżej pytań: o stan zachowania i dostępną nam postać pozostałości po przeszłości, czy to kroniki, czy artefaktu³⁴. W przypadku utworów piśmiennictwa bywa to bardzo skomplikowane.

Wydania i ich problemy – krytyka tekstu

Komplikacja, na jaką w praktyce natrafiamy, pojawia się na najbardziej podstawowym etapie – ustalenia tekstu. Jakie jest brzmienie utworu? W praktyce historycy nie korzystają zwykle bezpośrednio z tekstów spoczywających w starych rękopisach. Pewną rolę gra oczywiście chęć oszczędzenia tych ostatnich – gdyby każdy historyk wykorzystujący kronikę tzw. Galla w swoich badaniach miał pracować bezpośrednio na rękopi-

i opisywanych przez nich postaci wskazują też mniej lub bardziej precyzyjnie na ich pochodzenie etniczne.

³⁴ Zob. Paweł Stróżyk, *Źródła ikonograficzne w badaniu źródłowym na przykładzie drzwi gnieźnieńskich*, Poznań 2011.

sach, niewiele by z nich zostało. Problem jest jednak poważniejszy i za chwilę do niego wrócimy. Historyk poproszony o wskazanie „kroniki Galla” wyciągnie dłoń w kierunku półki i sięgnie po drukowaną książkę. W zależności od tego, co sądzi na temat naszego przygotowania, poda nam jeden z przekładów³⁵ lub jedno z wydań krytycznych tekstu łacińskiego³⁶. Rozumie się samo przez się, że przekład nie jest – nie może być – tożsamy z tekstem łacińskim. Mniej oczywiste jest to, że tekst każdego wydania krytycznego – a dla „Galla” mamy ich kilka – również jest tylko pewnym przybliżeniem pierwotnie skomponowanego dziełka. Wydania różnią się od siebie i każde kolejne aspiruje do tego, by być w jakimś zakresie „lepsze” od poprzednich. Dostępność wielu wydań, sposoby ich przygotowania – wszystko to ma znaczenie dla historyków i innych świadomych czytelników dziejopisarstwa. Zagadnieniami tymi – tak od strony teoretycznej, jak i praktyki – zajmuje się edytorstwo i tzw. krytyka tekstu³⁷.

³⁵ Najczęściej wykorzystywany to: Anonim, tzw. Gall, *Kronika polska*, tłum. Roman Grodecki, przejrzał i przyp. opatrzył Marian Plezia, Wrocław 1965 – przekład najczęściej wykorzystywany, ale nie jedyny.

³⁶ Najnowsze wydanie to *Anonima tzw. Galla Kronika, czyli dzieje książąt i władców polskich*, wyd. Karol Maleczyński, „Monumenta Poloniae Historica” s.n., t. 2, Kraków 1952. Nieliczne zmiany zawiera *Gesta principum Polonorum / The Deeds of the Princes of the Poles*, wyd. Paul W. Knoll, Frank Schaer, Budapest–New York 2003, „Central European Medieval Texts” t. 3.

³⁷ Zob. Benedetto Bravo, *Krytyka tekstu*, [w:] *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, t. 1–2, red. Ewa Wipszycka,

Gest historyka, który poproszony o „Galla” sięga na półkę z książkami, jest efektem tego, że wiele utworów dziejopisarskich, podobnie zresztą jak innych dzieł średniowiecznych i nie tylko, nie zachowało się w postaci autorskiej. Taką postać tekstu, którą autor własnoręcznie spisał lub chociaż dyktował i korygował, zwiemy „autografem”. Są one zjawiskiem stosunkowo rzadkim, choć spotykanym. W przypadku polskiego dziejopisarstwa znamy np. autograf *Roczników* Jana Długosza, obejmujący okres do 1406 r. (Kraków, BCzart, 1306³⁸), który daje wgląd w długotrwałe prace redakcyjne nad tekstem³⁹. Znamy oczywiście również wtórne odpisy tego dzieła, zawierające też lata następne⁴⁰, oraz wcze-

sne wydania drukowane, które zawierają fragmenty nieznane rękopisom⁴¹. Spór o przyjętą dla najnowszej edycji *Roczników* Długosza metodę wydawniczą trwa, m.in. dlatego, że to od tej metody – już na etapie teoretycznym – uzależniony jest efekt, czyli dokładna postać kroniki, jaką dostaniemy do czytania⁴². W oryginale zachowało się więcej tekstów, w tym część polskiego rocznikarstwa, np. najstarszy zachowany z 1 ćw. XII w. pochodzący *Rocznik dawny* (Warszawa, BN 3312 II, k. 38v–39v)⁴³. Czasem w sferze domysłów pozostaje to, czy posiadany przez nas rękopis jest „oryginałem”, czy późniejszą kopią dziełka. W przypadku dłuższych form kronikarskich i innych do naszych czasów zwykle zachowały się tylko ręcznie sporządzone późniejsze odpisy. W sensie bardzo dosłownym wielu dzieł dawnych (Anonima Galla, mistrza Wincentego, *Kroniki Wielkopolskiej* – z przywoływanych tu przykładów) po prostu nie mamy. Żeby z nich korzystać, musimy je w sposób bardziej lub mniej dyskusyjny zrekonstruować.

Warszawa 2001, s. 512–541; tenże, *Uwagi o dziejach, założeniach i celu krytyki tekstu*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2014, nr 3–4 (40), s. 51–63; z punktu widzenia historyka średniowiecza zob. Brygida Kürbis, *Osiągnięcia i postulaty w zakresie metodyki wydawania źródeł historycznych*, „Studia Źródłoznawcze” 1957, nr 1, s. 53–87.

³⁸ Podobizna dostępna w bibliotece cyfrowej Muzeum Narodowego w Krakowie, <https://cyfrowe.mnk.pl/dlibra/publication/20985> [dostęp: 15.05.2020].

³⁹ Wanda Semkowicz-Zarembina, *Powstanie i dzieje autografu Annalium Jana Długosza*, Kraków 1953; Piotr Dymmel, *Uwagi nad historią tekstu w autografie Annales Jana Długosza*, [w:] *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej. Prace ofiarowane profesorowi Januszowi Bieniakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestopięciolecie pracy naukowej*, red. Andrzej Radzimiński, Anna Supruniuk, Jan Wroniowski, Toruń 1997, s. 467–476.

⁴⁰ Piotr Dymmel, *Tradycja rękopiśmienna roczników Jana Długosza*, Warszawa 1992.

⁴¹ Zob. np. Wiesław Wydra, „*Historia Polonica*” Jana Długosza z roku 1614 odnaleziona, „Biblioteka” 2000, nr 4 (13), s. 107–112.

⁴² Piotr Dymmel, *O metodzie i podstawie wydania „Annales” Jana Długosza*, „Studia Źródłoznawcze” 2000, t. 37, s. 139–151.

⁴³ Podobizna dostępna w bibliotece cyfrowej Polona, <https://polona.pl/item/7720442> [dostęp: 15.05.2020]. Wydanie zob. *Rocznik dawny*, wyd. Zofia Kozłowska-Budkowa, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, s.n., t. V, Warszawa 1975, s. 3–17.

W epoce druku raz zestawiony tekst może być dowolnie powielany w niezmienionej postaci. Oczywiście zdarzają się błędy składu (i błędy autora!), usterki maszyny drukarskiej, kolejne wydania potrafią różnić się od poprzednich (warianty typograficzne), ale co do zasady druk obiecuje stabilność przekazywania tekstu⁴⁴. W starożytności i w średniowieczu, chcąc uzyskać egzemplarz jakiegoś dziełka, należało je albo samodzielnie przepisać, albo zadanie to zlecić. Konsekwencje tego były daleko idące. Kopiowanie ręczne oznacza przede wszystkim – na to zwraca uwagę każdy, kto zetknął się z odpisami rękopiśmiennymi – że każdy egzemplarz jest inny. Ma odmienny układ prezentacji tekstu, zapisany jest przez innego skrybę lub skrybów, na innym pergaminie, jest zdobiony lub nie itd. Przede wszystkim zaś każdy zawiera pewną liczbę nieświadomie popełnionych przy kopiowaniu błędów. Średniowieczny skryba bywa – jak każdy z nas – zmęczony, głodny lub przejeżdżony, chory, zamyślony, roztargniony. Czasem nie rozumie tego, co przepisuje albo – co gorsza – rozumie opacznie. Gdy owoc jego pracy bierze na warsztat kolejny kopista, napotkane tam błędy powieli (lub spróbuje „naprawić”), a do zestawu błędów zastanych doda swoje. Każdy kolejny odpis oprócz

⁴⁴ Nie umniejsza to oczywiście swoistych problemów edytorstwa opartego na wydaniach drukowanych oraz opartego na mieszanej tradycji, łączącej różniące się od siebie druki i kopie rękopiśmienne; zob. Radosław Grześkowiak, *Stary druk jako podstawa edycji krytycznej. Preliminaria*, [w:] *Jak wydawać teksty dawne*, red. Karolina Borowiec i in., Poznań 2017, s. 11–39.

błędów własnych zawierać będzie więc poprzednie ich „pokolenia”, narosłe w procesie transmisji. Inny problem powstaje wówczas, gdy skryba jest przejęty tym, co kopiuje i jednocześnie uznaje – słusznie lub nie – jakieś słowo czy sformułowanie za błędne lub warte wyjaśnienia. Zgodnie ze swoją najlepszą wiedzą poprawia je wówczas, dopowiada lub wyjaśnia, wprowadzając do szykowanego przez siebie egzemplarza słowa bądź sformułowania nowe, zastępując nimi te, które odnalazł w swojej podstawie. Te z kolei nowe słowa i sformułowania, podobnie jak wcześniej wspomniane błędy, będą stanowiły punkt wyjścia nowego egzemplarza – twórca kolejnej kopii stanie wobec nowych problemów i spróbuje – bądź nie – je jakoś rozwiązać. Kiedy w powyższy sposób pojmujemy proces kopiowania tekstów rękopiśmiennych⁴⁵, to rozumiemy też, że egzemplarze są zróżnicowane, bo muszą takie być, nawet przy najlepszych chęciach i zdolnościach skrybów. Od w miarę wiernych – skażonych indywidualnymi (wciąż jednak licznymi) pospolitymi błędami – aż po intencjonalnie „poprawiane”, aktualizowane, zmieniane to tego stopnia, że musimy w nich widzieć nowe dziełka.

Gdyby wszystkie spisane niegdyś egzemplarze zachowały się do dziś, moglibyśmy w sposób dość pewny odtworzyć zależności między nimi, wskazać, kto kopiował który egzemplarz i co w nim poprawił. Przede wszystkim jednak mielibyśmy egzemplarz najstarszy, autorski – wszystkie inne byłyby wtedy ciekawym

⁴⁵ Zob. klarowne omówienie tych problemów przez Benedetto Bravo, *Krytyka tekstu*, s. 514–517.

przedmiotem badań, ale niekoniecznie dotyczących już pierwotnej autorskiej wersji. W rzeczywistości jednak to, co zachowało się do dzisiaj, stanowi tylko nieokreślony ułamek z nieznaney nam ogólnej liczby rzeczywiście wyprodukowanych niegdyś kopii. Zależności między nimi bywają niejasne, badania pełne pułapek i zwodniczych śladów. Spójrzmy na *Kronikę Galla* – spisana wszak w 1. ćwierci XII w. zachowała się w zaledwie trzech kompletnych kopiach⁴⁶ (i jednym krótkim wypisie fragmentów), z których najstarsza jest ok. 250 lat późniejsza niż okres działalności kronikarza (Warszawa, BN BOZ 28⁴⁷), zaś dwie kolejne (Kraków, BCzart 1310⁴⁸ oraz Warszawa, BN 8006 III⁴⁹) pochodzą już z XV w. Co działo się z tekstem w międzyczasie, ile było kopii, jakie błędy popełnili, a jakie „naprawili” twórcy tych nieistniejących już egzemplarzy – na te py-

tania udzielać można – i udziela się – tylko hipotetycznych odpowiedzi.

Zaledwie dotknęliśmy wierzchołka góry lodowej, jakim jest problem tak podstawowy jak samo brzmienie tekstu zarówno kronikarskiego, jak i każdego innego zachowanego w wielu kopiach. Nie wspomnieliśmy też o tym, że nie każde wydanie nastawione jest na rekonstruowanie (a zdaniem krytyków wprost: konstruowanie!) zaginionego oryginału, a zadowalać może się oddaniem, możliwie precyzyjnym, brzmienia jednej wybranej kopii. Wszystko zależne jest tak od możliwości wyznaczonych przez zachowane rękopisy, jak od przeznaczenia konkretnego wydania, które jednak za każdym razem – choć w różnym stopniu – jest tylko przybliżeniem tego, co w rzeczywistości znajduje się w jego podstawie rękopiśmiennej. Te pojedyncze kopie, zwłaszcza późne i „zepsute” traktowane jako tzw. realizacje tekstu lub nawet nowe dziełka, są od pewnego czasu przedmiotem szczególnego zainteresowania – same w sobie są źródłem historycznym do środowiska i czasów, w jakich powstały⁵⁰.

Wydania krytyczne, opatrzone wstępami omawiającymi aktualny stan wiedzy o zagadnieniach przy-

⁴⁶ Ostatnio o tradycji rękopiśmiennej w kontekście recepcji dziełka zob. Paweł Żmudzki, *Historia interpretowania Kroniki polskiej Galla Anonima*, [w:] *Pierwsze/najstarsze w zbiorach Biblioteki Narodowej*, red. Miłosz Sosnowski, Warszawa 2019, s. 296–318; systematyczne omówienie rękopisów zob. Karol Małeczyński, *Wstęp*, [w:] *Anonima tzw. Galla Kronika, czyli dzieje książąt i władców polskich*, s. I–XXII.

⁴⁷ Skan kodeksu tzw. zamojskiego w bibliotece Polona, <https://polona.pl/item/827083> [dostęp: 15.05.2020].

⁴⁸ Skan kodeksu tzw. Sędziwoja w bibliotece cyfrowej Muzeum Narodowego w Krakowie, <https://cyfrowe.mnk.pl/dlibra/publication/22247> [dostęp: 15.05.2020].

⁴⁹ Skan kodeksu tzw. szamotulskiego w bibliotece Polona, <https://polona.pl/item/5790548> [dostęp: 15.05.2020].

⁵⁰ Zob. np. Brygida Kürbis, *Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1959; Jacek Wiesiołowski, *Kolekcje historyczne w Polsce średniowiecznej XIV–XV wieku*, Wrocław 1967; Wojciech Drelicharz, *Annalistyka małopolska XIII–XV wieku. Kierunki rozwoju wielkich roczników kompilowanych*, Kraków 2003; Piotr Węcowski, *Początki Polski w pamięci historycznej*.

należnych do krytyki źródła (jego pochodzenia, konstrukcji, stanu zachowania i wtórnej historii), są więc próbą odtworzenia, jakby powołania na nowo źródła historycznego. Wydawca we wstępie uzasadnia podjęte przez siebie decyzje – jak ustalił brzmienie tekstu, jak te decyzje mają się do decyzji podjętych przez poprzednich wydawców. Materiał uzasadniający te decyzje, czyli rzeczywiste brzmienie odpisów wykorzystanych w pracy, znajduje się w tzw. aparacie, serii lub kilku seriach przypisów, które oprócz tego są miejscem, w którym wskazuje się np. na różnice względem poprzednich wydań, rozpoznane w tekście aluzje i cytaty z innych utworów (zwykle z Pisma Świętego, autorów chrześcijańskich i klasycznych). Dopiero tak spreparowany tekst – będący wszak hipotezą – staje się przedmiotem dalszych dociekań historycznych, źródłem informacji i badań wyższego stopnia. Zastrzec trzeba, że dla bardzo wielu utworów napisanych w średniowieczu wydania krytyczne nie mamy. Czasem nie mamy wydania w ogóle, zwłaszcza wtedy, gdy wtórne (kompilatorskie, czyli treściowo zależne) dziełka nie wzbudziły zainteresowania historyków nastawionych na odtwarzanie wydarzeń z przeszłości. Tak, w materiale źródłowym, którym dysponujemy, również uzależnieni jesteśmy w dużej mierze od decyzji podjętych przez naszych poprzedników.

Podsumowanie

Powyższy bardzo ogólny przegląd miał na celu pokazanie – na przykładach średniowiecznych – że na każdym ze wstępnych etapów pracy nad źródłem historycznym natrafiamy na pułapki. Zanim zaczniemy wykorzystywać informacje zawarte w źródłach, musimy (lub ktoś musi to zrobić za nas, a my przyjmujemy jego ustalenia) ustalić pochodzenie i stan zachowania naszego materiału. Te wstępne etapy wszechstronnej krytyki ujawniają rozmaite ograniczenia interpretacyjne „wbudowane” w nasze źródła, określają przydatność różnych ich aspektów, zarówno pośrednich (pośrednikiem jest kronikarz-informator) czy bezpośrednich (gdy dzieło informuje nas o czymś „samym sobą”, w tym szeroko rozumianą formą nieograniczającą się tylko do materialności). Do nienaiwnego czytania przekazów kronikarskich niezbędna jest świadomość wszystkich tych problemów i szeregu innych, o których tu wspomnieć nie sposób. Doświadczenie pokoleń badaczy, od pionierów krytyki dokumentu w XVII w. po dziś dzień, pozwala uniknąć wielu – choć dalece nie wszystkich – nieporozumień i rażących błędów. Historycy lubią myśleć, że te wypracowane przez wieki umiejętności krytycznej pracy ze źródłami – i ogólniej warsztat historyczny – przydatne mogą być każdemu obywatelowi, zwłaszcza dziś, gdy tonimy w potoku różnej jakości sprzecznych informacji i dezinformacji⁵¹. Na pewno pozostają one

⁵¹ Systematycznie dał temu wyraz ostatnio David Černín, *Historical Methodology and Critical Thinking as Synergised Concepts*,

potrzebne teraz, w XXI w., gdy technologia (i humanistyka cyfrowa) otwiera przed historykami nieznane wcześniej perspektywy badawcze i nowe zagrożenia.

Wskazówki bibliograficzne

Dąbrowski Jan, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964

Dorna Maciej, *Mabillon i inni. Rzecz o powstaniu dyplomatyki*, Poznań 2014

Kultura Polski średniowiecznej XIV–XV w., red. Bronisław Gerek, Warszawa 1997

Przeszłość w kulturze średniowiecznej Polski, t. 1, red. Jacek Banaszkiewicz, Andrzej Dąbrówka, Piotr Węcowski, t. 2, red. Halina Manikowska, Warszawa 2018

Stróżyk Paweł, *Źródła ikonograficzne w badaniu źródłoznawczym na przykładzie drzwi gnieźnieńskich*, Poznań 2011

Szymański Józef, *Nauki pomocnicze historii*, wyd. 6, Warszawa 2012

Vademecum historyka mediewisty, red. Jarosław Nikodem, Dariusz Andrzej Sikorski, Warszawa 2012

DANUTA KONIECZKA-ŚLIWIŃSKA

Edukacja historyczna w instytucjach kultury. Wskazówki metodyczne

Instytucje kultury przechodzą w ostatnich latach dość poważną zmianę w określeniu swoich podstawowych funkcji i zadań, nastawiając się coraz bardziej na realizację również celów edukacyjnych. Muzea, archiwa czy biblioteki, jako instytucje o specyficznym zakresie działania związanym nie tylko z działalnością kulturalną, wręcz wpisują w zakres swojej aktywności także działalność edukacyjną. I choć jednym z podstawowych zadań, jakie wykonują, jest upowszechnianie szeroko rozumianej kultury, to mogą realizować je m.in. przez: sprawowanie opieki nad dobrami kultury, umożliwienie członkom społeczeństwa odbioru wytworów kultury (uczestnictwo bierne) i tworzenia kultury (uczestnictwo czynne), ale także poprzez edukowanie i tworzenie warunków do rozwoju zainteresowań kulturalnych¹. Narastająca w ostatnim dziesięcioleciu dyskusja nad działalnością edukacyjną takich instytucji kultury jak muzea czy archiwa nie tylko zwraca coraz większą uwagę na różnorodne aspekty teoretyczne i praktyczne

¹ Ambroży Mituś, *Tworzenie i funkcjonowanie państwowych i samorządowych instytucji kultury*, [w:] Robert Barański i in., *Vademecum dyrektora instytucji kultury*, Warszawa 2016, s. 7.

tego zagadnienia², ale doprowadziła również do podjęcia konkretnych inicjatyw, jak np. powstanie w 2015 r. Forum Edukatorów Archiwalnych³ oraz Forum Edukacji Muzealnej w 2018 r.⁴ Edukacja muzealna czy edukacja archiwalna zaczynają się zatem wyraźnie wyodrębniać jako oddzielne nurty refleksji, wymagające nie tylko praktycznego czy metodycznego namysłu, ale przede wszystkim zbudowania odpowiednich podstaw teoretycznych tego typu działalności edukacyjnej. Środowisko dydaktyczno-historyczne, z racji swojego wieloletniego zajmowania się problematyką edukacji historycznej w muzeach i archiwach, stało się niejako

² Zob. np.: *Edukacja muzealna w Polsce. Sytuacja, kontekst, perspektywy rozwoju. Raport o stanie edukacji muzealnej w Polsce*, red. Marcin Szelaż, Warszawa 2012; *Edukacja muzealna w Polsce. Aspekty, konteksty, ujęcia*, red. Wiesław Wysok, Andrzej Stępnik, Lublin 2013 oraz Hubert Mazur, *Od prac kulturalno-oświatowych do edukacji w archiwach państwowych. Dzieje myśli popularyzatorskiej i przegląd piśmiennictwa z lat 1930-2014*, „Archeion” 2015, t. 116, s. 244–290.

³ Zob. strona internetowa Forum Edukatorów Archiwalnych: <http://edukacjaarchiwalna.pl/> [dostęp: 24.06.2020], na której znajdują się m.in. informacje i sprawozdania z pierwszych trzech spotkań FEA w Toruniu i Warszawie. Forum komunikuje się także poprzez portal społecznościowy Facebook: www.facebook.com/ForumEdukatorowArchiwalnych [dostęp: 24.06.2020].

⁴ Zob. strona internetowa „Portal Edukacji Muzealnej” oraz znajdująca się tam zakładka dotycząca Stowarzyszenia „Forum Edukatorów Muzealnych”: <http://edukacjamuzealna.pl/news/powstalo-stowarzyszenie-forum-edukatorow-muzealnych> [dostęp: 24.06.2020].

naturalnym zapleczem naukowym tych nowych nurtów badawczych⁵, upatrując nowe wyzwania we współpracy szkoły, archiwum i muzeum na gruncie edukacji historycznej i regionalnej, a także oceniając, że historia jest najlepszą z dyscyplin dla współpracy edukatorów szkolnych, muzealnych, archiwalnych i przedstawicieli innych placówek kulturalnych⁶.

Edukacja czy popularyzacja?

W wielu instytucjach kultury często używa się łącznie pojęć edukacja i popularyzacja na określenie działalności kierowanej do szerokiego grona odbiorców, a róż-

⁵ Zob. m.in. Piotr Unger, *Muzea w nauczaniu historii*, Warszawa 1988; *Muzeum w nauczaniu historii*, red. Alojzy Zielecki, Rzeszów 1989; A. Zielecki, *Archiwa*, [w:] *Współczesna dydaktyka historii. Zarys encyklopedyczny*, red. Jerzy Maternicki, Warszawa 2004, s. 13–14; a także Stanisław Roszak, *Nauczyciel historii w archiwum – archiwista w szkole. Czy istnieją pola współpracy?*, [w:] *Archiwa w nowoczesnym społeczeństwie. Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Olsztyn 6–8 września 2007 r.*, red. Jarosław Poraziński, Krzysztof Strykowski, Warszawa 2008, s. 441–448 lub Joanna Wojdon, *Internetowe zasoby archiwów w nauczaniu historii – marzenia i rzeczywistość*, „Archeion” 2004, t. 107, s. 333–353; Andrzej Stępnik, *Dydaktyka historii wobec wyzwań edukacyjnych w muzeach*, [w:] *Edukacja muzealna w Polsce. Aspekty*, s. 69–81.

⁶ Zob. Danuta Konieczka-Śliwińska, Stanisław Roszak, *Między szkołą, muzeum i archiwum. Dylematy współpracy i konkurencji w edukacji historycznej*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 33 (2015), nr 2, s. 43–61.

nięcej się od głównego zadania programowego tego typu placówek archiwalnych, muzealnych czy bibliotecznych. W dokumentach programowych tych instytucji możemy także spotkać inne określenia, stosowane zamiennie lub częściowo tylko powiązane z działaniami edukacyjnymi czy popularyzatorskimi, jak np. „działalność oświatowa”, „działalność informacyjna” czy „działalność promocyjna”. Kluczowym pojęciem w tych rozstrzygnięciach terminologicznych jest bez wątpienia „edukacja”, zamiennie stosowana z pojęciem „oświata”. W najnowszej *Encyklopedii pedagogicznej XXI wieku* Tadeusz Aleksander przeprowadza analizę znaczenia obu tych terminów i, wskazując na oświeceniowy rodowód pojęcia „oświata”, dochodzi do wniosku, że w Polsce w prawodawstwie dotyczącym tej dziedziny nadal stosuje się właśnie to pojęcie (np. w Ustawie z 7 września 1991 r. o systemie oświaty). Jego zdaniem pojawienie się terminu „edukacja” można wiązać z rozpowszechnieniem języka angielskiego w globalizującym się społeczeństwie i stąd wynika zastępowanie, np. w dokumentacji Unii Europejskiej, oświaty – edukacją. Tym bardziej, że oba pojęcia mają te same rozległe znaczeniowo desygnaty⁷. Termin „oświata” w wielu krajach europejskich już w XIX w. był zamiennie stosowany także z takimi pojęciami jak „nauczanie i wychowanie” lub „kształcenie”⁸.

⁷ Por. Tadeusz Aleksander, *Oświata*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. III, red. Tadeusz Pilch, Warszawa 2004, s. 1023.

⁸ Tamże.

Edukacja pochodzi od łacińskiego *educatio* – wychowanie oraz *educare* – poprowadzić i oznacza ogół procesów, form i metod działania, których celem jest zmienianie ludzi, stosownie do przyjętych w danym społeczeństwie ideałów i celów dydaktyczno-wychowawczych⁹. W czasach, kiedy Wincenty Okoń tworzył tę definicję, edukację odnoszono głównie do dzieci i młodzieży. Dziś rozumiemy ją szerzej, jako rozwijanie i kształtowanie całej osobowości człowieka, a więc sfery intelektualnej, emocjonalno-motywacyjnej i motorycznej. Oznacza to, że celem edukacji jest rozwijanie wiedzy, umiejętności i zdolności intelektualnych i sprawnościowych oraz kształtowanie systemu wartości i postaw¹⁰. Podsumowując, nie ma potrzeby sztucznego rozdzielania obu pojęć „oświata” i „edukacja”, zwłaszcza na gruncie prawodawstwa polskiego. Doceniając wkład refleksji naukowej, inspirującej się nawiązanym anglojęzycznym, należy je rozumieć tak samo. Podobnie jak działalność oświatową zamiennie możemy określać działalnością edukacyjną.

Edukacja tym się różni od popularyzacji, czyli upowszechniania, że jej celem jest trwale dokonanie zmian w osobowości człowieka, które odbywa się na trzech poziomach: wiedzy, umiejętności i postaw, gdy tymczasem popularyzacja ogranicza się głównie do przekazywania informacji (udostępniania) w sposób jasny

i zrozumiały (uprzystępnianie), nie wymagając, że nastąpi określony postęp w rozwoju osób w tym procesie uczestniczących¹¹. Upraszczając nieco, można byłoby stwierdzić, że popularyzacja odnosi się przede wszystkim do dostarczenia odbiorcom określonej wiedzy/informacji, edukacja z kolei poza przekazaniem wiedzy zajmuje się także jej bezpośrednim zastosowaniem, czyli nastawiona jest również na kształcenie umiejętności i postaw z tą wiedzą związanych. Inna jest zatem struktura działań podejmowanych wobec odbiorcy: w popularyzacji istotne jest osiągnięcie tzw. pierwszego poziomu taksonomii celów kształcenia (poznanie i zrozumienie wiadomości), edukacja idzie krok dalej i dąży do osiągnięcia również dwóch pozostałych poziomów taksonomicznych: zastosowania wiadomości w sytuacjach typowych i problemowych oraz kształcenia postaw. Zakładając, że edukacja to proces nie tylko nauczania, ale także uczenia się (lub jak to dziś częściej się używa „uczenia się i nauczania”), istotna jest w nim całościowa wizja człowieka i nastawienie na jego aktywny współudział w procesie zmiany. W popularyzacji przyświeca nam inny cel: chcemy, aby dana informacja/wiedza dotarła do jak najszerszego kręgu odbiorców i była przystępna dla każdego; mniejsze znaczenie ma wtedy, na ile ta wiedza będzie trwała. Tadeusz Aleksander używa nawet sformułowania (za Jackiem Kunickim), że popularyzacja zbliża wiedzę do człowieka, edukacja

⁹ Wincenty Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, wyd. 2 rozsz., Warszawa 1998, s. 84.

¹⁰ Wacław Strykowski, *Media i edukacja*, „Edukacja Medialna” 1996, nr 1, s. 4–8.

¹¹ T. Aleksander, *Popularyzacja*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. IV, red. Tadeusz Pilch, Warszawa 2005, s. 682–689.

natomiast – odwrotnie – zbliża człowieka do wiedzy¹². Przy rozróżnianiu obu pojęć – „popularyzacja” i „edukacja” nie można zapominać o motywacji ich odbiorców i formach realizacji. W działaniach popularyzatorskich uczestnik chce się przede wszystkim czegoś dowiedzieć, w edukacji natomiast chciałby się czegoś nauczyć. Żeby tak się stało i nabyta wiedza/informacja miała charakter trwały, przejawiający się także w umiejętności zastosowania jej w praktyce, konieczna jest odpowiednia struktura i kolejność działań, co wynika z teorii edukacji. Jest to m.in. rekapitulacja (powtórzenie informacji już znanych), nawiązanie do nowych treści, wprowadzenie tych treści, uporządkowanie i usystematyzowanie poznanych wiadomości, zastosowanie ich w działaniach praktycznych, kontynuacja ćwiczeń utrwalających nabytą wiedzę i umiejętności. W przypadku popularyzacji cały ten szereg czynności przygotowawczych i podsumowujących przekaz informacji nie ma miejsca i zredukowany jest tylko do jednego lub ewentualnie dwóch z wymienionych działań. Nie można zatem łączyć pojęć „edukacja” i „popularyzacja” lub stosować ich zamiennie. Są to różne sfery działań, choć czasem zbliżone pod względem treści, to jednak zdecydowanie odmienne pod względem zamierzonych celów i form realizacji.

Edukacja odbywa się – najogólniej rzecz ujmując – na dwa sposoby: w szkole (edukacja szkolna) i poza nią (edukacja pozaszkolna). Bez wątpienia szkoła ze względu na swój masowy charakter i obowiązkowy program

nauczania, który realizuje, stanowi dominującą formę w tym względzie. Nie jest jednak jedyną instytucją, w której mogą i są podejmowane tego typu działania. Instytucje kultury nie tylko mogą, ale powinny prowadzić działalność edukacyjną, dostosowując zakres treści, form i metod tej edukacji do potrzeb własnych i swoich odbiorców. Nie wyklucza to tym samym podejmowania przez nie działalności popularyzatorskiej. Obie bowiem formy aktywności mogą funkcjonować równolegle, korzystając z tych samych zasobów i narzędzi. Nie uszczupli to również innych funkcji i zadań tych instytucji, które wykonują. Oferta, którą są one w stanie wprowadzić na „rynek” edukacyjny, nie jest konkurencją dla innych form kształcenia (w tym również dla szkoły), tylko cennym i potrzebnym uzupełnieniem/dopełnieniem szerokiej platformy edukacji społeczeństwa.

Przedmiot i cele edukacji historycznej w instytucjach kultury

Punktem wyjścia do planowania zajęć edukacyjnych z historii w różnego rodzaju instytucjach kultury powinna być refleksja nad tym, czego możemy się tam nauczyć, jaką wiedzę zdobyć, jakie umiejętności i postawy kształtować. Żeby odpowiedzieć na te pytania, warto uświadomić sobie, że decyduje o tym nie tylko rzeczywisty zasób materiałów historycznych znajdujących się w danej instytucji kultury lub inspirujące dzieje tej placówki, ale zależy to od sposobu postrzegania tego

¹² Tamże, s. 683.

miejsca i roli, jaką można mu przypisać. Dydaktyk historii Stanisław Roszak wskazuje bowiem dwie możliwe koncepcje edukacyjnego funkcjonowania instytucji kultury takich jak np. archiwum: pierwszą, wywodzącą się (jak on to określa) z klasycznego sposobu postrzegania edukacji, wskazującą na archiwum jako centralne miejsce przekazu kulturowego, rozumianego nie tylko jako ilustracja tego przekazu, ale także jako wyjaśnianie sensu jego utrwalania i ochrony, i drugą – wywodzącą się z ponowoczesnego podejścia do edukacji, nastawionego na zaangażowanie i kreatywność uczniów – w ramach której instytucja kultury jawi się jako przestrzeń do bezpośredniego kontaktu ze źródłem i do podejmowania różnych doświadczeń, np. projektów edukacyjnych¹³. Nieco inaczej proponuje zdefiniować przedmiot edukacji w instytucjach kultury Joanna Wojdon, która wskazała cztery funkcje zasobów archiwalnych, możliwe do spełnienia w szeroko rozumianej edukacji historycznej: naukowo-informacyjną (dostarczenie wiedzy o materiałach źródłowych wykorzystywanych przez historyków opisujących przeszłość, w tym także autorów podręczników szkolnych), metodologiczną (zapoznanie z etapami pracy historyka: poszukiwaniem źródeł, ich krytyką i opracowaniem zgromadzonego materiału), metodyczną (pomoc w projektowaniu i prowadzeniu zajęć dydaktycznych) oraz wychowawczą (przekaz takich wartości jak szacunek wobec instytucji państwowej, dbałość o potrzeby innych, zaufanie, trwałość, rzetelność)¹⁴.

¹³ S. Roszak, *Nauczyciel historii w archiwum*, s. 444.

¹⁴ J. Wojdon, *Internetowe zasoby archiwów*, s. 334–340.

Przedmiot i cele edukacji w instytucjach kultury możemy definiować bardzo różnie, w zależności od tego, jaki zakres zadań tych instytucji przyjmimy (skupiony na wykonywaniu przede wszystkim swoich zadań podstawowych czy nastawiony na realizację szerokiej misji oddziaływania społecznego), a także jaką koncepcję edukacyjną preferujemy (bardziej tradycyjną i nastawioną przede wszystkim na przekaz czy w duchu postmodernistycznym, motywującą do aktywności i doświadczenia). Ważne jest, by bez względu na poczynione wybory określać cele edukacji w instytucjach kultury zawsze na trzech poziomach taksonomicznych: wiedzy, umiejętności i postaw. Najprościej można sformułować przedmiot edukacji w instytucjach kultury dla uczniów poszczególnych etapów edukacyjnych: szkoły podstawowej czy szkoły ponadpodstawowej. Wystarczy bowiem twórczo przeanalizować Podstawę programową i odszukać w niej te zapisy, które pokrywają się z zadaniami i funkcjami różnych instytucji kultury. W Podstawie programowej dla szkół podstawowych z 2017 r. tego typu informacje znajdziemy nie tylko w przedmiocie historia, ale także wiedzy o społeczeństwie, muzyce, plastyce i języku polskim¹⁵. Dotyczą one przede

¹⁵ Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, Załącznik nr 2 do Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 24 lutego 2017 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla branżowej szkoły I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjal-

wszystkim poznawania źródeł informacji o przeszłości i dziedzictwie kulturowym, rozpoznawania różnego rodzaju źródeł historycznych, oceny przydatności źródła do wyjaśnienia problemu historycznego, gromadzenia informacji, umiejętności ich selekcji i hierarchizacji, integrowania pozyskanych informacji z różnych źródeł wiedzy, dostrzegania wielości perspektyw badawczych i możliwości interpretacyjnych, korzystania z zasobów internetowych, realizacji zadań w oparciu o samodzielne poszukiwania informacji i przygotowania ich prezentacji¹⁶. Podstawa programowa wręcz zachęca do odwiedzania muzeów czy miejsc pamięci, organizacji wycieczek i korzystania z propozycji dydaktycznych różnych fundacji czy Instytutu Pamięi Narodowej¹⁷. Podobnie istotną rolę w procesie kształcenia i wychowania uczniów szkoły podstawowej wyznacza także różnym rodzajom bibliotek (szkolnym, publicznym, naukowym i in.)¹⁸. Nawet jeśli w Podstawie programowej jakaś instytucja kultury, jak np. archiwum, nie jest bezpośrednio wskazana jako miejsce, które uczeń odwiedzić powinien, to jednak można znaleźć zapisy osiągnięć pozwalające na włączenie tych instytucji do procesu dydaktycznego. Czytamy bowiem, że uczeń „poznaje życie kulturalne swojego regionu”¹⁹, „zna

i wymienia instytucje upowszechniające kulturę muzyczną we własnym regionie”²⁰, „zna dziedzictwo kulturowe najbliższego otoczenia”²¹, „poznaje i korzysta z miejsc użyteczności publicznej”²², „sprawnie korzysta z procedur i możliwości, jakie stwarzają obywatelom instytucje użyteczności publicznej”²³. Podobne odniesienia znajdziemy także w Podstawie programowej dla szkół ponadpodstawowych z 2018 r.²⁴, w której wręcz oczekuje się od nauczyciela i ucznia, że będą korzystać z wszelkich zasobów historycznych dostępnych zarówno w instytucjach zewnętrznych, jak i online dzięki postępowi technologicznemu²⁵. Poza bibliotekami i muzeami Podstawa programowa wymienia także inne instytucje kultury, które uczeń powinien poznać, jak np. galerie sztuki, filharmonie, teatry, opery, domy kultury, studia radiowe i koncertowe²⁶. Na tym etapie edukacyjnym jednym z celów kształcenia i wychowania jest bowiem „wprowadzenie w obszar działań” tych instytucji, czyli przygotowanie ucznia do korzystania

nej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej, Dz. U. 2017, poz. 356.

¹⁶ Tamże, s. 64, 85, 105, 124, 252.

¹⁷ Tamże, s. 90, 103, 115.

¹⁸ Tamże, s. 12 i 238.

¹⁹ Tamże, s. 64.

²⁰ Tamże, s. 85.

²¹ Tamże, s. 89.

²² Tamże, s. 231.

²³ Tamże, s. 256.

²⁴ Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla czteroletniego liceum ogólnokształcącego i pięcioletniego technikum, Załącznik nr 1 do Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z 30 stycznia 2018 r. w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego dla liceum ogólnokształcącego, technikum oraz branżowej szkoły II stopnia, Dz. U. 2018, poz. 467.

²⁵ Tamże, s. 136.

²⁶ Tamże, s. 89, 90, 91, 100.

z ich zasobów, ofert czy repertuaru²⁷. Realizacja tych osiągnięć ucznia w pełni uzasadnia wizytę w różnych instytucjach kultury i udział w oferowanych tam zajęciach edukacyjnych. Czy szkoła i nauczyciele będą zainteresowani współpracą z tego typu placówkami, to zależy nie tylko od chęci współdziałania obu stron, ale przede wszystkim od atrakcyjności i profesjonalności oferty edukacyjnej instytucji kultury. Formalne przesłanki do korzystania szkół z tej oferty – jak widać – są i można się do nich odwołać.

Poza ofertą edukacyjną skierowaną do szkół, która podlega nieco innym uwarunkowaniom, instytucje kultury powinny dysponować również ofertą przeznaczoną dla innych grup odbiorców. Jest bowiem dość zróżnicowana grupa osób zainteresowana skorzystaniem z zasobów historycznych tych instytucji. Wśród nich znajdują się zatem i tacy, których przygotowanie merytoryczne i warsztatowe pozwala swobodnie korzystać z tych zasobów, ale będą i tacy, którzy odwiedzają tego typu placówki rzadko i zazwyczaj nie potrafią dokładnie określić, czego konkretnie poszukują. Różni ich również forma kontaktu z instytucjami kultury: od bezpośrednich wizyt w pracowni naukowej przez kontakt mailowy po dostęp online. Przygotowując zatem ofertę edukacyjną danej instytucji kultury, trzeba dostosować ją do potrzeb różnych grup odbiorców. Punktem wyjścia do projektowania celów edukacji w tych placówkach powinny być trzy kryteria: wiek (zróżnicowanie dla uczniów z klas młodszych i star-

szych, młodzieży szkół ponadpodstawowych, studentów, osób dorosłych, seniorów), stopień przygotowania do korzystania z zasobów danej instytucji (od zupełnie podstawowego po przygotowanie specjalistyczne) oraz ewentualne ograniczenia wynikające z dysfunkcji lub niepełnosprawności (np. dla osób niedowidzących, niesłyszących, z tzw. specjalnymi potrzebami edukacyjnymi). Wtedy w ofercie instytucji kultury musiałyby znaleźć się formy edukacyjne (kursy, szkolenia, warsztaty itp.) sprofilowane pod kątem potrzeb konkretnych grup odbiorców, czyli zarówno zajęcia nazwijmy je o charakterze wprowadzającym (ogólnym), ale dostosowane do różnych grup wiekowych, jak i tematyczne, adresowane do wyspecjalizowanych użytkowników (np. genealogów, adwokatów, kuratorów sądowych, ale także nauczycieli, edukatorów i animatorów kultury). Biorąc z kolei pod uwagę formę kontaktu z instytucją kultury i ograniczenia osób ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, warto byłoby przygotować nie tylko zajęcia stacjonarne, odbywające się w określonych terminach lub po zebraniu odpowiedniej liczby chętnych, ale także w formie e-learningu dostępnego na platformie edukacyjnej, niewymagające osobistego stawiennictwa w archiwum czy bibliotece lub kontaktu werbalnego.

Na przedmiot i cele edukacji prowadzonej w konkretnej instytucji kultury niewątpliwie będzie miała również wpływ specyfika jej zasobu. W przypadku dużych instytucji (archiwów, bibliotek czy muzeów), o zróżnicowanym zasobie, oferta edukacyjna może być zdecydowanie bardziej różnorodna, uwzględniająca szerszy zakres potrzeb odbiorców. Z kolei w placów-

²⁷ Tamże, s. 89, 90, 91, 99, 100, 154.

kach mniejszych lub posiadających szczególnie rodzaj materiałów (jak np. archiwa kościelne, muzea regionalne czy biblioteki gminne) propozycje zajęć edukacyjnych mogą mieć bardziej specjalistyczny charakter.

Formy i metody realizacji edukacji historycznej w instytucjach kultury

W przypadku grup szkolnych współpraca z instytucjami kultury najczęściej ma charakter programowy, powiązany z poziomem treści, które szkoła realizuje w ramach edukacji historycznej, zgodnie z wytycznymi zawartymi w obowiązującej Podstawie programowej. Wówczas nauczyciele zainteresowani współpracą z daną instytucją kultury poszukują takich ofert edukacyjnych, które zawierają w sobie tematykę zbieżną z treściami realizowanego przez nich programu nauczania. Zakres tej zbieżności może być w praktyce bardzo różny, od całkowitego (gdy instytucja kultury zaproponuje w swojej ofercie typowo „szkolne” tematy ekspozycji lub zajęć, formułowane wręcz tak samo jak w programie nauczania), po dość luźny, gdy tylko jeden lub kilka elementów będzie nawiązywało do tematyki szkolnej albo gdy propozycja instytucji kultury będzie mogła być potraktowana jedynie jako rodzaj egzemplifikacji określonego problemu z programu szkolnego. Druga forma współpracy instytucji kultury ze szkołami może dotyczyć poziomu realizacji procesu dydaktycznego, koncentrując się na specyficznych metodach i środkach dydaktycznych. W praktyce polega to na

przeprowadzaniu zajęć na terenie instytucji metodami dydaktycznymi, których zastosowanie w warunkach szkolnych mogłoby być utrudnione (lub mniej skuteczne), a także z wykorzystaniem zasobów (środków dydaktycznych) znajdujących się w danej placówce archiwalnej, bibliotecznej czy muzealnej. Można wówczas korzystać z tzw. lekcji archiwalnych/muzealnych/bibliotecznych, zajęć terenowych, wycieczek, warsztatów, gier dydaktycznych, questów i innych form edukacyjnych proponowanych przez te instytucje. Nacisk na płaszczyznę dydaktyczną współpracy nie musi oznaczać ścisłego powiązania oferty edukacyjnej instytucji kultury z treściami programu nauczania, ponieważ w tym wypadku istotniejszy jest kontakt ucznia ze specyfiką danego miejsca i jego zasobami, a także umiejętności i kompetencje, które tam mogą być wykształcone. Zdarza się jednak dość często, że szkoły zainteresowane są w większym stopniu ofertą edukacyjną łączącą w sobie zarówno płaszczyznę programową, jak i dydaktyczną, dlatego instytucje kultury, chcąc wyjść naprzeciw tym oczekiwaniom, powinny proponować właśnie tego typu zajęcia. Do niedawna współpraca szkoły z archiwami, bibliotekami czy muzeami polegała głównie na tym, że uczniowie wraz z nauczycielem realizowali zajęcia przede wszystkim na terenie tych instytucji, co wymagało fizycznego opuszczenia szkoły i dotarcia klasy do określonego miejsca, czasem nawet przejazdu wynajętym autokarem lub środkami komunikacji miejskiej. Ze względu jednak na ograniczenia ministerialne i konieczność ścisłego powiązania wszelkich wyjść poza szkołę z konkretnymi zapisami Pod-

stawy programowej, co zaowocowało niechęcią wielu nauczycieli do organizacji jakichkolwiek zajęć pozaszkolnych, to część instytucji (jak np. muzea) zdecydowała się na bezpośrednie włączenie się w realizację zajęć organizowanych przez szkołę i odbywających się na jej terenie. Dlatego m.in. do szkół trafiają czasowe wystawy muzealne lub archiwalne, obudowane różnego rodzaju działaniami edukacyjnymi. Niektóre instytucje kultury przygotowały nawet pakiety dla szkół, które można wypożyczyć, w postaci specjalnych kufrów lub skrzyń z materiałami źródłowymi (ich replikami lub kserokopiami) i scenariuszami, jak z nich korzystać. Zaletą tego typu rozwiązań jest niewątpliwie elastyczność zastosowania – nauczyciel w dowolnym czasie może z pakietu skorzystać i przeprowadzić zajęcia nawet dla kilku klas. Jest to jednak ciągle tylko namiastka tych wszystkich walorów, jakie niesie z sobą wizyta w instytucji kultury; nic jej nie zastąpi, a jedynie stanowić może formę uzupełniającą. W ostatnich latach coraz więcej instytucji kultury wspólnie ze szkołami organizuje również zajęcia odbywające się zupełnie w innych miejscach, np. na terenie miasta, w zabrytkach historycznych, na terenach zielonych, gdzie realizowane są projekty edukacyjne we współpracy obu tych podmiotów. Ciekawą formą współdziałania są także łączone zajęcia odbywające się częściowo w szkole, a częściowo na terenie instytucji kultury. Polegają one na trójetapowym projektowaniu zajęć, obejmującym najpierw przygotowanie do wizyty w instytucji kultury, które realizuje nauczyciel w szkole, często nawet w oparciu o materiały dostarczone przez pracowników

tych instytucji, następnie uczniowie odbywają zajęcia na terenie instytucji kultury prowadzone przez edukatorów i w ostatnim etapie – podsumowującym, uczniowie znów pod kierunkiem swojego nauczyciela podczas zajęć szkolnych utrwalają zdobyte wiadomości i kompetencje, korzystając z dostarczonych materiałów. Taki układ pozwala na optymalną współpracę, zapewniając nie tylko realizację szkolnego programu nauczania, ale także zachowując walory bezpośredniej wizyty w instytucji kultury.

Warto również zwrócić uwagę na jeszcze jedną formę współpracy szkoły z archiwami, bibliotekami czy muzeami, związaną z doskonaleniem nauczycieli i rozwojem ich kompetencji zawodowych (płaszczyzna doskonaląca). Nie tylko bowiem uczniowie i grupy szkolne są adresatami oferty edukacyjnej tych placówek. Mogą one oferować specjalne kursy, szkolenia, warsztaty czy nawet seminaria dla nauczycieli przygotowujące ich do pracy z uczniem na bazie oferty danej instytucji. W praktyce współpraca ta może przybierać różne formy: korzystania z niej zarówno nauczycieli poszczególnych przedmiotów w ramach swojego indywidualnego samokształcenia, jak i całych rad pedagogicznych w ramach systemu WDN (Wewnątrzszkolne Doskonalenie Nauczycieli); mogą być organizowane także szkolenia grupowe na terenie instytucji kultury, jeśli tylko jest tam odpowiednie zaplecze logistyczne.

Na podobnych zasadach mogą być zorganizowane również zajęcia dla pozostałych grup odbiorców, zwłaszcza jeśli myślimy o specjalistycznym gronie lub odbiorcy sprofilowanym pod kątem określonych

oczekiwań. Instytucja kultury może oferować zajęcia edukacyjne zarówno adresowane do mniejszych grup (jak np. warsztaty, prelekcje, wykłady, projekty), jak i nastawione na bardziej masowy udział, np. gry terenowe, wycieczki, festyny, „dni otwarte”. Wartościowe byłyby też z pewnością formy edukacyjne (w postaci e-learningu lub indywidualnych kursów) umożliwiające zaangażowanie pojedynczych osób, zainteresowanych konkretnym tematem. Zebranie całej grupy w tego typu przypadkach może być zbyt trudne. Z punktu widzenia metodycznego szczególnie korzystne dla pozaszkolnego odbiorcy są wspomniane wyżej zajęcia łączone, wymagające najpierw wstępnego przygotowania w domu, a potem dopiero wizyty w instytucji kultury, podsumowanej następnie ponownie w domu. Gdyby archiwum, biblioteka czy muzeum przygotowało takie materiały instruktażowe, wspierające samodzielne przygotowanie się odbiorcy, to z pewnością łatwiej byłoby pracować z nim, jak już trafi do tej instytucji. Podobnie skuteczne byłoby zaopatrzenie uczestników zajęć w materiały do dalszej samodzielnej pracy, którą mogliby wykonać w dowolnym czasie już po opuszczeniu tej instytucji.

Projektowanie zajęć edukacyjnych w instytucjach kultury

Planowanie i przygotowywanie zajęć z edukacji historycznej w instytucjach kultury powinno uwzględniać różne czynniki, bez których osiągnięcie zamierzonych

celów i odpowiedniego poziomu profesjonalizmu może być dość trudne. Czynniki te, w zależności od grupy odbiorców, częściowo mogą się różnić, kilka kwestii jednak dotyczy całości działań edukacyjnych. Kluczową sprawą do rozstrzygnięcia w prowadzeniu działalności edukacyjnej w instytucjach kultury jest określenie, kto powinien się tym zajmować i prowadzić zajęcia edukacyjne na terenie placówki. Nie chodzi tu oczywiście tylko o zajęcia adresowane do uczniów poszczególnych typów szkół, którymi opiekuje się nauczyciel historii czy wiedzy o społeczeństwie, tylko o różne grupy odbiorców, korzystające z oferty edukacyjnej tej instytucji. Bez wątpienia warunkiem profesjonalnej działalności edukacyjnej archiwów, bibliotek czy muzeów jest odpowiednie przygotowanie pracowników, którzy w praktyce zajmują się tym zadaniem. Pod tym określeniem rozumiem nie tylko przygotowanie merytoryczne, związane z szeroko rozumianą archiwistyką, muzealnictwem czy bibliotekoznawstwem, ale przede wszystkim przygotowanie pedagogiczne, zapewniające odpowiednią wiedzę i umiejętności niezbędne do projektowania, realizacji i ewaluacji zajęć edukacyjnych. W praktyce działaniami edukacyjnymi w instytucjach kultury zajmują się przede wszystkim zatrudnieni tam pracownicy merytoryczni i to oni nie tylko organizują zajęcia dla konkretnej grupy, ale również sami je prowadzą. Optymalnie byłoby, gdyby posiadali dodatkowe wykształcenie pedagogiczne (np. ukończoną specjalność nauczycielską), ale nie jest to powszechna praktyka. Na niektórych uczelniach, w ramach programu kształcenia specjalistów z zakresu archiwistyki, biblio-

tekoznawstwa czy historii sztuki, znajdują się wprawdzie specjalistyczne moduły przedmiotów poruszające problematykę funkcji edukacyjnej instytucji kultury, ale nie jest to powszechną praktyką i najczęściej obejmuje niewielką liczbę godzin zajęć. Najczęściej mamy zatem do czynienia z oddelegowaniem wybranego pracownika lub pracowników instytucji kultury do zajęcia się edukacją w danej placówce. Przygotowuje on określoną ofertę edukacyjną i kiedy zgłosi się zainteresowana szkoła, to albo sam prowadzi zajęcia dla uczniów (na tyle, na ile potrafi), albo udostępnia przestrzeń archiwum, biblioteki czy muzeum nauczycielowi, który wtedy realizuje swoje cele edukacyjne, albo – co byłoby najlepszym rozwiązaniem w sytuacji braku odpowiedniego przygotowania pedagogicznego – wspólnie z nauczycielem prowadzi zajęcia dla uczniów, korzystając z zasobów danej instytucji. W przypadku oferty edukacyjnej adresowanej do innych grup odbiorców pracownik instytucji kultury nie ma już niestety żadnego wsparcia ze strony nauczyciela, może bazować jedynie na własnej wiedzy i kompetencjach.

Istotnym warunkiem prowadzenia działalności edukacyjnej przez placówki archiwalne, biblioteczne czy muzealne jest także odpowiednie zaplecze logistyczne, umożliwiające różnego rodzaju aktywność dydaktyczną. Niezbędne minimum stanowi sala ze stolikami na około 25 osób (bo tak liczne najczęściej są klasy szkolne). Najlepiej, gdyby była wyposażona w stoliki mobilne (przesuwane), które można ustawić zarówno w większe stoły umożliwiające demonstrację/pokaz materiałów archiwalnych, jak i pojedynczo,

np. do zadań grupowych, lub nawet odstawić czasowo pod ścianę, by stworzyć otwartą przestrzeń do działań warsztatowych. Warto byłoby zamontować w takiej sali sprzęt multimedialny (rzutnik + ekran lub tablicę interaktywną) z dostępem do Internetu, by móc korzystać również z zasobu elektronicznego danej placówki. Opcjonalnie można w takiej sali ustawić także regały z materiałami pomocniczymi (folderami, informatami, publikacjami). Jeśli instytucja kultury nie dysponuje oddzielną przestrzenią wystawienniczą, warto na ścianach zawiesić plansze tematyczne, przedstawiające np. historię danej instytucji lub najcenniejsze jej zabytki/pamiątki/zasoby. Konieczność wydzielenia zamkniętej przestrzeni do zajęć edukacyjnych w instytucji kultury wynika z kilku przesłanek: ochrony zasobu archiwalnego, muzealnego czy bibliotecznego, uwarunkowań metodycznych oraz potrzeby zapewnienia odpowiednich warunków do bezpiecznego zaangażowania się uczestników w działanie. Osoba prowadząca zajęcia nastawione nie tylko na przyswojenie wiedzy, ale także na kształcenie umiejętności i postaw, musi kontrolować przez cały czas ich trwania zakres aktywności uczestników (również by wzajemnie dla siebie nie stanowili zagrożenia). Powinna z jednej strony pozwolić im na swobodne wykonywanie zaplanowanych zadań, ale jednocześnie dbać, by nie doszło do uszkodzenia przyniesionych z magazynu materiałów źródłowych. Żeby udało się osiągnąć zamierzone cele edukacyjne, potrzebna jest odpowiednio zorganizowana przestrzeń, umożliwiająca m.in. widoczność i słyszalność osoby prowadzącej z każdej strony sali, pozwalająca na swo-

bodne jej przejście do poszczególnych stolików zadaniowych i odwrotnie – umożliwiającą przemieszczanie się uczestników pomiędzy grupami.

Kolejnym czynnikiem warunkującym optymalnie prowadzoną edukację w instytucjach kultury są bez wątpienia odpowiednie materiały pomocnicze. W działaniach edukacyjnych rzadko bowiem możemy wykorzystać akademickie opracowania naukowe lub specjalistyczne poradniki, przeznaczone dla pracowników instytucji kultury lub studentów archiwistyki, historii sztuki czy bibliotekoznawstwa. Na potrzeby dydaktyczne warto zatem przygotować różnego rodzaju wydawnictwa, które pozwolą odbiorcom w sposób przystępny i atrakcyjny nie tylko zapoznać się z historią i zasobem danej instytucji kultury, ale także kształcić określone umiejętności i postawy. Przydatne byłyby szczególnie opracowania wybranych zabytków znajdujących się w zasobach tej instytucji, opisujące ich historię i pokazujące możliwe sposoby ich analizy lub interpretacji, dla młodszych odbiorców – wszelkie formy obrazkowe, tabelaryczne i schematyczne, dla nauczycieli – przykładowe scenariusze lekcji lub opisy wspólnych projektów szkoły i instytucji kultury. Powinny też znaleźć się wydawnictwa, które dostarczą niezbędnej wiedzy, ale napisane z myślą o szerokim odbiorcy, odpowiednim językiem i przy użyciu materiału ilustracyjnego (nie tylko w formie zwartych książek, ale także plansz i broszurek). Do zajęć warsztatowych pomocne byłyby na pewno wszelkiego rodzaju karty pracy lub zeszyty ćwiczeń, także w formie pojedynczych kartek, które można byłoby rozdać uczestnikom jako formę

zadania domowego. Nie wszystkie materiały pomocnicze muszą być opracowywane przez każdą instytucję kultury oddzielnie. Rozwiązaniem równie skutecznym byłoby przygotowanie pewnego rodzaju pakietu edukacyjnego o charakterze uniwersalnym, który mogłyby wykorzystywać różne placówki archiwalne, muzealne czy biblioteczne bez względu na to, w jakiej miejscowości się znajdują.

Optymalnym rozwiązaniem, gwarantującym pełny profesjonalizm oferty edukacyjnej instytucji kultury, byłoby z pewnością opracowanie programu edukacyjnego dla danej placówki. Wymagałoby to pewnej mobilizacji ze strony pracowników zajmujących się edukacją w archiwach, bibliotekach czy muzeach i przeprowadzenia różnego rodzaju analiz, ale stworzyłoby szansę na opracowanie spójnej i atrakcyjnej oferty edukacyjnej, powiązanej ze specyfiką konkretnej instytucji kultury i jednocześnie odpowiadającej na potrzeby środowiska, w którym się ona znajduje. Taki program edukacji stanowiłby rodzaj wizytówki ukazującej walory zasobów tej placówki, jej wizję swojej roli, którą chce pełnić wobec społeczeństwa, a także czytelny przekaz, czego odbiorca może się spodziewać, korzystając z jej oferty edukacyjnej.

Ważnym elementem wszelkich działań edukacyjnych jest również stałe monitorowanie potrzeb odbiorców i pozyskiwanie informacji zwrotnej od uczestników zajęć na temat proponowanej oferty edukacyjnej. Bez tego typu danych trudno będzie modyfikować konkretną ofertę edukacyjną, rezygnować z form, które nie cieszą się zainteresowaniem, a wprowadzać takie pro-

pozycje, których odbiorcy oczekują. Nie muszą to być skomplikowane wielostronicowe ankiety, które zniechęcają do udzielania odpowiedzi. Najczęściej wystarczą krótkie ankiety lub proste systemy ewaluacji zajęć, stosowane zwłaszcza w pracy z uczniami (jak graficzne odpowiedzi, zakreślanie odpowiedniej cyfry lub litery czy przyznawanie punktów). Każda oferta edukacyjna z czasem robi się przestarzała i wymaga zmiany. Najbardziej optymalnym rozwiązaniem wydaje się podzielenie proponowanych zajęć na dwie grupy: tych, które dotyczą najważniejszych zabytków czy zasobów danej instytucji kultury i stanowią jej wizytówkę, oraz zajęć tematycznych występujących okresowo w ofercie, które mogą zmieniać się w zależności od różnych potrzeb (sezonowo: okres wakacyjny i szkolny/akademicki, w związku z rocznicami lub świętami).

Coraz szersza dyskusja nad obecnością historii w życiu społecznym, polityce i kulturze uświadamia nam potrzebę rozwoju refleksji dydaktyczno-historycznej już nie tyle nad edukacją historyczną w szkole, co poza nią,

odbywającą się między innymi w instytucjach kultury. Sprzyja temu niewątpliwie zwiększona aktywność tych instytucji, które w poszukiwaniu nowych przestrzeni pozyskania użytkowników na stałe wprowadzają do swojej oferty działania edukacyjne. Ważne jednak, aby w tym pożytecznym nurcie otwarcia się na szerokiego odbiorcę nie zapominać o konieczności zachowania niezbędnych standardów tych działań, projektując je i organizując zgodnie z zasadami kształcenia oraz założeniami dydaktyki historii.

Wskazówki bibliograficzne

- Edukacja muzealna w Polsce. Aspekty, konteksty, ujęcia*, red. Wiesław Wysok, Andrzej Stępnik, Lublin 2013
- Historia w przestrzeni publicznej*, red. Joanna Wojdon, Warszawa 2018
- Konieczka-Śliwińska Danuta, Roszak Stanisław, *Miedzy szkołą, muzeum i archiwum. Dylematy współpracy i konkurencji w edukacji historycznej*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 33 (2015), nr 2, s. 43–61
- Muzea i archiwa w edukacji historycznej*, red. Stanisław Roszak, Małgorzata Strzelecka, Toruń 2007, „Toruńskie Spotkania Dydaktyczne” t. IV

ANNA GRUSZECKA, AGNIESZKA ŁUCZAK

Biblioteka Raczyńskich jako instytucja wspierająca rozwój i edukację

Dzisiaj, gdy podstawowym zadaniem bibliotek jest wytworzenie przyjaznej przestrzeni dla użytkowników, akcent w ich działalności przesunął się z książek na czytelników. Biblioteka staje się miejscem coraz łatwiej dostępnym, skąd można bez problemu czerpać wiedzę i informacje, miejscem, do którego chętnie przychodzą ludzie, aby wypożyczyć książki, audiobooki, płyty z muzyką czy filmy, spotkać się z autorami lub innymi czytelnikami, uczestniczyć w warsztatach, zweryfikować posiadane informacje i uzyskać wiarygodne. Obecnie biblioteka powinna być wielofunkcyjną, atrakcyjną instytucją, w której znajdują miejsce też inne aktywności z zakresu kultury czy szeroko pojętej humanistyki. Takim właśnie miejscem, przydatnym w procesie edukacji na każdym etapie życia, jest Biblioteka Raczyńskich – instytucja posiadająca rozpoznawalną markę, na którą zapracowała w ciągu ponad 190 lat swojego istnienia. Ważnym aspektem działalności Biblioteki jest także budowanie tożsamości lokalnej mieszkańców Poznania i Wielkopolski. Biblioteka zapewnia również wsparcie w procesie nauczania

zarówno uczniom, jak i nauczycielom, przygotowując regularnie liczne działania edukacyjne, które wpisują się w aktualną podstawę programową dla szkół wszystkich szczebli. Dzięki połączeniu trzech czynników: zaangażowanych ludzi, interesujących zbiorów i atrakcyjnego miejsca, udało się osiągnąć efekt synergii. Taki potencjał Biblioteka zawdzięcza w pierwszej kolejności swojemu fundatorowi, hrabiemu Edwardowi Raczyńskiemu.

Edward Raczyński i jego najtrwalsze dzieło

Główny budynek Biblioteki Raczyńskich jest wspaniałym, reprezentacyjnym, dziewiętnastowiecznym budynkiem użyteczności publicznej, stojącym frontem do placu Wolności. Jest jednym z symboli Poznania, przepięknym zabytkowym obiektem i dominantą na placu. Front wzniesionego w centrum miasta gmachu wzorowany był na wschodniej fasadzie paryskiego Luwru. Biblioteka Raczyńskich jest obecnie najstarszą z istniejących bibliotek publicznych w Polsce. Jak ustalił Witold Molik, oficjalne otwarcie biblioteki nastąpiło 2 maja 1829 r. Dwa miesiące wcześniej Edward Raczyński wydał jej statut fundacyjny, który król pruski Fryderyk Wilhelm III zatwierdził 24 stycznia 1830 r. Jednocześnie król uwolnił Bibliotekę od podatków i przyznał jej prawo do egzemplarza obowiązkowego wydawnictw ukazujących się w Wielkim Księstwie Po-

znańskim¹. Raczyński we wstępie statutu oświadczał, że „przejęty chęcią ułatwienia każdemu środków nabywania nauk i wiadomości zakłada w Poznaniu, w miejscu swego urodzenia, Bibliotekę publiczną, którą wraz z domem w tym celu przy ulicy Wilhelma pod nrem 134 wystawionym ze wszystkimi w nim znajdującymi się obecnie książkami oraz funduszami na uposażenie jej przeznaczonymi, temuż miastu tytułem własności w wieczne nadaje posiadanie”².

Początkowo księgozbiór stanowiły zbiory rodzinne, następnie wzbogaciły go cenne rękopisy, stare druki i obiekty kartograficzne m.in. z kolekcji Juliana Ursyna Niemcewicza. Następnie został powiększony dziełami pozyskanymi przez Raczyńskiego z kasowanych wówczas przez władze pruskie klasztorów. Zaborcy pruscy dążyli do germanizacji instytucji, ale dzięki polskim zbiorom i polskiemu personelowi, Biblioteka przez cały XIX w. była ostoją polskiej kultury. Korzystali z niej polscy uczeni, działacze społeczni, młodzież gimnazjalna. Należy dodać, że w zamierzeniach Raczyńskiego Biblioteka była przeznaczona dla wszystkich mieszkańców Poznania, także niemieckiej narodowości. Pierwotnie Biblioteka funkcjonowała jako czytelnia – nie wolno było wynosić z niej zbiorów do domu³.

¹ Witold Molik, *Najważniejsza fundacja Edwarda Raczyńskiego – biblioteka publiczna w Poznaniu*, „Winieta” 2019, nr 2 (76), s. 4.

² Tamże, s. 5.

³ Kazimierz Ewicz, *Dzieje Biblioteki w latach 1929–1945*, [w:] *Miejska Biblioteka Publiczna im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu 1829–1979*, Warszawa–Poznań 1979, s. 19–28.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości zmieniło sytuację Biblioteki Raczyńskich. Najbardziej pilną sprawą okazało się zdobycie funduszy na jej działalność, bowiem środki pochodzące jeszcze z fundacji hrabiego Raczyńskiego wyczerpały się m.in. wskutek inflacji. Ratunkiem było przejęcie finansowania Biblioteki przez miasto Poznań, co nastąpiło w 1924 r. Pierwszym dyrektorem tej instytucji w wolnej Polsce był Antoni Bederski, a od 1928 r. aż do wybuchu II wojny światowej – Andrzej Wojtkowski. W okresie międzywojennym księgozbiór, zgodnie z profilem publicznej biblioteki, powiększał się o książki ze wszystkich dziedzin wiedzy, podręczniki szkolne i czasopisma. Pozyskano wówczas również cenne spuścizny wielu wybitnych Wielkopolan oraz materiały organizacji polskich działających w okresie zaboru pruskiego⁴.

W czasie okupacji niemieckiej w latach 1939–1945 Biblioteka oficjalnie dostępna była wyłącznie dla Niemców. Ocalała jednak przed rozproszaniem i likwidacją dzięki staraniom jej komisarycznego kierownika – Józefa Raczyńskiego, pochodzącego z kurlandzkiej linii rodu. Niestety na początku 1945 r., podczas walk o Poznań, Biblioteka została zniszczona. Budynek legł w gruzach, spłonęło ponad 90% księgozbioru. Ocalało jedynie około 17 tysięcy jednostek zbiorów specjalnych wywiezionych dwa lata wcześniej przez Józefa Raczyńskiego do podpoznańskiego majątku Obrzycko. Dzięki temu zachowana została ciągłość zbiorów bibliotecznych⁵.

⁴ Tamże, s. 28–37.

⁵ Tamże, s. 40–43.

Po wojnie Biblioteka działała w budynku po dawnej szkole przy ul. Święty Marcin. Zgromadzono w nim ocalałe resztki księgozbiorów z terenu całego miasta, przystąpiono także do systematycznego uzupełniania nowych zbiorów oraz ich udostępniania w czytelnich ogólniej i czasopism. Od 1949 r. rozpoczęto tworzenie ogólnomiejskiej sieci filii bibliotecznych. Odbudowę zabytkowego gmachu przy placu Wolności zapoczątkowano w 1953 r. według projektu Janiny Czarneckiej, a trzy lata później oddano go do użytku⁶. Pod koniec XX w. rozpoczęła się publiczna dyskusja na temat rozbudowy Biblioteki Raczyńskich. Dzięki działalności Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki i niezwykle poparciu mieszkańców Poznania w 2002 r. Rada Miasta zapewniła fundusze na rozbudowę. Dzięki otrzymanym kilka lat później środkom z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego można było przystąpić do rozbudowy. Dziś Biblioteka Raczyńskich to zabytkowy gmach przy placu Wolności, sąsiadujący z nim nowy gmach, niemal 40 filii rozmieszczonych we wszystkich dzielnicach miasta oraz muzea: Muzeum Literackie Henryka Sienkiewicza, Mieszkanie-Pracownia Kazimierza Iłakowiczówny, Pracownia-Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego i Ośrodek Dokumentacji Wielkopolskiego Środowiska Literackiego.

⁶ Krystyna Gumowska, *Działalność i rozwój Biblioteki w Polsce Ludowej w latach 1945–1979*, [w:] *Miejska Biblioteka Publiczna*, s. 51.

Między Jorge Luisem Borgesem a Umberto Eco

Nowy gmach otwarto 29 czerwca 2013 r. Architekci odpowiedzialni za rozbudowę Biblioteki, Jerzy Szczepanik-Dzikowski i Marek Moskal z warszawskiej pracowni JEMS, projektując nowy budynek, mieli świadomość współczesnych wyzwań dla tej instytucji. Intuicyjnie także zwrócili uwagę na specyfikę Biblioteki Raczyńskich, jej elitaryzm i egalitaryzm. Biblioteka łączy bowiem funkcje biblioteki publicznej oraz biblioteki posiadającej zabytkowe zbiory i prowadzącej działalność naukową. Projektanci nowego gmachu starali się połączyć te dwa modele biblioteki, inspirować się opisanymi w literaturze wizjami dwóch pisarzy: Jorge Luisa Borgesa i Umberto Eco. Model Borgesa to model elitarny, wsobny, dla wtajemniczonych, a model Eco jest otwarty, demokratyczny, społeczny. Według Eco biblioteka ma być społeczna, czyli człowiek jest w jej centrum i jemu ma służyć książka⁷. Według Borgesa w centrum jest książka i ona istnieje całkiem niezależnie od tego, czy w ogóle istnieją jacyś ludzie i czy kiedykolwiek zechcą czytać jakieś książki⁸. Do biblioteki opisaną przez Umberto Eco każdy może przyjść i łatwo się odnaleźć, a samo przebywanie w bibliotece jest rodzajem fascynującej przygody. W rozprawce

⁷ Umberto Eco, *O bibliotece*, tłum. Adam Szymanowski, Warszawa 2007.

⁸ Jorge Luis Borges, *Fikcje*, tłum. Kazimierz Piekarec [i in.], Warszawa 1972.

O bibliotece Eco pisze, że pozornie idzie do biblioteki po coś konkretnego, żeby znaleźć książkę albo informację, ale gdy sięga na półkę, otwiera coś, co każe mu podejść do innej półki, znaleźć tam coś innego, nieoczekiwanie podejść gdzie indziej, znów szukać, wyciągnąć książkę z kolejnej półki i tak dalej. Młodemu ludziom kojarzy się to może z surfowaniem w Internecie. Dla Eco biblioteka jest w pewnym sensie labiryntem, gdzie odkrywa się niespodzianki⁹. Biblioteka według Borgesa jest przeciwieństwem biblioteki Eco. Obraz, który zbudował Borges, to niekończące się rzędy książek, wąskie korytarze, niezliczone piętra, galerie, na których stoją książki, do których nie jest łatwo się dostać. Biblioteka Borgesa nie jest więc zbiorem książek, ale skomplikowanym wszechświatem¹⁰. W gmachu Biblioteki Raczyńskich czytelnik może odnaleźć te dwa tropy – z jednej strony możliwe jest swobodne przeszukiwanie regałów, z drugiej zaś nad głowami użytkowników Biblioteki zawieszono są jej magazyny, mieszczące ponad milion książek; aby do nich dotrzeć, potrzebne jest pośrednictwo bibliotekarza, a owo „zawieszenie” zapewnia książkom bezpieczeństwo przed ewentualnym zalaniem podczas powodzi.

Biblioteka jest instytucją publiczną, która dziś umiejętnie chce zapraszać czytelnika, widza, użytkownika. Architektura może temu sprzyjać, co widać w nowym gmachu, gdzie w tzw. strefie czytelnika uzyskuje on wolny dostęp do książek, gwarantujący przygodę na

miarę oczekiwań Umberto Eco. Nowy budynek Biblioteki Raczyńskich przyciąga licznych czytelników, także dzięki aranżacji wnętrza, umożliwiającej swobodne spędzanie wolnego czasu, nieformalne spotkania czy przygotowanie się do zajęć na wygodnych kolorowych kanapach albo zjedzenie kanapek w pomieszczeniu zwanym herbaciarnią. Jeśli trzeba w grupie przygotować projekt do szkoły, można zarezerwować nieodpłatnie pokój pracy zespołowej, znajdujący się w pobliżu księgozbioru podręcznego. W nowym gmachu mieszczą się czytelnie, wypożyczalnia (ze zbiorami dla osób niewidomych i niedowidzących), biblioteka dla dzieci oraz zbiory specjalne¹¹. Po rozbudowie powstała komfortowa, atrakcyjna, jasna przestrzeń skąpana w blasku promieni słonecznych, doskonale nadająca się do kontaktu z literaturą. Sukcesywnie modernizowane są także wnętrza filii bibliotecznych, z których studentom historii można zarekomendować filię nr 4 (znajdującą się w dzielnicy Łazarz), posiadającą ambitny księgozbiór o profilu historycznym.

Idealne trzecie miejsce

Podobnie jak biblioteki na Zachodzie, także i polskie, zwłaszcza publiczne, stały się w ostatnich latach *trzecim miejscem*. Ta neutralna przestrzeń dla spędzania czasu wolnego – *trzecie miejsce* – dopełnia według teorii Raya

⁹ Umberto Eco, *O bibliotece*, s. 27 i nast.

¹⁰ Jorge Luis Borges, *Fikcje*, s. 65.

¹¹ www.bracz.edu.pl.

Oldenburga, zawartej w pracy *The Great Good Place* (New York 1999) listę miejsc, w których koncentruje się życie człowieka, obok domu i pracy¹². *Trzecie miejsce* wzmacnia poczucie przynależności do otoczenia oraz realne więzi społeczne. Jest to miejsce tętniące życiem lokalnej społeczności, wzmacniające w niej poczucie przynależności i więzi z innymi. Spełnia w wymiarze indywidualnym i grupowym potrzeby: fizyczne, konsumpcyjne, społeczne, towarzyskie, kulturalne, emocjonalne. *Trzecie miejsce* to wszelkie miejsca, gdzie spontanicznie, lecz raczej regularnie, w nieformalnej atmosferze spotykają się ludzie chcący spędzić czas z dala od obowiązków domowych i zawodowych¹³. Takim miejscem dla wielu osób może być kino, kawiarnia czy osiedlowy klub. Z powodzeniem koncepcja ta zo-

¹² Pierwsze wydanie ukazało się w 1981 r.; w niniejszym artykule odwołania dotyczą wznowionego wydania: Ray Oldenburg, *The Great Good Place. Cafes, Coffee Shops, Community Centers, Beauty Parlors, General Stores, Bars, Hangouts, and How They Get You Through the Day*, New York 1999.

¹³ Justyna Jasiewicz, *Biblioteka – trzecie miejsce*, prezentacja podczas IV Konferencji Regionalnej Programu Rozwoju Bibliotek „Biblioteka miejscem dla wszystkich”, Zielona Góra 25 IX 2013 r., http://www.wimbp.rzeszow.pl/gfx/biblioteka/userfiles/files/2013/konferencja/biblioteka_-_trzecie_miejsce.pdf [dostęp: 30.07.2020]; Agnieszka Piotrowska, Magdalena Witczak, *Zastosowanie idei „trzeciego miejsca” na przykładzie wybranych bibliotek europejskich (Hjorring, Blanes)*, [w:] *Biblioteka jako „trzecie miejsce”*. Międzynarodowa Konferencja Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego / Scientific Library as a „Third Place”. International Conference of the Library of the University of Łódź, red. Maria Wroclawska, Justyna Jerzyk-Wojtecka, Łódź 2011, s. 51–54.

stała przyjęta w środowisku bibliotekarskim. W swych pierwotnych założeniach koncepcja *trzeciego miejsca* dotyczyła wyłącznie odpoczynku i dbałości o relacje z innymi ludźmi. Natomiast na użytek bibliotek została nieco zmodyfikowana i mówi także o szeroko pojętym rozwoju. Stąd tak ważna jest nowoczesna architektura biblioteczna, która uwzględnia w projektach komfort użytkownika, niezwiązany bezpośrednio z korzystaniem z typowych usług tych placówek.

Biblioteka Raczyńskich posiada wszystkie niezbędne cechy, aby z powodzeniem pełnić funkcje *trzeciego miejsca*. Umożliwia to lokalizacja w centrum miasta, komfortowa przestrzeń nowego gmachu, marka, z którą identyfikują się poznaniacy oraz działania kulturalne i edukacyjne wzmacniające tożsamość lokalną, skierowane zarówno do najmłodszych, jak i seniorów. Wszystko to pozwala użytkownikom na identyfikowanie Biblioteki Raczyńskich jako miejsca odpowiedniego dla kreatywnego spędzania wolnego czasu, rozwoju pasji, spotkań z ciekawymi ludźmi, wypoczynku w gronie osób o podobnych zainteresowaniach oraz jako miejsca aktywizacji na rzecz lokalnych społeczności. Propozycją Biblioteki adresowaną do osób starszych są kursy komputerowe dla seniorów. Celem tych zajęć jest przygotowanie seniorów do samodzielnej pracy w bibliotece i nabycie przez nich umiejętności korzystania z komputera, Internetu oraz multimediów¹⁴.

¹⁴ Por. <http://www.bracz.edu.pl/event/tag/warsztaty-komputerowe/> [dostęp: 30.07.2020].

Co roku w wybranych filiach Biblioteki Raczyńskich odbywa się trzymiesięczny cykl zajęć dla dzieci *Jesień z...* wybranym bohaterem literackim. Podczas tych zajęć mają miejsce m.in. spotkania autorskie i warsztaty z udziałem pisarzy, poetów, plastyków, aktorów. W programie są również pogadanki, zajęcia plastyczne, pokazy kulinarne, których inspiracją są literackie przygody wybranego bohatera. Odbywają się także zajęcia integracyjne i literackie prowadzone przez bibliotekarzy. Natomiast podczas ferii zimowych Biblioteka zaprasza do udziału w akcji *Zima z książką*, przebiegającej co roku pod innym hasłem przewodnim. Wybrane teksty literackie stają się inspiracją do zajęć, warsztatów plastycznych i teatralnych, a także szeregu przeróżnych gier i zabaw prowadzonych w filiach na terenie całego Poznania. Z kolei podczas akcji *Lato z książką* przypominane są najbardziej znane powieści najchętniej czytanych autorów literatury dziecięcej. Podczas zajęć uczestnicy poznają bohaterów lubianych książek i ich literacki świat. Na uczestników spotkań w wybranych filiach czekają zajęcia literackie, plastyczne, warsztaty teatralne i gry ruchowe¹⁵.

W strukturze Biblioteki znajdują się także trzy muzea, zbudowane wokół trzech bardzo różnych postaci polskich pisarzy. Z miłości Ignacego Mosia do Henryka Sienkiewicza powstało Muzeum Literackie poświęcone polskiemu nobliście z 1905 r., otwarte w 1978 r. Początkiem placówki był dar kolekcjonera dla Bibliote-

ki, prezentowany w szesnastowiecznej kamienicy przy Starym Rynku 84. Można tam dziś oglądać między innymi replikę medalu Nagrody Nobla z 1905 r. przyznanej Sienkiewiczowi za całokształt twórczości, kolekcję rzeźbiarza Franciszka Ksawerego Blacka, w skład której wchodzi odlew prawej dłoni i maska pośmiertna pisarza czy rękopisy utworów, m.in. fragment *Potopu*. Także z daru dla Biblioteki wywodzi się Pracownia-Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego. Przez 30 lat pamiątki związane z pisarzem i jego twórczością zbierał Marian Walczak, a przekazał Bibliotece w maju 1979 r. przy okazji jubileuszu 150-lecia jej istnienia. Fundator ofiarował między innymi rękopisy i pierwodruki powieści Kraszewskiego. Pracownia-Muzeum działa od 1986 r. przy ul. Wronieckiej 14. Natomiast Mieszkanie-Pracownia Kazimierza Iłłakowiczówny ułożowane jest w mieszkaniu poetki, a raczej pokoju, który był jej miejscem na ziemi od 1947 r. Zachowano jego stan i w pierwszą rocznicę śmierci Iłłakowiczówny w 1984 r. zostało udostępnione zwiedzającym. Pozostawiono na swoim miejscu sprzęty, książki, przedmioty codziennego użytku i obrazy, dopełniając je ekspozycją przybliżającą postać tej niezwyklej, osobnej postaci. Wszystkie muzea stanowiące oddziały Biblioteki proponują różnorodne formy edukacji pozaszkolnej, którymi są zajęcia otwarte oraz wystawy czasowe skierowane do wszystkich miłośników humanistyki – niezależnie od wieku.

¹⁵ Por. <http://www.bracz.edu.pl/event/category/dla-dzieci/> [dostęp: 30.07.2020].

Wsparcie dla nauczycieli – uzupełnienie programu szkolnego

Neutralność miejsca oraz mniej formalna atmosfera, jaka panuje w Bibliotece Raczyńskich, może zostać umiejętnie wykorzystana przez nauczycieli do rozszerzenia i zaprezentowania w inny sposób materiału obowiązującego w szkole. Zainteresowani historią regionu mogli pogłębić swoją wiedzę podczas wykładów, spacerów i wystaw w ramach trzyletniego projektu pt. *Kanon wielkopolski* przeprowadzonego w latach 2016–2018. Wykłady, jakie się wówczas odbyły, dostępne są na profilu YouTube Biblioteki Raczyńskich, a wystawę pt. *W drodze ku niepodległości. Społeczeństwo polskie w Wielkopolsce pod zaborem pruskim w latach 1815–1918* można wypożyczyć i zamówić towarzyszący jej wykład¹⁶.

Przydatnym narzędziem edukacyjnym jest Wielkopolska Teka Edukacyjna www.tekawielkopolska.pl, którą Biblioteka Raczyńskich przygotowała w ramach współpracy z Fundacją Centrum Solidarności. Teka ta powstała w ramach serii portali historycznych, które prezentują najnowszą historię Polski przez pryzmat regionów geograficznych. Na portalu umieszczono szeregi wachlarz propozycji edukacyjnych, wykorzystujących różne środki przekazu – filmy, piosenki, biogramy, dokumenty życia codziennego, fotografie, literaturę, które pomogą w poznaniu i zrozumieniu najnowszej historii Polski. Portal skierowany jest do nauczycieli hi-

storii oraz młodzieży z całej Polski. Intencją twórców jest niekomercyjne udostępnianie jak najszerszej grupie odbiorców materialnych zasobów dziedzictwa kulturowego, także pochodzących ze zbiorów Biblioteki.

Wśród wielu ciekawych propozycji adresowanych do nauczycieli jest między innymi wystawa pt. *Kanon lektur nieczytanych*, do pracy nad którą zostali zaproszeni poznańscy uczniowie. Pokazuje w sposób przekorny najbardziej nie lubiane lektury szkolne, aby zmienić podejście do nich wielu czytelników. Bohater lub autor może na ekspozycji stać się bohaterem mema albo wpisu w mediach społecznościowych. Celem wystawy jest nowe, niekonwencjonalne spojrzenie na autorów, których biografie kryją wiele tajemnic. Czytelnicy dzięki wystawie mogą docenić lektury, oswojone kreatywnym podejściem młodych czytelników, spojrzeć na nie świeżym okiem i z innej perspektywy. Na wystawie padają prowokacyjne pytania i odpowiedzi, które mogą także stanowić inspirację dla polonistów realizujących program szkolny. Czy *Lalka* mogłaby stać się przebojem Netflixa? Co po weselu Rydla pisałyby portale plotkarskie, gdyby istniały w 1900 r.? Jak wyglądałby profil Wertera w aplikacji randkowej? Dlaczego Sienkiewicz telegrafował, że nie wie, gdzie jest Kmicic? Jaki wpływ na odbiór zachowania Judyma mogła mieć cenzura? Czy przepisany prozą *Pan Tadeusz* robi wrażenie? Czy bohaterowie *Chłopów* stosowali hygge w praktyce? Wystawę można wypożyczyć w wersji elektronicznej do wydruku¹⁷.

¹⁶ Kontakt: sekretariat@bracz.edu.pl.

¹⁷ Kontakt: promocja@bracz.edu.pl.

W pracy nauczyciela przydatne mogą być dynamicznie rozwijające się muzea poświęcone znaczącym postaciom polskiej literatury. Pracownicy muzeów tworzą liczne propozycje zajęć dostosowanych do różnego poziomu odbiorców. Opowiadają o Henryku Sienkiewiczu, Kazimierze Iłłakowiczównie czy Józefie Ignacym Kraszewskim, pokazując ich inne od powielanych w streszczeniach twarze i opowiadając historie bohaterów ich prozy i poezji. Propozycje skierowane do dzieci i młodzieży zachęcają do wprowadzania uczniów w świat literatury, kultury i historii. Oferta placówek muzealnych Biblioteki umożliwia wzbogacenie lekcji o atrakcyjne zajęcia, pomocne w realizowaniu programu szkolnego w niebanalny sposób.

W **Muzeum Literackim Henryka Sienkiewicza** prezentowana jest wystawa czasowa pt. *Trójkąty miłosne u Sienkiewicza. Odłona pierwsza – „Pan Wołodyjowski”*, która odsłania przed odwiedzającymi tajemnice trójkątów miłosnych zaprezentowanych w trzeciej części *Trylogii*. Pokazuje, jak pisarz wykorzystywał i modyfikował schemat trójkąta miłosnego. Na ekspozycji świat powieściowy spotyka się z rzeczywistym – ukazane jest, z jakich autentycznych elementów biografii i cech postaci historycznych skonstruowani zostali Baśka, Azja i Krzysia. Nie bez znaczenia jest również życiorys samego autora, który wkiwał się w zagmatwane relacje uczuciowe. W Muzeum można także zamówić oprowadzania tematyczne ukazujące biografię polskiego noblisty od strony mniej podręcznikowej, np. *M jak...? Miłość Sienkiewicza niejedno ma imię; Kobiety w życiu Henryka Sienkiewicza; Jeden cel, wiele dróg – Sienkiewicza po-*

mysł na niepodległość; Wszyscy znali Sienkiewicza. Kogo znał Sienkiewicz? O XIX-wiecznych kręgach towarzyskich; Od posągu do człowieka, czyli o życiu Henryka Sienkiewicza. Co roku od lutego do kwietnia w Muzeum odbywa się cykl bezpłatnych spotkań dla maturzystów, dzięki którym mogą lepiej usystematyzować wiedzę z zakresu języka polskiego. Wykłady prowadzą doświadczeni nauczyciele języka polskiego¹⁸.

W **Pracowni-Muzeum Józefa I. Kraszewskiego** można zamówić oprowadzanie tematyczne dla zwiedzających na różnych poziomach wiedzy. Podczas zajęć przedstawiany jest dorobek literacki Józefa Ignacego Kraszewskiego, autora około 340 utworów, dziennikarza, malarza, muzyka, archeologa. Omawiany jest też cykl jego powieści obrazujących historię Polski, który rozpoczyna *Stara baśń*. Wśród licznych tematów oprowadzania najważniejsze to: *Wielkopolskie ślady Józefa I. Kraszewskiego; Józef Ignacy Kraszewski a sprawa polska. Zasługi pisarza dla Polaków w czasie utraty niepodległości; Tytan pracy. Józef Ignacy Kraszewski – pisarz, dziennikarz, malarz, muzyk, archeolog...; Nie tylko „Hrabina Cosel”. Kobiety w powieściach i życiu Kraszewskiego*. W Muzeum można wypożyczyć wystawę planszową pt. *Kraszewski dla sprawy polskiej*, która wpisuje się w ogólnopolskie obchody 100-lecia odzyskania niepodległości zaplanowane na lata 2018–2021. Na wystawie przedstawiona została sylwetka Józefa I. Kraszewskiego z wyeksponowanymi wątkami biograficznymi, prezentującymi

¹⁸ <http://www.bracz.edu.pl/muzea/muzeum-literackie-henryka-sienkiewicza/> [dostęp: 30.07.2020].

jego zaangażowanie w działalność na rzecz „sprawy narodowej” oraz fragmenty powieści i publicystyki nawiązujące do tego tematu. Kraszewski, zwany również „nauczycielem historii narodu”, jest autorem około stu powieści obrazujących dzieje Polski, założycielem „Macierzy Polskiej” – organizacji oświatowej mającej na celu szerzenie oświaty ludowej wśród społeczeństwa polskiego. Przybliżony został także jubileusz 50-lecia pisarza jako manifestacji jedności podzielonego na zaborcy narodu. Wystawie towarzyszą materiały audiowizualne¹⁹.

Mieszkanie-Pracownia Kazimierzy Illakowiczówny to jedyne w Poznaniu biograficzno-literackie muzeum utworzone w autentycznym mieszkaniu poetki. By zachować część jej świata, pozostawiono na swoim miejscu sprzęty, książki, obrazy i przedmioty codziennego użytku. Zwiedzanie indywidualne muzeum organizowane jest raz w miesiącu. Grupy zorganizowane mogą również umawiać się w ustalonych terminach²⁰. W Mieszkaniu-Pracowni Kazimierzy Illakowiczówny, które stało się miejscem kulturalnych spotkań, można zamówić oprowadzania tematyczne i zajęcia edukacyjne. Szeroka oferta przeznaczona jest dla wielu odbiorców, a jej główne zadanie to popularyzacja wiedzy na temat życia i twórczości nietuzinkowej poetki. Urodziła się ona jeszcze pod zaborami, przeżyła

I i II wojnę światową, była sekretarką Józefa Piłsudskiego (choć sama wołała słowo „sekretarz”), sporo podróżowała po Europie, ale przede wszystkim w poetycki sposób komentowała otaczający ją świat. Osobna jako człowiek i poetka, mieszkała w Poznaniu niemal połowę swojego życia, zachowując dystans do rzeczywistości politycznej, zawsze pozostając sobą. Jej życie nie pasuje do stereotypowych opisów losów polskiej kobiety w XX w., ale ani owe stereotypy nie wyczerpują różnorodności i znaczenia życiorysów Polek, ani Illakowiczówna nie starała się owego stereotypu wypełnić. Wcześniej sierota, znakomicie wykształcona dzięki przybranej matce, ambitna, z szerokimi horyzontami, żyła na własnych warunkach. Jej osobowość i los coraz bardziej przyciąga uwagę naszych współczesnych – odnajdująca swoje miejsce w służbie publicznej, jednocześnie pisząca poezję i tłumacząca ważne dzieła światowej literatury, prowadząca po tropach emancypacji i głębokiej wiary nie poddaje się zaszufładowaniu. Jednocześnie pozostaje niezależna, wewnątrznie wolna i inspirująca do własnych poszukiwań i odnajdywania swoich własnych dróg w skomplikowanym świecie. Proponujemy spojrzeć na Illakowiczównę w szerszym kontekście czasów, w jakich żyła. Szczegółnej uwadze polecamy oprowadzania: *Wszystkie tajemnice Kazimierzy Illakowiczówny*; *W kulisach – artyści, urzędnicy i politycy w życiu Ilły*; *Spotkanie u Ilły. Poznań we wspomnieniach poetki*; *Bez ziemi własnej – Illakowiczówna wobec polityki*.

Zarówno w nowym gmachu, jak i w filiach bibliotecznych proponujemy przeprowadzenie **lekcji bibliotecznych**. Celem zajęć jest przygotowanie młodzieży

¹⁹ <http://www.bracz.edu.pl/muzea/pracownia-muzeum-jozefa-i-kraszewskiego/> [dostęp: 30.07.2020].

²⁰ <http://www.bracz.edu.pl/muzea/mieszkanie-muzeum-kazimierzy-illakowiczowny/> [dostęp: 30.07.2020].

do samodzielnej pracy w bibliotece. Podczas specjalnej lekcji uczniowie dowiedzą się, jak poszukiwać materiałów potrzebnych do realizacji projektów szkolnych z różnorodnych dziedzin wiedzy, szczególnie z szeroko pojętej humanistyki. Studenci natomiast zdobędą wiedzę o tym, jak tworzyć warsztat bibliograficzny niezbędny przy pisaniu prac licencjackich lub magisterskich²¹.

Modernizacja starego gmachu i nowe propozycje edukacyjne

W 2021 r. dzięki funduszom unijnym zostanie zrealizowany projekt „Modernizacja budynku Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu oraz konserwacja i digitalizacja cennych zbiorów bibliotecznych”. Dotyczy on modernizacji historycznego gmachu Biblioteki Raczyńskich, który ma powrócić do spełniania swej pierwotnej, bibliotecznej funkcji. W pomieszczeniach na pierwszym

piętrze mają ponownie pojawić się książki, a w zmodernizowanych wnętrzach znajdą się też przestrzenie do prowadzenia działań artystycznych i edukacyjnych. Gmach ma także być dostosowany do swobodnego korzystania zeń przez osoby niepełnosprawne. W tych odnowionych przestrzeniach odbywać się będą zajęcia i warsztaty dla szkół i uczniów, ułatwiające przygotowanie do matury, prowadzone w sposób atrakcyjny i interdyscyplinarny. Większość działań edukacyjnych odbywających się w Bibliotece Raczyńskich jest bezpłatna. Biblioteka również nieodpłatnie wypożycza wystawy i zachęca do tworzenia własnej oprawy artystycznej ekspozycji oraz podejmowania działań edukacyjnych związanych z ich tematyką. Pełen wykaz działań edukacyjnych i kulturalnych, wystaw oraz propozycji im towarzyszących prowadzonych we wszystkich placówkach Biblioteki Raczyńskich znajduje się w *Ofercie edukacyjnej* umieszczonej na portalu biblioteki²².

²¹ Kontakt: informacja@bracz.edu.pl i siec@bracz.edu.pl.

²² http://www.bracz.edu.pl/wp-content/uploads/2020/02/OfertaBracz2T_net-compressed.pdf [dostęp: 30.07.2020].

MARTA SZCZESIAK-ŚLUSAREK

Edukacja w Instytucie Pamięci Narodowej

Działalność edukacyjna Instytutu Pamięci Narodowej obejmuje swoim zasięgiem szerokie spektrum inicjatyw i projektów, m.in. w różnorodnych formach ukazuje także rolę kobiet w dziejach państwa polskiego w okresie porzoborowym, aż po 1989 r. W naturalny sposób wpisują się one bowiem w historię działań niepodległościowych i wydarzeń społeczno-politycznych po utracie przez Polskę niepodległości. Ich niebagatelną rolę w historii Polski podkreśla Instytut Pamięci Narodowej. To właśnie kobiety przygotowywały w ramach patriotycznego wychowania w czasach zaborów polskie dzieci do walki i życia obywatelskiego w przyszłej wolnej Polsce. Polskie kobiety pojawiają się jako działaczki społeczne w okresie zaborów, sanitariuszki w powstaniu wielkopolskim, powstaniach śląskich, jako działaczki plebisytowe. Są to także niezłomne bohaterki walczące w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego, jak chociażby gen. Elżbieta Zawacka „Zo” czy ratująca dziecięce życia w okresie okupacji niemieckiej Irena Sendler. Nie brak również postaci, które w założeniu komunistów miały zostać zapomniane. Instytut przywraca dobre imię takim niezłomnym kobietom podziemnia niepodległościowego jak Danuta Siedzikówna ps.

„Inka”. Kobiety działały w opozycji antykomunistycznej lat osiemdziesiątych, walcząc o lepsze warunki życia i pełną suwerenność Polski. Ponośliły za to wszelkie negatywne konsekwencje tych działań, znosiły okropności wojen, działalność systemów totalitarnych – niemieckiego i komunistycznego i oplakiwały polskich synów i mężów, którzy zginęli na wszystkich frontach wojen. Były ostoją domowego ogniska i materialną podporą polskich rodzin. Z jednej strony uczestniczki powstania warszawskiego, z drugiej bezimienne bohaterki trudnej codzienności – wszystkie stanowią temat prowadzonych przez Instytut badań naukowych oraz działań edukacyjnych, ukazujących ich życie, a także rolę społeczną. Przedstawiając propozycje działań edukacyjnych Instytutu, warto wspomnieć o tych materiałach, które zostały poświęcone właśnie kobietom.

Specyfika działalności Instytutu Pamięci Narodowej

Zgodnie z ustawą z 18 grudnia 1998 r. Instytut powołano, by zachować pamięć o ogromie ofiar, strat i szkód poniesionych przez naród polski w latach II wojny światowej i po jej zakończeniu. W ostatnich latach, wychodząc naprzeciw zmianom legislacyjnym i społecznym oczekiwaniom, ustawę wielokrotnie nowelizowano, poszerzając zakres chronologiczny dziejów Polski, jaki bada Instytut, aż do okresu przedrozbiowego. Najważniejszą misją Instytutu jest popularyzacja wiedzy o ważnych dla Polski wydarzeniach histo-

rycznych związanych z działaniami obywateli na rzecz walki o niepodległy i suwerenny byt państwa polskiego. Poprzez swoją działalność podtrzymuje on także pamięć o ludziach, którzy działali na rzecz odbudowy niepodległości państwa polskiego oraz ponosili konsekwencje swojej aktywności. Celem działań Instytutu jest również upowszechnianie informacji o zbrodniach popełnionych w XX w. na przedstawicielach narodu polskiego, włączając w to miejsca, metody i sprawców.

Głównym biurem Instytutu jest Archiwum, które ma za zadanie gromadzić, opracowywać, przechowywać i udostępniać materiały archiwalne wytworzone w latach 1939–1990 przez nazistowski i komunistyczny aparat bezpieczeństwa. W archiwach IPN, które gromadzą ponad 100 km akt, znajdują się również dokumenty wytworzone po zakończeniu II wojny światowej przez byłą Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich, która w 1949 r. zmieniła nazwę na Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich. Działalność edukacyjna to kolejny istotny element aktywności IPN. Pracownicy naukowcy Instytutu opracowują materiały i prowadzą badania naukowe, a rolą pionu edukacji jest upowszechnianie efektów tych prac i szeroko pojęte działania: edukacyjne, wystawiennicze, popularyzatorskie i wydawnicze, prowadzone w kraju, jak i za granicą. Edukacja uwzględnia w tym zakresie badania naukowe prowadzone w Instytucie, m.in. w oparciu o materiały archiwalne zgromadzone w Archiwum IPN, a także ustalenia działającej wspólnie w ramach wszystkich jedenastu oddziałów i Centrali IPN – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi

Polskiemu. Istotnym elementem działania Biura Edukacji Narodowej jest również wspieranie instytucji oraz różnorodnych środowisk w kształtowaniu postaw patriotycznych oraz dbanie o zachowanie prawdy w przekazie historycznym, jak również podejmowanie działań przeciwko szerzeniu treści niezgodnych z faktami.

Dzięki rozbudowanej strukturze IPN działania edukacyjne prowadzone przez pracowników Instytutu obejmują swoim zasięgiem całe terytorium państwa polskiego. Wszystko za sprawą funkcjonowania jedenastu Oddziałowych Biur Edukacji Narodowej (OBEN) w całej Polsce oraz pięciu delegatur, których pracę koordynuje Centrala IPN w Warszawie. Usytuowanie OBEN w większości miast wojewódzkich pozwala na realizację działań edukacyjnych w warunkach lokalnych. O tym, do którego oddziału lub delegatury z danego miasta może zgłosić się zainteresowana współpraca z IPN instytucja, nauczyciel lub każdy obywatel, nie decyduje tylko jego bliskość. Zasięg działania danego oddziału IPN pokrywa się bowiem ze strukturą rozmieszczenia sądów apelacyjnych w kraju, a nie podziałem administracyjnym na województwa. Lokalizację właściwego Oddziału Instytutu przedstawia mapa zamieszczona na stronie internetowej¹. Nietrudno jednak znaleźć właściwe Biuro Edukacji Narodowej, a warto, ponieważ każdy region proponuje bogatą ofertę edukacyjną przygotowaną specjalnie na potrzeby danego obszaru. W przypadku pojawienia się wątpliwości, roz-

¹ <https://edukacja.ipn.gov.pl/edu/oddzialowe-biura-edukac> [dostęp: 5.08.2020].

wieje je kontakt mailowy lub telefoniczny z właściwym terytorialnie Biurem Edukacji Narodowej. Zgłaszający się może być pewien, że nie pozostanie bez odpowiedzi, a co więcej, propozycji będzie o wiele więcej niż możliwości skorzystania z nich. Obecność struktur IPN w dużych miastach pozwala na realizację zadań w szerokim zakresie oraz na realną współpracę ze szkołami, ośrodkami doskonalenia nauczycieli, uczelniami wyższymi, stowarzyszeniami, fundacjami i innymi organizacjami w kraju i za granicą. Pion edukacji Instytutu podejmuje również szereg działań poza granicami kraju. Głównie skierowane są one do przedstawicieli Polonii. Edukatorzy nie zapominają także o obcokrajowcach mieszkających w Polsce i chcących poznać historię naszego kraju.

Jednym z głównych założeń przyświecających Instytutowi i dotyczących działań edukacyjnych jest ich powszechna dostępność. Każdy zainteresowany ma możliwość skorzystania z wydawnictw, pomocy edukacyjnych, portali tematycznych, filmów i innych materiałów wytworzonych przez pion edukacyjny, zarówno w formie drukowanej, jak i elektronicznej². Proponowane formy i materiały są różnorodne, zgodne z najnowszymi kierunkami rozwoju metod dydaktycznych obecnie wykorzystywanych w edukacji, co przekłada się także na atrakcyjność przekazu. Biuro Edukacji IPN otwarte jest na współpracę w ramach wspólnie

z innymi instytucjami podejmowanych przedsięwzięć o charakterze rocznicowym i edukacyjnym. Warunki współpracy ustalane są w drodze porozumienia i elastycznie dopasowane do możliwości partnerów organizujących dane wydarzenie. Istotnym elementem działalności pionu edukacyjnego IPN jest także bezpłatna dla korzystających forma oferowanych propozycji edukacyjnych, co ma kluczowe znaczenie dla różnego rodzaju niekomercyjnych podmiotów, m.in. dla szkół i stowarzyszeń. Instytut, zgodnie z wytyczonymi przez ustawodawcę celami, ma za zadanie wspierać, również finansowo, społeczne przedsięwzięcia o charakterze patriotycznym służące budowaniu i utrwalaniu tożsamości narodowej. W praktyce, dzięki wsparciu merytorycznemu i finansowemu udzielanemu przez dział edukacji, wiele ważnych lokalnie i ponadregionalnie przedsięwzięć ma szansę zostać zrealizowanych na wysokim poziomie merytorycznym i frekwencyjnym.

Funkcjonowanie poszczególnych Biur Edukacji Narodowej w oddziałach IPN cechuje duża otwartość na potrzeby związane ze specyfiką danego regionu, która wiąże się z jego historią. Wpływa to na lokalne warunki działania w zakresie edukacji historycznej. Program i zakres jest zatem spójny z wydarzeniami historycznymi na danym terenie. W przypadku Wielkopolski szczególną uwagę kieruje się na przykład na wydarzenia związane z Poznańskim Czerwcem 1956 r. Zaowocowało to na przestrzeni ostatnich lat wieloma przedsięwzięciami naukowymi i popularnonaukowymi. Najnowszym produktem pionu edukacyjnego jest powstała w 2020 r. Teka Edukacyjna o Poznańskim

² Różnorodne formy działania oraz materiały w formie elektronicznej zamieszczone są na stronie pod linkiem: <https://ipn.gov.pl/pl/edukacja-1> [dostęp: 5.08.2020].

Czerwcu 1956, przygotowana przez Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN w Poznaniu. Tekę skierowaną jest głównie do metodyków, nauczycieli i uczniów. Na temat Poznańskiego Czerwca '56 powstał także portal tematyczny, jak również ukazały się wystawy, wydawnictwa o charakterze źródłowym i albumowym oraz dodatki prasowe³. Większość tych materiałów dostępna jest publicznie w wersji elektronicznej.

Oferta edukacyjna

Oferta edukacyjna skierowana jest do wszystkich zainteresowanych najnowszą historią. Jednymi z głównych odbiorców propozycji edukacyjnych OBEN są nauczyciele i uczniowie. W związku z tym oferta edukacyjna centrali Biura Edukacji Narodowej oraz jego poszczególnych oddziałów tworzona jest na początku każdego nowego roku szkolnego, dzięki temu uwzględnia ona wiodące tematy rocznicowe obchodzone w danym roku oraz potrzeby wynikające z kalendarza pracy szkół. Oferty edukacyjne dostępne są w wersji papierowej i elektronicznej. Można się z nimi zapoznać i pobrać ze

³ Tekę edukacyjną w wersji elektronicznej do pobrania dostępna jest pod linkiem: <https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/teki-edukacyjne/73876,Teka-edukacyjna-Poznanski-Czerwiec-1956.html>; wystawa elementarna o Poznańskim Czerwcu 1956 r. dostępna jest w wersji do pobrania pod linkiem: <https://ipn.gov.pl/pl/edukacja-1/wystawy/73393,Wystawa-Poznanski-Czerwiec-1956-do-pobrania.html> [dostęp: 5.08.2020].

stron internetowych oddziałów IPN oraz portalu www.edukacja.ipn.gov.pl. Oferta główna Biura Edukacji Narodowej zawiera projekty i konkursy ogólnopolskie, realizowane również na poziomie oddziałów. Oferty regionalne, oprócz etapów projektów ogólnopolskich, realizują także własne programy i propozycje związane ze specyfiką historyczną danego regionu, historią terenu ich działalności⁴.

Materiały edukacyjne, wydawnictwa

Jednym z najważniejszych kierunków działań Biura Edukacji Narodowej jest tworzenie materiałów edukacyjnych i pomocy dydaktycznych dla nauczycieli. Ich odbiorcami są nauczyciele, metodycy oraz pracownicy instytucji kulturalnych, oświatowych, bibliotek, świetlic oraz osoby prowadzące działalność edukacyjną. Głównym materiałem stanowiącym kompendium wiedzy na dany temat wraz ze scenariuszami lekcji, materiałami źródłowymi i ikonograficznymi jest wydawana przez IPN wspomniana już w przypadku Poznańskiego Czerwca 1956 r. Tekę Edukacyjną. Do tej pory ukazało się dwadzieścia siedem wydawnictw z tego cyklu. Poświęcone są one istotnym zagadnieniom dotyczącym najnowszej historii Polski, z uwzględnieniem ważnych tematów, które jednak nie zostały dotąd opracowane

⁴ Oferta OBEN IPN Oddział w Poznaniu dostępna jest na stronie pod linkiem: <https://poznan.ipn.gov.pl/pl7/edukacja/edukacja-poznan/oferta-edukacyjna> [dostęp: 5.08.2020].

w formie zbiorczych wydawnictw dla uczniów. Przykładem mogą być opublikowane w ostatnim czasie Teki: *Polski gen wolności, Zbrodnia pomorska 1939, Policja Państwowa 1919–1939, Agresja sowiecka na Polskę i okupacja wschodnich terenów Rzeczypospolitej 1939–1941, „Operacja polska” NKWD 1937–1938*⁵. Walorem Tek Edukacyjnych jest bogato opracowana baza źródłowa, wzbogacona syntetycznym opisem oraz możliwość dowolnego wykorzystania poszczególnych komponentów przez nauczycieli w procesie dydaktycznym, a także powszechna i darmowa dostępność. Teki zawiera materiały dla nauczyciela, takie jak: scenariusze lekcji, propozycje ćwiczeń, bibliografia, oraz materiały dla uczniów: eseje, kalendarium, tablice synchronistyczne wraz z wyborem materiałów źródłowych. Uzupełniają je karty ze zdjęciami, mapami i skanami dokumentów. Teki w wersji drukowanej przekazywane są nauczycielom bezpłatnie podczas organizowanych przez OBEN szkoleń, jak również przesyłane do bibliotek szkolnych. Większość Tek jest również dostępna w wersji elektronicznej.

Rozwinięciem wątków poruszanych w materiałach dydaktycznych są natomiast biograficzne publikacje popularnonaukowe, w większości dostępne w formie elektronicznej w formacie PDF na stronach Instytutu. Są to krótkie serie wydawnicze. Życiorysy wydawane

są m.in. w ramach serii „Patroni naszych ulic” oraz „Bohaterowie Niepodległej”, poświęcone konkretnym postaciom. Wśród opublikowanych materiałów biograficznych znajdują się m.in. sylwetki żołnierzy wyklętych, postacie rozpoznawalne, a także mniej znane, jak np. Agnieszka Wisła, działaczka polonijna w Ameryce, aktywna członkini Sokolstwa Polskiego, zaangażowana w rekrutację do tworzonej we Francji Armii Polskiej w okresie I wojny światowej. Współorganizowała ona działające do dziś Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce i była założycielką kobiecej organizacji – Korpusu Pomocniczego Pań⁶. Kolejną bohaterką, której postać została przedstawiona w broszurze z serii „Bohaterowie Niepodległej”, jest matka Matylda Getter, zakonnica Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, która podczas okupacji niemieckiej uratowała ponad siedmiuset pięćdziesięciu Żydów, w tym pięćset dzieci⁷. Oprócz wspomnianych serii biograficznych dostępne są w formie elektronicznej (PDF) publikacje popularnonaukowe w kilku wersjach językowych, interaktywne atlasy historyczne oraz broszury dotyczące rocznicowych wydarzeń historycznych.

⁶ Anitta Maksymowicz, *Agnieszka Wisła*, Warszawa 2018. Broszura dostępna również w formacie PDF na stronie internetowej pod linkiem: <https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/publikacje-edukacyjne-i/100137,Agnieszka-Wisla-PDF-do-pobrania.html> [dostęp: 5.08.2020].

⁷ S. Teresa Antonietta Frącek, *Matka Matylda Getter*, Warszawa 2019. Wersja dostępna w PDF: <https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/publikacje-edukacyjne-i/100086,Matka-Matylda-Getter-PDF-do-pobrania.html> [dostęp: 5.08.2020].

⁵ Teki Edukacyjne wydawane są przez Oddziałowe Biura Edukacji Narodowej przy współpracy z Centralą IPN. Dostępne są w wersji elektronicznej online, do pobrania na stronie pod linkiem <https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/teki-edukacyjne?page=0> [dostęp: 5.08.2020].

Wystawy i wystawy elementarne

W trakcie dwudziestoletniej działalności Instytutu Pamięci Narodowej pracownicy opracowali kilkaset wystaw na różnorodne tematy związane z najnowszą historią Polski. Wiele z nich jest eksponowanych w ramach czasowych wystaw w szkołach, ośrodkach kulturalnych, muzeach, a także w plenerze, na ulicach i placach polskich, ale i europejskich miast. Przedstawiają one zarówno wydarzenia o charakterze ogólnopolskim, ale również – co warto podkreślić – wątki z historii lokalnych. Część wystaw, jak np. ta prezentowana w 2018 r. pt. *Ojcowie Niepodległości*, została przygotowana w wielu egzemplarzach i prezentowana była jednocześnie w kilkunastu miejscowościach w całym kraju. Ostatecznie w trakcie rocznych obchodów stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości mogli ją zobaczyć mieszkańcy w ponad stu miejscowościach w całej Polsce. W czterdziestą rocznicę zawarcia porozumień sierpniowych w miastach w całym kraju mieszkańcy będą mieli okazję zapoznać się z wystawą pt. *Tu rodziła się „Solidarność”*. Opowiada ona o robotniczych strajkach w 1980 r. i procesie powstawania NSZZ „Solidarność”. Wystawa zawiera zarówno opis wydarzeń o znaczeniu ogólnopolskim, jak i wątki regionalne, dobrane odpowiednio do miejsc prezentacji wystawy. Jako całość zostaną one zaprezentowane w Warszawie, co pozwoli na ukazanie zjawiska w szerokim zakresie. Duże przedsięwzięcia organizacyjne i logistyczne przygotowywane przez pracowników pionu edukacji pozwalają na dotarcie do mniejszych ośrodków, jak

również przedstawienie historii lokalnych w szerszym kontekście ogólnopolskim.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom i potrzebom związanym z funkcjonowaniem szkół, pracownicy Biura Edukacji opracowują serie wystaw elementarnych, tj. podstawowych form wystawowych. Jest to uproszczony kanon przedstawiający najważniejsze wydarzenia z historii Polski oraz ważne postacie, przygotowany w celu wykorzystania gotowych już plansz przy okazji obchodów rocznicowych czy realizowania programów nauczania w szkołach. Wystawy łączą podobną kompozycję i syntetyczne ujęcie tematu. W założeniu są one przygotowane w formacie do druku i samodzielnej ekspozycji (również w formie gazetek ściennych, plakatów itp.) i zostały zamieszczone na stronie Instytutu w formie plików PDF do pobrania⁸. Liczba wystaw i realizowanych tematów wciąż się powiększa o nowe tytuły. Oprócz wystaw elementarnych opracowywane są tematy o charakterze regionalnym, które zasługują na utrwalenie i upowszechnienie, m.in. wątek dotyczący konduktorek Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Poznaniu, uczestniczek Poznańskiego Czerwca 1956 r.: Stanisławy Sobańskiej, Heleny Przybyłek i Marii Kapturskiej; materiały archiwalne zachowały się wśród kilkudziesięciu teczek aresztowanych przez bezpiekę kobiet. Obecnie dokumenty te przechowywane są w Archiwum IPN w Poznaniu. Wystawa przybliży sylwetki kobiet, które za swój udział

⁸ <https://ipn.gov.pl/pl/edukacja-1/wystawy?page=0> [dostęp: 5.08.2020].

w wydarzeniach w 1956 r. w Poznaniu zapłaciły wysoką cenę⁹.

Jedną z wystaw powstałych w IPN, która dotyczy kobiecych postaci, przybliży sylwetkę Danuty Siedzikówny ps. „Inka”. Ta nastoletnia sanitariuszka z 5. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej, zamordowana przez komunistów w 1946 r., doczekała się wielu form upamiętnienia, m.in. współtworzonego przez IPN teledysku do piosenki Kasi Malejonek *Jedna chwila*¹⁰. Odnalezienie szczątków „Inki” przez Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN w 2014 r. skupiło uwagę na tej wyjątkowej postaci, która straciła życie, nie mając jeszcze 18 lat¹¹. Przygotowaliśmy dla Państwa bardzo bogatą

oferę wystaw, które możecie Państwo samodzielnie wypożyczyć. Nowością IPN są wystawy elementarne o powstaniu wielkopolskim i Poznańskim Czerwcu '56. Wypożyczając wystawy, jednocześnie zachęcamy Państwa do tworzenia własnej oprawy artystycznej ekspozycji i podejmowania działań edukacyjnych związanych z ich tematyką.

Portale tematyczne

Oprócz wystawy, teledysku oraz broszury poświęconej „Ince” z serii „Patroni naszych ulic”, opublikowanej w wersji PDF, jej postać została również przedstawiona na portalu IPN <https://inka.ipn.gov.pl/>. Przykład ten ukazuje różnorodność form edukacyjnych wykorzystywanych przez pion edukacji IPN w celu przybliżenia danego bohatera oraz wydarzeń z nim związanych. Większość z tych metod, dróg dotarcia do możliwie szerokiego grona odbiorcy jest odpowiedzią na zapotrzebowanie związane z edukacją historyczną prowadzoną w szkołach oraz w instytucjach oświatowych.

⁹ Więcej na temat konduktorek MPK w artykule: Katarzyna Florczyk, *Cena odwagi. Maria Kapturska, Helena Przybyłek, Stanisława Sobańska*, [w:] *Poznański Czerwiec '56*, dodatek do miesięcznika „Pamięć.pl”, dostępny również online: <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/poznanski-czerwiec-56/35845,Poznanski-Czerwiec-03956-Dodatek-do-miesiecznika-IPN-Pamiecpl.html?search=903445> [dostęp: 5.08.2020].

¹⁰ Teledysk historyczny do utworu Kasi Malejonek pt. *Jedna chwila* (słowa Michał Konarski, muzyka Darek Malejonek i Maleo Reggae Rockers), pochodzącego z płyty *Panny wyklete*, przygotowany przez Instytut Pamięci Narodowej wraz z Fundacją Niepodległości oraz Michałem Wilczkiem i Grzegorzem Pastuszkami. Dostępny na portalu IPNtv: <https://www.youtube.com/watch?v=QvqLy88OPJ4> [dostęp: 5.08.2020].

¹¹ Wystawa przedstawia postać pochodzącą z rodziny o patriotycznych korzeniach i nastawieniu Danuty Siedzikówny oraz skomplikowane losy młodej dziewczyny podczas okupacji i po jej zakończeniu. Ukazuje trudny proces przywracania należytej pamięci, podejmowany po 1989 r., m.in. w związku z odna-

leżeniem jej szczątków na terenie Cmentarza Garnizonowego w Gdańsku. 28 sierpnia 1946 r. została zamordowana na terenie Więzienia Karno-Śledczego w Gdańsku wraz z Feliksem Selmanowiczem ps. „Zagończyk”, żołnierzem 5. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej. Wystawa dostępna jest na stronie IPN pod linkiem: <https://ipn.gov.pl/pl/edukacja-1/wystawy/36255,Niezłomna-wykleta-przywrocona-pamieci-Danuta-Siedzikowna-Inka-19281946.html> [dostęp: 5.08.2020].

wych i kulturalnych, a także przez środowiska, które propagują wiedzę historyczną i kształtują postawy patriotyczne. Kolejną propozycją dla osób poszukujących informacji wszelkiego typu na tematy związane z historią najnowszą są tworzone przez Instytut Pamięci Narodowej portale tematyczne. Dotyczą one m.in. wystąpień społecznych przeciwko władzy komunistycznej w poszczególnych dekadach PRL, konspiracji w okresie okupacji niemieckiej i tematyki wojennej, żołnierzy podziemia antykomunistycznego, a także wybitnych postaci, wobec których aparat bezpieczeństwa państwa komunistycznego podjął różnego rodzaju działania, a którzy zginęli z rąk funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, jak bl. ks. Jerzy Popiełuszko czy rotmistrz Witold Pilecki. Większość z portali funkcjonuje w kilku wersjach językowych. Ponad czterdzieści tematów zrealizowanych jest w przystępny dla odbiorcy sposób i zawiera przegląd najważniejszych informacji dotyczących danego zagadnienia¹². Dużym walorem portali tematycznych tworzonych przez IPN są zamieszczone na nich skany dokumentów, zdjęcia, również z zasobu Instytutu, multimedia i scenariusze lekcji. Wzbogacone są one również publikacjami w formie elektronicznej do pobrania. Na uwagę zasługuje portal poświęcony doniosłemu wydarzeniu w XX w., jakim było powstanie wielkopolskie. Przedsięwzięcie zorganizowane zostało przez poznański Oddział IPN w związku z setną

rocznicą wybuchu powstania i łączy pracę wielu środowisk zaangażowanych w propagowanie wiedzy o tym wydarzeniu. Istotnym faktem jest to, że portal <https://pw.ipn.gov.pl/> ma otwartą formę i jest uzupełniany nowymi materiałami. Wysoki poziom publikowanych treści oraz liczba materiałów sprawia, iż jest on obecnie najobszerniejszym zbiorem informacji na temat powstania wielkopolskiego.

Nowe i popularne formy edukacyjne

Powszechny dostęp do multimediów, ich zasięg oraz łatwość korzystania z tej formy przekazu sprawiły, że wiele materiałów filmowych, wywiadów, konferencji, prezentacji książek zrealizowanych przez pracowników Biura Edukacji zostało zamieszczonych na IPNtv, czyli filmowym kanale tematycznym Instytutu. Pozwala to osobom zainteresowanym historią odnaleźć atrakcyjne dla nich treści i obejrzeć je w wersji online. Kanał pełni też funkcję archiwum nagrań o charakterze edukacyjnym, popularyzatorskim. Wprowadzane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej zmiany metod dydaktycznych, konieczność korzystania ze zdalnego nauczania, a także potrzeba dotarcia do nauczycieli i uczniów bez osobistego kontaktu wpłynęła w Instytucie na rozwój nowych form edukacyjnych, w głównej mierze opartych na systemach teleinformatycznych. Chociaż domeną działów edukacji IPN jest możliwość bezpośredniego kontaktu z edukatorami i realizacja wspólnych przedsięwzięć niemalże w każdym miej-

¹² Wykaz portali tematycznych IPN dostępny jest na stronie pod linkiem: <https://ipn.gov.pl/pl/edukacja-1/portale-tematyczne?page=0> [dostęp: 5.08.2020].

scu w Polsce, to prężnie rozwijające się formy multimedialne w atrakcyjny sposób pozwalają edukatorom zrealizować dany temat lub dotrzeć wprost do nauczycieli i uczniów. Popularność zyskują infografiki dotyczące obowiązkowych tematów realizowanych zgodnie z podstawą programową w szkołach. Przedstawiają one schematyczną wersję wydarzeń, zawierającą najważniejsze jej elementy. Nowością w edukacji są tzw. wirtualne paczki edukacyjne, będące zbiorem materiałów IPN przygotowanych na potrzeby realizacji tematów rocznicowych¹³.

Niewątpliwie sukcesem na polu niekonwencjonalnych metod nauczania można nazwać wydanie przez pion edukacji IPN gry planszowej *Kolejka*, która ukazuje realia życia codziennego w PRL z perspektywy dokonywanych zakupów. Gra została przetłumaczona na pięć języków i zyskała zwolenników na wszystkich kontynentach. Sprzedano setki tysięcy egzemplarzy, co jest ewenementem w skali europejskiej. Ogromna popularność i duży walor edukacyjny spowodowały, że opracowane zostały kolejne wydawnictwa tego typu, m.in. gra *Polak mały* wprowadzająca najmłodszych w symbolikę narodową. Dużym zainteresowaniem cieszą się niezmiennie wojenne strategiczne gry planszowe: *7. W obronie Lwowa, 111: Alarm dla Warszawy* czy *303*. Ta ostatnia przenosi graczy w realia bitwy o Wiel-

ką Brytanię. Symbolikę dotyczącą konkretnych wydarzeń, daty i postaci z nimi związane utrwalają gry z serii „Znaj Znak”. Szybkie rozgrywki i proste zasady pozwalają na włączanie graczy w tę niecodzienną ścieżkę nauki. Część gier przygotowana jest ściśle z myślą o wykorzystaniu ich w procesie dydaktycznym na lekcji w szkole¹⁴. W tej kategorii polecana jest m.in. gra *Polskie Państwo Podziemne*, przypominająca wyjątkowe struktury polskiej konspiracji, nie tylko w militarnym wymiarze. Gra dostępna jest również w wersji online. Oprócz wydawnictw dla graczy IPN przygotował także szereg puzzli edukacyjnych. Są to m.in.: *Walka o granice II Rzeczypospolitej 1918–1924* i *IV rozbiór Polski*. Wymienione powyżej propozycje to tylko niektóre z gier i puzzli, które – jak wynika z wieloletnich doświadczeń pracowników Instytutu – zachęcają uczniów i nauczycieli do poznawania historii. Co warte podkreślenia, IPN z wydanymi kilkudziesięcioma pozycjami gier jest w tym segmencie liderem na polskim rynku.

Rosnąca liczba materiałów edukacyjnych oraz wytwarzanych przez poszczególne działy edukacji w oddziałach IPN treści, mogących służyć pogłębianiu wiedzy na tematy związane z najnowszą historią Polski, rodzą konieczność kondensowania i selekcjonowania opracowanego już materiału. Ogromna baza wszelkiego rodzaju materiałów edukacyjnych różnorodnych for-

¹³ Infografiki zamieszczone są na poszczególnych stronach Oddziałów IPN, a także na stronie <https://edukacja.ipn.gov.pl/edu/materiały-edukacyjne/infografiki-historyczn> [dostęp: 5.08.2020].

¹⁴ Wykaz powstałych gier edukacyjnych, szczegółowy opis oraz wersje do gry online znajdują się na stronie pod linkiem: <https://edukacja.ipn.gov.pl/edu/materiały-edukacyjne/gry> [dostęp: 5.08.2020].

matów wymaga przejrzystego sposobu ich prezentacji tak, by szukający informacji lub formy działania edukacyjnego odbiorca bez trudu je odnalazł. Odpowiednia nawigacja, ale również proponowanie poszczególnych materiałów w zależności od kalendarza rocznic oraz świąt o charakterze historycznym pozwala na odkrywanie przez użytkownika nieznanych wątków historycznych. Wydarzenia aktualne, jak również opisy wydarzeń historycznych zamieszczane są na stronie głównej Instytutu oraz stronach oddziałów IPN: <https://ipn.gov.pl/>. Warto jednak korzystać ze stron, które w sposób czytelny prowadzą czytelnika do poszukiwanych treści, jak portal edukacyjny Instytutu <https://edukacja.ipn.gov.pl/> czy portal „Przystanek Historia” z treściami historycznymi, artykułami i filmami <https://centrumedu.ipn.gov.pl/>. Nową propozycją działu edukacji jest portal www.opowiedziane.ipn.gov.pl prezentujący różnorodne tematycznie wywiady ze świadkami historii. Docelowo znajdzie się w nim ponad 2000 notacji.

Konkursy i projekty

Uczniom proponujemy udział w konkursach. Najczęściej polegają one na wydobyciu z zakamarków przekazywanych z pokolenia na pokolenie rodzinnych historii. Na tym polega m.in. ponadregionalny konkurs *Sztafeta pamięci. Losy mojej rodziny podczas II wojny światowej*¹⁵.

¹⁵ Konkurs organizowany jest przez Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN w Poznaniu wraz ze Stowarzyszeniem

Pozwala on uczestnikom sięgnąć do korzeni swojej rodziny, snuć opowieści nie zawsze tylko o bohaterskich czynach, jednak zawsze o bohaterach codzienności. Pojawiają się w nich wątki dotyczące nie tylko walczących żołnierzy, ale i kobiet, które zmagaly się z ówczesną trudną, codzienną rzeczywistością. Jak napisała w swojej pracy jedna z laureatek konkursu: „Wojna nie jest sprawą wyłącznie męską [...]”¹⁶. Ta swoista sztafeta pokoleń nie kończy się jednak na wymianie rodzinnych doświadczeń. Laureaci konkursu biorą udział w Wyjeździe Pamięci na teren Górnej Austrii, podążając szlakiem martyrologii polskich więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych założonych na tych terenach. W tej niezwykle wielopokoleniowej podróży pamięci towarzyszą im potomkowie zamordowanych w tych obozach osób. W ten oto sposób przekazana zostaje sztafeta pamięci.

Interesującą propozycją o charakterze cyklicznym jest ogólnopolski konkurs recytatorski *W kręgu poezji i prozy lagrowej więźniarek KL Ravensbrück*. Poprzez twórczość więźniarek tego obozu, gdzie Polki stanowiły jedną z największych grup narodowościowych, również wśród ofiar oraz kobiet poddawanych eksperymentom medycznym, uczniowie poznają naznaczoną

Rodzin Polskich Ofiar Obozów Koncentracyjnych oraz Muzeum Martyrologii Wielkopolan. Cieszy się dużą popularnością wśród uczniów. Laureaci biorą udział w Wyjazdach Pamięci.

¹⁶ Fragment pracy Julii Frankiewicz, laureatki I miejsca konkursu *Sztafeta pamięci. Losy mojej rodziny podczas II wojny światowej* w kategorii szkół ponadpodstawowych.

ich cierpieniem historię. Wypełniają tym samym testament więźniarek i ich rodzin, które mówią: „jeśli echo ich głosów zamilknie, zginiemy”¹⁷. Praca uczniów to nie tylko przedstawienie formy pisemnej historii czy zadekłamowanie fragmentu wspomnień. Konkursy prowadzone przez IPN to często również twórcza praca, podczas której uczeń zdobywa cenne umiejętności. Konkursem dającym możliwość rozwoju osobistego jest chociażby cykliczny konkurs *Niezwykłości 1920. Obróńcy Ojczyzny*. Zadaniem uczestników jest przygotowanie filmu/vloga na temat wybranego przez siebie bohatera wojny polsko-bolszewickiej, odznaczonego Krzyżem lub Medalem Niepodległości. Laureaci biorą udział w profesjonalnych warsztatach filmowych. Udział w konkursach ma pobudzić aktywność ich uczestników w poznawaniu historii.

Projekty filmowe i multimedialne

W przypadku projektu edukacyjnego realizowanego przez Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN w Poznaniu *Opowiem Twoją historię* atrakcyjną propozycją dla młodych twórców są warsztaty filmowe prowadzone przez profesjonalnych reżyserów. Są one jednym

ze środków do osiągnięcia celu, jakim jest stworzenie przez uczestników etiudy filmowej na temat historii wybranego bohatera NSZZ „Solidarność”. Zwycięskie dzieła prezentowane są m.in. na gdyńskim Festiwalu Filmowym Niepokorni Niezłomni Wyklęci, a stworzone przez uczniów materiały filmowe dostępne są online. Jedną z etiud filmowych, pt. „*Solidarność*” *droga moja*, poświęcona jest działaczce wielkopolskiej opozycji, Barbarze Napieralskiej, redaktorce prasy podziemnej, w okresie stanu wojennego internowanej wraz z innymi kobietami w Ośrodku Odosobnienia w Gołdapi¹⁸. Dbając o pamięć polskich ofiar II wojny światowej, OBEN IPN w Poznaniu opracowuje również cykl filmów *Utracone dzieciństwo* opowiadający losy świadków historii z Wielkopolski z perspektywy ich rodzin. Aktualne konkursy oraz projekty filmowe i multimedialne opisane są szczegółowo na stronie internetowej Instytutu, jak również na stronach oraz w ofertach edukacyjnych poszczególnych oddziałów IPN. Istotny jest fakt, że ich różnorodność jest tak duża, iż każdy z odbiorców znajdzie propozycję odpowiednią dla siebie, począwszy od najmłodszych po starszą młodzież. Projekty edukacyjne takie jak ogólnopolski projekt *Kamienie Pamięci* są kierowane do pasjonatów historii w każdym wieku i z różnych środowisk.

¹⁷ Słowa Marii Lorens, pomysłodawczyni konkursu oraz córki byłej więźniarki KL Ravensbrück Katarzyny Matei. Organizatorzy: Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach, Stowarzyszenie „Rodzina Więźniarek Niemieckiego Obozu Koncentracyjnego Ravensbrück” oraz Miasto Ruda Śląska.

¹⁸ Etiudy filmowe, w tym materiał dotyczący Barbary Napieralskiej, dostępne są na stronie pod linkiem: <https://www.youtube.com/watch?v=rFthitECGj8> [dostęp: 5.08.2020].

Szkolenia dla nauczycieli

Jednymi z najbardziej efektywnych odbiorców oferty edukacyjnej Instytutu Pamięci Narodowej są nauczyciele. To największa grupa osób korzystających z wszelkich materiałów wytworzonych przez Instytut. Do nich skierowane są m.in. organizowane przy współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej szkolenia z cyklu *Korzenie totalitaryzmu*. To szkolenie na terenie Wielkopolski realizowane jest przy współpracy regionalnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli, z którym poznańskie Biuro Edukacji Narodowej bardzo blisko współpracuje już od wielu lat. Podczas szkoleń, które dotyczą zróżnicowanej tematyki, historycy, specjaliści w danej dziedzinie, przygotowują prezentację naukową, udostępniając jednocześnie uczestnikom materiały źródłowe. Instytut przekazuje biorącym udział w szkoleniach opracowania dotyczące omawianych zagadnień, a sam udział w szkoleniach potwierdzany jest odpowiednim certyfikatem wręczanym uroczystie jesienią każdego roku. Interesującą propozycją realizowaną przez OBEN IPN w Poznaniu są również szkolenia i seminaria wyjazdowe skierowane do metodyków i nauczycieli, którzy są niejako gwarantem upowszechniania danej tematyki wśród młodego pokolenia. Instytut tworzy koncepcję programu szkolenia połączonego z wizytą studyjną w jednym z miejsc pamięci. Wysoki poziom merytoryczny, możliwość spotkania ze świadkami historii, specjalistami w danej dziedzinie oraz wysoko oceniana organizacja samego wyjazdu powodują, iż nauczyciele bardzo chętnie korzystają z tej

formy doskonalenia zawodowego. Pedagodzy do tej pory wzięli udział m.in. w organizowanym przez poznański Oddział IPN seminarium wyjazdowym do Łodzi oraz do miejsca pamięci, jakim jest były niemiecki obóz zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem. Szkolenie odbyło się pod hasłem „Historia Żydów w Kraju Warty”. Tematykę dotyczącą zbrodni wołyńskiej poruszono natomiast podczas seminarium zorganizowanym w obiektach Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Nieprzerwanie wiodące w badaniach naukowych prowadzonych w Instytucie Pamięci Narodowej są zagadnienia związane z historią podziemia niepodległościowego i żołnierzami wyklętymi. Są one również przedmiotem działań edukacyjnych oraz propozycji szkoleniowych. Nauczyciele z Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej, która podlega terytorialnie Oddziałowi IPN w Poznaniu, odwiedzili już Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych w Warszawie oraz tzw. Łączkę na cmentarzu powązkowskim w Warszawie, na której komuniści w tajnych pochówkach pogrzebali ponad 200 najwybitniejszych żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego. W przyszłości nauczyciele poznają także nowe obiekty przystosowane do zwiedzania i edukacji w tej trudnej tematyce, m.in. byłą siedzibę NKWD przy ul. Strzeleckiej w Warszawie. Tamtejszy Oddział Instytutu przygotował to miejsce pamięci, nadając mu edukacyjny charakter. O dużej otwartości Biura Edukacji Narodowej świadczy fakt, iż szkolenia organizowane są wszędzie tam, gdzie zbierze się grupa około dziesięciu nauczycieli. Edukatorzy dojeżdżają na miejsca spotkań, przywożą materiały związane tema-

tycznie ze szkoleniem i przekazują je nauczycielom oraz szkolnym bibliotekom. Towarzyszy temu duża otwartość na potrzeby placówek oświatowych oraz samego grona pedagogicznego. Poznański Oddział współpracuje również z Ośrodkami Doskonalenia Nauczycieli w kilku miastach, m.in. w Koninie, Kaliszu, Pile, Zielonej Górze i Lesznie. Szkolenia organizowane są również w siedzibie Oddziału i w prowadzonych przez pion edukacyjny „Przystankach Historia”.

Centrum Edukacyjne „Przystanek Historia”

Wyjątkową przestrzenią dla spotkań osób zainteresowanych historią są Centra Edukacyjne „Przystanek Historia”, organizowane przez IPN w wielu miastach. Odbywają się tam zajęcia, cykliczne spotkania, promocje książek, działania edukacyjne różnego typu inicjowane przez Instytut, ale również często przez partnerów lokalnych, w tym biblioteki. Szczególną formę w przypadku poznańskiego Instytutu posiada „Przystanek Historia” w Radiu Poznań. W tym przypadku miejscem spotkań jest studio radiowe im. Krzysztofa Komedy, nośnikiem fale radiowe, które sprawiają, że odbiorcą może być każdy słuchacz. Oprócz dwóch „Przystanków Historia” usytuowanych w bibliotekach w Lesznie i Zielonej Górze, będących w zasięgu działania Oddziału IPN w Poznaniu, rozpoczęło swoje funkcjonowanie Centrum Edukacyjne IPN „Przystanek Historia” w Poznaniu. Do odwiedzenia go ma zachęcać również

program „Wirtualny Przystanek”, wykorzystujący najnowsze rozwiązania do stworzenia multimedialnej ścieżki edukacyjnej, opartej na wirtualnej i rozszerzonej rzeczywistości AV i VR. Działalność „Przystanków Historia” wykracza także poza granice Polski. Z oferty może skorzystać Polonia m.in. w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Ukrainie, Łotwie, Stanach Zjednoczonych i Australii.

Rajdy i zajęcia terenowe

Dla zwolenników aktywnych form istnieje bogata oferta rajdów, tematycznych spacerów edukacyjnych, samodzielnie realizowanych w przestrzeni miejskiej questów, gier miejskich, m.in. z wykorzystaniem aplikacji Action Track. Zajęcia terenowe oparte na zdobywaniu i wykorzystaniu wiedzy na temat antykomunistycznego podziemia zbrojnego po II wojnie światowej oraz zasadach survivalu realizowane są podczas corocznie organizowanego w Wielkopolsce Rajdu Szlakiem Żołnierzy Wyklętych imienia kpt. Jana Kempańskiego „Błyska” oraz por. Kazimierza Skalskiego „Zapory”. Miłośnicy koni i formacji kawaleryjskich mają możliwość wzięcia udziału w kolejnych edycjach Wielkopolskiego Rajdu Konnego szlakiem 3. Pułku Ułanów Wielkopolskich. Podczas kilkudniowego rajdu ubrani w historyczne mundury ułani odwiedzają miasta związane z walkami powstania wielkopolskiego, prezentując pokazy kawaleryjskie w miastach północno-wschodniej Wielkopolski. Cykliści zapraszani są na organizowane w okresie

wakacyjnym regionalne rajdy rowerowe, podczas których odwiedzane są ważne dla historii regionu miejsca związane z tematem przewodnim danej edycji. Dużą popularnością cieszą się niezmiennie organizowane w Poznaniu lekcje terenowe z cyklu „Tramwajem przez historię najnowszą”. Podróżując zabytkowym tramwajem (poznąską bimbą), uczniowie mają możliwość dotarcia do miejsc istotnych dla danego wydarzenia, na przykład Poznańskiego Czerwca 1956 r., które związane jest ściśle z tym miastem. Podczas przejazdu analizują oni przygotowane materiały, słuchają wykładu, a lekcja kończy się w Muzeum Powstania Poznańskiego – Czerwiec 1956.

Dużym wyzwaniem dla edukatorów są potencjalni odbiorcy, którzy przed laty zakończyli proces edukacji, a ich zainteresowania daleko odbiegają od historycznych pasji. Organizowane przez Instytut kampanie społeczne o charakterze edukacyjnym, obchody rocznicowe, a także spoty dotyczące ważnych rocznic i krótkie filmy, jak np. *Niezwycciezeni*, mają pomóc w dotarciu do tych osób¹⁹. Celem tych działań jest przekazanie

najnowszych ustaleń badawczych i odkryć, jak również zwrócenie uwagi na przemilczane przez dziesięciolecia ważne tematy historyczne. W tym celu pion edukacyjny współpracuje z instytucjami kultury. Tradycją stały się organizowane co roku Koncerty Zaduszkowe w Teatrze Muzycznym w Poznaniu. Trudne tematy podejmują spektakle, na przykład *Ballada o Wołyniu* Teatru Nie Teraz.

Przyglądając się pracy działu edukacji Instytutu Pamięci Narodowej, można odnieść wrażenie, że robi się tu niemalże wszystko. Faktycznie, liczba i różnorodność, a także skala działań edukacyjnych nieustająco się powiększa. Jednak jednym z najważniejszych walorów owej działalności jest otwartość i chęć współpracy z lokalnymi środowiskami. Niemalże żaden z wniosków dotyczących wspólnych przedsięwzięć nie pozostaje bez odpowiedzi. Osoby zgłaszające się do Instytutu traktowane są jak partnerzy w działaniu na rzecz szerzenia edukacji historycznej. W dobie rozwoju systemów teleinformatycznych, edukacji zdalnej i możliwości korzystania ze zdobyczy techniki kontakt z drugą osobą pozostaje wciąż największą wartością.

¹⁹ Film animowany *Niezwycciezeni* w krótkiej formie przedstawia historię Polski od napaści III Rzeszy i Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 r. aż do 1989 r. Film dostępny jest na stronie pod linkiem: <http://www.niezwycciezeni-film.pl/movie.html?watch>. Drugi film z serii poświęcony jest wojnie polsko-bolszewickiej i odbudowie kraju w okresie II Rzeczypospolitej, https://www.youtube.com/watch?v=13Nn_2sAnR4 [dostęp: 5.08.2020]. Obydwie produkcje w syntetyczny sposób poka-

zują najważniejsze wydarzenia XX w., wskazując na dynamikę zmian, nie tylko w kontekście politycznym. Ogromnym walorem filmów jest technika, w jakiej są wykonane, a także istnienie wersji anglojęzycznej, co pozwala zapoznać z historią Polski również odbiorców z zagranicy.

Konspekty warsztatów

MARTA KALISZ-ZIELIŃSKA

Archeologia o kobiecie – kobieta w archeologii

I. Materiały źródłowe

- kopie oryginalnych pradziejowych zabytków: brązowe naramienniki (epoka brązu, kultura łużycka), brązowe bransolety (epoka brązu, kultura łużycka), brązowy naszyjnik (epoka brązu), szpile (epoka żelaza), średniowieczne zausznicze.

II. Problematyka warsztatu

W obszarze nauk humanistycznych od kilku dekad omawiane jest szeroko rozumiane pojęcie „kobiet”, także w kontekście ich przeszłości i znaczenia dla dziejów. Tym samym dyskusje te przeniosły się także na grunt archeologii. W obrębie tej nauki wspomniane zagadnienie może być rozpatrywane z wielu perspektyw, które nie sposób omówić w ramach krótkich tekstów czy też pojedynczych zajęć dydaktycznych. W najbardziej ogólnym ujęciu zagadnienie kobiety w archeologii można jednak podzielić na dwa bloki tematyczne: archeologia o kobiecie oraz kobieta w archeologii.

Pierwszy z wymienionych będzie omawiał przede wszystkim efekty prowadzonych na przestrzeni lat badań, w wyniku których pozyskane zostały infor-

macje dotyczące życia i funkcjonowania kobiet w najdawniejszych czasach. Należy zwrócić uwagę przede wszystkim na fakt, że wielu polskich badaczy wykazuje tradycyjne podejście do badań archeologicznych, skupiając się przede wszystkim na wydzielaniu poszczególnych kultur lub odnosząc się do tych już istniejących (np. kultura pucharów lejkowatych, amfor kulistych, kultura łużycka itd.). Są to badania w głównej mierze materiałowe i zdecydowanie mniej skupiające się na człowieku, a bardziej na materialnych efektach jego działalności. W takim ujęciu także rola kobiet w pradziejach jest często pomijana. Nie ulega jednak wątpliwości, że w publikacjach opisujących życie codzienne ludzi w pradziejach ukazuje się je najczęściej z męskiej perspektywy. To może sugerować, iż mężczyźni cieszyli się wówczas lepszym statusem, a kobiety miały mniejszą władzę, ograniczającą się do mniej ważnych zajęć. Najlepszym przykładem może być łatwo dostępna linia ewolucyjna, która zmiany w budowie i postawie ludzkiego ciała najczęściej ukazuje w wersji męskiej. Może to zastanawiać, biorąc pod uwagę fakt, że jeden z najstarszych odkrytych szkieletów czelkokszałtnego ssaka (*Australopithecus afarensis*) był szkieletem żeńskim. Z takim podejściem w opozycji stała m.in. Marija Gimbutas – amerykańska archeolog, badaczka religii i kultur neolitycznych oraz epoki brązu tzw. Starej Europy, która czasy te definiowała jako okres matriarchatu. Potwierdzenia swoich koncepcji szukała właśnie w mate-

riałach archeologicznych. Jej zdaniem upadek znaczenia kobiet miał miejsce w IV tys. p.n.e., kiedy swoją migrację rozpoczęła ludność tzw. kultury ceramiki sznurowej, łączona z Indoeuropejczykami. Funkcjonujące wówczas rolnicze osady matriarchalnego społeczeństwa miały zostać najechane przez zdominowane przez mężczyzn koczownicze ludy pasterzy. Marija Gimbutas stwierdziła także, że nowa rzeczywistość charakteryzowała się dominacją męskich bóstw i zhierarchizowaną strukturą społeczną.

Drugi blok, dotyczący kobiet w archeologii, ukazuje przede wszystkim te badaczki, które pomimo wielu przeciwności losu i barier społecznych, nie przejmując się stereotypami, dokonały niezwykle istotnych odkryć archeologicznych. Wśród ich najbardziej znanych i wybitnych przedstawicielek z przeszłości można wymienić: Jane Dieulafoy, Gertrude Margaret Lowthian Bell, hrabianki Szembekówny – Jadwigę i Zofię, Harriet Boyd Hawes, Kathleen Kenyon, Tatianę Proskouriakoff, Wandę Sarnowską, Marię Reiche, Zofię Kielan-Jaworowską.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Biel R., *Queens of Spades – kobiety w archeologii*, <https://archeologia.com.pl/kobiety-w-archeologii/> [dostęp: 29.05.2020]
- Błaszczuk D., *Czy kobieta jest człowiekiem? – kwestia kobieca w męskim świecie Archeologii*, [w:] *Spółeczne funkcjonowanie archeologii*, red. L. Wróblewska, Poznań 2001, s. 140–155

- Domańska E., *Mikrohistorie. Spotkania w międzyswiatach*, wyd. 2, uzupełn. i uakt., Poznań 2005
- Renfrew C., Bahn P.G., *Archeologia. Teorie, metody, praktyka*, przeł. M. Kasprzycka i in., Warszawa 2002
- Szymczak M., *Kobiety w polskich programach i podręcznikach do nauczania historii dla szkoły średniej po II wojnie światowej*, Zielona Góra 2011

RADOSŁAW TARASEWICZ

Żony i córki królów w okresie nowobabilońskim i perskim

I. Przykładowe materiały źródłowe

- *Kroniki babilońskie*, [w:] *Mane, Tekel, Fares. Źródła do dziejów Babilonii chaldejskiej*, tłum. S. Zawadzki, Poznań 1996, s. 21–46;
- dokumenty administracyjne z Uruk, [w:] P.-A. Beaulieu, *Ba'u-asītu and Kaššaya, Daughters of Nebuchadnezzar II*, „Orientalia. Nova Series” 1998, vol. 67, no. 2, s. 173–201;
- *Tzw. autobiografia matki Nabonida*, [w:] *Mane, Tekel, Fares. Źródła do dziejów Babilonii chaldejskiej*, tłum. S. Zawadzki, Poznań 1996, s. 92–96;
- Diodor Sycylijski, *Starożytności asyryjskie i indyjskie*, tłum. M. Wróbel, Poznań 2017;

- fragment z *Babyloniaca* Berossosa o koalicji babilońsko-medyjskiej, [w:] *The Persian Empire. A Corpus of Sources from the Achaemenid Period*, vol. 1, ed. A. Kuhrt, London–New York 2007, s. 44;
- fragment z *Dziejów* Herodota o zabójstwach Kambyza, [w:] Herodot, *Dzieje* III, 32.

II. Problematyka warsztatu

Historia państw starożytnego Bliskiego Wschodu to przede wszystkim narracja patriarchalna. W zależności od kategorii źródeł dużo w niej opisów, relacji i przedstawień o wielkich władcach, bogatych przedsiębiorcach czy znaczących dygnitarzach. To często historie „pisane” niejako przez nich samych. Pisane bezpośrednio w kommemoratywnej narracji władców dla upamiętnienia na przykład sukcesów militarnych lub pisane pośrednio w pojedynczych epizodach sukcesów ekonomicznych lub promocjach na kolejnych szczeblach kariery urzędniczej.

Patriarchalna wizja starożytnego Bliskiego Wschodu rzadko pozwala przedostać się narracji historycznej, której głównymi bohaterami były kobiety. Ich historie są często wplecione jako wątek poboczny głównego nurtu opowiadań. Euzebiusz z Cezarei, cytując Aleksandra Polihistora, pisze o Amytis, córce Astiagesa: „Sardanapallus (Nabopolassar) posłał armię na pomoc Astiagesowi, satrapię Medii i zgodził się, aby Amytis, córka Astiagesa, została panną młodą jego syna, Nabuchodonozora. Nabuchodonozor panował przez 43 lata”. W podobnym, ale jakże lekceważącym dla powagi wydarzenia tonie przedstawiona jest historia innej kobie-

ty dworu nowobabilońskiego, tu bezimiennej matki Nabonida (rzeczywiście miała na imię Adad-guppi). W tzw. *Kronice Nabonida-Cyrusa* wśród sekwencji kilku wydarzeń z 9 r. panowania Nabonida, autor kroniki umieszcza jako jeden z wątków informację o śmierci matki króla i obchodzonej oficjalnej żałobie: „5 Nisanu matka króla w Dur-karaszu nad brzegiem Eufratu powyżej Sippar zmarła. Syn króla i żołnierze jego przez 3 dni obchodzili żałobę. W miesiącu Simanu w Akadzie obchodzono oficjalną żałobę”.

Dwa powyższe cytaty pokazują, że informacje o kobietach dworu królewskiego okresu nowobabilońskiego i perskiego (VII–IV w. przed Chrystusem) czerpiemy z kilku kategorii źródeł. Są to źródła rodzime, pisane w trakcie życia bohaterów opowiadań oraz najczęściej w ich „rodzimych” językach, jak inskrypcje królewskie, kroniki, dokumenty administracyjne i prawne zapisane pismem klinowym w językach sumeryjskim i akadyjskim. Niekiedy jednak nawet treść oficjalnych inskrypcji (przykładem jest właśnie *Kronika Nabonida-Cyrusa*) stawała się przedmiotem późniejszych manipulacji dopuszczających się przeinaczenia historii. Są to także źródła, które powstały nieco lub dużo później oraz w innych, nierodzimych językach. Powyżej cytowany fragment o Amytis (7 w. przed Chrystusem) pochodzi z *Kroniki* autorstwa Euzebiusza z Cezarei (żył na przełomie III i IV w. po Chrystusie). Oryginał zaginionej *Kroniki* napisany był po grecku. Pierwsza jej część istnieje w tłumaczeniu armeńskim, druga w przekładzie łacińskim św. Hieronima. Ale wśród autorów tzw. klasycznych na pierwszym miej-

scu wymienić należy Herodota z Halikarnasu, piszącego po grecku autora *Dziejów* żyjącego w 5 w. przed Chrystusem. Na pewno w tym gronie znaleźć się musi Berossos, piszący po grecku autor nieznanego z oryginału dzieła *Babyloniaca* (przełom III i IV w. przed Chrystusem) oraz z pewnością Józef Flawiusz, żyjący w I w. po Chrystusie autor między inny *Dawnych dziejów Izraela* czy *Przeciw Apionowi*.

Ten obfity bagaż źródeł stanie się przedmiotem rozważań i analiz podczas warsztatu. Pozwoli nam on przybliżyć historię kobiet dworu królewskiego z okresu nowobabilońskiego i perskiego. Przedstawimy historię matek, żon i córek tych dworów. Bezpośrednim celem warsztatu będzie przybliżenie wszystkich wątków z opowiadań, w których pojawiają się kobiety dworu. Przekazy te pozwolą zastanowić się nad sytuacją prawną, społeczną i ekonomiczną kobiet dworu. Spróbujemy ustalić, jaki wpływ na życie królestw miały matki i żony królów.

III. Wskazówki bibliograficzne

- A Companion to Women in the Ancient World*, ed. S.L. James, S. Dillon, New York 2012
- Saggs H.W.F., *Wielkość i upadek Babilonii*, tłum. J. Nowacki, Warszawa 1973
- Stol M., *Women in the Ancient Near East*, Boston–Berlin 2016
- Van de Mieroop M., *Historia starożytnego Bliskiego Wschodu ok. 3000–323 p.n.e.*, tłum. M. Komorowska, Kraków 2008

Weisberg D., *Royal Women of the Neo-Babylonian Period*, [w:] *Le palais et la royauté. Archéologie et civilisation. XIX^e Rencontre assyriologique internationale, Paris, 29 juin – 2 juillet 1971*, éd. P. Garelli, Paris 1974, s. 447–454

ANNA TATARKIEWICZ

**„Pachy nie mogą cuchnąć jak cap –
czy pamiętasz?! / I że nogi nie mogą po-
kryć się szczecina [...].”**

**Zabiegi higieniczne i pielęgnacyjne
starożytnych Rzymianek**

I. Materiały źródłowe

- Marcjalis, *Epigramy*, tłum. S. Kołodziejczyk, Warszawa 1998;
- Marcjalis, M. *Waleryusa Marcyalisa epigramów ksiąg XII*, tłum. J. Czubek, Kraków 1908;
- Owidiusz, *Sztuka kochania*, przekł. E. Skwara, Poznań 2008;
- Pliniusz Starszy, *Historia naturalna* [K. Pliniusza Starszego *Historji naturalnej ksiąg XXXVII*], tłum. J. Łukaszewicz, Poznań 1845;
- Kyranides, *O magicznych właściwościach roślin, zwierząt i kamieni*, tłum. E. Żybert, Wrocław 2013.

II. Problematyka warsztatu

Bez względu na to, jakie standardy dbałości o zdrowie i urodę ciała przyjmowano w różnych kulturach i epokach, wydaje się, że od tysiącleci doskonale zdawano sobie sprawę z relacji pomiędzy czystym, wypielęgnowanym ciałem i dobrym samopoczuciem, a i możliwy wpływ efektów pewnych zabiegów higienicznych na ocenę atrakcyjności osoby i jej statusu społecznego także nie był starożytnym nieznany. Owidiusz na przykład zaleca dbałość o codzienną higienę osobistą. Radzi i przypomina kobietom (i mężczyznom również):

Pachy nie mogą cuchnąć jak cap – czy pamiętasz?!
 I że nogi nie mogą pokryć się szczecina [...]
 Mam przypomnieć, że zęby zniszczy zaniedbanie
 I że do mycia twarzy rano służy woda?

Owidiusz, *Sztuka kochania*,
 III, 192–198 (tłum. E. Skwara)

Inspirując się słowami Owidiusza, przyjmijmy, że podstawowe elementy higieny i pielęgnacji Rzymianek (i Rzymian) to dbałość o ciało pozbawione zapachu potu, zabiegi depilacyjne, zadbane włosy, świeży oddech i jasne zęby. Choć informacje na temat sposobów pielęgnowania ciała znajdujemy w tekstach antycznych niestety raczej sporadycznie (gdyż problemy higieny i urody nie cieszyły się zainteresowaniem autorów literatury pięknej), to możemy jednak wykorzystać teksty takich autorów jak Marcjalis, Pliniusz, Owidiusz, żeby na paru przykładach pokazać, w jaki sposób dbano o urodę i higienę w starożytnym Rzymie.

Rzymiankę czesała fryzjerka – *ornatrix*. Pokazywanie włosów siwych było uważane za brak dbałości o siebie, więc je usuwano lub farbowano. Wykorzystywano do tego celu miksturę sporządzaną z tłuszczu i popiołu bukowego, którą Rzymianki barwiły sobie włosy na kolor rudawy. Innym powszechnie praktykowanym przez Rzymianki sposobem na uzyskanie pożądanego koloru włosów były... peruki. W okresie Cesarstwa modne były peruki robione z jasnych włosów niewolnic z Germanii, a także ciemne włosy importowane z Indii. O ile piękne włosy na głowie i długie rzęsy oraz uporządkowane brwi były symbolem piękna, dbałości o siebie i atrakcyjności, to owłosienie na innych częściach ciała uważano za sprzeczne z higieną. Wśród Rzymianek popularna była depilacja „chemiczna”, do której używano specjalnej maści depilacyjnej – *psilostrum*. Usuwano również, za pomocą pęsety, włosy spod pach.

Dbano również o higienę jamy ustnej, a na jej brak reagowano – nierzadko gwałtownie. Najlepszym przykładem na to mogą być częste prześmiewcze komentarze w tekstach Katullusa czy Marcjalisa dotyczące nieświeżego oddechu, brudnych lub zepsutych zębów. Do codziennej higieny używano proszku do mycia zębów, najczęściej przygotowanego ze sproszkowanych kości, kopyt i rogów niektórych zwierząt, skorup krabów i muszli ostryg. Mieszano go np. z miodem, czasami dodając wyciągi z ziół. Taki preparat nie tylko oczyszczał, ale miał je ponoć wybielać, wzmacniać dziąsła, a nawet minimalizować bóle zębów. Poniżej kilka przykładów tekstów nawiązujących do depilacji (1, 2, 3), dbania o włosy (4, 5, 6) czy problemów z zębami (7).

1. Zarost środki sztucznymi wytępiasz na twarzy
Czyżbyś, Gargalianie, lękał się golarzy?
Cóż zrobisz z paznokciami, bo ich wszak wiesz o tym
Nie wytrzebi żywica ni weneckim błotem?
Maszli co wstydu, przestań pastwić się nad twarzą:
Babom wiedzieć od czego im włosy wylażą
[Marcjalis, *Epigramy*, III, 74 (tłum. J. Czubek)]
2. Żywica bluszczu jest *psilotbrum*.
[Pliniusz Starszy, *Historia naturalna*, XXIV, 79
(tłum. J. Łukaszewicz)]
3. Jeśli ktoś pragnie usunąć owłosienie z całego ciała, powinien wrzucić spaloną skórę żaby do kąpeli, a wypadną mu wszystkie włosy.
Jeśli krew nietoperza wetrzesz w miejsce, skąd udało ci się wyrwać włosy, nigdy już tam nie odrosną następne.
[Kyanides, *O magicznych właściwościach roślin, zwierząt i kamieni* (tłum. E. Żybert)]
4. To Fabulla swoimi śmie nazywać włosami?! / Ależ jej są: kupiła, więc bynajmniej nie kłamie.
[Marcjalis, *Epigramy*, VI, 12 (tłum. S. Kołodziejczyk)]
5. Kiedyś do pewnej panny wpadłem niespodziewanie, a ta w pośpiechu włosy włożyła na opak.
[Owidiusz, *Sztuka kochania*, III, 245 (tłum. E. Skwara)]
6. [Mydło] jest to wynalazek galijski do czerwienienia włosów. Robi się go z loju i popiołu. Najlepsze z loju koziego i popiołu bukowego.
[Pliniusz Starszy, *Historia naturalna*, XXVIII, 51
(tłum. J. Łukaszewicz)]

7. Czemu ma Tais zęby szerniałe / A Lekanija śnieżysto białe? / Stąd ta różnica, badasz powody? / Co dzieło sztuki, to nie przyrody

[Marcjalis, *Epigramy*, V, 43 (tłum. J. Czubek)]

III. Wskazówki bibliograficzne

Czystość i brud. Higiena w starożytności, red. W. Korpalska, W. Ślusarczyk, Bydgoszcz 2013

Miażek-Męczyńska M., „Do mycia twarzy rano służy woda”, czyli Owidiuszowe zalecenia dla kochanków z zakresu higieny osobistej, [w:] *Czystość i brud. Higiena w starożytności*, red. W. Korpalska, W. Ślusarczyk, Bydgoszcz 2013, s. 13–27

Tatarkiewicz A., *Higiena osobista w starożytności*, [w:] *Historia higieny wodą pisana*, red. W. Ślusarczyk, Bydgoszcz 2017, s. 42–55, online: <http://redakcja.quixi.pl/link/Higiena.pdf> [dostęp: 18.06.2020]

ROMAN DEIKSLER

Kobiety w czasie wojny żydowskiej

I. Materiały źródłowe

- Józef Flawiusz, *Wojna żydowska*, tłum., wstęp J. Radożycki, wyd. 3 popr. i uzup., Warszawa 1995;
- Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, cz. 1–2, tłum. Z. Kubiak, J. Radożycki, koment. J. Radożycki, Warszawa 1997;

- Józef Flawiusz, *Autobiografia*, [w:] *Przeciw Apionowi; Autobiografia*, tłum., wstęp, koment. J. Radożycki, wyd. 2 popr. i uzupełn., Warszawa 2010;
- *Biblia Tysiąclecia*, tłum. W. Prokulski i in., wyd. 5, Poznań 2000;
- „L'Année Épigraphique” 1963;
- Meshorer Y., *Ancient Jewish Coinage*, vol. II: *Herod the Great Through Bar Cochba*, New York 1982.

II. Problematyka warsztatu

Wybuch pierwszego powstania żydowskiego w Judei w 66 r. spowodował wiele problemów społecznych. Najpierw należało ustalić, kto ma dowodzić armią żydowską, a następnie rozplanować działania zbrojne w poszczególnych rejonach. Judejczycy, jako niewielki region Imperium Rzymskiego, musieli zmierzyć się jeszcze z kwestią liczebności armii: posiadali mniej żołnierzy niż Rzymianie. Z tego powodu należało rozważyć rolę kobiet w walkach o wyzwolenie Izraela.

Józef Flawiusz w *Wojnie żydowskiej* budował stereotyp męskich Żydów, opisując ich śmiałe działania, odważne walki i wybór honorowej śmierci zamiast oddania się w ręce dowódców rzymskich. Historyk żydowski przedstawił lojalnych władców z dynastii herodiańskiej jako niezaprzeczalnie męskich, kobiety żydowskie jako niewątpliwie kobiece. Zgodnie z *Wojną żydowską* Żydzi jako całość mogą być postrzegani jako mężczyźni pomimo niepowodzenia buntu. Wniosek ten Józef Flawiusz poparł w swoich późniejszych dziełach.

W trakcie trwania warsztatu zostanie podjęta próba odpowiedzi na pytania: jak oceniane były przez Józefa Flawiusza kobiety w trakcie powstania żydowskiego?, czy brały one udział w działaniach zbrojnych?, jak wyglądała ich sytuacja po przegranym powstaniu żydowskim?

Uczniowie będą mieli możliwość analizy źródeł historiograficznych, ikonograficznych, epigraficznych i numizmatycznych dotyczących dziejów Judei w I/II w. po Chr.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Baron A., *Kobieta w świadectwach Kościoła starożytnego*, [w:] *Kobieta w Kościele. Materiały z sesji ekumenicznej zorganizowanej przez Międzywydziałowy Instytut Ekumenii i Dialogu Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie oraz Oddział Krakowski Polskiej Rady Ekumenicznej*, 18 listopada 2008 roku, red. Ł. Kamykowski, Z.J. Kijas, A. Napiórkowski, Kraków 2011, s. 9–53
- Cieciela J., *Palestyna w czasach Jezusa. Dzieje polityczne*, Kraków 2000
- Daniel-Rops H., *Życie codzienne w Palestynie w czasach Chrystusa*, tłum. J. Lasocka, Warszawa 1994
- Reeder C.A., *Gender, War, and Josephus*, „Journal for the Study of Judaism. In the Persian, Hellenistic, and Roman Period” vol. 46 (2015), no. 1, s. 65–85
- Women in Antiquity. New Assessments*, ed. R. Hawley, B. Levick, London 1995

ANNA KOTŁOWSKA

Kobieta w starożytnych Atenach. Aspekt prawny i obyczajowy

I. Materiały źródłowe

- Arystofanes, *Komedie*, t. 2, tłum. J. Ławińska-Tyszkowska, Warszawa 2003;
- materiały o charakterze legislacyjnym przygotowane przez prowadzącą warsztat.

II. Problematyka warsztatu

Podstawowym celem zajęć jest przedstawienie roli społecznej i obyczajowej kobiet w Atenach demokratycznych (V-IV w. p.n.e.). Podstawą źródłową będą m.in. teksty komedii wystawianych w teatrze ateńskim, pokazujące „odwrócony świat”, tzn. sytuację, w której zwiększona zostaje obyczajowa, a nawet pojawi się polityczna rola kobiet, co zdaniem ówczesnej opinii publicznej doprowadziłoby do katastrofy państwa. Deprecjacja społeczna kobiet musiała zaowocować zwiększeniem opiekuńczej roli państwa nad losem obywateli. Na bazie ówczesnej legislacji omówiona zostanie procedura zabezpieczenia socjalnego niektórych kategorii kobiet w ramach instytucji demokratycznych.

Ostatnią częścią warsztatu będzie krótki rys porównawczy: omówienie sytuacji społeczno-obyczajowej kobiet w państwach doryckich (Sparta, Kreta) oraz w Rzymie. Analiza, która wypadnie jednoznacznie na niekorzyść Aten, wykaże, iż inkluzyność ustroju

politycznego nie musi pociągać za sobą inkluzyność obyczajowej.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Davies J.K., *Demokracja w Grecji klasycznej*, tłum. G. Muszyński, Warszawa 2003
- Hansen M.H., *Demokracja ateńska w czasach Demostenesa*, tłum. R. Kulesza, Warszawa 1999

ŁUKASZ RÓŻYCKI

Broń w słońcu powinna się mienić. Rzecz o rzymskim rynsztunku na polu bitwy

I. Materiały źródłowe

- Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu od założenia miasta*, tłum. A. Kościółek, Wrocław 1968;
- *Das Strategikon des Maurikios*, ed. G.T. Dennis, Übers. von E. Gamillscheg, Wien 1981;
- *Pseudo-Hygini De metatione castrorum / O wytyczaniu obozów wojskowych*, tłum. I. Łuć, K. Królczuk, Poznań 2010.

II. Problematyka warsztatu

Celem warsztatów jest przedstawienie rzymskiego rynsztunku, jego faz ewolucyjnych, a także poza-

militarnych aspektów z nim związanych. W czasie warsztatów uczestnicy na podstawie analizy źródłowej traktatów wojskowych będą mogli przekonać się, jak wyposażenie legionisty miało wpływać na przeciwnika, wzbudzając w nim strach i podziw. Zakres chronologiczny zajęć obejmować będzie okres tak zwanych reform Mariusza do czasów późnej epoki dominatu. W toku warsztatów słuchacze będą mieli również okazję zapoznać się z kopiami różnych elementów rzymskiego wyposażenia wojskowego. Omówiona zostanie funkcjonalność rynsztunku, a także koszty jego wytworzenia na przestrzeni wieków.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Bishop M.C., Coulston J.C.N., *Roman Military Equipment*, Oxford 2013
- Elton H., *Warfare in Roman Europe AD 350–425*, Oxford 2004
- James S., *Excavations at Dura-Europos 1928–1937. Final Report VII: The Arms and Armour and Other Military Equipment*, Oxford 2004
- Różycki Ł., *Strach i motywacja na późnoantycznym polu bitwy w świetle rzymskich traktatów wojskowych*, Poznań 2018
- Żygulski jun. Z., *Broń starożytna. Grecja, Rzym, Galia, Germania*, Warszawa 1998

MAGDALENA BINIAŚ-SZKOPEK

Kłopoty małżeńskie w rodzinie poznańskiej u progu XV w.

I. Materiały źródłowe

- *Praktyka w sprawach małżeńskich w sądach duchownych diecezji krakowskiej w wieku XV*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1888, odb. z „Archiwum Komisji Historycznej” t. V [wybór];
- rękopis *Acta causarum* (AC 1), Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu.

II. Problematyka warsztatu

Warto podkreślić, iż dla budowania obrazu XV w. w Polsce wciąż nie w pełni wykorzystano wszystkie dostępne źródła. W grupie, w której jeszcze wiele zostało do odkrycia, znajdują się księgi sądów kościelnych, których jedynie niewielki procent został podany do druku, a ogromna większość pozostaje wciąż w materiale rękopiśmiennym, złożonym w archiwach kościelnych. Celami warsztatu są: w pierwszej kolejności przedstawienie uczniom materiału źródłowego dotychczas nieznanego historiografii, a związanego z problemami małżonków z diecezji poznańskiej w XV w.; w dalszej kolejności podjęcie próby wspólnego czytania i wyszukiwania informacji w tych ciekawych źródłach. Działania te będą służyły zbudowaniu zestawu problemów nękających wskazane małżeństwa w omawianym miejscu i czasie.

Warto zaznaczyć, iż w czasie pracy nad tym materiałem staną przed nami także wyzwania dotyczące jego interpretacji. Jakkolwiek byśmy go czytali, musimy pamiętać, iż są to akta sądowe o specyficznym charakterze, które obejmowały tylko wybraną i – co trzeba podkreślić – jednak specyficzną część społeczeństwa, wkraczającą w przestrzeń pewnej anomalii. Oprócz tego sam zapis sporządzany w języku łacińskim – w oryginale formułowany przez strony sporu w języku narodowym – zawiera niewątpliwie subiektywne spojrzenie pisarza i jego interpretację oglądanej sytuacji, skażoną dodatkowo rutyną kancelaryjnego formularza, którego skryba, chcąc nie chcąc, musiał się trzymać. Doskonale trudności w analizie źródeł sądowych, które poddamy analizie w ramach warsztatu, oddała jedna z autorek zajmujących się tymi kwestiami – Maria Koczerska: „Na badacza problemów kobiety i rodziny w średniowieczu i wczesnej nowożytności czyhają różne niebezpieczeństwa i pułapki. Wynikają one głównie z charakteru źródeł i niezbyt krytycznego do nich podejścia. Zarówno źródła o charakterze normatywnym, jak i źródła procesowe w sprawach karnych zajmują się przypadkami wynaturzeń życia rodzinnego [...]. Czyli historyk zjawisk i instytucji społecznych musi mieć zawsze na uwadze, że anomalie są najbardziej źródłotwórcze”¹. W ramach warsztatu spróbujemy zatem

zmierzyć się z tymi materiałami i sprawdzić, jak poradzimy sobie z ich interpretacją.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Biniaś-Szkopek M., *Analiza małżeńskich sporów sądowych zanotowanych w najstarszej księdze poznańskiego konsystorza*, [w:] *Stilo et animo. Prace historyczne ofiarowane profesorowi Tomaszowi Jasińskiemu w 65. rocznicę urodzin*, red. M. Dorna i in., Poznań 2016, s. 257–269
- Biniaś-Szkopek M., *Małżonkowie przed sądem biskupiego oficjała poznańskiego w pierwszej ćwierci XV wieku*, Poznań 2019
- Koczerska M., *Geneza, znaczenie i program dalszych badań nad kobietą i rodziną w średniowieczu i nowożytności*, [w:] *Kobieta i rodzina w średniowieczu i na progu czasów nowożytnych*, red. Z.H. Nowak, A. Radziwiński, Toruń 1998, s. 7–17
- Koczerska M., *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*, Warszawa 1975
- Kołacz-Chmiel M., *Mulier honesta et laboriosa. Kobieta w rodzinie chłopskiej późnośredniowiecznej Małopolski*, Lublin 2018
- Krawiec A., *Problematyka małżeńska w średniowiecznym ustawodawstwie synodalnym Kościoła polskiego*, [w:] *Docendo discimus. Studia historyczne ofiarowane profesorowi Zbigniewowi Wielgoszowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. K. Kaczmarek, J. Nikodem, Poznań 2000, s. 247–259
- Lesiński B., *Stanowisko kobiety w polskim prawie ziemskim do połowy XV wieku*, Wrocław 1956

¹ M. Koczerska, *Geneza, znaczenie i program dalszych badań nad kobietą i rodziną w średniowieczu i nowożytności*, [w:] *Kobieta i rodzina w średniowieczu i na progu czasów nowożytnych*, red. Z.H. Nowak, A. Radziwiński, Toruń 1998, s. 9–10.

- Skierska I., *Źródła do badania praktyk religijnych w średniowiecznej Polsce. Akta sądów kościelnych i kapituł*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2007, t. 87, s. 175–195
- Szymczakowa A., *Obrazki z życia małżeńskiego (i nie tylko) w Polsce centralnej w średniowieczu*, [w:] Rycerze, wędrowcy, kacerze. *Studia z historii średniowiecznej i wczesnonowożytnej Europy Środkowej*, red. B. Wojciechowska, W. Kowalski, Kielce 2013, s. 347–355
- Szymczakowa A., *Stan badań nad rodziną szlachecką późnego średniowiecza*, [w:] *Genealogia. Stan i perspektywy badań nad społeczeństwem Polski średniowiecznej na tle porównawczym*, red. J. Pakulski, J. Wroniszewski, Toruń 2003, s. 75–94
- Wiesiołowski J., *Zmiany społecznej pozycji kobiety w średniowiecznej Polsce*, [w:] *Kobieta w kulturze średniowiecznej Europy. Prace ofiarowane Profesor Alicji Karłowskiej-Kamzowej*, red. A. Gąsiorowski, Poznań 1995, s. 41–46

MAŁGORZATA DELIMATA-PROCH

„[...] w bólu będziesz rodziła dzieci”, czyli o ciąży, porodzie i połogu w Polsce do XVI w.

I. Materiały źródłowe

- Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, tłum. R. Grodecki, wstęp i oprac. M. Plezia, Wrocław 1996
- [Surmatowski ks.], *Prospekt Wesoły, Miłosiernych Oczu, Przenajświętszej Maryi, Na smutne ludzkiej niedoli przypadki*, z Gory S. Gostynskiej, łaskawie obrocony. Albo zebranie cudów Przy Obrazie Najświętszej Bogarodzice Panny przed Gostyniem doznanych, Poznań 1726
- *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, tłum. J. Pleziowa, wstęp i oprac. M. Plezia, Warszawa 1987
- Wojtczak J.A., *Średniowieczne życiorysy bł. Kingi i bł. Salomei*, Warszawa 1999

II. Problematyka warsztatu

Wydawałoby się, że materiał źródłowy, zwłaszcza ten rozświetlający mroki średniowiecza, zawiera informacje wyłącznie na temat polityki, bitew, układów, traktatów, walki o granice, historii gospodarczej. Nic bardziej mylnego. Zarówno kroniki, jak i część piśmiennictwa hagiograficznego umożliwiają rekonstrukcję obrazu życia prywatnego. W ramach tego obszaru wymienić należy

szczególny czas, jakim była ciąża, a ponadto urodzenie dziecka oraz pierwsze chwile jego życia.

W materiale kronikarskim opisano niecierpliwe oczekiwanie książęcych i królewskich par na potomstwo. Szczególnie pożądanym był syn, który przedłużał linię rodu, a w przyszłości obejmował tron. Warto zadać pytanie: jakie zabiegi podejmowali przedstawiciele dynastii, aby ten upragniony potomek zawiązał na świecie? Kogo obarczano „odpowiedzialnością” za okresową bezpłodność? Czy wyłącznie kobiety? Kolejne zagadnienie to czas ciąży i porodu, o którym czytamy w księgach cudów i łask. Opisano w nich prośby kierowane do Boga za pośrednictwem kandydatów na świętych, a także terapeutyczne efekty tych nadprzyrodzonych interwencji. W związku z tym księgi cudów i łask z jednej strony służyły jako podstawa prac komisji kościelnych (weryfikacja świętości za pośrednictwem cudów), z drugiej natomiast możemy dzisiaj je eksplorować w ramach studiów nad historią medycyny. Umożliwiają one także udzielenie odpowiedzi na pytanie o liczbę kobiet, które doświadczyły komplikacji w okresie ciąży i porodu; o procent urodzeń martwych oraz porodów trudnych. Poza danymi szacunkowymi księgi łask stanowiły podstawę diagnozy stanu zagrażającego życiu matki i dziecka (np. gestoza); dawały wgląd w świat „procedur medycznych”, które wdrażano, aby ocucić pozornie umarłe dziecko lub po prostu sprawdzić, czy przyszło na świat żywe, gdy nie dawało żadnych oznak życia.

W tych trudnych chwilach kobiety niekiedy nie doświadczały fachowej opieki lub pomocy ze strony innych osób. Mogły jedynie liczyć na wsparcie matki,

babki lub męża. W skrajnych przypadkach, o czym informowały nas księgi, rodziły samotnie. W nieco lepszym położeniu były kobiety, do których wzywano „baby” (obecnie akuszerki). Ten słabo wykwalifikowany, bo bazujący jedynie na własnym doświadczeniu „personel medyczny” w obliczu trudnego porodu często okazywał bezradność i porzucał rodzącą.

Podczas warsztatów poddamy analizie fragmenty kronik oraz ksiąg cudów w celu rekonstrukcji wspomnianych obszarów życia prywatnego: oczekiwania na dziecko, ciąży, porodu oraz położu; odpowiemy na pytanie o umieralność okołoporodową, udział i zaangażowanie „bab” oraz stosowane „procedury medyczne”. Gdy te zawiodły, liczono na nadprzyrodzoną interwencję kandydatów na świętych. W związku z tym uczestnicy warsztatów zapoznają się z praktykami religijnymi, którym oddawali się wotanci, a które miały wymusić szczęśliwe donoszenie ciąży oraz urodzenie żywego i zdrowego dziecka.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Delimata M., *Dziecko w Polsce średniowiecznej*, Poznań 2004
- Sioda T., *Historia ożywiania noworodków w Polsce*, Poznań 2015
- Tyszkiewicz J., *Człowiek w środowisku geograficznym średniowiecznej Polski. Związki i uwarunkowania przyrodniczo-kulturowe*, Warszawa 1981
- Zaborowska B., *Pomoc przy porodach w Rzeczypospolitej w epoce nowożytnej w świetle zielników i poradni-*

ków medycznych, [w:] *Wśród córek Eskulapa. Szkice z dziejów medycyny i higieny w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, red. A. Karpiński, Warszawa 2009, s. 279–312

ADAM KRAWIEC

Obraz świata w średniowieczu i w czasach Wielkich Odkryć Geograficznych

I. Materiały źródłowe

Teksty:

- Hartman Schedel, *Liber Cronicarum*, Nürnberg 1493 (fragment, tłumaczenie prowadzącego);
- Honorius Augustodunensis, *Imago mundi*, ed. VI.J. Flint, „Archives d’Histoire Doctrinale et Littéraire du Moyen Âge” 1982, vol. 49, s. 48–151 (fragment, tłumaczenie prowadzącego);

Mapy:

mapa świata z Hereford (koniec XIII w.); mapa świata Fra Mauro (ok. 1450); mapa świata Alberta Cantino (1502); mapa świata Martina Waldseemüllera (1507); mapa *Carta universal* Diogo Ribeiro (1529); mapa *Nova et aucta orbis terrarum descriptio* Gerarda Mercatora (1569).

Wszystkie teksty oraz reprodukcje map zostaną dostarczone przez prowadzącego.

II. Problematyka warsztatu

Późne średniowiecze i czasy wczesnonowożytne stanowiły okres, w którym mieszkańcy Europy zostali skonfrontowani z wieloma informacjami, które całkowicie zmieniły ich obraz świata. Jak wyobrażali sobie otaczający ich świat, zanim rozpoczęły się Wielkie Odkrycia? Skąd czerpali o nim wiedzę? Jak ich wyobrażenia zmieniały się pod wpływem podróży morskich i lądowych podejmowanych w XV i XVI w.? Podczas warsztatów zanalizujemy ten temat na podstawie wybranych źródeł. Rozpoczniemy od tekstów, które wprowadzą uczestników w wyobrażony świat średniowiecznych Europejczyków, zwracając szczególną uwagę na elementy wspólne dla średniowiecza i epoki późniejszej. Następnie dzięki wybranym mapom z XIII–XVI w. prześledzimy, jakim przekształceniom podlegał w tym okresie sposób przedstawiania Ziemi. Spróbujemy odpowiedzieć też na pytania o przyczyny tych zmian: co zmieniało się pod wpływem nowych informacji dostarczanych przez podróżników, a co w wyniku upowszechnienia nowego sposobu myślenia o świecie i nowych metod kartograficznych. Na mapach poszukamy także tych elementów wcześniejszych wyobrażeń, które okazały się trwałe i cały czas funkcjonowały w ludzkiej wyobraźni mimo wszystkich zmian. Przyglądając się mapom, zwrócimy uwagę nie tylko na kontury lądów, ale też na umieszczone na nich przedstawienia różnych ludów i zwierząt, a także na dekoracje i legendy, umieszczone poza terenami lądów. Zastanowimy się, co wszystkie te elementy mówią o obrazie świata ludzi, którzy zamawiali mapy

i je wykonywali. Zobaczymy, że opisy geograficzne i mapy są źródłami, które mówią nie tylko o kształtach lądów i mórz, ale także – a może przede wszystkim – o ludziach. Badając to, co kartografowie umieszczali na swoich dziełach, a także zastanawiając się, czego i z jakiego powodu tam nie umieścili, możemy dostrzec marzenia, lęki, ambicje polityczne, uprzedzenia i obsesje ludzi z dawnych wieków.

III. Wskazówki bibliograficzne

Historia wyobrażeń geograficznych i kartografii w średniowieczu i okresie wczesnonowożytnym nie doczekała się, niestety, naukowego opracowania w języku polskim, które w pełni odpowiadałoby aktualnemu stanowi badań. Z prac popularnych można polecić m.in.: Brotton J., *Słynne mapy. Arcydzieła światowej kartografii i ich tajemnice*, Warszawa 2016

Długosz Z., *Historia odkryć geograficznych i poznania Ziemi*, Warszawa 2002

Kay B., *Na koniec świata. Historia odkryć geograficznych*, tłum. K. Żak, Warszawa 2003

Wybrane nowsze prace w językach obcych:

Edson E., *Mapping Time and Space. How Medieval Map-makers Viewed Their World*, London 1997

Edson E., *The World Map 1300–1492. The Persistence of Tradition and Transformation*, Baltimore 2007

The History of Cartography, vol. 1: *Cartography in Prehistoric, Ancient and Medieval Europe and the Mediterranean*, ed. by J.B. Harley, D. Woodward, Chicago 1987

The History of Cartography, vol. 3: *Cartography in the European Renaissance*, part 1–2, ed. D. Woodward, Chicago 2007

La terre. Connaissance, représentations, mesure au moyen âge, sous la direction de P. Gautier Dalché, Turnhout 2013, „Atelier du Médiéviste” 13

ALEKSANDRA LOSIK-SIDORSKA

Słów kilka o sztuce dobrego umierania

I. Materiały źródłowe

- *Dyaryusz czterodniowego pogrzebu ś.p. Jmci Pana Józefa z Potoka na Stanisławowie, Brodach, Xięstwie Zbaraskim y Niemierowie Potockiego Kasztelana krakowskiego Hetmana Wielkiego Koronnego w Stanisławowie w Kościele Kolegiackim anno millesimo septingentesimo quinquagesimo primo, expedyowanego*, sygn. BK 37444 [dostępne również w wersji elektronicznej: <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=110630>];
- [Marcin Siemieński], *Monumenta Ecclesiae metropolitanae gnesnensis*, Poznań 1815;
- Maksymilian Cercha, Stanisław Cercha, *Pomniki Krakowa Maksymiliana i Stanisława Cerchów z tekstem Feliksa Kopery*, t. 1–2, Kraków 1904;

- prezentacja multimedialna przedstawiająca źródła ikonograficzne.

II. Problematyka warsztatu

Zwyczaj pogrzebowy szlachty polskiej w okresie Rzeczypospolitej szlacheckiej są jednym z najbardziej interesujących elementów kultury sarmackiej. Uderzającą jest ich wielowymiarowa symbolika, teatralność i przepych. Warsztat ma za zadanie przedstawienie wszystkich rytuałów związanych z pochówkiem sarmaty. Omówione zostaną zatem poszczególne elementy liturgii pogrzebowej: od chwili śmierci przez przygotowanie do ceremonii pochówku i sam pogrzeb aż po fundację mające na celu upamiętnienie zmarłego.

Zajęcia będą podzielone na kilka części, w trakcie których zaprezentowane zostaną różne typy źródeł przydatnych do analizowania zwyczajów pogrzebowych. Pierwszy etap poświęcony będzie podręcznikom *ars bene moriendi*. Uczestnicy spróbują określić, czym była owa „sztuka dobrego umierania”, jaka postawa była z nią związana i jakie miała konsekwencje dla liturgii pogrzebowej.

Przedmiotem analizy będzie diariusz z pochówku Józefa z Potoka Potockiego, który pozwoli na opisanie poszczególnych etapów pogrzebu – uroczystości trwających łącznie nawet kilka dni. W tej części zajęć omówione zostaną takie zagadnienia jak *castrum doloris*, portret trumienny, odzież grobowa, chorągwie pogrzebowe, a także miejsce muzyki w liturgii pogrzebowej.

Warsztat zakończy prezentacja multimedialna, w trakcie której uczestnicy zapoznają się z podstawowymi typami obiektów sepulkralnych, czyli nagrobkami, epitafiami oraz płytami nagrobnymi.

Celem zajęć jest przekazanie uczestnikom podstawowej wiedzy na temat zwyczajów pogrzebowych szlachty polskiej, a także zaznajomienie z metodami badawczymi historii sztuki, epigrafiki i heraldyki, szczególnie zaś za prezentowanie podstawowych zasad analizy źródeł ikonograficznych, w tym interpretacji symboliki sztuki renesansowej i barokowej, wyrażeń heraldycznych, pisma epigraficznego, a także treści inskrypcji sepulkralnych.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Ariès Ph., *Człowiek i śmierć*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1992
- Baczewski S., *Propagandowa rola szlacheckiego pogrzebu z XVII wieku w świetle kazań pogrzebowych*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby. Kultura życia i śmierci*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001
- Chrościcki J., *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974
- Gombin K., *Uroczystości pogrzebowe w Warszawie po śmierci Eustachego i Marianny Potockich*, „Roczniki Humanistyczne” 52 (2004), z. 4, s. 479–485
- Włodarski M., *Ars moriendi*, Kraków 1978

ANDRZEJ SIP

„Wyjące wilczyce”, czyli siostry benedyktynki w siedemnastowiecznym Poznaniu

I. Materiały źródłowe

- Podstawę źródłową niniejszych zajęć stanowić będą głównie *Kroniki benedyktynek poznańskich* (oprac. M. Borkowska OSB, W. Karkucińska, J. Wiesiołowski, wyd. 2 popr., Poznań 2001), to jest zachowane fragmenty *Pamięci rzeczy potrzebnych za panny ksieni teraźniejszej Anny Czarnkowskiej, której elekcja na księstwo była w dzień św. Barbary R.P. 1637* oraz tzw. *Drugiej księgi*.
- Istotną rolę odgrywać będzie także ustęp *Kroniki benedyktynek chełmińskich* (oprac. W. Szoldrski CSSR, „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej” 1937, t. IX i 1938, t. X) zatytułowany *O początku klasztoru poznańskiego*.

II. Problematyka warsztatu

Tematyka warsztatów dotyczyć będzie współistnienia w społeczeństwie staropolskim różnych wspólnot wyznaniowych na przykładzie katolickich zakonnic i protestanckiego mieszczaństwa w Poznaniu XVII w., od momentu rozpoczęcia starań siostr o pozyskanie pałacu Górków do początku lat 50. XVII w. Rolę wstępu odegra krótka refleksja nad przemianami potrydenc-

kimi wśród polskich benedyktynek zapoczątkowanymi przez Magdalenę Mortęską OSB tzw. reformą chełmińską, co pozwoli na przejście do omówienia życia codziennego i mentalności zróżnicowanego społeczeństwa staropolskiego Poznania, często pełnego wzajemnej niechęci wśród poszczególnych grup społecznych. Opierając się na zapiskach klasztornych, obfitujących w szczegóły, a jednocześnie prowadzonych w barwny sposób, zostanie przeprowadzona krytyczna analiza przedstawionego obrazu stosunków między mniszkami a mieszczaństwem oraz benedyktynkami a jezuitami poznańskimi.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Borkowska M., *Łatanie pamięci, czyli rzecz o klasztor-
nym kronikarstwie retrospektywnym*, „Znak” 1995,
nr 480
- Borkowska M., *Życie codzienne polskich klasztorów żeń-
skich w XVII–XVIII wieku*, wyd. 2, Kraków 2017
- Dzieje Poznania*, t. I, cz. 2, red. J. Topolski, Warsza-
wa–Poznań 1988
- Targosz K., *Piórem zakonnicy. Kronikarki w Polsce XVII w.
o swoich zakonach i swoich czasach*, Kraków 2002

KAROL KOŚCIELNIAK

Wzajemne oddziaływanie mody cywilnej i wojskowej od XVII do XIX w.

I. Materiały źródłowe

- K-U. Keubke, *1000 mundurów*, Ożarów Mazowiecki 2009;
- V. Bourgeot, A. Pigeard, *Encyclopédie des uniformes Napoléoniens 1800–1815*, t. 1–2, Entremont-le-Vieux 2003;
- G. Förster, P. Hoch, R. Müller, *Uniformen europäischer Armeen*, Berlin 1978;
- L. i F. Funcken, *L'uniforme et les armes des soldats de la guerre en dentelle*. t. 1: *France. Maison du roi et infanterie sous Louis XV et Louis XVI, Grande-Bretagne et Prusse, infanterie (1700 à 1800)*, Tournai 1975;
- Ph. Haythornthwaite, M. Chappell, *World Uniforms and Battles in Colour 1815–50*, Dorset 1976;
- F.G. Hourtoulle, J. Girbal, P. Courcelle, *Soldiers and Uniforms of Napoleonic Wars*, transl. A. McKay, Paris 2004;
- C. Lienhart, R. Humbert, *Les uniformes de l'armée française. Recueil d'ordonnances de 1690 à 1894*, Leipzig 1897;
- Ch. McNab, *Mundury. Ilustrowana encyklopedia*, tłum. J. Kotarski, Poznań 2011.

II. Problematyka warsztatu

Wydawać by się mogło, iż historia wojskowa, zajmująca się badaniem militarnych aspektów przeszłości

człowieka, największą wagę przykładła do rekonstruowania przebiegu poszczególnych kampanii czy bitew, jednak zagłębia się również ona w szczegółową analizę związaną z funkcjonowaniem samych sił zbrojnych jako elementu składowego państwa. Należy zaznaczyć, że historia wojskowa obejmuje niezwykle szerokie spektrum zagadnień związanych z dużą aktywnością człowieka w przeszłości. Co też wpływa na to, iż historycy zajmujący się badaniem aspektów wojskowych opierają się na bardzo zróżnicowanym materiale źródłowym (z całą jego specyfiką). Sytuacja taka powoduje konieczność różnorodnego, bardzo specjalistycznego podejścia do źródła. Interdyscyplinarnego podejścia do wszystkich elementów, które składają się na pełen obraz armii na przestrzeni dziejów. Jednym z nich jest znajomość umundurowania. Do dzisiaj trwa dyskusja na temat, kiedy ujednolicono umundurowanie wojsk. O jego genezie, ewolucji, a przede wszystkim rozwoju tych wielobarwnych „uniformów” od XVII do XIX w. Fundamentu pod ujednolicenie ubioru wojskowego dostarczył rozwój manufaktur i tworzenie zawodowych armii przez większość państw europejskich. Manufaktury włókiennicze, o wiele wydajniejsze niż zakłady krawieckie, były w stanie wyprodukować długą serię identycznych ubrań dla dużych armii. Uniformizacja oddziałów wojskowych przybrała na sile w drugiej połowie XVII w. Początkowo krój munduru, jego barwy i ozdoby zależały od wystawiających, czyli finansujących każdy regiment. Dawniej historycy europejscy wysuwali przypuszczenia, że pierwsze mundury, podobnie jak liberia służby dworskiej, powstawały z chęci uświetnienia osoby pa-

nującego lub wodza. Do tego niektórzy akcentowali, iż mundur wojskowy od ubioru cywilnego odróżniał się tylko detalami, a także określoną kolorystyką i barwą dodatków. Przede wszystkim był on przeznaczony do tego, aby wyeksponować specjalny status żołnierza znajdującego się w służbie królewskiej i nie był szyty z myślą o polu bitwy, stąd też bardziej był zbliżony do stroju dworskiego. Dopiero z upływem czasu mundury zaczęły przybierać określony kształt i kolory, które miały stanowić dla żołnierzy widzialny symbol przynależności i ułatwić rozpoznanie w zamęcie bitewnym. I właśnie wymieniony zakres tematyczny przyświeca temu warsztatowi, czyli wzajemnych oddziaływań mody cywilnej i wojskowej. Czy więcej było mody cywilnej w mundurach, czy może wojskowej pośród cywilnej? Na te i inne pytania prowadzący warsztaty oraz uczestnicy postarają się udzielić odpowiedzi.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Howard M., *Wojna w dziejach Europy*, tłum. T. Rybow-ski, wyd. 2 popr. i uzupeł., Wrocław 2007
- Smoliński A., *Od militarnego kostiumu do uniformu, czyli kilka uwag o tym, jak i dlaczego powstał wojskowy mundur?*, „Częstochowskie Teki Historyczne” 4 (2013/2014), s. 45–70
- Teodorczyk J., *O genezie mundurów wielobarwnych XVIII wieku*, „Muzealnictwo Wojskowe” 3 (1985), s. 169–185
- Żygulski jun. Z., *Kostiumologia*, Kraków 1972
- Żygulski jun. Z., Wielecki H., *Polski mundur wojskowy*, Kraków 1988

ANITA NAPIERAŁA

Pierwsze polskie lekarki – edukacja i drogi kariery

I. Materiały źródłowe

- N. Cybulski, *Z powodu artykułu prof. Rydygiera O dopuszczeniu kobiet do studyów lekarskich*, „Przegląd Lekarski” 1895, nr 8
- A. Gettlich, *Wyższe wykształcenie kobiet*, „Czas” 1895, nr 125
- J. Hulewicz, *Walka kobiet polskich o dostęp na uniwersytety*, Warszawa 1936 (fragmenty)
- T. Krajewska, *Pamiętnik*, oprac. B. Czajeczka, Kraków 1989 (fragmenty)
- M. Lipińska, *Kobiety i rozwój nauk lekarskich*, Warszawa 1932 (fragmenty)
- L. Rydygier, *O dopuszczeniu kobiet do studyów lekarskich*, „Przegląd Lekarski” 1895, nr 7

II. Problematyka warsztatu

Kwestia dostępu do edukacji i stopni uniwersyteckich dla kobiet, która stała się jednym z ważniejszych postulatów emancypacyjnych, budziła w drugiej połowie XIX w. spore kontrowersje. Jeszcze większe polemiki wywoływała sprawa edukacji medycznej kobiet i umożliwienia im wykonywania zawodu lekarza. W dyskusjach prowadzonych w ówczesnej prasie i na wydziałach lekarskich spierano się na argumenty. Prze-

ciwnicy, którzy zazwyczaj odwoływali się do natury kobiety, wskazywali na jej rzekomą sprzeczność z wymaganiami zawodu lekarza. Ich zdaniem kobiety nie miały wystarczających sił fizycznych, zdolności umysłowych ani siły charakteru do wykonywania tak trudnej profesji. Wśród licznych argumentów sprzeciwiających się edukacji medycznej „płci pięknej” pojawiały się także stwierdzenia, które dotyczyły sfery obyczajowej. Przestrzegano kobiety m.in. przed zgorszeniem i „utrąceniem powabu niewiasty”. Nie bez znaczenia były też argumenty ekonomiczne, które wskazywały na trudności materialne związane z zawodem lekarza. Z drugiej jednak strony pojawiały się głosy, które w tym nowym zjawisku dostrzegały szansę na przywrócenie zawodowi lekarskiemu właściwego znaczenia. Według niektórych, powtarzających się opinii kobiety wykazywały się większym poświęceniem i zaangażowaniem w podejściu do pacjentów. Zwolennicy otwarcia studiów medycznych dla kobiet przekonywali, że „kobiety lekarze” mogą spełnić szczególną rolę w medycynie.

W 1891 r. na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników w Krakowie podjęto uchwałę, która uznała konieczność wprowadzenia legislacyjnych zmian, umożliwiających kobietom studia medyczne. Trzy lata później kobiety mogły uczestniczyć w charakterze hospitantek lub za zgodą profesora w wykładach na Uniwersytecie Jagiellońskim, a na nowo utworzonym wydziale medycznym we Lwowie zaczęto przyjmować pierwsze studentki. Niemniej jednak jeszcze przez długi czas stanowiska wydziałów medycznych, a także poszczególnych lekarzy w tej kwestii pozostawały niejednoznaczne.

Podstawowym celem warsztatu jest omówienie sytuacji kobiet, które mimo prawnych i obyczajowych ograniczeń związanych z ich edukacją wyższą zdecydowały się na podjęcie niełatwych studiów medycznych za granicą, zdobyły dyplomy uniwersyteckie, a następnie prowadziły praktykę zawodową, zyskując uznanie, także dzięki swojej działalności naukowej i społecznej. Podczas warsztatu zaprezentowane zostaną najważniejsze fakty z życia prywatnego i naukowego pierwszych polskich lekarek: Anny Tomaszewicz-Dobrowskiej, Teresy Cieszkiewicz, Józefy Joteyko i Teodory Krajewskiej. Odwołując się do materiałów źródłowych – relacji pamiętnikarskich i pierwszych opracowań biograficznych z początku XX w., uczestnicy/uczestniczki warsztatu będą mogli poznać cały kompleks problemów i doświadczeń, z którymi musiały zmierzyć się ówczesne kobiety marzące o zawodzie lekarskim.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Janicka I., *„Medycynierki, medyczki, lekarki” – dyskryminacja naukowa i zawodowa kobiet-lekarek w wybranych państwach europejskich oraz USA w XIX wieku*, „Studia Historica Gedanensia” 4 (2013), s. 69–91
- Kempa M.E., *Kobiety lekarzami*, [w:] *Zawód lekarza na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. B. Urbanek, Warszawa 2009, „Zawody Medyczne na Ziemiach Polskich w XIX i XX wieku”, s. 101–110
- Kulik H., Dąbek J., *Rola pierwszych lekarek w rozwoju nauk medycznych*, [w:] *Naukowcy. Osobowość, rola, profesjonalizm*, red. A. Żywczok, M. Kitlińska-Król, Katowice 2019, s. 109–127

- Mackiewicz J., *Pierwsze kobiety z dyplomem lekarza na terenie zaborów rosyjskiego i austriackiego*, „Medycyna Nowożytna” 6 (1999), nr 2, s. 79–98
- Suchmiel J., *Emancypacja naukowa kobiet w uniwersytetach w Krakowie i we Lwowie do roku 1939*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika” 13 (2004), s. 115–123

ROMUALD RYDZ

Jak Mrs. America zatrzymała feministki – Phyllis Schlafly jako kobieta skuteczna

I. Materiały źródłowe

- Phyllis Schlafly, *Feministyczne fantazje*, tłum. N. i M. Dueholm, Kąty Wrocławskie 2006.

II. Problematyka warsztatu

Lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte XX w. były w dziejach Stanów Zjednoczonych okresem niebywalego rozkwitu ruchów o charakterze emancypacyjnym. Jednym z najważniejszych był nurt feministyczny, którego przywódczynie stawiały sobie za cel „wyzwolenie kobiet” z ograniczeń, będących efektem męskiej dominacji w życiu społecznym i politycznym. Dążąc do realizacji swoich postulatów, działaczki feministyczne doprowadziły w 1972 r. do uchwalenia przez Kongres USA poprawki do Konstytucji o równych prawach ko-

biet i mężczyzn (Equal Rights Amendment). Ku zaskoczeniu wielu polityków zaangażowanych w nowelizację ustawy zasadniczej poprawka spotkała się z szerokim oburzeniem środowisk kobiecych, nieakceptujących postulatów feministycznych. Na czele owego protestu stanęła związana z Partią Republikańską Phyllis Schlafly, która zainicjowała zorganizowaną kampanię pod hasłem „Stop ERA”. Dzięki jej zaangażowaniu oraz kobiet skupionych w Eagle Forum, przyjęta przez Kongres poprawka nie weszła w życie, co w znacznym stopniu zahamowało realizację feministycznego programu. Uczestnictwo w proteście przeciwko wprowadzeniu ERA uczyniło w krótkim czasie z Phyllis Schlafly jedną z najważniejszych postaci konserwatywnych środowisk kobiecych w Stanach Zjednoczonych, odrzucających projekty radykalnych zmian.

Celem warsztatu jest prezentacja postaci Phyllis Schlafly na tle przemian społecznych w USA w II połowie XX w. oraz analiza zasad światopoglądowych, które ukształtowały jej zapatrywania polityczne i społeczne. By zrealizować założone zadanie, uczestnicy warsztatu będą mogli w ich trakcie zapoznać się z wybranymi fragmentami tekstów Schlafly prezentujących jej najważniejsze poglądy oraz wziąć udział w dyskusji.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Critchlow D.T., *Phyllis Schlafly and Grassroots Conservatism. A Woman's Crusade*, Princeton 2008
- Kabiesz E., *Kampania Phyllis Schlafly*, <https://www.gosc.pl/doc/6298338.Kampania-Phyllis-Schlafly> [dostęp: 26.06.2020]

- Romejko A., Recenzja: *Phyllis Schlafly, „Feministyczne fantazje”, tłum. z ang. N. i M. Dueholm, Wydawnictwo „Wektory”, Kąty Wrocławskie 2006, ss. 219, „Studia Gdańskie” 22 (2008), s. 222–229*
- Venker S., Schlafly Ph., *The Flipside of Feminism*, Washington 2011
- Zdzieborska M., *Phyllis Schlafly. Najbardziej wyzwolona antyfeministka*, <https://weekend.gazeta.pl/weekend/1,152121,25313960,phyllis-schlafly-najbardziej-wyzwolona-antyfeministka.html> [dostęp: 26.06.2020]

MAGDALENA HERUDAY-KIELCZEWSKA

Bronisława Skłodowska – siostra Marii

I. Materiały źródłowe

- *Korespondencja polska Marii Skłodowskiej-Curie, 1881–1934*, oprac. K. Kabzińska i in., Warszawa 1994
- *Maria Skłodowska Curie: listy = lettres = letters*, wybór A. Albrecht, tłum. A. Zych i in., Warszawa 2012

II. Problematyka warsztatu

Maria Skłodowska-Curie (1867–1934) jest niezaprzeczalnie jedną z najbardziej znanych Polek i przede wszystkim jedną z kobiet najbardziej zasłużonych dla

nauki. Nie byłoby jednak sukcesów Marii, gdyby nie jej starsza siostra – Bronisława (1865–1939), tak samo jak nie byłoby kariery Bronisławy bez pomocy Marii. Obie siostry już w młodości wiedziały, że chcą się uczyć, jednak aby kontynuować naukę na studiach, musiały wyjechać do Francji. Najpierw wyjechała Bronisława, a Maria postanowiła, że zatrudni się jako guwernantka i będzie połowę swojej pensji wysyłała siostrze do Paryża. Po ukończeniu medycyny na Sorbonie, ślubie z działaczem emigracyjnym Kazimierzem Dłuskim, Bronisława przyjęła u siebie Marię, która rozpoczęła studia w zakresie nauk ścisłych. Niedługo potem Bronisława obroniła doktorat i otworzyła własny gabinet medyczny jako „specjalista chorób kobiet i położnictwa”. Tym samym stała się jedną z pierwszych Polek z doktoratem z medycyny. Po kilku latach razem z mężem zdecydowała się na wyjazd w Tatry, gdzie otworzyli razem sanatorium, w którym leczono gruźlicę. Inwestycję wsparła finansowo Maria. Wspólnym przedsięwzięciem obu siostr był otwarty w 1932 r. w Warszawie Instytut Radowy, gdzie leczono pacjentów chorych na raka i prowadzono badania nad tą chorobą. Bronisława była bardzo aktywna również jako działaczka ruchów kobiecych i działaczka społeczna, organizując m.in. ośrodki dla dzieci „Helenów”. Do dzisiaj trwa wiele zapoczątkowanych przez nią inicjatyw.

Podczas warsztatów uczestnicy poznają kolejne etapy życia Bronisławy Skłodowskiej. Dowiedzą się, jak pod koniec XIX w. wyglądało życie na emigracji, sytuacja kobiet, które chciały studiować, jak przebiegały studia i praca kobiety-lekarki. Poznają również ży-

cie prywatne Bronisławy i jej relacje ze sławną siostrą, które do końca życia obu kobiet były bardzo serdeczne. Siostry, które łączyła pasja do nauki, wspierały się wielokrotnie w trudnych sytuacjach, czemu nie przeszkadzało życie w dwóch różnych krajach.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Brian D., *Rodzina Curie*, tłum. J. Hensel, Warszawa 2006
- Curie E., *Maria Curie. Biografia*, tłum. H. Szyllerowa, Warszawa 2015
- Henry N., *Uczone siostry. Rodzinna historia Marii i Broni Skłodowskich*, tłum. A. Broczkowska-Nguyen, Wrocław–Poznań 2016
- Wajs-Baryła E., *Bronisława Dłuska doktor wszech nauk lekarskich*, Warszawa 2018
- Warszawskie oblicza niepodległości. Zbiór esejów, red. E. Wajs-Baryła, Warszawa 2019

ELŻBIETA MANIA

Siłaczki powstania wielkopolskiego – o roli kobiet w służbie narodu

I. Materiały źródłowe

- fragmenty wspomnień m.in. Pelagii Horak, Heleny Królik, Zofii Krystek, Kazimieri Ostrowskiej,

Felicji Pietruszyńskiej, Marii Wojdarskiej, Heleny Wojewodzińskiej;

- fotografie ze zbiorów m.in. Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości.

II. Problematyka warsztatu

Dzieje zwycięskiego powstania przełomu 1918/1919 r. są wciąż żywe, nie tylko w powstańczych rodzinach. Utrwalone na łamach gazet, listów, pamiętników czy przekazywanych z pokolenia na pokolenie wspomnień, często podkreślały rolę kobiet, które wśród wielu niebezpieczeństw niosły pomoc walczącym żołnierzom. Jednak służba, którą ochotnie podjęły, zaczęła się na długo przed wybuchem pierwszego strzału. W czasach, gdy Polska znalazła się pod obcym zaborem i na wiele lat znikła z mapy Europy, wówczas to one mimo represji uczyły dzieci języka polskiego, podtrzymywały tradycje przodków i opowiadały o historii ojczystego kraju. Ich działalność patriotyczna przybrała bardziej formalne ramy, gdy na ziemiach polskich zaczęły powstawać organizacje zrzeszające panie. Wspomnieć należy między innymi Towarzystwo Przyjaciół Wzajemnego Pouczania się i Opieki nad Dziećmi „Warta” czy Towarzystwo Ziemianek Wielkopolski i Pomorza. Założenie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” oraz rozpowszechnienie skautingu wzmocniło aktywność młodych dziewcząt, które podobnie jak chłopcy ćwiczyły sprawność fizyczną i zdobywały harcerskie umiejętności, takie jak bandażowanie rannych, rozpalać ogniska, robienie węzłów czy taktyka w podchodach. Wraz z powołaniem przez skautów Polskiej Organizacji Woj-

skowej Zaboru Pruskiego, w działalność której włączył się Żeński Hufiec Skautów, zaczęto organizować kursy strzeleckie i sanitarne dla drużyn żeńskich. Szerszą wiedzę i doświadczenie w zakresie pomocy rannym panie mogły zdobyć, pracując zwłaszcza w placówkach Czerwonego Krzyża. Tak przygotowane doczekały końca pierwszej wojny światowej i początku wielkiego zrywu Wielkopolan. Losy sanitariuszek, łączniczek, telegrafistek, pracownic szpitali i kuchni polowych, matek, żon i córek zaangażowanych nie tylko w szycie mundurów czy sztandarów, ale i roznoszenie korespondencji, ulotek, gazet, a nawet tych, które odważyły się chwycić za broń, będą tematem niniejszych warsztatów.

III. Wskazówki bibliograficzne

1918. *Od rewolucji do powstania*, „Kronika Miasta Poznania” 2018, nr 3 (cały tom)
- Barlóg A., *Udział kobiet w Powstaniu Wielkopolskim 1918–1919*, Poznań 2008
- Grot Z., Czubiński A., *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919*, Poznań 2006
- Wielkopoleanie ku Niepodległej – w stulecie zwycięskiego powstania 1918–1919 roku. Katalog wystawy*, red. O. Bergmann, Poznań 2018
- Wspomnienia z Powstania Wielkopolskiego*, wybór i oprac. J. Karwat, Poznań 2007

ANNA PIESIAK

Hospitantki, studentki, magistrantki... Polki na uniwersytetach – trudne początki

I. Materiały źródłowe

- fragment filmu *Silaczki*, reż. Marta Dzido/Piotr Śliwowski, Polska 2018.

II. Problematyka warsztatu

Profesor [Chwostek] zadawał pytania bez podnoszenia wzroku i zwracał się do mnie per „panie Rosenbach”. Już po wszystkim zapytał zdumiony, jak to możliwe, że jestem tak dobrze przygotowana².

Był koniec XIX w. i wciąż dominował pogląd, że kobiety nie są zdolne do abstrakcyjnego myślenia i przyswajania wiedzy na wyższym poziomie. Emocje u kobiet biorą bowiem górę nad rozumem, nie potrafią one pojąć i zapamiętać dłuższego wykładu, a sama ich obecność w uczelnianych audytoriach rozprasza studentów mężczyzn. Rok akademicki 1894/1895 już trwał, gdy trzy młode kandydatki – Jadwiga Sikorska, Stanisława Dowgiałłówna i Janina Kosmowska zostały poinformowane przez dziekana Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego o przyjęciu ich na studia w charakterze hospitantek, które mogły uczęszczać na wykłady i zdawać egzaminy, ale nie mogły otrzymać

² H. Deutsch, *Konfrontacja z samą sobą. Epilog*, tłum. A. Pluszka, Warszawa 2008, s. 106.

dyplomu. Od lat 60. XIX w. kobiety mogły studiować na uniwersytetach w Szwajcarii (Zurych, Genewa) i Francji (Sorbona), Belgii, Rosji, a rzadziej w Niemczech. Francuski i Szwajcarki niespecjalnie garnęły się do nauki akademickiej i na uniwersytetach studiowały głównie Polki i Rosjanki. Takie nazwiska jak Anna Tomaszewicz-Dobrska, Zofia Daszyńska-Golińska czy Gabriela Balicka to beneficjentki szwajcarskiego systemu szkolnictwa. Z kolei na francuskich uniwersytetach nauki pobierały siostry Skłodowskie, pierwsza prawniczka Warszawy Janina Podgórska czy Romana Pachucka, aktywna działaczka społeczna Warszawy. Józefa Joteyko studiowała w Brukseli, a pierwsza adwokat II RP Helena Kononowicz-Wiewiórska na Petersburskich Wyższych Kursach Naukowych dla Kobiet. Jak wyglądała droga kobiet do nauki i wyższych uczelni?

Na gruncie polskim za pierwszą polską studentkę uchodziła legendarna Nawojka, córka burmistrza Dobrzynia lub też rektora szkoły parafialnej w Gnieźnie, która ok. 1414 r. miała w męskim przebraniu podjąć studia na Uniwersytecie Krakowskim, za co o mało nie spłonęła na stosie. Od tego czasu w wyniku m.in. modernizacji i demokratyzacji społecznej dokonano zmian. Jednak przez długi czas ograniczano studentki do kategorii wolnych słuchaczek bez szans na dyplom i nie zgadzano się na studiowanie niektórych kierunków. W Krakowie pierwsze zmiany wniosły siostry Filipina i Konstancja Studzińskie, prowadzące aptekę w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia, które po rocznych studiach w trybie eksternistycznym zdały w 1824 r. egzamin magisterski. Odbył się on jednak poza uczelnią i bez obec-

ności dziekana czy prorektora. Szwajcaria była bardziej liberalna i w 1867 r. Nadieżda Susłowa otrzymała w Zurychu pierwszy doktorat medycyny, a dziesięć lat później dyplom otrzymała Polka Anna Tomaszewicz-Dobrska. Zanim więc Polki mogły legalnie studiować na rodzimych uczelniach, przyjmowały je uczelnie europejskie.

Zarówno w Krakowie, jak i we Lwowie w pierwszych latach XX w. niełatwo było należeć do grona studentek. W 1897 r. w Krakowie, kiedy to Polki uzyskały prawo studiowania na galicyjskich uniwersytetach, było ich 122, w 1904 r. już 232, a w 1912 r. – 510. Przed płcią piękną w Krakowie najdłużej bronił się Wydział Prawa – do 1918 r. i Akademia Sztuk Pięknych – do 1920 r. Kobiety musiały też poczekać na możliwość habilitacji. Uzyskały ją dopiero w niepodległej Polsce. Za zmianami społecznymi i kulturowymi podążał język i szybko powstało polskie określenie „studentka”, w języku niemieckim *Studentin* czy *étudiante* po francusku, a w języku rosyjskim fenomenem była kursistka, czyli uczestniczka kursów wyższych dla kobiet.

Czy w męskim świecie nauki było miejsce dla kobiet? Na przełomie wieków wielu odpowiadało na to pytanie przecząco, ale nie przeszkodziło to kobietom studiować i wybierać prace „przy uniwersytecie” jako demonstratorki, asystentki czy lektorki. Celem warsztatu jest ukazanie walki Polek o równe prawa w dziedzinie edukacji oraz próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego droga kobiet na uniwersytety była tak trudna. Jak radziły sobie Polki z ograniczeniami w dziedzinie edukacji? Z jakimi barierami, stereotypami i uprzedzeniami musiały radzić sobie pierwsze studentki?

III. Wskazówki bibliograficzne

- Deutsch H., *Konfrontacja z samą sobą. Epilog*, tłum. A. Pluszka, Warszawa 2008
- Hulewicz J., *Walka kobiet polskich o dostęp na uniwersytety*, Warszawa 1936
- Klemensiewiczowa J., *Przebojem ku wiedzy*, Wrocław 1961
- Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w. Zbiór studiów*, cz. 1–2, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1992
- Möbius P.J., Rosen K. von, *O umysłowym i moralnym niedorozwoju kobiety*, tłum. A. Drowicz, Kraków 1937
- Suchmiel J., *Działalność naukowa kobiet w Uniwersytecie we Lwowie do roku 1939*, Częstochowa 2000
- Weininger O., *Płeć i charakter*, tłum. O. Ortwin, Warszawa 1994

LUCYNA BŁĄŻEJCZYK-MAJKA

Kobiety w gospodarce w okresie międzywojennym w świetle spisów powszechnych

I. Materiały źródłowe

- *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania, ludność, stosunki zawodowe. Tablice państwowe*, Główny Urząd Staty-

styczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1927 („Statystyka Polski” t. 31);

- *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9.XII.1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność: Polska*, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1938 („Statystyka Polski” seria C, z. 94);
- Konstytucja marcowa, Dz. U. 1921, nr 44, poz. 267;
- Konstytucja kwietniowa, Dz. U. 1935, nr 30, poz. 227.

II. Problematyka warsztatu

W okresie międzywojennym podstawą bogactwa Rzeczypospolitej uznano pracę. Wśród praw i wolności w Polsce jako jednym z pierwszych krajów europejskich znalazły się również prawa społeczne. Co więcej, międzywojenne prawodawstwo regulowało warunki zatrudniania kobiet. Między innymi ustawodawca zabraniał im wykonywania pracy w warunkach szczególnie szkodliwych dla zdrowia oraz niebezpiecznych dla moralności i dobrych obyczajów.

Celem warsztatu jest uzmysłowienie młodym ludziom zmian w pozycji zawodowej kobiet, jakie nastąpiły po odzyskaniu niepodległości. Zadaniem uczestników warsztatu będzie zapoznanie się z najważniejszymi aktami prawnymi regulującymi prawo pracy kobiet w okresie międzywojennym. Następnie każdy z uczestników dokona przeglądu danych statystycznych, pochodzących ze spisów powszechnych przeprowadzanych w Polsce w okresie międzywojennym.

Zgromadzony w ten sposób materiał będzie punktem wyjścia do oceny struktury zatrudnienia kobiet w poszczególnych województwach w latach spisowych.

Warsztaty zostaną przeprowadzone w sali komputerowej.

III. Wskazówki bibliograficzne

Koper S., *Dwudziestolecie międzywojenne*, t. 20: *Na służbie i w pracy*, Warszawa 2013

Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000

JOANNA JAROSZYK-PAWLUKIEWICZ

Ideal kobiety w czasach reżimu generała Franco w Hiszpanii

I. Materiały źródłowe

- Ustawa o edukacji podstawowej z 17 lipca 1945 r. („Boletín Oficial del Estado” z 18.07.1945, nr 199);
- *Discurso de la Delegada Nacional camarada Pilar Primo de Rivera en la sesión inaugural del III Consejo Nacional de la Sección Femenina de la Falange Española Tradicionalista y de las JONS, celebrado en Zamora el día 5 de enero de 1939 – III Año Triunfal*, „Y. La

revista de la mujer nacional-sindicalista” 1939, nr 13, s. 14–15.

II. Problematyka warsztatu

„Staraj się zawsze sprawiać wrażenie pogody, równowagi i spokoju. W tych nerwowych czasach – bądź tą, której mężczyzna szuka, żeby powierzyć jej swoje wątpliwości i troski” – pouczała słuchaczki szefowa Sekcji Kobiecej Falangi Pilar Primo de Rivera podczas sesji inauguracyjnej III Radę Narodową tejże organizacji, która miała miejsce 5 stycznia 1939 r. w miejscowości Zamora. W dalszej części swojego wywodu podkreślała: „Kobieta powinna umieć słuchać w milczeniu, a kiedy już mówi, to nie za głośno i za szybko, nigdy nie wolno jej krzyczeć”. Wskazywała również, że „dobrze wychowana dziewczyna nie powinna publicznie zabierać głosu, brać udziału w dyskusjach, jej miejsce jest zawsze w cieniu, a to, co myśli, winna zachować dla siebie”³.

Nauki te mieściły się w promowanym przez państwo Francisco Franco i Kościół katolicki modelu kobiecości, sprowadzającym się do „3c”, czyli „*casa, cocina, calceta*” (dom, kuchnia, pończocha), który zaczęto wdrażać po zwycięskim zakończeniu wojny domowej

³ *Discurso de la Delegada Nacional camarada Pilar Primo de Rivera en la sesión inaugural del III Consejo Nacional de la Sección Femenina de la Falange Española Tradicionalista y de las JONS, celebrado en Zamora el día 5 de enero de 1939 – III Año Triunfal*, „Y. La revista de la mujer nacional-sindicalista” 1939, nr 13, s. 14–15.

w 1939 r. Formowaniu idealnej Hiszpanki sprzyjało przyjmowane ustawodawstwo: „wyzwolono” ją od zatrudnienia w administracji publicznej, a mężatki również od pracy w fabrykach i warsztatach. Panna do 25 roku życia mogła opuścić dom rodzinny tylko po zamążpójściu, zniesione zostało prawo rozwodowe i niezależność ekonomiczna kobiet. Aby zachęcać do prokreacji, wprowadzono dodatkowe subsydia dla rodzin wielodzietnych. Aby kształcić dziewczynki i chłopców zgodnie z tradycyjnymi rolami przypisywanymi w społeczeństwie kobietom i mężczyznom, zlikwidowano koedukację, a art. 14 ustawy o edukacji podstawowej z 17 lipca 1945 r. stanowił: „Państwo ze względów moralnych i skuteczności pedagogicznej zaleca rozdzielenie płci i osobne kształcenie chłopców i dziewcząt w szkole podstawowej”⁴. Z kolei według art. 11 tego samego aktu prawnego „edukacja podstawowa kobieca będzie przygotowywać przede wszystkim do życia domowego, rzemiosła i przemysłu domowego”.

Hiszpanki wypchnięte zostały tym samym ze sfery publicznej (z wyjątkiem działaczek Sekcji Kobiecej Falangi) i zamknięte w kręgu patriarchalnej rodziny, w której podlegały zwierzchnictwu i nadzorowi ze strony męża. Podkreślano przy tym cierpienie jako nieodłączny element życia kobiety, które ta powinna znosić w milczeniu i z godnością, niczym narodowokatolickie ikony typu święta Teresa z Avila czy królowa Izabela Katolicka, przedstawiane w propagandzie (również za pomocą kina) jako strażniczki hiszpańskości,

wcielające w życie takie wartości jak siła, skromność i poświęcenie. Można wyodrębnić szereg cech idealnej kobiety, która powinna łączyć cierpliwość, rezygnację, doskonałość, autentyzm z łagodnością, współczuciem, zrozumieniem, nieśmiałością, entuzjazmem i radością. Podkreślano jednocześnie, że kobiecie poświęcenie nie będzie miało żadnej wartości, jeżeli nie będzie akceptowane z łagodnym uśmiechem. Aby taki kanon kobiety można było wcielić w życie, władza powołała specjalną instytucję mającą na celu indoktrynację, opiekę i edukację młodych Hiszpanek. Instytucją tą stała się Sekcja Kobiecej Falangi, której założycielką i liderką była Pilar Primo de Rivera, siostra fundatora partii. Stworzyła ona specjalistyczny program formacyjny dla dziewcząt, który opierał się na zasadzie, iż „naczelnym celem kobiety [...] jest służyć jako doskonale uzupełnienie mężczyzny, tworząc z nim [...] perfekcyjną jedność społeczną”. Sprowadzał się on do trzech fundamentalnych kwestii: formacji ducha narodowego, formacji religijnej oraz wykształcenia umiejętności idealnej „pani domu”.

W ten sposób ówczesne państwo hiszpańskie, wyjątkowe z wielu względów w Europie lat trzydziestych i czterdziestych, pozycjonowało miejsce kobiet w społeczeństwie. Określanie kobiet jako osób spełniających wyżej wymienione kryteria pokazywało, że muszą one pełnić bardzo tradycyjne funkcje w społeczeństwie, wynikające z ideologicznych założeń obowiązujących w systemie, który wskazywał na ich miejsce w życiu społecznym. Oznaczało to też, że w przeciwieństwie do reszty Europy Zachodniej pozycja kobiety w Hiszpanii przez całe dekady pozostawała w oddaleniu od ówczes-

⁴ „Boletín Oficial del Estado” z 18.07.1945, nr 199.

śnie obowiązujących w świecie zachodnim rozwiązań. Dopiero schyłek lat 50. przyniósł – wraz z liberalizacją gospodarki i stopniowym otwieraniem Hiszpanii na Zachód – liberalizację również w sferze obyczajów, moralności i postrzegania miejsca kobiet w życiu społecznym.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Jarska N., *„Idealne kobiety”. Sekcja Kobięca Falangi 1934–1950*, Lublin 2011
- Jarska N., *Ideał kobiety w prasie Sekcji Kobięcej Falangi 1939–1950*, „Przegląd Historyczny” 100 (2009), nr 1, s. 85–103
- Martinez Lozano A., *Przłamując stereotypy. Portrety Hiszpanek czasów frankizmu w twórczości filmowej Juana Antonio Bardema*, Wrocław 2015
- Szczygieł P., *Wykluczanie kobiet za pośrednictwem aparatu szkolnego w czasach dyktatury Francisco Franco w Hiszpanii*, „Ars Educandi” 2014, t. 11, <https://czasopisma.bg.ug.edu.pl/index.php/arseducandi/article/view/1898> [dostęp: 26.06.2020]

MAŁGORZATA PRACZYK

Polki – migrantki. Sytuacja kobiet migrujących na „Ziemie Odzyskane” po II wojnie światowej

I. Materiały źródłowe

- *Drogi powrotu. Wspomnienia mieszkańców Pomorza Szczecińskiego*, oprac. T. Bialecki, Poznań 1981;
- *Osadnicy*, oprac. A. Knyt, Warszawa 2014;
- *Pamiętniki osadników Ziem Odzyskanych*, oprac. Z. Dulcowski, A. Kwilecki, Poznań 1963;
- *Wieś polska 1939–1948. Materiały konkursowe*, t. 1–4, oprac. K. Kersten, T. Szarota, Warszawa 1967–1971;
- *Wypędzeni ze Wschodu. Wspomnienia Polaków i Niemców*, red. H.-J. Bömelburg, R. Stössinger, R. Traba, tłum. J. Górny i in., Olsztyn 2001.

II. Problematyka warsztatu

Celem warsztatu jest zarysowanie problemu polskich migracji powojennych na „Ziemie Odzyskane” na przykładzie doświadczeń migrujących kobiet. Po II wojnie światowej doszło do zasadniczych zmian w kształcie polskich granic. Wschodnie tereny II Rzeczypospolitej zostały włączone w terytorium Związku Radzieckiego, z kolei wschodnie tereny Niemiec, m.in. na mocy konferencji w Poczdamie, zostały przyłączone do Polski. Zmiana terytorialna, która wówczas nastąpiła, skutko-

wała wymianą ludności. Tereny zachodniej i północnej Polski, zamieszkiwane do końca wojny przez Niemców, po wojnie opuściło około 3,5 mln Niemców. Zasiedlili je głównie Polacy przybywający na Ziemię Zachodnie i Północne z terenów centralnej Polski oraz z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej. Było ich około 2,2 mln.

Konieczność porzucenia własnych domostw w przypadku polskich obywateli z Kresów, trudy podróży, a następnie zmagania z osiedleniem się w nowym miejscu stanowiły niezwykle ważne doświadczenie, wpływające na tożsamość migrantów i często na kształt całego ich życia. Zmiana miejsca zamieszkania – w przypadku Kresów wymuszona – nie tylko skutkowałą poczuciem straty i krzywdy emocjonalnej. Wiązała się także często ze zmianą całego środowiska – tak społecznego, jak i fizycznego. Mieszkańcy wsi trafiali niejednokrotnie do miast, a mieszkańcy miast – na wieś. Zmieniał się krajobraz. Ludzie zamieszkujący tereny poleskich lasów i bagnisk trafić mogli na Śląsk, tereny pagórkowate, górzyste. Ludność zamieszkująca tereny zachodniej Ukrainy mogła się znaleźć na bałtyckim wybrzeżu. Poniemieckie wsie i miasta były pełne innej architektury, innego dziedzictwa kulturowego (cmentarze ewangelickie, niemieckie pomniki, obco brzmiące nazwy), miały odmienny układ przestrzenny. Inne środowisko, w którym znaleźli się osadnicy, niejednokrotnie wymagało zmiany pracy bądź dostosowania charakteru pracy do nowych warunków. Ponadto zniszczenia wojenne i bieda skutkowały koniecznością uporządkowania otaczającej rzeczywistości, podjęcia

ogromu pracy, która warunkowała przeżycie w nowym miejscu. Podejmowali ją wszyscy: mężczyźni, kobiety, a nawet dzieci. A jak kształtowały się doświadczenia kobiet migrantek?

Odpowiedź na to pytanie umożliwia analiza wspomnień, które w liczbie sięgającej wielu tysięcy powstały po wojnie. Obszerna literatura wspomnieniowa prezentująca doświadczenia „zwykłych ludzi” powstała dzięki licznym konkursom pamiętnikarskim, ogłaszanym od końca wojny aż po koniec XX w. Część z nich poświęcona była właśnie wspomnieniom osadników „Ziem Odzyskanych”. Dzięki temu dysponujemy szeroką gamą opowieści, także spisanych przez kobiety, mówiących o tym, jakie znaczenie odgrywała w ich życiu migracja i zmiana miejsca zamieszkania. W ramach warsztatu analizowany będzie materiał źródłowy pod postacią pamiętników kobiet migrujących po wojnie na „Ziemie Odzyskane”. Podstawowe pytania, które będą towarzyszyć analizie źródeł, są następujące: jakie były doświadczenia przebywania w drodze?, jak radziły sobie, podróżując?, jak wspominały konieczność opuszczenia wcześniejszego miejsca zamieszkania?, na ile był to ich wybór, a na ile i w jakich wypadkach był to przymus?, jak wyglądało osvajanie przez nie nowego miejsca zamieszkania?, na ile doświadczenie migracji było doświadczeniem emancypacyjnym dla kobiet? I wreszcie: czy można uznać, że doświadczenie migrujących kobiet wyróżniało się jakąś specyfiką, czy wręcz przeciwnie? Zaproponowany materiał źródłowy jest przekrojowy. W trakcie warsztatu będą analizowane wspomnienia kobiet pochodzących z różnych grup

społecznych, różnych rejonów geograficznych, o zróżnicowanym wykształceniu oraz w różnym wieku. Takie ujęcie problematyki pozwoli na zrekonstruowanie różnych typów doświadczeń migracyjnych kobiet, pozwoli na ich porównanie oraz przybliży problematykę doświadczenia migracyjnego.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Halicka B., *Polski Dzikie Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe osuwajanie Nadodrza 1945–1948*, tłum. A. Łuczak, Kraków 2015
- Kersten K., *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. Studium historyczne*, Wrocław 1974
- Praczyk M., *Pamięć środowiskowa we wspomnieniach osadników na „Ziemiach Odzyskanych”*, Poznań 2018
- Traba R., (Nie-)powroty. Esej o doświadczeniu i pamięci roku 1945, [w:] *Rok 1945 (nie-)powroty. Inne opowieści o historii Polski*, red. R. Traba, Gdańsk 2017, s. 15–59
- Wylegała A., *Przesiedlenia a pamięć. Studium (nie)pamięci społecznej na przykładzie ukraińskiej Galicji i polskich „Ziem Odzyskanych”*, Toruń 2014
- Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012

JAN MIŁOSZ

Więzenia w okresie stalinowskim w Wielkopolsce

I. Materiały źródłowe

- *Śladami zbrodni, projekt naukowo-badawczy Instytutu Pamięci Narodowej*, <http://slady.ipn.gov.pl/sz/wolnytekst/5923,Tekst-strona-glowna.html> [dostęp: 14.06.2017];
- *Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych lat 1944–1956*, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2012;
- T. Wolsza, *Więzenia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje*, Warszawa 2013;
- P. Woźniak, *Zapłuty karzeł reakcji. Wspomnienia AK-owca z więzień w PRL*, Paris 1982;
- zbiór fotografii z zakładów karnych i aresztów śledczych w Wielkopolsce – archiwum własne (Jan Miłosz).

II. Problematyka warsztatu

Lata stalinowskie w Polsce (1944–1956) to najbardziej mroczny okres w XX-wiecznej historii Polski. Okres, w którym przyniesiona na bagnietach Armii Czerwonej władza komunistyczna poprzez wprowadzenie bezwzględного terroru starała się złamać niepodległościowe dążenia i ducha oporu narodu polskiego. Cały obszar kraju został opleciony siecią miejsc, w których

więziono, torturowano i pozbawiano życia tych, którzy nie chcieli poddać się nowej komunistycznej okupacji. Więzienia, areszty i obozy podlegały Departamentowi Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego; o ich liczbie świadczą poniższe dane: 1945 r. – 113 więzień; 1946 r. – 131 więzień; 1947 r. – 123 więzienia, w tym: 14 karnych, 101 karno-śledczych, 1 kolonia rolna, 7 ośrodków pracy; 1950 r. – 126 więzień, w tym: 16 karnych, 4 specjalne, 102 karno-śledcze, 4 kolonie rolne; 1954 r. – 179 więzień, w tym: 51 centralnych, 85 karno-śledczych, 29 węglowych, 2 dla młodocianych.

Osadzonych w nich więźniów dzielono na kategorie wg rozporządzenia MBP z 1950 r.:

A – „najbardziej niebezpieczni dla ładu społecznego”; z wyrokami powyżej 10 lat (dzielono ich na podgrupy – członkowie sztabów wojskowych organizacji podziemnych, dowódcy oddziałów, kierownicy obwodów, szpiegdy, sabotażyści, faszyci, recydywiści);

B – rokujący nadzieję na przyszłość, byli jedynie członkami nielegalnych organizacji – z wyrokami do 10 lat (dzielono ich na podgrupy – obcy klasowo, obszarnicy, kapitaliści, bogacze wiejscy, spekulanci, żyjący z wyzysku);

C – najmniej niebezpieczni społecznie – „zdeprawowani warunkami wojennymi, obyczajami kapitalistycznymi, o bardzo niskim stopniu uświadomienia politycznego”, także skazani za nadużycie władzy, odmawiający służby wojskowej (dla nich utworzono sieć ośrodków pracy więźniów, kolonii rolnych i warsztatów przy więzieniach).

Również na terenie Wielkopolski istniała sieć więzień, aresztów i obozów, oparta na dwóch najsłynniejszych w kraju więzieniach karnych – w Rawiczu i we Wronkach.

Chcemy w czasie warsztatów przejść śladami tych, którzy nie poddali się stalinowskiemu bezprawiu i za to cierpieli w miejscach stalinowskiego terroru.

III. Wskazówki bibliograficzne

Pawlak K., *Za kratami więzień i drutami obozów. (Zarys dziejów więziennictwa w Polsce)*, wyd. 2, Kalisz 1999

Szkolenie polskiej kadry penitencjarnej w latach 1918–2012, red. K. Pawlak, Kalisz 2014

Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych lat 1944–1956, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2012

Wolsza T., *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje*, Warszawa 2013

Woźniak P., *Zapluty karzeł reakcji. Wspomnienia AK-owca z więzień w PRL*, Paris 1982

ANNA IDZIKOWSKA-CZUBAJ

Kultura młodzieżowa w PRL

I. Materiały źródłowe (fragmenty w wyborze)

- fragmenty Polskiej Kroniki Filmowej ukazujące kulturę młodzieżową, w tym: subkulturę bikiniarzy, chuliganów (pojęcia w oficjalnych enuncjacjach uznawane często za synonim), V Światowy Festiwal Młodzieży w 1955 r., festiwale jazzowe w Sopocie w 1956 i 1957 r.;
- filmy dokumentalne o festiwalu w Jarocinie (wybór z lat 1980–1989);
- filmy fabularne poruszające problematykę kultury młodzieżowej: *Pingwin* (reż. J.S. Stawiński, 1964), *Mocne uderzenie* (reż. J. Passendorfer, 1967);
- archiwalne audycje radiowe (Archiwum Polskiego Radia, Oddział Warszawa): *O czym marzy dziewczyna*, audycja problemowa nt. młodzieży w okresie odwilży z 27.11.1957 r., sygn. B 941;
- *Młodzież polska roku 1976*, reportaż dźwiękowy z 14.04.1976 r. zawierający wypowiedzi ówczesnego młodego pokolenia Polaków o swoim życiu, sygn. 13435/4.

II. Problematyka warsztatu

W kulturze młodzieżowej w naszym kraju można wyróżnić kilka etapów rozwoju. Na jej obraz składało się to, co udało się stworzyć na miejscu w połączeniu z nowinkami z Zachodu, które z różną intensywnością

docierały do Polski. Kultura młodzieżowa rozwijała się w warunkach dużego uzależnienia od państwowego monopolu, w społeczeństwie, gdzie istniała silna tradycja paternalistycznego stosunku dorosłych względem młodzieży. Generowała ciekawe zjawiska, które zyskiwały zainteresowanie młodych ludzi, ogółu społeczeństwa i rządzących, którzy starali się je wykorzystywać do własnych celów.

Kluczowe znaczenie w kulturze młodzieżowej ma kategoria protestu, buntu. W powojennej Polsce protesty młodzieżowe przejawiały się rozmaicie. Początkowo był to bunt wyłącznie w sferze obyczajowej: od kolorowych skarpetek bikiniarzy poprzez krótkie spódniczki dziewcząt po szaleństwo twista. Sytuacja ta zmieniła się z czasem, jednak fakt, iż pojawianie się nowych zjawisk w kulturze młodzieżowej było uzależnione od łaskawego oka władzy, wpłynął na kształt tej kultury.

Kultura młodzieżowa była w Polsce tworzona obok lub w opozycji do ustalanych przez państwową politykę kulturalną reguł, również jako sprzeciw wobec tworzonej odgórnie „kultury dla młodzieży”. Młodzież – czy to po październiku 1956, czy w końcu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych – odrzuciła model patronacki realizowany przez państwowe media, organizacje młodzieżowe, szkołę, tworząc lub współtworząc, a następnie kultywując to, co uznawała za kulturę własną, w której mogła się rozpoznać jako jej podmiot. Przejawiało się to głównie w zamknięciu się we własnych kręgach, tworzeniu własnej przestrzeni symbolicznej, na prywatkach, fajfach, dyskotekach, koncertach. Widać to na przykład w fil-

mach fabularnych z tamtego okresu – *Mocne uderzenie*, *Pinguin* itp.

Kultura młodzieżowa wniosła także nowe, trwałe wartości w życie społeczne. Na pewno nie miała takiego wpływu na społeczeństwo jak kultura młodzieżowa na Zachodzie, z tego względu, że trwała w ograniczonym wymiarze. Coś jednak zmieniła – wprowadziła innowacyjne wątki w życie społeczne, współtworzyła społeczeństwo obywatelskie i opór przeciwko upaństwowieniu życia.

Warsztat ma na celu przedstawienie wiedzy na temat kultury młodzieżowej w PRL. Wraz z uczestnikami warsztatu, korzystając z zaprezentowanych materiałów źródłowych, spróbujemy opisać i określić znaczenie tej kultury. Postaramy się również porównać współczesną kulturę młodzieżową z tą z poprzedniej epoki historycznej. Uczestnikom warsztatu proponujemy: poznanie i analizę ciekawych źródeł historycznych, pracę w zespole, przygotowanie merytoryczne w zakresie znajomości kultury młodzieżowej w PRL.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Dominik T., Karewicz M., *Złota młodzież, niebieskie ptaki. Warszawa lat 60.*, Warszawa 2003
- Fatyga B., *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*, Warszawa 1999
- Idzikowska-Czubaj A., *Rock w PRL-u. O paradoksach współistnienia*, Poznań 2011
- Kosiński K., *Nastolatki '81. Świadomość młodzieży w epoce „Solidarności”*, Warszawa 2002

Kosiński K., *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006

Wertenstein-Żuławski J., *Między nadzieją a rozpaczą. Rock, młodzież, społeczeństwo*, Warszawa 1993

AGNIESZKA SAWICZ

Kotlety z mortadeli, czyli jak być wzorową panią domu i przodownicą pracy. Poradnik z czasów PRL-u

I. Materiały źródłowe

- wybrane Polskie Kroniki Filmowe;
- wybór fotografii dokumentujących życie codzienne w PRL;
- wybrane utwory muzyczne;
- plakaty propagandowe;
- fragmenty artykułów z prasy kobiecej, m.in. „Kobieta i Życie”, „Przyjaciółka”, „Filipinka”.

II. Problematyka warsztatu

Powojenna rzeczywistość to nie tylko świat wielkiej polityki, budowy nowego ustroju na mocy kolejnych partyjnych dyrektyw i zgodnie z instrukcjami płynącymi z Moskwy, ale przede wszystkim to świat zwyczajnych ludzi, borykających się z problemami, jakie niesły ze sobą dobrodziejstwa socjalizmu.

Podzwignięcie kraju ze zniszczeń II wojny światowej, realizacja kolejnych planów gospodarczych wymagały gigantycznego wysiłku i zaangażowania całego społeczeństwa, przy czym znaczna część jego żeńskiej populacji po zakończonej pracy nie odpoczywała bez troski na kanapie, będącej bublek zapadającym się „wskutek niewłaściwego użytkowania”, a podejmowała walkę o zabezpieczenie bytu rodziny. Polacy bowiem zmagali się z ciągłymi niedoborami, okresami reglamentacji, stali w kilometrowych kolejkach, a gdy już zakupili towar, często okazywał się on wybrakowany. Kwitło łapówkarstwo, a bez „znajomości” coraz trudniej było cokolwiek załatwić. Brakowało mieszkań, kulał transport publiczny, a własny samochód wydawał się dobrem niemalże nieosiągalnym, podobnie jak spodnie z nogawkami równej długości. Tymczasem media tworzyły rzeczywistość alternatywną i w ślad za rządzącymi powtarzały, że PRL jest krajem dobrobytu i powszechnej szczęśliwości, czego obywatele z uporem nie dostrzegali. Z porównywalną konsekwencją władza nie zauważała problemów zwykłych ludzi.

Ich rozwiązywanie w dużej mierze spoczęło na barkach kobiet, dzielących życie pomiędzy pracę zawodową, niejednokrotnie wcale nie lżejszą niż ta wykonywana przez mężczyzn, zakupy, prowadzenie domu, wychowanie dzieci... A przecież jeszcze panie znajdowały czas na zaangażowanie w działalność partii i organizacji różnego autoramentu, na miłość, ploteczki, fryzjera, przeróbki wybrakowanej sklepowej odzieży... Uf, od samego wymieniania tych obowiązków i przyjemności kurczy się człowiekowi kalendarz, a doba

ma mniej niż 24 godziny. Gdy jeszcze uświadomimy sobie, że do tego wszystkiego trzeba było przekonać męża, że koncentrat pomidorowy bez pomidorów jest całkiem smaczny, wmówić dzieciom, że wyrób czekoladopodobny smakuje jak czekolada, usmażyć kotlety z mortadeli, bo schabu na kartki wystarczyło dla pierwszych pięciu osób z kolejki, zrobiona przez fryzjera trwała znikła po pierwszym umyciu włosów domowym szamponem z żółtek (o sklepowym można było tylko pomarzyć), trzeci stopień zasilania sprawiał, że brakowało prądu, za to woda ciekła z nieszczelnych rur, których spółdzielnia nie zamierzała wymienić, to zyskamy obraz świata, w którym dzielne panie radziły sobie doskonale.

A w jaki sposób? Jak zmieniło się ich życie po 1945 r., gdy zdjęły z głów kapelusze i zastąpiły je chusteczkami? Jak sobie radziły, rzucone nakazem pracy na drugi koniec kraju, oderwane od rodziny, do której nie mogły nawet zadzwonić, gdyż na możliwość zainstalowania telefonu czekało się latami? Jak walczyły z ciągłymi niedoborami, mimo braków podstawowych produktów tworzyły kulinarne cuda, szyły piękne ubrania i nie traciły kobiecości, zasiadając na traktorach? O tym porozmawiamy podczas warsztatów.

Warsztaty mają na celu zapoznanie uczniów z życiem społecznym w PRL na tle zachodzących zmian politycznych i gospodarczych. Pozwolą młodym ludziom podjąć dyskusję na temat miejsca i roli kobiety i zastanowić się, na ile (i czy w ogóle) czasy te różniły się od współczesnych. Istotnym punktem spotkania będzie praca z przedstawieniami propagandowymi, takimi

jak Polskie Kroniki Filmowe czy plakaty i próba zestawienia przekazywanych tam treści z codziennymi problemami pań, o których pisały do redakcji kobiecych czasopism. Pozwoli to na opanowanie podstaw analizy materiałów źródłowych oraz doskonalenie umiejętności wyciągania wniosków.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Boćkowska A., *To nie są moje wielbłądy. O modzie w PRL*, Wołowiec 2015
- Kot W., *PRL czas nonsensu*, Poznań 2007 „Polskie Dekady” (wcześniej opublikowane jako: *Kronika naszych czasów 1950–1990*, Poznań 2001)
- Mroczkowska M., *Listy do „Przyjaciółki”*, Warszawa 2004
- „Polska Ludowa” 1944–1989. *Wybrane problemy historii politycznej i społecznej*, red. D. Litwin-Lewandowska, K. Bałękowski, Lublin 2016
- Sokół Z., *Wizerunki kobiet na łamach tygodnika „Kobieta i Życie” w latach 1946–2002*, „Rocznik Prasoznawczy” 2012, nr 6, s. 11–36

MARIUSZ MENZ

Kobiety stojące na czele państw. Wizerunki dawnych i współczesnych przywódczyń

I. Materiały źródłowe

- *Charyzma w polityce*, film dokumentalny, Francja 2007 (fragmenty);
- M. Kamińska, *Margaret Thatcher – wizerunek Żelaznej Damy*, „Black Dresses”, sierpień 2016, <http://blackdresses.pl/2016/08/08/margaret-thatcher-wizerunek-zelaznej-damy/> [dostęp: 9.08.2020];
- M. Misztal, *Królowa Wiktoria*, Wrocław 2010 (fragmenty);
- J. Rudnicki, *Angela Merkel. Żelazna dama*, „Gazeta Wyborcza” 22.04.2017, online: <https://wyborcza.pl/ksiazki/7,158030,21666190,angela-merkel-zelazna-dama.html> [dostęp: 9.08.2020];
- *Wybitne Postacie Uniwersytetu*, #29 – prof. Hanna Suchocka, reż. J. Malinowska, film dokumentalny, UAM Poznań 2014, <https://www.youtube.com/watch?v=MtpqayKBRpY> [dostęp: 9.08.2020].

II. Problematyka warsztatu

Kobiety od zawsze odgrywały ważną rolę w polityce, ale dopiero rozwój idei feministycznych i ruchu emancypacyjnego w XIX i XX w. otworzył drogę do stopniowego ich równouprawnienia. W przeszłości zdarzało się, że kobiety jako królowe stawały na cze-

le państw (np. królowa Jadwiga) lub wywierały realny wpływ na państwo (np. królowa Bona), to jednak dopiero w drugiej poł. XX w. panie wywalczyły sobie większy wpływ na świat polityki oraz zaczęły skutecznie rywalizować o przywództwo w państwie.

Przedmiotem warsztatu będzie przeanalizowanie na wybranych przykładach wizerunków kobiet władzy – przywódczyń, które stanęły na czele państw. W pierwszej części krótko omówimy konterfekt królowej Wiktorii, której panowanie odcisnęło się głębokim piętnem na obliczu dziewiętnastowiecznej monarchii brytyjskiej – używamy przecież określenia „epoka wiktoriańska”. Wykorzystamy w tym celu wybrane fragmenty biografii królowej autorstwa Mariusza Misztala. Wprowadzeniem do części drugiej będzie krótki fragment francuskiego filmu dokumentalnego pt. *Charyzma w polityce*. Zastanowimy się, jakimi cechami osobowościowymi wyróżniały się i wyróżniają kobiety władzy w ostatnim półwieczu (fragmenty będą dotyczyły Margaret Thatcher i Angeli Merkel). Następnie przeczytamy dwa krótkie teksty ukazujące wizerunki obu „żelaznych dam” (artykuły Moniki Kamińskiej oraz Janusza Rudnickiego) i przeprowadzimy analizę porównawczą przedstawionych wizerunków.

W ostatniej części przyjrzymy się postaci Hanny Suchockiej, która jako pierwsza Polka w 1992 r. stanęła na czele rządu. Wykorzystamy w tym celu fragment filmu przygotowanego przez Uniwersyteckie Studio Filmowe UAM z cyklu *Wybitne Postacie Uniwersytetu*. Skupimy się na politycznym wizerunku polskiej premier i porównamy go z wizerunkami Margaret Thatcher

oraz Angeli Merkel. Na koniec spróbujemy odpowiedzieć na dwa kluczowe pytania. Czy istnieją jakieś wspólne cechy osobowościowe kobiet przywódczyń państw? I czy mają one istotny wpływ na kreowanie wizerunków tych przywódczyń?

III. Wskazówki bibliograficzne

Grzelak M., Piontek D., *„Żelazna Dziewczyna – Multi Madame Non”: Angela Merkel, pierwsza dama światowej polityki*, „Przegląd Politologiczny” 2013, nr 4, s. 219–236, online: <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/10549/1/pp-4-2013-219-236.pdf> [dostęp: 9.08.2020]

Jones N., *Najbardziej wpływowe kobiety w polityce w 2019 roku. One rządzą światem*, „Forbes”, 25.12.2019, <https://www.forbes.pl/rankingi/najbardziej-wplywowe-kobiety-w-polityce-w-2019-r-one-rzadza-swiatem/1x5ld6g> [dostęp: 9.08.2020]

Kobiety w polityce, red. J. Marszałek-Kawa, Toruń 2010
Kobiety w polityce, red. M. Banaś, Kraków 2017, online: https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/52505/banas_kobiety_w_polityce_2017.pdf?sequence=1&isAllowed=y [dostęp: 9.08.2020]

Kobiety w polityce. Statystyki międzynarodowe. Opracowania tematyczne. OT-676, Biuro Analiz, Dokumentacji i Korespondencji, Dział Analiz i Opracowań Tematycznych, Kancelaria Senatu, Warszawa 2019, online: https://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senat-opracowania/178/plik/ot-676_kobiety_w_polityce.pdf [dostęp: 9.08.2020]

Kobiety w polityce. Studia i rozprawy, red. J.G. Otto, Warszawa 2019

Kobiety wobec polityki – kobiety w polityce. Historia, realia, perspektywy, red. A. Frątczak, Kraków 2009

Nowik M., *Pierwsze damy polskiej polityki*, „Newsweek Polska” 22.05.2019, online: <https://www.newsweek.pl/kultura/recenzje-poselki-osiem-pierwszych-kobiet-olga-wiechnik/v7595d2> [dostęp: 9.08.2020].

Wilk E., *Czy kobiety są jakieś inne*, „Polityka” z dn. 7.02.2017, nr 6, s. 36, online inny tytuł: *Czy płęć ma znaczenie?*, <https://www.polityka.pl/tygodnik-polityka/spoleczenstwo/1692990,1,czy-plec-ma-znaczenie.read> [dostęp: 9.08.2020]

Żemojtel-Piotrowska M., *Pani premier jest kobietą – czyli o faktach i mitach dotyczących kobiet w polityce*, „Tajniki Polityki” 12.10.2014, online: <http://tajnikipolityki.pl/pani-premier-jest-kobieta-czyli-slow-pare-o-faktach-i-mitach-dotyczacych-kobiet-w-polityce/> [dostęp: 9.08.2020]

MACIEJ DORNA

Fotografia i historia

I. Materiały źródłowe

- Narodowe Archiwum Cyfrowe, <https://www.nac.gov.pl/>;
- Civil War Photos, <https://www.archives.gov/research/military/civil-war/photos>;
- M. Warkoczewska, *Poznań na starej fotografii*, Poznań 1967;
- D. King, *Stalins Retuschen. Foto- und Kunstmanipulationen in der Sowjetunion*, Hamburg 1997.

II. Problematyka warsztatu

Tematem warsztatu będzie fotografia jako nośnik informacji o przeszłości. Uczestnicy będą mieli okazję zastanowić się nad specyfiką fotografii jako źródła historycznego oraz uświadomić sobie szanse i trudności związane z wykorzystywaniem fotografii w dociekaniach historycznych. W trakcie warsztatu nie zabraknie również odniesień do historii fotografii oraz do rozmaitych form nadużyć, jakim medium to podlegało w różnych okresach historycznych. Podstawą wspólnych analiz będzie bogaty materiał ilustracyjny, reprezentujący wszystkie okresy w dziejach fotografii i obejmujący zarówno fotografie mało znane, jak i zdjęcia-ikony, należące do swoistego fotograficznego kanonu ludzkości i kształtujące masowe wyobrażenia o zdarzeniach historycznych.

III. Wskazówki bibliograficzne

Brauchitsch B. von, *Mała historia fotografii*, przeł. J. Koźbial, B. Tarnas, Warszawa 2004

Kowalska M., Bech A., *Od „Lotnej” do „Sztandaru chwały”. Zdjęcia – symbole i historie, które się nie wydarzyły*, [w:] *Foto-historia. Fotografia w edukacji historycznej*, red. V. Julkowska, Poznań 2012, s. 175–183

Malczewska-Pawelec D., *II Rzeczpospolita widziana na fotografiach, ponuro (o manipulacjach zdjęciami w prasie polskiej doby stalinowskiej)*, [w:] *Foto-historia. Fotografia w przedstawianiu przeszłości*, red. V. Julkowska, Poznań 2012, s. 149–164

Nadar B.F., „Fotografia” 1962, nr 4, s. 93–97

Sempoliński L., *Michał Szwecy (1809–1871) fotograf Adama Mickiewicza*, „Fotografia” 1962, nr 10, s. 235–238

Żdźarski W., *Zaczęło się od Daguerre’a... Szkice z dziejów fotografii XIX w.*, Warszawa 1977

REGINA PACANOWSKA

Jakimi nićmi szyte? O kobietach w branży odzieżowej, etyce w modzie, *greenwashingu* (i nie tylko)

I. Materiały źródłowe

- *Grubymi nićmi szyte* – raport Clean Clothes Campaign, Kraków, Warszawa 2014;
- *Uszyte w Europie* – raport Clean Clothes Campaign, Kraków, Warszawa 2014.

II. Problematyka warsztatu

Problematyka dotycząca roli i znaczenia kobiet w gospodarce należy w ostatnich latach do szczególnie często poruszanych zagadnień. Szereg różnic i odmienności obserwowanych w poszczególnych regionach czy krajach, warunkowanych w dużej mierze czynnikami o charakterze historyczno-kulturowym, powoduje, że wśród przygotowywanych na gruncie różnych dyscyplin naukowych analiz odnajdziemy odmienne wnioski i postulaty. Dotyczy to także krajów Europy Środkowej czy Wschodniej. Z jednej strony bowiem zapoczątkowany w sposób symboliczny w 1989 r. proces transformacji systemowej prowadził do zmiany pozycji zawodowej kobiet, w tym zwiększenia ich udziału w zakładaniu i prowadzeniu firm, z drugiej zaś wraz z narastającymi problemami gospodarczymi, jak trud-

ności na rynku pracy i bezrobocie, nie sprzyjał niwelowaniu istniejących różnic. Dotyczy to również branży odzieżowej, gdzie zatrudnienie – na różnych stanowiskach – znajdowały kobiety.

O branży odzieżowej mówi się często, że to „obwoźny kram”, a o lokalizacji poszczególnych fabryk decydują trudne do wyeliminowania koszty siły roboczej. Problemy w tej branży, związane z naruszeniem przepisów dotyczących ochrony środowiska czy warunków pracy (niskie płace, godziny ponadwymiarowe czy niebezpieczne warunki pracy), nagłaśniane medialnie zwłaszcza po katastrofach budowlanych fabryk odzieżowych w Pakistanie (2012) czy Bangladeszu (2013), dotyczą nie tylko krajów azjatyckich, ale także Europy Środkowej i Wschodniej. Warsztaty mają na celu zwrócenie uwagi na sposób funkcjonowania zakładów odzieżowych w tym regionie, szczególnie warunków pracy i wynagrodzeń oferowanych przez producentów wiodących europejskich marek zatrudnianym na najniższych stanowiskach pracownikom, wśród których dominują kobiety. Kraje postsocjalistyczne pełnią bowiem rolę zaplecza taniej siły roboczej dla zachodnio-europejskich marek i sieci handlowych.

Warsztaty składają się z dwu części. W pierwszej zostanie zwrócona uwaga na rolę jednego z ważnych, a nie do końca docenianych XIX-wiecznych wynalazków, jakim była maszyna do szycia. Konstrukтором najbardziej znanego i rozpowszechnionego modelu, przeznaczonego przede wszystkim do szycia domowego w systemie nakładczym, był Isaac Merritt Singer (1850). Maszyny tej marki szybko zyskały popularność

i już w końcu XIX stulecia ich udział w światowym rynku szacowano na 80%. Dla wielu kobiet ich użytkowanie stało się jednym z możliwych źródeł zarobkowania. Wraz z postępującą mechanizacją i rosnącymi oczekiwaniami klientów doszło do wykształcenia grup zawodowych przygotowujących odzież nie tyle na potrzeby nielicznych elit, co odbiorców masowych. Niemalą rolę w produkcji tkanin, a także wytwarzaniu odzieży przeznaczonej zwłaszcza na rynki wschodnie, co warto podkreślić, odgrywały także fabryki zlokalizowane na ziemiach polskich, a po II wojnie światowej również w krajach demokracji ludowej. Początek transformacji wiązał się dla nich z utratą dotychczasowych rynków zbytu, problemami finansowymi i konieczną restrukturyzacją. Wiele z nich nie dostosowało się do nowych warunków, nie sprostało konkurencji i upadło. Zmiana w branży tekstylnej widoczna stała się dopiero w pierwszej dekadzie XXI w.

W drugiej części warsztatu uczestnicy dowiedzą się, w świetle przygotowanych przez Clean Clothes Campaign i dostępnych online raportów, jak w krajach Europy Środkowej i Wschodniej funkcjonuje system OPT (Outward Processing Trade). Jak zmieniała się sytuacja w branży po 1989 r.? Kto i dla kogo w tym regionie szyje ubrania? Dlaczego praca w branży tekstylnej cieszy się złą sławą jako niskopłatna i wykonywana w złych warunkach? Czy w tej branży funkcjonują związki zawodowe? Kto może wykonywać zawód krojczego, operatora maszyny, a kto szwaczki? W podsumowaniu warsztatu postawimy pytanie o kontekst etyczny współczesnego, zdominowanego przez znanych

kreatorów mody i marek rynku. Nawiązemy także do zyskującego na znaczeniu terminu *greenwashing*, czyli tzw. zielonego marketingu.

III. Wskazówki bibliograficzne

Boćkowska A., *To nie są moje wielbłądy. O modzie w PRL*, Wołowiec 2015

Ferguson N., *Cywilizacja. Zachód i reszta świata*, tłum. P. Szymor, Kraków 2013

Grubymi nićmi szyte – raport Clean Clothes Campaign, Warszawa–Kraków 2012 <https://docplayer.pl/1996408-Grubymi-nicmi-szyte-warunki-pracy-w-fabrykach-dostawcow-polskich-firm-odziezowych-w-bangladeszu-grubymi-nicmi-szyte.html>

Mróz-Gorgoń B., *Nazwisko jako marka na przykładzie rynku mody*, „Problemy Zarządzania, Finansów i Marketingu” 32 (2013), s. 389–401

Płonka M., *Etyka w modzie, czyli CSR w przemyśle odzieżowym*, Warszawa 2013

Wittenberg-Cox A., Maitland A., *Kobiety i ich wpływ na biznes*, wyd. 2, Warszawa 2013

Zielińska U., *Moda Polska, czyli od Łodzi i Żyrardowa po Londyn i Tel Awiw*, „Rzeczpospolita” 11.11.2018, online: <https://www.rp.pl/Biznes/311099970-Moda-Polska-czyli-od-Lodzi-i-Zyrardowa-po-Londyn-i-Tel-Awiw.html> [dostęp: 9.08.2020]

INFORMATOR

WYDZIAŁ HISTORII

UNIWERSYTETU im. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU



Opracowali Agnieszka Jakuboszczak i Maciej Michalski

**STUDIUM
NA UNIWERSYTECIE ZE 100-LETNIĄ HISTORIĄ**

O studiowaniu na Wydziale Historii UAM

Od Instytutu Historii do Wydziału Historii

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu powołano do życia w 1919 r. jako Wszechnicę Piastowską (potem Uniwersytet Poznański). Od początku istnienia nowej uczelni związani z nią byli wybitni polscy historycy, jak Kazimierz Tymieniecki czy Adam Skałkowski. Trudny czas wojny nie zniechęcił poznańskich naukowców, którzy prowadzili działalność naukowo-dydaktyczną w konspiracji. Poznańscy profesorowie kontynuowali działalność w Warszawie i innych miastach, tworząc Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich, który działał w latach 1940–1944. W 1945 r. powrócono do Poznania. Wkrótce, z powodów politycznych, Uniwersytet Poznański został podzielony na kilka mniejszych jednostek. W 1955 r. z inspiracji wybitnego historyka profesora Janusza Pajewskiego, ówczesnego dziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego, patronem Uniwersytetu został Adam Mickiewicz. W 1956 r. powołano do życia Instytut Historii, który istniał do 2019 r. Jako pierwszy funkcję dyrektora tej jednostki objął sławny historyk średniowiecza profesor Henryk Łowmiański. Od 1975 r. historię można było studiować w ramach Wydziału Historycznego. Wydział ten jesienią 2019 r. składał się z sześciu instytutów, które na mocy decyzji senatu UAM utworzyły nowe struktury

organizacyjne. Wydział Historii powstał z połączenia Instytutu Historii oraz Instytutu Wschodniego.

W swoich dziejach Instytut, a obecnie Wydział Historii zmieniał kilkakrotnie siedzibę, gdyż mieścił się m.in. w Collegium Iuridicum, a także w Collegium Novum. Od 1990 r. studenci odbywali zajęcia w gmachu Collegium Historicum przy ul. Święty Marcin 78 (obecnie Collegium Martineum). W 2015 r. nastąpiła przeprowadzka do nowego Collegium Historicum w kampusie Morasko przy ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7, gdzie Wydział Historii rezyduje obecnie.

Wydział Historii dziś

Obecnie Wydział Historii składa się z 1 katedry, 11 zakładów oraz 6 pracowni merytorycznych (łącznie pracuje w nim około 120 nauczycieli akademickich).

Kierunki studiów prowadzone w naszym Wydziale wybrało około 800 studentów; w październiku 2019 r. przyjęliśmy prawie 200 nowych studentów.

Spełniamy wszystkie wymogi stawiane przez Państwową Komisję Akredytacyjną, jeżeli chodzi o poziom merytoryczny i liczbę kadry naukowej.

Nasza oferta programowa została w ostatnich latach dostosowana do potrzeb rynku pracy.

Wydział Historii UAM
ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7, 61-614 Poznań

historia.amu.edu.pl
history@amu.edu.pl
FaceBook → Wydział Historii UAM

Pracownia Historii Starożytnego Bliskiego Wschodu	Zakład Historii Najnowszej	Zakład Dydaktyki Historii
Pracownia Historii Starożytnej Grecji i Rzymu	Zakład Historii Gospodarczej	Zakład Źródłoznawstwa i Nauk Pomocniczych Historii
Pracownia Historii Bizancjum	Zakład Historii Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej	Pracownia Historii Kultury
Zakład Historii Średniowiecznej	Zakład Kultury i Myśli Politycznej	Pracownia Historii Wojskowej
Zakład Historii Nowożytnej do XVIII wieku	Zakład Archiwistyki	Pracownia Historii Wizualnej
Zakład Historii XIX wieku	Zakład Metodologii Historii i Historii Historiografii	Katedra Studiów Wschodnich

Kształcenie odbywa się w nowoczesnych salach dydaktycznych, ale także – jeśli zajdzie taka potrzeba – prowadzimy zajęcia w formie zdalnej (e-learning i b-learning).

Nasi studenci mogą korzystać z bogatej oferty stypendiów krajowych i zagranicznych oraz składać wnioski o dofinansowanie badań w ramach konkursów „Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza” lub minigrantów Wydziału Historii. W ramach programu ERASMUS+ z wyjazdów zagranicznych może korzystać ponad 70 studentów. Wyjeżdżać można do kilkunastu krajów, w tym do Norwegii, Francji, Hiszpanii, Włoch, Niemiec, Turcji, Czech, Austrii czy Litwy. Wyjazdy te umożliwiają nie tylko studiowanie na najlepszych europejskich uczelniach, ale także odbycie praktyk w różnych instytucjach poza granicami kraju (archiwach czy firmach).

W Wydziale Historii goszczą z wykładami wybitni uczeni z Polski i z zagranicy, którzy dzielą się z naszymi studentami wiedzą i doświadczeniami.

Intensywnie współpracujemy z Polskim Towarzystwem Historycznym, organizując liczne wykłady.

Włączamy się także w organizację Olimpiady Historycznej. Naszymi stałymi partnerami są także instytucje muzealnych, instytucje kultury oraz instytucje biblioteczne.

Biblioteka Collegium Historicum oferuje ponad 200 tysięcy woluminów, z których można skorzystać na miejscu w wygodnej czytelni lub wypożyczyć.

W przyszłości planujemy...

- poszerzenie oferty studiów zagranicznych oraz wymiany międzynarodowej;
- rozwijanie działalności „klas akademickich”, dzięki którym już w szkole podstawowej i ponadpodstawowej można poszerzać wiedzę historyczną pod okiem naszych pracowników naukowych;
- wspieranie badań naukowych prowadzonych przez studentów; organizowanie konferencji studenckich i doktoranckich oraz objazdów naukowych i wizyt studyjnych.

Studia na Wydziale Historii?

Nasza oferta studiowania skierowana jest do każdego, kto chce swoją przyszłość zawodową oprzeć na solidnej, szerokiej wiedzy humanistycznej i doświadczeniu zdobytym w czasie praktyk zawodowych proponowanych w ramach naszych specjalności.

3 + 2 = ? a może 3 + 2 + 4 = ?

Kilka słów o tym, jak się studiuje na Wydziale Historii

Zajęcia w naszym Wydziale prowadzone są dwustopniowo – przez trzy lata uczysz się, by uzyskać tytuł licencjata (studia I stopnia). W tym momencie możesz zakończyć studia lub przez dwa kolejne lata odbyć studia magisterskie (studia II stopnia). W Wydziale Hi-

storii obowiązuje europejski system punktów zaliczeniowych ECTS, który umożliwia każdemu studentowi zaliczenie przez macierzystą uczelnię okresu studiów na innej uczelni.



Głównym kierunkiem studiów prowadzonym w Wydziale Historii jest historia.

Kierunek HISTORIA

Od roku akademickiego 2020–2021 rekrutacja odbywa się na kierunek HISTORIA, a specjalności wybierasz już w trakcie studiów, po ukończeniu pierwszego semestru.

HISTORIA

studia bez specjalności (**Historia ogólna**) – wybór specjalności po pierwszym semestrze

Studia bez specjalności na kierunku HISTORIA to oferta dla tych, którzy chcą zdobyć zarówno szeroką erudycję, jak i pogłębioną wiedzę o wybranych epokach. Pierwsze trzy lata studiów zakończone licencjatem to poznawanie historii od starożytności po XXI w. Ponadto poszerzasz znajomość wybranego przez siebie jednego języka obcego, także możesz uczyć się wybranego języka starożytnego. Ten okres studiów sprawi, że zdobędziesz wiedzę w zakresie zagadnień politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych. Opanujesz warsztat historyka. Swojemu potencjalnemu pracodawcy zaoferujesz nie tylko wiedzę, ale także obycie w zakresie zagadnień politycznych, społecznych, gospodarczych czy kulturalnych. Doświadczenia możesz wzbogacić również poprzez uczestnictwo w wybranych przez siebie zajęciach uzupełniających oraz wykładach monograficznych i mistrzowskich. Zachęcamy również

do korzystania z wyjazdów w ramach programu ERASMUS+ czy MOST.

HISTORIA

specjalność **Archiwistyka i zarządzanie dokumentacją** – wybór specjalności po pierwszym semestrze

Jest to specjalność na kierunku HISTORIA dla tych, którzy chcą opanować umiejętność pracy z dokumentami papierowymi oraz elektronicznymi. Program studiów przygotowany jest odrębnie dla studiów licencjackich i magisterskich w systemie 3 + 2. Ma on na celu przygotowanie do pracy w archiwach oraz firmach różnego typu. Absolwenci będą mogli znaleźć pracę w instytucjach państwowych, naukowych, kościelnych, archiwach banków, urzędów administracji samorządowej oraz w kancelariach. Program kształcenia jest uniwersalny i nowoczesny, dostosowany do potrzeb zmieniającego się rynku usług archiwizacyjnych. Stąd nie brakuje w programie zajęć dotyczących teorii i metodyki archiwalnej, prawa archiwalnego, prawa administracyjnego, ochrony dziedzictwa kulturowego oraz zarządzania dokumentacją. Integralnym elementem kształcenia są przedmioty z informatyki oraz zarządzania i informacji naukowej, gdzie studenci skupiają się na praktycznym zastosowaniu komputera w archiwach i biurowości, problematyce kancelarii współczesnych oraz archiwów elektronicznych i archiwalnych baz danych. Każdy student ma możliwość zweryfikowania swojej teoretycznej wiedzy w czasie praktyk i staży zawodowych.

HISTORIA

specjalność **Polityka i media w dziejach** – wybór specjalności po pierwszym semestrze

Jest to specjalność na kierunku HISTORIA dla tych, którzy chcą rzetelnie i kompetentnie analizować dawną i obecną scenę polityczną. Proponujemy studia, które stawiają na samorealizację. W toku nauki poznasz fakty historyczne i zdobywasz wiedzę o bieżących wydarzeniach politycznych. Mniej istotne jest budowanie modeli systemowych, pozostających często jedynie na papierze. Dlatego studenci zachęceni są do aktywności w ramach kół naukowych i wyrażania swych przekonań politycznych i rzeczowej argumentacji na ich rzecz. Program nauczania jest interdyscyplinarny, gdyż obok historii poznawanej przede wszystkim w aspekcie politycznym zaproponowano zajęcia z pogranicza socjologii i politologii. Dodatkowe doświadczenia można zdobyć w czasie praktyk i staży w TV, Urzędzie Miasta Poznania i w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, w biurach parlamentarzystów i eurodeputowanych. Dzięki zajęciom uzupełniającym zdobywasz przygotowanie do aktywnego uczestniczenia w życiu politycznym. Otrzymujesz również narzędzia do kompetentnej analizy społeczno-politycznej przydatnej między innymi w zawodzie dziennikarza czy urzędnika.

HISTORIA

specjalność **nauczycielska** – wybór specjalności po pierwszym semestrze

Jest to specjalność na kierunku HISTORIA dla tych, którzy chcą uzyskać kwalifikacje pozwalające

podjąć pracę w charakterze nauczyciela historii w szkole podstawowej i ponadpodstawowej. To jednak nie wszystko, gdyż program studiów nauczycielskich daje potencjał pozwalający opanować sztukę rozmowy w zarządzaniu ludźmi oraz w życiu publicznym, czyli w sferze szeroko rozumianej kultury komunikowania się. Jest to możliwe dzięki interdyscyplinarnemu kształceniu z zastosowaniem następujących form dydaktycznych: wykładów, seminariów, konwersacji i warsztatów wzbogaconych o praktyki zawodowe i aktywny udział w życiu kulturalnym. Naszym studentom nieobca jest działalność w wolontariacie, ponieważ ich czas wypełnia nie tylko nauka, ale także aktywność społeczna.

HISTORIA

specjalność **Mediewistyka** – wybór specjalności po pierwszym semestrze

Jest to specjalność na kierunku HISTORIA dla tych, którzy chcą obok wszechstronnych informacji z historii Polski i historii powszechnej uzyskać pogłębioną, specjalistyczną wiedzę na temat średniowiecza. Wyniesione ze studiów umiejętności analityczne, wiedza interdyscyplinarna, samodzielność myślenia i umiejętność zarówno problematyzowania, jak i rozwiązywania problemów w pracy indywidualnej oraz zespołowej przygotowują do działania w wielu zawodach wymagających kreatywności. Znaczna liczba wymaganych przy zaliczeniach poszczególnych przedmiotów prac pisemnych wykształci swobodę operowania słowem pisanym i nauczy sprawnego wyrażania myśli w formie pisemnej. Absolwent mediewistyki zdobędzie unika-

ową gruntowną i wszechstronną wiedzę w zakresie historii średniowiecza oraz umiejętności warsztatowe potrzebne historykowi w pracy z materiałem źródłowym. W trakcie studiów II stopnia istnieje możliwość uczestnictwa w konwersatoriach na temat badań dziejów globalnych i regionalnych, które pozwolą zapoznać się z problematyką badawczą i warsztatową typową dla dziejów innych okresów niż średniowiecze, dając zawsze niezbędną dodatkową erudycję i umiejętności.

HISTORIA

specjalność **Historia wojskowości** – wybór specjalności po pierwszym semestrze

Proponujemy także specjalność związaną z historią wojskowości, obejmującą studia pierwszego i drugiego stopnia. Pragniemy w ten sposób zaprezentować i przekazać pogłębioną wiedzę na temat dziejów mili-

tarnych od starożytności do XXI w. Program został tak skonstruowany, aby pozwolić na rozwinięcie własnych zainteresowań.

Podjmującym studia na specjalności historia wojskowości oferujemy doświadczoną kadrę i atrakcyjnie prowadzone zajęcia. Program studiów pierwszego stopnia pozwala na poznanie dziejów militarnych w ujęciu chronologicznym, natomiast studia drugiego stopnia prezentują historię wojskową w ujęciu problemowym. Każdy znajdzie coś dla siebie.

Oferta studiów skierowana jest także do tych wszystkich, którzy wiążą swoją przyszłość z armią zawodową lub innymi instytucjami związanymi z wojskiem. Uatrakcyjnając nasz kierunek, proponujemy objazdy naukowe, studium terenowe związane z dziejami oręża polskiego.

PAMIĘTAJ: od roku akademickiego 2020–2021 rekrutacja odbywa się na kierunek HISTORIA, a specjalności wybierasz już w trakcie studiów, po ukończeniu pierwszego semestru.

Na Wydziale Historii, obok historii, możesz studiować także inne kierunki. Są to:

Kierunek GOSPODARKA I EKONOMIA W DZIEJACH

Jest to kierunek dla tych, którzy chcą zdobyć wiedzę będącą połączeniem historii rozwoju cywilizacji i gospodarki świata, myśli ekonomicznej oraz teorii ekonomicznych. Uczymy także gromadzenia, analizowania i interpretowania danych gospodarczych i społecznych. Z nami dowiesz się, jak wykorzystać specjalistyczne oprogramowanie (Excel z VBA, Statistica, język R, Big Data). Absolwenci kierunku będą mogli szukać zatrudnienia jako analitycy rynku i specjaliści ds. gromadzenia i przetwarzania danych w firmach produkcyjnych i usługowych, sektorze bankowym i ubezpieczeniowym, mediach i firmach zajmujących się marketingiem oraz instytucjach państwowych, samorządowych i porządowych.

Kierunek HUMANISTYKA W SZKOLE.

Polonistyczno-historyczne studia nauczycielskie

To kierunek oferujący studia interdyscyplinarne, które kompleksowo przygotowują do zawodu nauczyciela w zakresie dwóch przedmiotów: historii i języka polskiego. Kierunek studiów realizowany jest wspólnie przez Wydział Historii i Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej UAM. Dzięki temu połączeniu masz możliwość zdobycia specjalistycznej wiedzy z zakresu dwóch kierunków humanistycznych oraz – po ukończeniu stu-

diów II stopnia – magisterskich, uzyskania kwalifikacji zawodowych do nauczania historii i języka polskiego w szkole podstawowej i ponadpodstawowej. Program studiów II stopnia zapewnia rzetelne przygotowanie do pracy zawodowej, co zwiększa szanse absolwentów tego kierunku na rynku pracy. Program przewiduje zajęcia kierunkowe z historii, literaturoznawstwa i językoznawstwa oraz blok przedmiotów dydaktycznych i psychologiczno-pedagogicznych. Wiele zajęć prowadzonych jest w formie ćwiczeń, warsztatów, laboratoriów. Są też praktyki zawodowe realizowane w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych. Ukończenie kierunku na I stopniu jest warunkiem kontynuacji studiów na stopniu II. Tytuł magistra kierunku „Humanistyka w szkole. Polonistyczno-historyczne studia nauczycielskie” kwalifikuje jego absolwentów do pracy w zawodzie nauczyciela historii i języka polskiego w szkole podstawowej i ponadpodstawowej.

Kierunek WSCHODOZNAWSTWO

Kierunek ma charakter interdyscyplinarnych studiów regionalnych, poświęconych rzeczywistości położonych na wschód od Polski krajów byłego Związku Radzieckiego. Wschodoznawstwo to jedyny w skali kraju unikatowy kierunek studiów wyznaczający pełny i oryginalny oraz oparty na wieloletnich doświadczeniach model kształcenia, który skupia się na specyfice regionu Europy Wschodniej, Azji Środkowej i Syberii.

Regiony Europy Wschodniej, Azji Środkowej i Syberii to obszary zamieszkałe przez ponad 140 ludów

i narodów o różnym pochodzeniu, aspiracjach politycznych i kulturalnych. Po rozpadzie Związku Radzieckiego powstało na jego terytorium 15 nowych państw, w których funkcjonują rozmaite systemy polityczne, podlegające nadal procesom transformacji gospodarczej i politycznej, o różnych systemach ideowych i religijnych. Wszystkie te elementy są przedmiotem studiów na Wschodoznawstwie.

Na program studiów składa się m.in. praktyczna nauka języka rosyjskiego, metodologia nauk humanistycznych, podstawy ekonomii i międzynarodowe stosunki polityczne, podstawy prawa dla wschodoznawców, prawo międzynarodowe publiczne, prawo dyplomatyczne i konsularne, geografia regionalna oraz język zachodni. Poza tym w skład programu wchodzi bloki przedmiotów dotyczące historii, kultury, ekonomii i polityki obszarów postradzieckich.

Kierunek LIBERAL ARTS AND SCIENCES

To propozycja studiów wyłącznie na poziomie licencjackim. Kierunek jest przeznaczony dla tych studentów, których zainteresowania nie mieszczą się w ramach jednej specjalizacji, albo dla tych, którzy jeszcze szukają

swojej pasji. Tym osobom dedykujemy nasz interdyscyplinarny program studiów licencjackich, pozwalający pogłębić wiedzę z wielu dziedzin wiedzy oraz rozwinąć umiejętności ogólne.

Mimo angielskiej nazwy nasz program korzeniami sięga średniowiecza. U jego podstaw stoi ideał *artes liberales*. Zgodnie z nim każda specjalizacja powinna opierać się na szerokiej wiedzy ogólnej oraz zespole uniwersalnych umiejętności. Tradycyjną listę siedmiu dyscyplin wykładanych w ramach tej koncepcji (m.in. matematyka i astronomia) uzupełniliśmy o nowsze dziedziny wiedzy: fizykę, biologię, historię czy psychologię. Przez trzy lata student naszego kierunku zapozna się z przekrojowym obrazem współczesnej nauki, który obejmuje zarówno humanistykę, jak i nauki eksperymentalne. Towarzyszy temu rozwój kompetencji takich jak przemawianie, logiczne myślenie czy praca w zespole.

Kształcenie oparte na takich założeniach pozwala rozwinąć zmysł poszukiwania prawdy oraz kompleksowe spojrzenie na świat. Jednocześnie jesteśmy przekonani, że to właśnie formuła Liberal Arts and Sciences pozwoli naszym studentom stawić czoła wyzwaniom współczesnego, dynamicznie zmieniającego się rynku pracy.

MASZ OCHOTĘ NA WIĘCEJ?

Jeszcze cztery lata i zostajesz doktorem nauk humanistycznych (studia doktoranckie – III stopnia). Na każdym etapie studiów kolejne prace dyplomowe przygotujesz pod okiem kompetentnego pracownika naukowego, a Twoje prawa studenta będą chronione i reprezentowane dzięki instytucji opiekuna roku.

Co trzeba zrobić, żeby studiować historię lub inny kierunek na Wydziale Historii?

Jeśli chcesz studiować na I stopniu, na studiach licencjackich

- Krok 1 – zdaj maturę!
- Krok 2 – Utwórz konto w Systemie Internetowej Rekrutacji: rekrutacja.amu.edu.pl
- Krok 3 – Wybierz kierunek studiów: Historia, Gospodarka i ekonomia w dziejach, Wschodoznawstwo, Humanistyka w szkole – polonistyczno-historyczne studia nauczycielskie lub Liberal Arts and Sciences
- Krok 4 – Dokonaj opłaty. Aby się zrekrutować na studia, należy uiścić opłatę. Bez jej wpłacenia nie możliwe jest zakończenie procesu rekrutacji
- Krok 5 – Wprowadź dane dotyczące świadectwa maturalnego oraz wyniki uzyskane na egzaminie maturalnym
- Krok 6 – Załącz plik ze zdjęciem
- Krok 7 – Złóż komplet wymaganych dokumentów. Szczegółowe informacje na temat wymaganych dokumentów znajdują się na stronie: rekrutacja.amu.edu.pl

UWAGA: jeśli wybierasz kierunek: Liberal Arts and Sciences, musisz jeszcze przystąpić do rozmowy kwalifikacyjnej.

Jeśli chcesz studiować na II stopniu, na studiach magisterskich

- Krok 1 – Uzyskaj dyplom licencjata!
- Krok 2 – Utwórz konto w Systemie Internetowej Rekrutacji: rekrutacja.amu.edu.pl
- Krok 3 – Wybierz kierunek studiów: Historia lub Wschodoznawstwo
- Krok 4 – Dokonaj opłaty. Aby się zrekrutować na studia, należy uiścić opłatę. Bez jej wpłacenia nie możliwe jest zakończenie procesu rekrutacji
- Krok 5 – Wprowadź dane dotyczące dyplomu: ocenę na dyplomie, datę wydania dyplomu oraz numer dyplomu
- Krok 6 – Załącz plik ze zdjęciem
- Krok 7 – Złóż komplet wymaganych dokumentów. Szczegółowe informacje na temat wymaganych dokumentów znajdują się na stronie: rekrutacja.amu.edu.pl

UWAGA: Jeśli wybierasz kierunek: Historia, bez dyplomu z historii, musisz przystąpić do egzaminu.



Szczegółowe informacje znajdziesz na stronie:
amu.edu.pl/kandydaci/rekrutacja

Mając indeks studenta Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, otwierasz przed sobą nowe perspektywy. Zawsze, poza studiowaniem kierunku prowadzonego przez Wydział Historii, możesz poszerzać swoje kwalifikacje, podejmując studia na drugim

kierunku (drugi fakultet). Nasi studenci najczęściej równolegle studiują prawo, europeistykę lub politologię.

Naszych najlepszych studentów premiuje systemem stypendialnym, a najlepszą pracę magisterską i licencjacką Nagrodą im. Kazimierza Tymienieckiego!

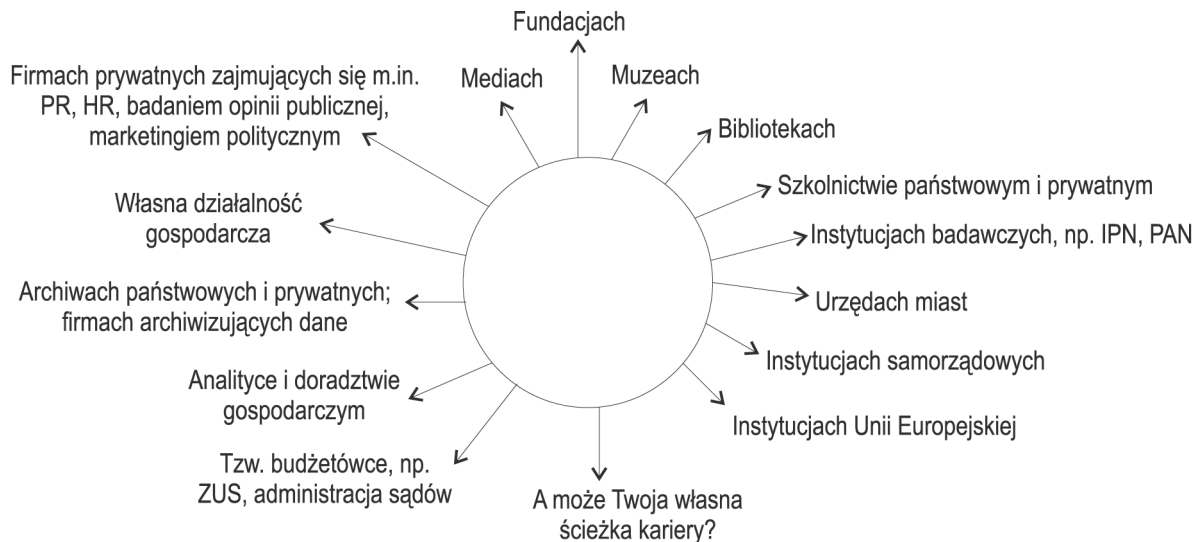
Perspektywy zawodowe

Przyszłość po skończeniu studiów historycznych najczęściej kojarzy się z pracą badawczą w placówkach naukowych lub też pracą w zawodzie nauczyciela. Nie są to jednak jedyne możliwości. Absolwentów historii i innych kierunków prowadzonych na Wydziale Historii można spotkać w wielu dużych firmach prywatnych, jak i państwowych. Są oni archiwistami i pracownikami banków, urzędów, konsulatów, instytucji pożytku publicznego. Zostają politykami, dziennikarzami i biz-

nesmenami. Ich ścieżki kariery mogą być bardzo różne i prowadzić także poza granice Polski i Europy. Kluczem do sukcesu zawodowego mogą stać się oferowane w trakcie studiów staże w Poznaniu, na terenie kraju lub za granicą. Bogata oferta stypendiów unijnych ERASMUS+ otwiera kolejne perspektywy.

Klucz do dobrego startu w zawodowe życie jest w Twoich rękach. Spójrz, co wybrali nasi absolwenci.

Nasi absolwenci znaleźli zatrudnienie m.in. w:



Z NAMI WARTO BUDOWAĆ SWOJĄ PRZYSZŁOŚĆ ZAWODOWĄ

DOKTORAT – ETAP KARIERY ZAWODOWEJ?

Studia doktoranckie prowadzone są w ramach Szkoły Doktorskiej UAM. Historycy najczęściej piszą doktorat w ramach Szkoły Doktorskiej Dziedzinowej Nauk Humanistycznych.

Kilka słów o praktycznej stronie studiów III stopnia (studiów doktoranckich).

- Kształcenie w szkole doktorskiej trwa 8 semestrów i kończy się złożeniem rozprawy doktorskiej.
- Każdy doktorant otrzymuje stypendium doktoranckie.
- Studia są bezpłatne.
- Szczegóły znajdziesz na stronie: humanistyka.amu.edu.pl



Z NAMI WARTO ROZWIJAĆ SIĘ I PO MAGISTERCE!!!

Nasza oferta STUDIÓW PODYPLOMOWYCH to:

Studia Podyplomowe Archiwistyki i Zarządzania Dokumentacją

Studia podyplomowe z zakresu archiwistyki mają za zadanie doskonalenie i pogłębianie wiedzy z zakresu archiwistyki, kancelarii współczesnej (w tym kancelarii elektronicznej) i zarządzania dokumentacją współczesną oraz ochrony dziedzictwa kulturalnego. Studia są przeznaczone dla osób zatrudnionych w archiwach wszystkich szczebli (także archiwach społecznych) oraz innych instytucjach przechowujących materiały archiwalne i pozostałe rodzaje dokumentacji. Ich celem jest również zapoznanie słuchaczy z najnowszymi roz-

oraz

wiązaniami metodycznymi dotyczącymi gromadzenia i porządkowania archiwaliów, ich ewidencjonowania i udostępniania. W programie studiów przewidziane są także zajęcia praktyczne oraz wizyty studyjne organizowane w Archiwum UAM oraz w innych placówkach archiwalnych i bibliotecznych na terenie Poznania.

Na studia mogą być przyjmowane osoby legitymujące się dyplomem ukończenia studiów wyższych na poziomie licencjackim i magisterskim.

Studia Podyplomowe Historii

4-semestralne studia doskonalące dla absolwentów II stopnia (historia, kierunki humanistyczne, pokrewne z przygotowaniem pedagogicznym) w zakresie nauczania historii w szkole podstawowej i ponadpodstawowej.

Uzyskane kompetencje

Studia podyplomowe przygotowują do nauczania historii zgodnie z wymogami aktualnie obowiązującej

podstawy programowej kształcenia ogólnego w zakresie przedmiotu historia na poziomie szkoły podstawowej i średniej.

Rekrutacja

Na studia przyjmowane są osoby posiadające dyplom ukończenia studiów wyższych na poziomie magisterskim oraz posiadające przygotowanie pedagogiczne.